UPOMNIENIA DUCHOWNE OZIĘBŁEGO ZAKONNIKA.

Przez Pobożne Uwagi, i Krọciuchne Nauki do Powinney Doskonałości

ZAGRZEWAIĄCE.

WSZYSTKIM WIERNYM POZYTECZNE;

Osobliwie Jednak,

BRACI ZAKONNEY SWIĘTEGO DOMINIKA NA OSMIODZIENNEY OSOBNOSCI BAWIĄCEYSIĘ

Ku Zbawienney Pobudce

PODDANE

Przez

XIĘDZA LUDWIKA HRYNCEWICZA

S. THEOLOGII DOKTORA PROWINCYAŁA LITEWSKIEGO, TEGOZ ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO.

W WILNIE.

W Drukarni J. K. M. i Rzeczypltey Akademickiey Societatis JESU.

Roku 1773.

JMPRIMATUR.

CAROLUS KARP

Can: Senior: Cathedr: Offic: Gen: Vilnen: *mppr.*

Eremitar Camald: Eremi Insu:
læ Vigrensis. Aº 1775.

PRZEDMOWA
Do BRACI ZAKONNEY.

TE upomnienia Duchowne i Reflexye, które Wam, Naymilſi Bracia, w tey Kſiążeczce ku pobudce zbawienney poddaię; naypierwiey sobie, dla wzbudzenia i umocnienia mego w pobożności osłabionego Ducha, z różnych powybierałem Aſcetów, ażebym, gdy iuż na tym ſtanąłem ſtopniu, gdzie mnie nie tak częſto innych dóydą upomnienia, ſam ſiebie upominał, i do należytey pobudzał Zakonności, i pobożności. Gdy zaś podobało ſię BOGU, mię acz niegodnego waſzym uczynić Przełożonym: to, com dla ſiebie zbierał, wam też chętnie udzielam. Przyimuycież i wrażaycie w ſerca waſze te zbawienne uwagi, nie iuż odemnie, ani z uſt moich pochodzące, który ieſtem nayniedoſkonalſzy; ale barziey od tych naygorliwſzych Ascetow, od ktòrych one ſwóy początek maią; á gdy z nich zbawienne pożytki zbierać będziecie, mnie też grzeſznika, przez waſze weſtchnienia BOGU polecaycie.

W Pismach barziey pożytku ſzukać powinniśmy, niż ſubtelności mowy; nieſzperay kto to rzekł, ale co rzeczono uważay. W. Tomasz à Kempis.

INFORMACYA
O POWINNOŚCI I SPOSOBIE MEDYTOWANIA.

NAypierwiey wiedzieć trzeba, iż każdy. Zakonnik, iako iest pod grzechem śmiertelnym, podług zdania Swiętego Tomasza obowiązany, usiłować i dążyć codzień do doskonalszego żywota, takteż powinien niezaniedbywać i medytacyi, która iest nayskuteczniey szym śrzodkiem do nabycia doskonałości. Sławny ów Doktor i Kardynał Zakonu naszego Kajetan powiada Quæst: 82. Art: 3. *iż ktoby oprócz Modlitew ustnych przynamniey raz na dzień medytacyi nieodprawował, niegodzien być zwany Zakonnikiem, nawet i Duchownym. Każdą tedy medytacyą ma poprzedzić przygotowanie; a to - - iest dwoiakie:* 1mo. *Dalsze; które się składa z samey Modlitwy i proźby do Pana Boga, aby raczył zapalić miłością swoią serce medytuiącego, á oddalił wszelkie dystrakcye i myśli przeszkadzaiące. Ta zaś Modlitwa tym skuteczniey sza iest, im barziey w przytomności Boskiey, iako to przed Nayświętszym Sakramentem czyniona bywa. Przytaczam tu niektóre Modlitewki, których użyć możesz.*

MODLITWA PIERWSZA.

Ex medit. S. Aug. C. 36.

PAnie JEZU, Słowo Oyca Przedwiecznego, któryś przyszedł dla zbawienia grzeszników, proszę cię przez nayłaskawsze wnętrzności miłosierdzia twego, przeczyść życie moje, napraw sprawy, ułoż obyczaie; oddal odemnie, co miszkodzi, i tobie się niepodoba, á day co sądzisz być tobie do upodobania, á mnie ku pożytkowi. Któż może uczynić czystym tego, który się z nieczystego poczyna rodzaju, chyba ty sam? Tyś iest BOG Wszechmocny nieskończoney świątości, który usprawiedliwiasz niezbożnych, i ożywiasz przez grzech obumarłych, który odmieniasz grzeszników, i iuż więcey nie są takiemi. Widzisz ty Panie wszystkie niedoskonałości moje, wyrwiyże to wszystko zemnie, cokolwiek obraża nayświętsze oczy twoie. Przed tobą iest całość i ułomność moia, tamtę zachoway, á tę racz udoskonalić. Ty Panie, który niemocne uzdrawiasz, uzdrowione zachowuiesz, i samym skinieniem naprawuiesz

rze-

rzeczy upadłe, uzdrow i zbaw mię w upadku moim, á pewien będę zbawienia. Ieżeli bowiem raczyſz Panie na ſercu moim dobre zaſiać ziarno, trzeba ażebyś pierwiey twoią nayświętſzą ręką powyrywał głogi nieprawości moich. Nayłaſkawſzy i nayukochańſzy JEZU, wley, proſzę,obfitość nayſłodſzey miłości twoiey do wnętrzności moich, ażebym nic ziemſkiego i cielesnego niepragnął, ani myślił, ale cię bie tylko Boga mego kochał, i piaſtował w ſercu, i uściech moich. Wraź we mnie żywą pamięć nayſłodſzego Imienia twego, bez zapomnienia; wyryi na ſercu moim wolą twoię, i uſtawy sprawiedliwości twoiey, ażebym Ciebie Pana mego, i przykazania twoie zawſze miał przed oczyma memi. Zapal duszę moję owym ogniem, ktòrymeś zeſławſzy z Nieba zapalił ſerca Uczniów twoich, ażebym ofiarę ſtrapionego ducha mego i ſkruſzonego serca, obfitemi zalawſzy ſię łzami oddawał tobie codziennie. Znakiem to będzie dla mnie ſzczerey miłości moiey ku tobie, Panie, ieżeli przez łaſkę twoię przy modlitwach i świętych ofiarach od łez ſię nieſtwrzymam. Wyſłuchayże o

BOZE móy, wyſłuchay światłości oczu moich, o co proſzę; á day, ażebym nic nieprosił, czegobyś niechciał ſłuchać; nieodrzucay Panie modlitwy moiey dla wielkości grzechów moich, ale day ſkutek proźby moiey, i pragnienia mego, za przyczyną i zaſługą naychwalebnieyſzey Panny MARYI Pani moiey, i Wſzyſtkich Swiętych, Amen.

MODLITWA DRUGA.

Przed Nayświętſzym Sakramentem.

JEZU Naymiłoſiernieyſzy, który przedziwnym ſpoſobem w Przenayświętſzym Sakramencie ludzkim ieſteś ukryty oczom, racz otworzyć duſzne oczy moie, abym ſię poſtrzegł, iak daleko odbiegłem od ścieſzek Przykazań twoich. Oświeć Panie rozum móy, abym poznał cię Boga, Stwórcę, i Odkupiciela mego, iakim uſzanowaniem, i iak wielką odemnie godzien ieſteś być uczczony uſługą. Zapal ogniem miłości twoiey oſtygłe ſerce moie, abym cię, naywiękſze dobro moie, i oſtatni koniec wſzyſtkich uſilności moich, nad wſzyſtkie kreatury, naygorętſzą i nayobſzernieyſzą kochał miłością. Na-

pel-

pełniy też Nayſłodſzy JEZU duſzę moję wſpomagaiącą łaſką twoją, abym tę godzinę, którąm na uczczenie Nayświętſzego obrał Majeſtatu twego, w gorącości i pobożności ducha mógł odprawić, á myśl moię od wſzelkiego wſtrzymać roztargnienia. Ofiaruję tobie, nayłaſkawſzy Panie, każde weſtchnienie moie, wſzyſtkie affekta, i poruſzenia ſerca mego, z tey miłości, którą nieſkończenie pragnę kochać Ciebie, i z Tobą na zawſze nierozdzielnie zoſtawać, który żyieſz i króluieſz na wieki wieków, Amen.

DRugie przygotowanie bliżſze, á to zawiera w ſobie naſtępuiące Akty. 1. Wzbudzenie pobożne żalu za przeſzłe leniſtwo w ſłużbie Bożey. 2. Wrażenie w pamięć przytomności Boſkiey. 3. Podnieſienie affektu i miłości ku Panu Bogu.

ZA temi aktami naſtępuie Medytacya: ta ſkłada ſię z tych Aktów: naypierwiey powinna być Lekcya albo czytanie iakiego punktu dla powzięcia materyi do rozmyślania. *2do.* Rozmyślanie tego punktu: á to bywa albo przez imagina-

cyą,

cyą, naprzykład: gdy rozmyślamy męki piekielne, mieſzkanie niebieſkie, i inne rzeczy Duchowne z komparacyą do rzeczy ziemſkich. Albo przez podnieſienie rozumu nad rzeczy materyalne i ziemſkie, iako to, gdy uważamy dobrodzieyſtwa Boſkie, miłość iego ku Człowiekowi &c. Za rozmyślaniem naſtępuią inne akty, iakich materya medytowania wyciąga, na przykład: żal za przeſzłe niedoſkonałości, ohydzenie grzechu, przedſięwzięcie poprawy, dziękczynienie za dobrodzieyſtwa Boſkie, upokorzenie ſię przed Majeſtatem iego, ziednoczenie ſię w ſerdeczney miłości z Bogiem, i inne. Nigdy więc nietrzeba zaprzątać rozumu ſamym tylko czytaniem, albo ſamym rozmyślaniem, ale trzeba część nieiaką czaſu pozwolić i ſercu, żeby ſię wzbijało miłością ku Panu Bogu, i innemi ſię aktami unoſiło ku onemu.

Przeto lubo tu przydłużſze położyłem punkta do Medytowania, te iednak nie koniecznie wſzyſtkie przez godzinę masz przebiec, ale doſyć ci będzie i iednego, ieżeli Bòg miłością swoią twe serce za-

pa-

pali. Ci iednak, ktòrzy zaczynaią życie Duchowne, á ſkąpi są w swe reflexye i affekta pobożne, żeby ſię myśl ich niebłąkała, mogą mieć doſtateczną materyą na godzinę.

Medytacye zaś te, lubom na ośm tylo dni rozłożył, iednak ieżeliby ſię zdało do dzieſiąciu dni one pociągnąć; dwa dni odłożyſz na Examen i przygotowanie ſię na spowiedź generalną, lub roczną, i do godnego przyięcia Nayświętſzey Kommunii.

DZIEN PIERWSZY.

Naypierwiey maſz sobie obrać Akt Strzeliſty, który częſto z affektem ku Panu Bogu powtarzać będzieſz. Na ten Dzień, ten ci ſłużyć może: *O Panie! niech poznawam Ciebie, niech poznawam ſiebie.* Swięty Auguſtyn.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O zbawiennych okolicznościach, w których ſtworzonyś ieſt.

Przygotowanie pierwſze albo Modlitwa iak wyżey.

Przygotowanie drugie. Wraź sobie w pamięć przytomność Boſką, iakbyś ſtał przed obliczem iego, i mów ten affekt.

BOZE w Majeſtacie twoim nieograniczony; który nieſkończoną Wſzechmocnością wſzelkie napełniasz mieyſca, oto ia nędzny grzeſznik ſtawię ſię przed oblicznością Twoią, wyznawaiąc żeś ieſt tu przytomny sprawom moim. Upadam więc na uczczenie Majeſtatu twego, żebrzę twey łaſki, abyś raczył ſercu memu, udzielić iſkierkę miłości twoiey, á rozum

móy

móy oświecić do poięcia prawd wiecznych, i poznania Ciebie Boga mego.

Punkt I. UWażay, czymeś był przed kilkadzieſiąt laty, nim cię Bóg ſtworzył? iedno nic. Stworzył tedy cię Bóg z niczego; ominął tyle millionow ludzi lepſzych od ciebie, nietworząc onych, abyś ty był uczeſtnikiem Chwały iego. Sprawił to, żeś ſię urodził z Rodziców nie pogan, nie żydow, z któremi byłbyś potępiony, iako i oni, ale z Katolikow, od których miałeś edukacyą, i naukę zbawienną. Nieuprzedził cię śmiercią w żywocie Matki twoiey, nimeś ſię urodził, albo nim byłeś ochrzczony, co ſię wielu innym przydarzyło, którzy nigdy twarzy Boſkiey oglądać nie będą, lubo z osoby swoiey nic nieprzewinili. A ztąd te sobie wnoś Reflexye: 1*mo*. Ześ ieſt z niczego; nic sobie przywłaſzczać niepowinieneś, czymbyś ſię od innych mógł lepſzym pokazać. Zadnych dobrych uczynkow niemaſz ſobie przypiſywać, iakobyś one z własney miał uſilności, i ſtarania. Zadnych Prerogatyw i honorow, twym talentom nie możeſz przyſądzać, iakoby ci należące były, ale ſzczegulnie Boſkiey wła-

władzy, i rządzeniu: bo te wſzyſtkie przymioty, i samą spoſobność, którą maſz do dobrego, mógł Bóg oddać komu innemu; a że cię temi udarował, patrzay, abyś na chwałę iego onych używał; gdyż z tego wſzyſtkiego oddaſz rachunek. Przytym powinieneś być gotow na wſzelkie choroby, i śmierć wſzelką, podług woli Boſkiey, ktòry iak cię ſtworzył z niczego, tak może w niwecz cię obrócić. 2*do*.Ześ w zbawiennych okolicznościach od Boga ſtworzony, obowiązany ieſteś nieſkończone mu dzięki za to oddawać, á spoſobić ſię do otrzymania chwały wieczney, iak nayprzykładniey, i naypobożniey żyiąc. Tu pomyśl, iakoś dotąd był wdzięczny Bogu? i iakoś żył? a czyń przedſięwzięcie lepſzego życia.

Punkt 2. STworzył Bóg Wſzechmogący Duſzę twoię na wyobrażenie i podobieńſtwo swoie; uczynił wiekuiſtą, i spoſobną do widzenia Twarzy ſwoiey. Ztąd wnoś: 1*mo*. Ponieważ ieſteś wyobrażeniem Boſkim, na cóż ten obraz ſzpeciſz grzechami obrzydłemi Bogu? w których nigdy twarzy iego nieoglądaſz, ale z czartem przeklętym (któ-

re-

remu przez grzech ſtaieſz ſię podobnym) mieſzkanie będzie twoie. *2do.* Ze masz duſzę wiekuiſtą, tu ſię reflektuy, iż cię czeka wieczność ſzczęśliwa, albo nieſzczęśliwa; niechybnie albo z Bogiem w Niebie cieſzyć ſię, albo z czartem w piekle gorzeć trzeba na wieki. Iedno z tego dwóyga obierać muſiſz. *3tio.* Ześ ſpoſobny do chwały wieczney; niepowinieneś zbytecznym ſtaraniem zanurzać ſię w tych doczesnościach, które za moment giną, á duſzę na wieki gubią; ale o wieczne a nieprzemiiaiące ſtarać ſię masz dobro. To cielſko nie przyſtoi oſobliwſzemi tuczyć wygodami, które ſię wkrótce w ſzpetną rozleie ropę, ale wſzelkim ono obowiązany ieſteś martwić spoſobem, czy to wnętrznie, czy zewnętrznie, ażebyś na wieki żył z Bogiem. Lecz ach pieſkliwy Zakonniku? na co zaſługuieſz? gdy te nawet zaniedbywaſz umartwienia, do których cię Zakon i Reguła obowiązuie? tych wygod ſzukaſz, które ci podobno i z urodzenia nie są przyzwoite? Wſzyſtek ſię w doczesnościach zanurzyłeś, à przecię ſzczęśliwey spodziewasz ſię wieczności? Ach omylna nadzieja! to

pe-

pewnieyſza, bo Ewangelia ſwiadczy: iż tyle ci mąk zadadzą, ileś używał roskoſzy.

Punkt 3. UDarował cię Bóg rozumem przenikaiącym złe i dobre. Odkupił Krwią Naydroższą Syna swego. Przyozdobił łaſką swoią. Zròwnał co do chwały Niebieſkiey z Aniołami. Ztąd uważay. *1mo.* Czy niezaćmiłeś rozumu twego nałogiem iakiego grzechu, żyiąc iako woł i oſieł, ktòrzy rozeznania niemaią, á codzień grzech do grzechu przymnażaiąc? oſobliwie ieżeliś iuż utracił bodzce sumnienia, że ci grzech niedolega, ieſteś w ſtanie cale niebeśpiecznym; gdyż ieſt to znak oſtatniey twey nieſzczęśliwości, i potępienia: wſzak i członek zraniony, gdy bolu nieczuje, iuż martwy ieſt, i odciąć go potrzeba; tak i człowiek gdy w grzechu będąc, ciężkości grzechowey niepoznawa. *2do.* Ponieważ duſza twoia Krwią Chryſtusową odkupiona, za cóż tak tanno ją ſzacujeſz, iż za krótką i bagatelną roſkoſz na wieczne męki piekielnym onę oddaieſz oprawcom? O ślepoto nierozumna! i kiedyż poznaſz ſzacunek naydroższey Krwi Chryſtusowey,

dla

dla twego zbawienia wylaney? Kiedy użyjesz oney na obmycie zbrodni twoich? Ach zapewnie nigdy, ieżeli z gruntu serca nienawròcisz się do Zbawiciela twego. 3tio. Ześ iest przez Chrzest obmyty z winy pierworodney, i łaską udarowany Boską; uważay iak wielką sobie czynisz krzywdę, gdy znowu w grzech odpadasz, w którym wszystkie twoie uczynki są martwe, i nieprzyiemne Bogu. Wielką też pogardę wyrządzasz Odkupicielowi twemu, ktòry cię przez zasługi męki swoiey do pierwszey przywrócił niewinności, i samym przyrównał Aniołom, a ty przez powtòrny grzech, szatańskiey się poddaiesz mocy, i z nim twe stanowisz przymierze. Tu się więc pomiarkuy z sobą, wiele też w życiu twoim dobrych miałeś uczynkow, za którebyś się mógł spodziewać wieczney odpłaty. Ach podobno żadnego, albo barzo mało! boś rzadko kiedy wolny od grzechu; rzadko od próżney chwały, i innych niedoskonałości, á zatym rzadkoś i z Bogiem złączony w prawdziwey miłości, á bez tey nic po wszystkich zasługach twoich.

Rozmowa z BOGIEM: O Boże nieskończoney dobroci; gdym był niczym z istoty moiey, stworzyłeś mię z szczegulney łaski, na wyobrażenie twoie, a oto ja niewdzięczne stworzenie, przez wielkość grzechów moich, straciłem obraz podobieństwa twego, á stałem się iako woł i osieł nie maiący rozumu. Dokądże nieszczęśliwy póydę? który Niebo i ziemię obraziłem. Do kogo się ucieke, od wszelkiey pomocy opuszczony? w Niebo oczu podnieść nieśmiem; bo przeciwko niemu ciężko zgrzeszyłem. Na ziemi ucieczki nieznayduię, bom iey był pogorszeniem. Lecz o! Stwórco mòy, tyś zrzódło wytryskaiącey wody na żywot wieczny, obmyi mię z nieprawości moich. Tyś iedyna ucieczka moia, niepogardzay dzieła swego, nie odrzucay obrazu swego, acz grzechami zaszpeconego. Do ciebie smutny i ztroskany przychodzę iako Syn marnotrawny, straciwszy całą substancyą duszy moiey. Przyimże Oycze dobrotliwy, przez wnętrzności miłosierdzia twego, nie iuż za syna, lecz przynaymniey za najemnika; á służyć ci będę w gorącości ducha po wszystkie dni żywota mego.

Tu na podziękowanie Bogu zmów Oycze naſz i Zdrowaś MARYA.

PO ſkończoney godzinie medytacyi, odłoż kwadrans lub puł godziny na rekollekcyą, albo rozważanie przeſzłey medytacyi twoiey (co uczynić możesz przechadzaiąc ſię po Celi) á przeyrzyi w ſzczegulności wſzyſtkie okoliczności urodzenia twego; ieżeliś z wyſokiey ieſt Familii, dziękuy za to Bogu, á ſtaray ſię o równe imieniowi twemu przymioty; ażebyś podłym poſtępowaniem, niezaćmił ſtanu twego, á innym niżſzym nieprzytykay; ponieważ żaden urodzenia swego niema z ſiebie, ale z Boſkiey woli i dyspozycyi. Użyieſz więc tego ſamego daru Boſkiego na twe potępienie, kiedy ſię nad innych wynaſzać będzieſz. Ieżeli zaś w niſkiey cię Bóg ſtworzył kondycyi, tym barziey dziękuy Stwórcy twemu, że cię w urodzeniu przyròwnał Synowi swemu Chryſtuſowi Panu, á ſtaray ſię iak nayuſilniey wyſokiemi cnotami przyozdobić i uſzlachcić imie twoie, ażebyś to, co inni mają z zaſług Przodków swoich, ty przez własną nabył cnotę twoię. Przeyrzyi ſię i daley w talen-

tach

tach od Boga ci danych: ieżeliś dowcipny i wymòwny; używay tego daru na chwałę Pana Boga, i wysławienie Maiestatu iego, á na oświecenie innych bez zaźdrości i wyniosłości. Ieżeli zaś tępego rozumu iesteś, i małey pamięci, i za to dziękuy Bogu twemu, że ci dał Bóg wielką przyczynę pokory; á w tey staray się tego dóyść przez własną applikacyą, co inni maią przez naturę. Tak i w innych okolicznościach, zawsze upatruy dobroć Stwòrcy twego, i iemu nieskończone oddaway dzięki.

NAUKA MORALNA.

o Pustyni Duchowney czyli osobności,

SWiat cały niema tak wesołego mieysca, któreby się z Pustynią Duchowną zrównać mogło; Tu bowiem tysiączne przykrości, i wszystkie twoie pozbywasz frasunki, tu od wszelkiey ochraniasz się okazyi obrażenia Boga, tu spokoynie w serdeczne rozpływasz się affekta, i mile zabawiasz się z Stwòrcą twoim.

Wiele Swiętych osob od dziecinnych prawie lat, w takowey Duchowney zako-

chały ſię puſtyni; S. Katarzyna Seneńſka sześcioletnia Panienka, aby pobożniey ſłużyć mogła Bogu, z miaſta od Rodziców ſchroniwſzy ſię, czas nie mały w iaſkini sama iedna na pobożności przemieſzkała; aż inſtynktami Ducha S. pobudzona, do domu powróciła. Marya Egipſka, obrzydziwſzy światowe roſkoſzy, w ktòrych ſię w swey młodości była zanurzyła, na dziką poſzła puſtynią, i tam 47. lat w przedziwney ſurowości życia przebyła, z których przez 17. lat nieznośne cierpiała pokuſy, i zapały cielesne, aż na reſzcie ſzczęśliwie one zwyciężywſzy, w Niebieſkich opływać poczęła oświeceniach, i łaſkach Boſkich. S. Gundyzalw Zakonu Kaznodzieyſkiego w ogrodzie Klaſztornym, oſobną ſobie wyſtawiwſzy komorkę, przez znaczną część życia, ſamą zabawiał ſię Bogomyślnością. Nie wyciągam iednak tego po tobie Zakonniku, ażebyś opuściwſzy Klaſztor, poſzedł na Puſtynią, ale pilnuy Celi twoiey, á kochay ſię w oſobności; ani bądź z liczby owych niespokoynych błąkaczòw, ktòrych to pełno po wſzyſtkich kątach Klaſztornych, ale z komorki twoiey u-

dzia-

działay fobie odludną puftynią, á w niey oddaliwfzy fię od fpołeczności innych, sam ieden z Bogiem, i Aniołem Stróżem twoim zabawiay fię. Cela Zakonna, ieft to przybytek miłości Bofkiey, w oney bez Censora, i poftrzegacza śmiało twe pobożne sprawuiefz czynności, i modlitwy; tam z pokorą całuiefz ziemię, oddaiefz pokłon naygłębfzy Stwòrcy twemu, przytulafz do uft nayflodfze Rany iego, czegobyś w oczach nie czynił ludzkich. Tam z affektem podnofifz twe oczy w Niebo, fkładafz pobożne ręce, biiefz fię w pierfi bez względu na ludzkie weyrzenia, tam gęfte twe weftchnienia przefyłasz do Nieba, tam wfzyftkie twe dolęgliwości otwierafz nayukochańfzemu Oblubieńcowi twemu; ponawiafz twe śluby, wzbudzafz czyfte ku niemu affekta, i oddalony od wfzelkiey okazyi gadania, innych cenfurowania, i fumnienia twego zawiedzenia, beśpiecznie sobie odpoczywafz. Z tego powodu Thomafz á Kempis wielce fię kochający w życiu ofobnym, zwykł był mawiać; w każdey rzeczy fzukałem odpoczynku, i nienalazłem, iako tylko w kąteczku z kfiążeczką. Do tey

więc

więc Pustyni co rok udaway się Zakonniku, ba owszem co miesiąc dzień ieden obierz, w ktôry zawarszy się na osobności, i od wszelkich oddalony interessòw, żadney inney nieprzypuszczay myśli, iak tylko o Bogu, i sumnieniu twoim. Na początku każdego miesiąca czas iest do tego nayspofobnieyszy, ktòrego z pilnością przeyrzyi stan Duszy twoiey, ieżeliś w przedsięwzięciach twoich był stały? i iakiekolwiek uczynił przygotowanie do śmierci? ktòra z wielką natarczywością coraz się zbliża. Za pobudkę do tey Swiętey osobności poddaię ci przykład Wielebnego Tomasza á Kempis: Ktòry, gdy się, acz krotko zabawił z Bracią Zakonną, czym prędzey odchodził od nich, wymawiając się, iż miał gościa w Celi, ktòry go nadczekiwa. Powròciwszy zaś upadał na kolana na uczczenie Stwòrcy swego i uproszenie łaski i miłosierdzia iego, á potym brał się do pracy swoiey.

Iest tedy nader pożyteczna osobność zewnętrzna, i wielce potrzebna do uchronienia się okazyi grzechowey i zaszczepienia cnot świętych. Lecz słuchay, co Grzegorz Wielki mòwi: co pomaga oso-

ſobność cielesna, ieżeli niemaſz oſobności ſerdeczney? zaiſte nic! bynaymniey niepoſtąpiſz w Cnotach, ba owſzem prętko upadnieſz, ieżeli iaka oſoba, do którey oſobliwſze maſz przywiązanie, zawſze w ſercu twoim przebywa, tak dalece, iż ſię nigdy ſam niezoſtanieſz, żeby ſię ona w myśli twoiey ſnować niemiała. Zaczym iak nayprędzey wyrzuć onę z ſerca twego; Bòg sam niech będzie twych affektów i myśli twoiey celem, iemu iednemu ſtaray ſię przypodobać, iakbyś nikogo więcey niemiał na świecie; nawet od wſzelkich ziemſkich rzeczy myśl twoię i ſerce oderwiy, ażebyś i między ludźmi konwerſuiąc, czy to na rekreacyach, czy też na innych iakich zabawach, nic nieſzukał, oprócz samego JEZUSA Pana i chwały iego; i tym spoſobem na prawdziwey zoſtawać będzieſz Puſtyni; unikay więc od wſzelkich tumultow, i obcowania częſtego nawet z Bracią Zakonną, á unikay nie zawſze ciałem (bo to rzecz nie podobna) ale myślą i affektem, á w ranach Chryſtuſowych zamykay ſię, albo pod płaſzczem Nayśw: MARYI Panny ukrywaj ſię, albo w obecności Boſkiey cię

po-

postanow tak, iakbyś miał go przytomnego przed sobą, przykładem S. Katarzyny Seneńskiey, ktòra domownikom swym posługując, Chrystusa Pana, MARYĄ Pannę, i SS. Apostołow sobie na myśli wyrażała. Albo na reszcie, wnidź do serca twego, á iakowy akt strzelisty powtarzay, na przykład: O! Boże widzisz serce moie, iż kocham ciebie! lub: o! Panie, tu pal, tu siecz, tu nieprzepuszczay, bylebyś na wieki przepuścił! I tym sposobem pośrzodku ludzi, iak na Pustyni żyć będziesz w spokoyności, bez żadnego roztargnienia i tęsknoty duszney.

To zakończywszy, ponotuy twe przedsięwzięcia, ktòre ci Bòg do serca poddał, à starey się one utrzymywać przez całe życie twoje; potym wysłuchasz, czyli odprawisz (ieżeliś Kapłan) Mszą świętą, i inne twe dewocye; i do następuiącey medytacyi sposobić się będziesz.

Eremitt Camald: Eremi Insulae Vigren.

ME-

MEDYTACYA DRUGA.

O końcu oſtatnim, na który ſtworzonyś ieſt.

Modlitwa i przygotowanie, iak wyżey.

Punkt I. UWażay nieſkończoną dobroć Boſką, gdy nie z zaſług twoich, lecz ſzczegulnie z upodobania swego ſtworzył cię Bôg z niczego, á ſtworzył nie na inny koniec, tylko abyś poznawſzy miłość, dobrodzieyſtwa iego, kochał go wzaiemnie, á przez to abyś otrzymał żywot wieczny w Niebie, i tam cieſzył ſię z przedziwney piękności Boſkiey na wieki. Zważay tu, na iak wyſokiey godności ſtopniu cię Bòg poſtanowił, iż dla ciebie, tak przedziwne dzieła, Niebo i ziemię ſtworzył, Aniołom ſwoim ſtrzec cię przykazał, z grzechu pierworodnego zbawienną cię wodą oczyścił, z mocy szatańſkiey Krwią swoią oſwobodził; na reſzcie za syna cię swego miłoſiernie przywłaſzczył, i dziedzicem Królestwa Niebieſkiego uczynił. Możeſzli większą imaginowac miłość Boſką, nad tę, którą ci oświadczono? Izali mògł Bòg doſkonalſze tobie sporządzić śrzodki do doſtąpienia naznaczonego ci końca? Przey-

rzyi

rzyi wſzyſtkie swe ſkrytości, á uznaſz, iż cały darem ieſteś Boſkim. Ile momentow czaſu liczyſz, tyle dobrodzieyſtw odbieraſz; tchnąćbyś nie mògł, gdyby ci na włos ieden swoiey Bóg umknął pieczołowitości. Lecz ach iakoś zdradził Stwòrcę twego? iakoś pomieſzał wſzyſtkie ſtarania, i zamyſły iego, odſtępuiąc od naznaczonego ci końca; opuściłeś Boga, ktòry ci Niebo ofiaruie, á udałeś ſię za czartem przeklętym, ktòryć przez roſkoſzy doczesne prowadzi do piekła! i także to lekce ważyſz zbawienie twoie? tak łacno śmieſz pogardzać Bogiem, i ſzczęśliwą wiecznością, dla trochę momentalney roſkoſzy? O! nierozumne bydle, ieżeli tey ròżności poiąć nie możeſz?

Punkt 2. UWażay z iaką ſkwapliwością nieczułe elementa dążą do końcow swoich, na ktòre są ſtworzone? kamień z impetem leci na doł, ogień wzbija ſię w gòrę, rzeki ſzypkiemi nurty płyną do morza, wſzelkie rozrywaiąc zawady; ty zaś, ktòry barziey powinieneś łączyć ſię z Stwòrcą twoim, tak opieſzały ieſteś? Będąc w drodze, do tego wſzelkiey ſzczęśliwości terminu nieśpieſzyſz? Wcodzien-

dziennych zoſtaiąc niebespieczeńſtwach, niby między burzliwemi pływaiąc falami, do brzegu ſię niebierzeſz, lecz zguby swoiey oczekiwaſz? O Duſzo nie uważna! Izaliż nieroſtropnieyſzą będzieſz, nad głuche i nieczułe żywioły? ieżeli do oſiągnienia końca twego uſiłować zani: cha ſz. Lada za fraſzką, za nikczemną mammoną, za godnością światową ubiegaſz ſię, wſzelkie uſiłowania i myśli twe natężaſz, i w tyſiączne wdajeſz ſię niebeśpieczeńſtwa, abyś mògł one otrzymać, á o oſtatnim końcu uwielbienia twego ſt: rania nieczyniſz? Nie ieſt to mała rzecz zgubić lub zbawić duſzę. Bo gdyby ta tylko iedna ſzkoda była, że duſzę zgubiſz, niemiłuiąc Boga, mògłbyś lekce ważyć; lecz razem Boga utracić, piekło nabyć, z roſkoſzy Niebieſkiey być wyzutym, á w nieſkończone męki wprawionym, zaiſte wieczna ſzkoda, i nigdy nienagrodzona, Sami czarci przeklęci większe we dwòynaſob męki gotowi byliby cierpieć na wieki, gdyby na ieden moment, Twarz Boſką widzieć mogli; à ty maſz otwarte bramy do Nieba, à tam wniść nieuſiłuieſz. Naucżże ſię przynaymniey od ſamych pie-

kiel-

kielnych duchow, iż powinieneś martwić twe namiętności dla przyſzłey w Niebie chwały. A ieżeli na więkſze niemożeſz ſię zdobyć umartwienie, tak uważnie używay ziemſkich rzeczy, ażebyś temi niezagrodził sobie drogi do Nieba, ktòre ci za ſtopnie do niego ſłużyć miały. Tak miernie ſtaray ſię o doczesności, ażebyś ſzczęśliwey nieutracił wieczności. W każdey sprawie, w każdey okazyi, o oſtatnim końcu, naypierwſza niech będzie myśl twoia i ſtaranie.

Punkt 3. UWażay, iż całą poſturę twoię Bòg ſtworzył ku tobie. Urodę dał proſtą ku Niebu, głowę wynioſłą, oczy podnieſione, i wſzyſtkie władzy tak duszne, iak cielesne, zwierzchności poddał rozumu; a to na ten koniec: abyś całym sobą zmierzał ku Bogu, abyś wſzyſtkie sprawy czynił dla chwały iego, abyś nic niepragnął, nic niemyślił, coby niebyło z honorem Stwòrcy twego; abyś wolą twoię i same rebellizuiące przeciwko prawu, zmyſły, rozumem kierował do niego, á nic niekochał na świecie, tylko same nieſkończone dobro Boga twego. Lecz ty o! przewròtny Architekcie,

tak

tak porządną ſtrukturę na zły przełożyłeś koniec? chęć i wolą twoię w niegodziwych zanurzyłeś amorach; rozum zaprzątnąłeś ſtaraniem zbytecznym o ziemſkie rzeczy, oczyś wlepił w światowe pròżności, uſzy ſzpetnym dyſzkurſom nadſtawiłeś, innych wſzetecznemi ſłowy gorſzyłeś, Boga niechwaliłeś, ręce na wſzelkąś rozwiązał nieuczciwość, zgoła we wſzyſtkim odſtąpiłeś od końca ci naznaczonego, i sromotnieś zbłądził z drogi zbawienney; kiedy twoie intencye i zamyſły niezmierzaią do Boga, i zbawienia, kiedy nic nieczyniſz, tylko dla oka ludzkiego, dla wygody swoiey, abyś chęciom swoim dogodził, abyś cielſko swoie wymyślnym pokarmem, napoiem zbytnim, ospalſtwem, i innemi wygodami na ogień piekielny wytuczył. Ach zgubionaś duſzo! iakoś daleka od końca zbawiennego? Poſtrzeż ſię, á proś Boga, aby cię naprowadził na drogę zbawienia.

Rozmowa z Bogiem: Ach mnie bezrozumnemu? i takżem to omamionym zoſtał od przewròtnego świata? dla ſłodzin (iż tak rzekę) wieprzowych Niebieſkiemi pogardziłem roſkoſzami. Zycie wieczne

czne na śmierć zamieniłem wiekuiſtą. Za fraſzkę Boga utraciłem! O dobroci nieſkończona Boże moy? zbłądziłem jako owca rozbłąkana, naśladując wyuzdane namietności moje. Ach wſtyd mi, żem cię Boga mego odſtąpił? zewſząd otoczyły mię nieprawości moie; dokąd mam ſię udać, ſam niewiem? Lecz ty łaſkawy, Panie, naprowadź mię na drogę przykazań twoich. Niedopuść, aby ginąć miała duſza moia, ktòrąś naydroższą krwią twoią odkupić raczył. Iuż odtąd ślubuję tak miernie używać rzeczy doczesnych, aby one nieodrywały ſerca mego od przedſięwziętego końca. Tyś Boże odtąd termin i meta chęci moich. Do ciebie przyiść pragnę, ktòryś ieſt początkiem i końcem moim, i pożądany ſpoczynek duſzy moiey.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney godzinie Medytacyi na rozważaniu, pilnie ſiebie wyexaminuy, ktòra cię rzecz lub osoba naybarziey odrywa od oſtatniego końca, á ſtaray ſię onę wyrugować z ſerca twego. Roztrząś twe sprawy i intereſſa, á zmiarkuy, czy niebarziey przywiązuieſz ſię do

onych,

onych, niż do Boga i zbawienia twego? czy nie z większą usilnością starasz się o dobra doczesne? niż o wieczne? Ponotuy więc przedsięwzięcia twoie, abyś częściey przypominał, iakiemi sposobami masz odtąd dążyć do końca zbawiennego.

To skończywszy czytay uważnie z Tomasza á Kempis Księgi trzeciey Rozdział 9.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA PIERWSZEGO.

Po obiedzie, masz godzinę odpoczynku, ktòrey (ieżeli iest ci we zwyczaiu) możesz zasnąć, ażebyś miał wolnieyszą głowę do medytowania, lub na dyskursie pobożnym zabawić się, albo na inney iakiey ręczney robocie, bez roztargnienia iednak ducha. Potym czytay z Nauki zbawienney o sposobach postąpienia w Zakonney doskonałości Rozdział 1. *Lub inną iaką naukę do upodobania. Druga Lekcya następuiąca będzie.*

NAUKA MORALNA.

O pilnym przygotowaniu się do należytey Spowiedzi.

WIdziemy niemało Osob w Zakonach, iż za czasem i upływaiącemi laty, im bar-

barziey miałyby poſtępować w życiu Duchownym, tym barziey one uſtawają, w pobożności ſtygną, w Zakonności gniuśnieią, á coraz do więkſzey mają ſię rozwiązłości, i do znaczniey ſzych przywykają wyſtępków; tak dalece, iż na reſzcie do oſtatniego przychodzą upadku, i niebespieczeńſtwa zbawienia. A tego nie inna znaleść ſię może przyczyna, iak tylko, częſte używanie Sakramentow bez należytego przygotowania. Idą bowiem do spowiedzi i Kommunii Swiętey niby ze zwyczaiu i przywyknienia, bez gorącości ducha i przygotowania, bez mocnego przedſięwzięcia poprawy, i żalu doſkonałego za grzechy; á tak Sakrament Pokuty S. czynią nieważny, i Przenayświętſze Ciało Chryſtusowe albo bez pożytku Duchownego, albo też niegodnie i świętokradzko przyimuią. I ztąd pochodzi, że dusza bez łaſki Sakramentalney ſłabieie, i w więkſze coraz wpada nieprawości, które gdy przez takoweż niedbałe spowiedzi rozumie iż znoſi, niespodzianie dekret wiecznego zaciąga potępienia. Ach Zakonniku, uważay tu, iak nieſzczęśliwy koniec przynoſi niedbalſtwo

ſtwo w życiu Duchownym? A każdą spowiedź z takim czyń przygotowaniem, iakbyś ſię oſtatni raz spowiadał, á wnet po spowiedzi miał z tym ſię rozſtać światem. Niedość bowiem do ważności spowiedzi, wſzyſtkie przed Kapłanem odkryć grzechy, ale koniecznie potrzebne ieſt mocne przedſięwzięcie poprawy, ktòre iednak trudno nader wzbudzić w woli przyzwyczaioney do iakiego grzechu; częſtokroć bowiem w oney zoſtaie ſię nieiakaś ſkłonność, i chętka do tegoż nałogu; a tey niewykorzeniwſzy, ſtaje ſię nieważna i świętokradzka spowiedź. Do tego, potrzebny ieſt doſkonały żal i ſkrucha za grzechy, tę także gorąco i wcześnie wzbudzać potrzeba przed spowiedzią; bo ieżeli ſię z oną w oſtatni zaciągnieſz moment, aż cię Kapłan upomni i rozgrzeſzać będzie, możeſz wtedy zapomnieć wzbudzić oney, przywodząc ſobie na myśl, ieżeliś ſię wſzytkich grzechow wyspowiadał? albo co za pokuta ci była naznaczona? A tak znowu wyſtawiſz ſiebie w niebeśpieczeńſtwo świętokradzkiey Spowiedzi. Uważay tedy, iakie to są trudności do uczynienia doſkonałey Spowie-

dzi, od ktôrey twe wieczne żawiſło zbawienie. Czyń tedy onę z iak naywiękſzą pilnością, i takim przygotowaniem, iakbyś zaraz po spowiedzi miał umrzeć, podług przykładu pewnego Zakonnika naſzego, ktòrego gdy w ciężkiey chorobie upominał Przełożony, ażeby ſię doſkonale wyspowiadał, á do śmierci ſię sposobił, odpowiedział: Ach mòy Oycze, trzydzieści lat przeminęło, w ktòrych codzienniem ſię spowiadał, i Mſzą Swiętą odprawowałem, iakobym po owey zaraz miał ſię rozſtać z tym mizernym życiem. Ten zbawienny zwyczay niech i w twoim tkwi ſercu i pamięci Zakonniku.

MEDYTACYA TRZECIA.

O dobrodzieyſtwach Boſkich, danych ci za śrzodki do doſtąpienia końca zbawiennego.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. BOG Wſzechmogący chcąc cię pociągnąć do ſiebie, i mieć pomnożenie chwały swoiey z oſoby twoiey, troiakiemi cię obdarzył dobrodzieyſtwy. Naturalnemi, albo powſzechnemi, osobnemi, i duſznemi. Co do natu-

tury: oprócz tych przymiotów, którémi cię udarował przy ſtworzeniu twoim, uważ, iż całą obſzerność świata dla twoiey ſtworzył wygody: ziemia nieporuſzona wygodnie cię piaſtuje. Powietrze wolnym odetchnieniem ożywia. Ogień ogrzewa. Woda ci swoiey dodaie ochłody. Słońce, mieſiąc i gwiazdy ci przyświecaią. Niebiosa punktualnie swe sprawują obròty. Nierozumne nawet zwierzęta, swoie ci czynią poſługi. Zgoła, co ſię tylko ruſza na ziemi, co pływa po wodzie, co lata po powietrzu, wſzyſtko to Bòg ſtworzył dla ciebie, i twemu poddał panowaniu. Uważ tedy, iak wielkie to są dzieła Boſkie, ſzczegulnie z miłości ku tobie uczynione; gdyż tego wſzyſtkiego ani Bòg, ani Duchy Niebieſkie niepotrzebują. Aztąd 1*mo.* Poymuy iak niezmierna Opatrzność Boſka nad tobą, ktòra cię tak wielkiemi dobrodzieyſtwy ciągnie do poznania ſiebie, abyś ſzczerze ſłużył iemu. 2*do.* Uważay, co za hoyność iego, ktòra ſię ci tak obficie w tych doczesnościach oświadcza, abyś wſzyſtko maiąc, o samę tylko ſzczęśliwą ſtarał ſię wieczność. Nareſzcie bierz miarę z tych rze-

czy tak przedziwney piękności, iak nieporòwnanie, pięknieyſzy ieſt Stwòrca onych? á przeto w nim ſamym wſzyſtkie twoie powinieneś zanu..yć affekta. Iego wſzelkim ſpoſobem maſz ſię ſtarać, abyś oglądał i z nim ſię cieſzył na wieki. Lecz ty iako nierozumne bydle tak iawnego świadectwa dobroci Boſkiey poiąć nie możeſz. Też ſame dobrodzieyſtwa na zniewagę Majeſtatu iego obròciłeś. Piękności kreatur użyłeś na ukontentowanie lubieżności twoiey. Z Boſkiey hoyności, ktòra cię zdrowiem, ſiłą i wſzelkiemi opatrzyła potrzebami, wziąłeś pochop do większey swywoli i obrazy Stwòrcy twego; on cię przez te śrzodki do godności chciał wynieść Niebieſkiey, a tyś niegodnym ſię ſtał, ktòregoby ziemia noſiła. On cię Panem uczynił nad wſzelkim ſtworzeniem, a tyś niewolnikiem zoſtał ſzatańſkim, niemogącym ſię odiąć pokuſom iego. Ach do iak nieſzczęśliwego przyſzedłeś ſtanu nędzny człowiecze? Zawſtydź ſię, żeś dotąd na tak zły koniec zażywał dobrodzieyſtw Boſkich; á obawiay ſię, aby też kreatury, ktòre ci dane były za śrzodki do zbawienia,

nia, na ostatnim sądzie nie instygowały na potępienie twoie, żeś ich na dobro nie używał.

Punkt 2. OPròcz tych dòbr pospolitych, uważay iak wielką w osobności udarował cię łaską i dobrodzieystwem swoim Bòg Wszechmogący. Naypierwiey od młodości twoiey w osobliwszą wziął cię opiekę swoię. Dał ci ochotę i sposobność do nauk, przez ktòre doskonaley poznałeś Stwòrcę twego. Wzniecił w sercu twoim miłość i nabożeństwo ku sobie, żeś się niewylał wszytek na swywolę i niecnoty, aleś w boiaźni Bożey przepędził lata młode; á ieżeliś kiedy z niewiadomości lub ułomności ludzkiey pobłądził, wraz cię oświecił zbawiennemi instynktami, i na drogę naprowadził przykazań swoich. Na reszcie chcąc cię na ostatnim i naydoskonalszym stopniu postawić zbawienia, do Zakonu powołał Swiętego, á w nim iako nayukochańszy Ociec syna swego, tak cię pielęguje, i pracą ludzką bez wszelkiey twoiey żywi turbacyi, abyś o samo tylko starał się zbawienie. Iak tedy szczerze masz kochać Boga twego w tak szczęśliwym zosta-

ſtając ſtanie? iak pilnie powinieneś ſłużyć onemu żadney nie maiąc przeſzkody? z iaką gorącością maſz wychwalać nieſkończoną dobroć iego, naymnieyſzey niecierpiąc dyſtrakcyi? iak uważnie maſz zachować każde przykazanie iego, mogąc łatwo wſzelkiey uniknąć okazyi do przeſtępſtwa? Zważay to wſzyſtko, i porządnie w twym ſercu rozbieray. A ieżeli tego nieczyniſz, osądź sam ſiebie, iak wielka niewdzięczność twoia ku Stwórcy twemu. Cóż ci mògł więcey Bòg wyświadczyć, abyś doſkonaley kochał iego? Wſzak naysrożſze beſtye, i te ſię nierzucają na karmiciela swego. Iakże ſię ty ważyſz powſtawać przeciwko nayukochańſzemu Oycu i Stwòrcy twemu, ktòry cię w tym Swiętym pielęguie Zakonie? Iak śmieſz znieważać i deptać rozkazy iego! ktòry cię tak wielkiemi udarował dobrodzieyſtwy? gdybyś był wezwany od ziemſkiego Monarchy do umiatania pokoju iego, z iakąbyś pilnością tą wykonał przyſługę dla doczesney nagrody i łaſki Królewſkiey? teraz zaś nie iuż do tak podłey uſługi, ale do wielbienia i kochania Króla nad Królmi Boga twego

we-

wezwany ieſteś. Ach iakeś niewdzięczny, iakeś nieludzki, ieżeli ſię od niego odwracaſz! Niechybnie wielkie cię czeka potępienie, ieżeli tak iawne maiąc śrzodki do zbawienia, ieſzcze leniwy i niedbały ieſteś.

Punkt 3. NAywiękſze dobrodzieyſtwa, ktòre Bòg wlał na duſzę twoią, te są: *Naypierwiey*, że iednorodzonego Syna swego darował tobie, abyś w nim miał wſzyſtkie ſkarby, łaſki, nauki, przykładu i zaſług; przez iego albowiem wſzelkie dary Niebieſkie spływaią na cię, ba i samo Niebo otworem ci ſtoi, ktòre przez grzech Adamowy zawarte było. Przez iego poznałeś Tròycę Przenayświętſzą, i inne taiemnice zbawienia twego On ci ieſt przykładem wſzelkich cnot Zakonnych, iako to: cierpliwości, pokory, cichości, poſłuſzeńſtwa, ubòſtwa, czyſtości, i wſzelkiey doſkonałości. Na reſzcie przez mękę iego, wſzyſtko u Boga wyſłużyć i uproſić możeſz, cokolwiek do zbawienia twego potrzebnego być może. Patrzże, iakoś dziękował Bogu za tak wielki dar iego? i iako maſz używać tego śrzodku na zbawienie twoie? *Drugie*. Dobrodzieyſtwo twey duſzy wyświadczo.

czone ieſt: że ci Matkę swoię oddał za Pośrzedniczkę i Opiekunkę; ona albowiem ieſt ucieczką twoią w potrzebach, ieſt obroną w utrapieniu, ieſt zaſłoną od gniewu Boſkiego, ſłowem: ieſt Matką wſzelkiego miłoſierdzia. Ona cię acz nieposłuſznego piaſtuie, wſzelkie niebeśpieczeńſtwa oddala, od pokus natarczywych ochrania, i wſzelkie łaſki od Boga upraſza. Bądźże Synem kochaiącym tę Matkę, nie wypuſzczay iey z ſerca i myśli twoiey, á niewypuści cię ona z opieki ſwoiey. *Trzecie* Dobrodzieyſtwo, że ci naznaczył Aniołow ſwoich za Stróżow, i Dyrektorów, ktòrzy cię na ręku prawie swoich piaſtuią. Strzegą od najazdòw ſzatańſkich, bronią od okazyi grzechowych, poddawają ci inſtynkta do uczynkow zbawiennych, i wſzelkie z pilnością czynią poſługi; naprowadzaią na drogę zbawienną, abyś ty spoſobnieyſzym był do ſłużenia Stwórcy twemu. Ach nieuważny Zakonniku, izaliż niepoznaſz tak wielkich darow Boſkich nad ſobą? izali niepoymieſz, iak ſkutecznemi śrzodkami Bòg Wſzechmogący prowadzi cię do ſiebie? I pókiż za próżnością uganiać ſię będzieſz światową? Zrefle-

ktuy

ktuy ſię! czyń dzięki Bogu, za tak wielkie dobrodzieyſtwa iego; à tak pilno używay tych śrzodków do zbawienia, abyś na wieki mógł używać Boga twego.

Rozmowa z Bogiem: O! Zbawicielu móy Chryſte JEZU, znam żem ieſt niewolnikiem twoim z grzechowey i ſzatańſkiey niewoli naydroższą Krwią twoią wykupionym. Znam nieſkończone dobrodzieyſtwa twoie na mnie niegodnego wylane; widzę, iak iawnemi łaſk twoich dowodami ciągnieſz mię do ſłużenia ſobie; lecz ach ia nieſzczęśliwy Rebellizant! za wyuzdaną udawſzy ſię paſſyą moią, zrzuciłem ſłodkie iarzmo twoie, á poddałem ſię pod iarzmo czarta i świata! Przyimiyże mię teraz, o Panie, zbiegłego ſługę twego, który wſtydzę ſię, i ſerdecznie żałuję, żem przeciwko tobie Panu memu powſtawał, i twych dobrodzieyſtw na zniewagę Majeſtatu twego używał. Wracam ſię do ciebie, i poddaięć serce moie w więzy przykazań twoich, których niezrzucać na wieki poſtanawiam. Tylko o Boże móy, przez wnętrzności miłoſierdzia twego proſzę cię, uwolniy mię od tyranniey paſſyi i złych affektów

mo-

moich, abym ſerce i wſzyſtkie władzy duſzy moiey mógł kierować do ciebie, któryś ieſt naywyżſze dobro i koniec spraw moich.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney Medytacyi pod czas Rekollekcyi, rozbierz w oſobności wſzyſtkie ci od Boga świadczone dobrodzieyſtwa, o których nikt lepiey iako ty sam wiedzieć możeſz. Uważay wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwa, z których cię Bóg wyrwał, wſzyſtkie okazyi grzechowe, od których cię uchował; dobra doczesne, któremi cię wygodnie opatrzył; talenta i przymioty duſzne, umiejętności, pobożności i innych cnot, któremi cię udarował; á będzieſz miał obſzerną materyą do dziękowania nieſkończenie Bogu, i ſłużenia onemu z naygorliwſzą pilnością.

To ſkończywſzy zmówiſz cząstkę Rożańca Swiętego, i inne wieczorne Dewocye. Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi trzeciey Rozdział 22.

Idąc do wczaſu ściśle ſiebie wyexaminuy ze wſzyſtkich spraw dnia tego, wzbudź żal za swe niedoſkonałości, uczyń przedſięwzięcie poprawy, á co cięźſzego

za-

zanotuy do przyſzłey Spowiedzi. Zwyczay zaś pobożnego zaſypiania, niech ci ten sam będzie, co i umierania: 1*mo*. Układź ſię na łóżku, iakbyś iuż z niego więcey powſtać nie miał. 2*do*. Odday wale światu, i wſzyſtkim rzeczom iego. 3*tio*. Przyimiy Duchownie Kommunią Swiętą i oſtatnie pomazanie. 4*to*. Wzbudź w sobie Akty Wiary, Nadziei i miłości ku Bogu. 5*to*. Poleć moment śmierci twoiey konaiącemu na Krzyżu Chryſtusowi Panu. 6*to*. Odday ducha twego w ręce Tròycy Przenayświętſzey, Nayświętſzey Panny, i wſzyſtkich Swiętych. Nakoniec ręce na krzyż złożywſzy niby oſtatnim tchnieniem powtarzay Imiona JEZUS i MARYA, i tak zaſypiay.

DZIEN WTORY.

Akt Strzelifty na ten dzień: *Oycze, zgrzefzyłem przeciw Niebu i przeciw Tobie! iużem niegodzien nazwać fię synem twoim.* Lucæ 15.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O grzechu śmiertelnym.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay ftrafzliwe fłowa przez Iana Swiętego napifane: 1. *Ioan:* 3. *Kto czyni grzech, z diabła ieft; ponieważ od początku diabeł grzefzy.* A z nich miarkuy złość grzechu śmiertelnego. 1*mo.* Grzech, ieft to znieważenie Boga, rebellia przeciwko przykazaniom iego; sprzyfiężenie fię z czartem przeklętym przeciwko naywyżfzemu świata Monarfie. Rozmyśl fię więc kogo znieważafz? Pana naywyżfzego, dobroć niefkończoną, który cię ftworzył, który cię wfzelkim dobrem udarował, i Niebo dla ciebie zgotował. Przeciwko komu powftaiefz? przeciwko naypotężnieyfzemu Mocarzowi, który cię w punkcie iako roba-

baezka zetrzeć może, i w niwecz obrócić! Z iakowey przyczyny ważyſz ſię tey złości? oto dla iedney beſtyalſkiey delektacyi, która za moment przemiia, dla próżney eſtymacyi, która z wiatrem ulatuie; dla zyſku bagatelnego. Lecz co zyſkuieſz? kiedy duszę gubisz? Boga i Niebo utracaſz? z cnot wſzelkich ſiebie wyzuwaſz, i iedną obrzydłą ſtajeſz ſię poczwarą, nie iuż Boſkiemu obrazowi, ale barziey czartu podobny rebellizuiącemu przeciwko Bogu? A będzieſz ſię kiedy ważył takowey złości Zakonniku? będzieſzże śmiał w ſamego ſię przemieniać czarta, któryś synem ieſt przywłaſzczonym Boga? 2*do*. Grzech śmiertelny, uſiłuie ſamego zniſzczyć Boga, (gdyby to mogło być) gali na krzyżowanie Chryſtusa Pana, i iuż nieśmiertelnego, chciałby o śmierć przyprawić. Okrutnieyſzym ſię ſtaie od Heroda; bo nie już weżłobie leżącego, ale królującego w Niebie, pragnie zamordować, aby tym wolniey mógł ſwe rozſzerzać złości, nieobawiaiąc ſię więcey zemſty Boſkiey. Niepodoba mu ſię moc i władza naywyżſzego prawodawcy, i przeto niemal ſzaleie z nienawiści przeciw Bogu

gro-

grożącemu wieczną karą; á tak częſto-
kroć wpadſzy w oſtatnią desperacyą,bez-
rozumne układa sobie w głowie maxy-
my, że albo Boga, albo piekła nie masz,
albo dusza ieſt śmiertelna, iako i każdey
beſtyi. Oto czego ſię ważyſz niewdzię-
czne ſtworzenie? Boga znaſzaſz, bez któ-
rego sambyś nigdy niebył. Tego niena-
widzisz, ktòry z miłości ku tobie na krzy-
żu umarł. Reflektuy ſię, izaliż go po-
wtòrnie złością swoią krzyżować bę-
dzieſz? izali ſię odważyſz Bok iego twą
ręką krwawić i otwierać? 3*tio.* Ieden
grzech wynioſłości, Aniołow,ſług Boſkich
nayukochańſzych, z Nieba ściągnął, w
ſtraſzliwe zamieniwſzy diabły. Iedno nie-
poſłuſzeńſtwo, Adama i Ewę z pierworo-
dney niewinności i Rayſkiey wyzuło ro-
ſkoſzy. Saul,ktòry był nad innych od Boga
wybrany, za iedno niepoſłuchanie głosu
Pańſkiego, opuſzczonym zoſtał, że go na
reſzcie czart opętał, i marnie na woynie
zginął. Miarkuy tedy,co ſię z tobą ſtanie
mizerny człowiecze,któryś tyſiączne po-
pełnił złości; jeżeli te przednieyſze krea-
tury, za ieden tylko grzech tak wielki
gniew Boſki zaciągnęły? Na reſzcie Chry-
ſtus

ſtus Pan, Bóg prawdziwy, wspòł-iſtotny Oycu, za ludzkie grzechy tak wiele ucierpiał, iż wſzyſtkich Męczenników katownie nigdy ziego męką zrównać ſię niemogą. Cóż tedy ciebie czeka nikczemne ſtworzenie, za twoie niezliczone zbrodnie? Ach iako ſię nieprzelękniesz nad tak ſtraſzliwą cię̇żkością grzechu śmiertelnego? Iak ſię odtąd ważyć będziesz zaciągać gniew Boſki na ſiebie? Reflektuy ſię.

Punkt 2. UWażay iak wielkie przynoſi szkody grzech śmiertelny. 1*mo*. Ze w nim zoſtaiąc nic zgoła na chwałę wieczną zaſłużyć niemożesz, ale wſzyſtkie twoie dobre uczynki, modlitwy, umartwienia są obrzydłe i nieprzyiemne Bogu, tak właśnie, iak ukłony twego nieprzyiaciela, który na twoie życie czyha, są ci niemiłe. 2*do*. Iż za ieden moment, któregoś zgrzeſzył, na całą wieczność będzieſz obmierzły Bogu, i nigdy zagniewaney Twarzy iego nieprzebłagasz, choćbyś więkſze, niż piekielne, cierpiał męki, ieżeli zaſługi JEZUSOWE twey złości niezaſtąpią przy ſzczerey pokucie twoiey. 3*tio*. Iż grzech śmiertelny odziera cię ze wſzy-

wſzyſtkich zaſług przeszłych,tak dalece,
iż choćbyś był nayświętſzym, choćbyś
cuda czynił, i w naywiękſze opływał ła-
ſki Boſkie, za iednym dopuſzczeniem ſię
grzechu śmiertelnego, to wſzyſtko tra-
cisz, i samemu Lucyperowi ſtajeſz ſię po-
dobnym. 4*to.* Ze zoſtawuie człowieka
w środze wiecznego potępienia przez ca-
łe życie iego, wyiąwſzy oſobliwe obia-
wienie o odpuſzczeniu: bo niemoże czło-
wiek nigdy ſiebie ubespieczyć, że ſię do-
ſkonale wyspowiadał, i wypokutował:
gdyż do znieſienia grzechu śmiertelne-
go, potrzebny ieſt koniecznie żal nadna-
turalny; niemożeſz zaś wiedzieć, ieżeliś
kiedy takowy miał, lub nie? 5*to.* Ze od-
dala cię od społeczności Swiętych Pań-
ſkich, od Opieki Matki Nayświętſzey, od
ſtraży Aniołów, od widzenia Boga, i ra-
dości Niebieſkiey, którey ty nigdy nie-
obaczyſz, chyba na oſtatnim sądzie: i to
dla tego, abyś barziey bolał, widząc coś
utracił dla momentalney roſkoſzy. Ach
iako ſię niewzdrygnieſz nad tak wielką
ſtratą, w którą cię grzech śmiertelny
przyprawuje? Iako nieuczyniſz końca
złościom twoim? iako cię nie gryzie ię-
ſzcze

ſzcze robak ſumnienia twego, że w tak nieſzczęśliwym ſtanie trwaſz bez ſzczerey pokuty? Czyń więc przedſięwzięcie, á nie odwłaczay poprawy.

Punkt 3. UWażay iż każdemu grzesznikowi Bóg z niedościgłych sądow swoich, założył pewną liczbę i miarę grzechów, którą gdy dopełni, zaraz ſtraszliwą na ſię zaciąga karę Boſką, albo śmierci nagłey i wiecznego potępienia, albo zaciętości i zatwardziałości we złościach: gdyż Bóg odpadaiącym częſto w grzech, zwykł uymować łaſk swoich, i opuſzczać ich bez swey pomocy, przez co niemogą dać odporu pokuſom ſzatańſkim, lecz upaść muſzą, i do tego przychodzą, że ich nałog niby ſię w naturę przemienia, i ſtaje ſię grzechem grzeſzącym. Ztąd ſtają ſię zaciętemi w złościach swoich, iż więcey ani żalu za grzechy, ani też mocnego przedſięwzięcia poprawy, uczynić niemogą. Poczynają też lekce ważyć zbrodnie swoie, i tak zaślepieni bywają, że niemogą poznać ciężkości ich, i obrazy Pana Boga. I lubo ſię spowiadają, czynią to niby ze zwyczaju, bez należytey ſkruchy i przygotowania, á tak nie-

gładzą, ale przyczyniają sobie więcey grzechu, i Ciało Chryſtusowe niegodnie na więkſze potępienie swoje przyimują. A tacy lubo żyią na świecie, są iednak żywemi potępieńcami, których więcey żadne poſtrachy i napominania, ani samo piekło poprawić, i od złości ich oderwać niepotrafią. Ach nieſzczęśliwy Zakonniku! izaliż twe serce truchleć nie będzie nad tak ſtraſzliwą karą Boſką? Izaliż ieſzcze cierpliwości Boſkiey na złe używać będzieſz? czy ſię nie będzieſz lękał grzeszyć więcey, aż ci ſię co złego ſtanie? Iak wielu za ieden grzech śmiertelny piorun ubił, albo nagle pomarło? Iak wielu za pierwſzym dopuſzczeniem ſię iakowey złości zaciętemi zoſtali, iż ſię nie mogli doſkonale wyspowiadać, i na wieczne poſzli potępienie? Chybabyś iuż był zakamieniałym i opuſzczonym od Boga, ieżeli cię ta uwaga nieprzerazi, i do poprawy niewzbudzi. Może oſtatni iuż raz ci Bòg przepuścił, żeś ſtraszliwey niezaciągnął kary. Staray ſię tedy, żebyś nigdy więcey nieupadł; czyń mocne przedſięwzięcia; á upadłſzy u nog ukrzyżowanego JEZUSA, proś ze łzami, aby ci pozwolił

czas do poprawy i pokuty.

Rozmowa z Bogiem: Zgrzeszyłem! o Boże mòy! zgrzeſzyłem! i iuż liczbę piaſku morſkiego przechodzą nieprawości moje! Niemasz grzechu nad grzech móy, ani powſtała nieprawość nad nieprawość moję? Zaiſte niemogę ſię wydziwić, iako Panie do tych czas możesz znieść niezbożność moię? ſtałem ſię wſzyſtkim pogorſzeniem i okazyą grzechu, żyjąc przeciwko powołaniu memu. O gdybym cię nigdy nieobraził nieſkończona miłości moja! Ogdybym za pierwſzym dopuſzczeniem ſię grzechu zniſzczonym zoſtał, abym cię nieznieważał więcey Boga moiego! Załuię żem do tych czas tak był zaślepiony; ale iuż odtąd wolę tyſiąc razy umrzeć, niż cię Boga mego obrazić, wolę do piekła być wtrąconym, niż więcey gwałcić przykazania twoje. I ieżeliś przeyrzał Panie, że mam złomać to moje przedſięwzięcie, zgładź mię z świata tego, á niedopuść abym upadł w grzech naymnieyſzy. Ubiy mię piorunem, nim nadeydzie ta nieſzczęśliwa godzina, w którą miałbym twòy Majeſtat obrażać. Lękam ſię wprawdzie śmierci, dla wiel-

kości grzechow moich, lecz wſtyd mi żyć daley w nieprawościach bez poprawy życia. I przeto proſzę cię o JEZU naymiłoſierniejſzy! albo mi day poprawę życia mego, albo uczyń koniec życiu i grzechom moim. *Oycze naſz, Zdrowaś MARYA &c.*

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy ſiebie, w które grzechy częściey wpadasz; i co za okazye maſz do nich! á wynaydź śrzodki do uchronienia ſię ich, z mocnym przedſięwzięciem one do ſkutku przywodzić. Patrz o tych śrzodkach informacyą niżey dnia szóſtego po medytacyi pierwſzey.

NAUKA MORALNA.

O przyczynach upadku Zakonników.

TAk jeſt ułomna natura ludzka, iż w żadnym ſtanie, nie może ſię człowiek ubeśpieczyć, ażeby miał ſtatecznie trwać w ſwym cnotliwym przedſięwzięciu, i bez odmiany ſłużyć Bogu; ponieważ widziemy częſtokroć, iż i ci, którzy ſię na wieczne mu oddali usługi, i przez czas niemały zdali ſię ſtać nieporuſzenie, mizernie upadaią i do oſtatniey w życiu Duchownym przychodzą ruiny. Zkąd zaś to pochodzi, ażebyś Zakonniku wſzy-

ſtkie

ſtkie zrzódła i przyczyny tych nędznych upadków poznał, á poznawſzy pilnie ſię ich wyſtrzegał, kròtko tu one wyliczam.

Pierwſza tedy przyczyna upadku Zakonników ieſt, nie założony dobrze fundament Zakonności w Nowicyacie, niewkorzeniona ohyda każdego grzechu, osobliwie śmiertelnego ; nieuſtawione mocne przedſięwzięcia przeciwko onym, nie cale oderwany od światowych pożądliwości affekt, niewrażona dobrze w ſerce chęć umartwienia, i pragnienie krzyżow, nieugruntowane Duchownych rzeczy i Zakonnych obrządkow poważanie i szacunek, i niezaſzczepiona doſkonałe miłość Boſka. Ale pod powierzchowną tylko ſkromnością duch światowości utajony, i iako tako, tylko dla boiaźni tylu czujących Przełożonych, przeciągniony Nowicyat; po którym ſkoro uczynił takowy nędzny Zakonnik Profeſſyą, aż on taki, iaki i był przedtym na świecie; á podczas gorſzy: domaga ſię zaraz pozwolenia ieździć do swoich, sprawuie ſobie rzeczy i porządki nad uſtawy Zakonne, porzuca tunicelle i inne oſtrości, á zatym nieznacznie światowieie, dziczeie,

gor-

gorſzym ſię ſtaie i upada. Ieżeliś i ty Zakonniku twemu Zakonnemu życiu tak niedoſkonały założył fundament, masz czas, możeſz poprawić, i mocniey ugruntować, wiedząc czego po tobie Bóg i Zakon wyciąga.

Druga przyczyna upadku Zakonnikow ieſt, odſtąpienie pierwſzey Nowicyackiey pobożności, albo oziębłość w chwale Pana Boga. Kiedy to Pacierze Kapłańſkie, albo też i prywatne, niedbale, bez uwagi, bez podnieſienia serca i myśli do Pana Boga, odprawujemy; Medytacye tak codzienne w Chorze, iako też doroczne ośmiodzienne, bez żadnego przygotowania, myślami i intereſſami różnemi roztargnieni odbywamy, albo i cale opuſzczamy; ztąd ſię zaymuie niesmak i mierziączka w rzeczach Duchownych, teſknota w pacierzach, nieukontentowanie z samego ſtanu Zakonnego, á za tym i oſtatni naſtępuie upadek; kto bowiem zwykł częſto Kapłańſkie opuſzczać Pacierze, znak ieſt pewny, iż za czaſem będzie Apoſtatą. Dawnych to Oycow przeſtroga. Staray ſięż Zakonniku, ażebyś Pacierze Kapłańſkie, i inne powinności Zakonne

ne iak naygorliwiey odbywał, medytacyi nigdy nieopuſzczał. Ten to bowiem ieſt iedyny śrzodek od Oycow Swiętych wynaleziony, na utwierdzenie umyſłu naſzego, w iednoſtayney ſłużbie Bożey.

Trzecia przyczyna upadku Zakonnikow ieſt, dobrowolne ſzukanie rożnych dyſtrakcyi, konwerſacyi z świeckiemi, Kapellaniy po Dworach i Plebaniach, wdawanie ſię w sprawy niepotrzebne, i do ſiebie nie należące; a to iedynie dla uyścia teſknoty i obmierzioney oſobności Zakonney. Przez co rozpraſza ſię Duch pobożności, opuſzczają ſię exercycya Zakonne, ſłabieią przedſięwzięcia, i naſtępuie upadek. Maſz Zakonniku sprawę własney duſzy, o tey myśl, i na to ſię gotuy, iak maſz ſtanąć przed Sędzią Bogiem, á w cudze ſię sprawy niewdaway. Pilnuy Celi twoiey i sumnienia własnego, znaydzieſz doſyć zabawy dla ſiebie, gdy powinnościom Zakonnym zadość czynić będzieſz; nieſzukay niepotrzebnych konwerſacyi i rozrywek, ale mieszkay w oſobności z JEZUSEM, á mieſzkać on będzie nieuſtannie w ſercu twoim.

Czwarta przyczyna upadku Zakonnego, taż sama ieſt, dla którey Lucyper z Nieba wypadł, to ieſt chciwość własney wynioſłości: zkąd pochodzi wielkie o ſobie rozumienie, chluba z Szlachectwa, z nauki, i innych talentów; ſtaranie o Przełożeńſtwo nad innemi, o mieſzkanie wygodnieyſze, o urzędy znacznieyſze. Pogarda innych, oſobliwie tych, którzy są z niżſzego urodzenia. Uraza, gdy ſię innym godnieyſze naznaczają urzędy, ſzemrzenie dla zaniedbanego względu na ſwe prace, á zatym zaymuie ſię gorzkość w sercu, nieukontentowanie i niesmak z pożycia Zakonnego, i upadek. Na zabieżenie tey nieſzczęśliwości, miey zawſze w pamięci Zakonniku, po coś przyſzedł do Zakonu? Wſzak nie dla urzędów, i preeminencyi, ale dla zbawienia duſzy twoiey? tey zaś niezbawiſz, ieżeli ſię nieſtaniesz maluczkim podług ſłów Chryſtusowych, to ieſt: pokornym i uniżonego ſerca. Nie o tym myśl, czymeś był na świecie? albo cóś zapracował w Zakonie? ale czymeś Boga obraził? za co nie honory, lecz nayhaniebnieyſze ſłusznie ci należy poniżenie.

Pią-

Piąta przyczyna upadku, ieſt wolna i nieoſtróżna konwerſacya z świeckiemi: kto bowiem z kim przeſtaje, takim ſię ſam ſtaje; to też i Zakonnik obcuiący częſto bez potrzebnie z świeckiemi, światowieie, i Zakonność traci, oſobliwie gdy ſię nieſtrzeże konwerſacyi z osobami płci różney; kto ſię, bowiem kocha w niebeśpieczeńſtwie, pewnie zginie w onym. Takowe zaś konwerſacye, lubo niemal zawſze pochodzą z utęſknienia w życiu oſobnym, iednak częſtokroć pozorny początek maią: rodzą ſię albowiem one z uczciwego poznania, z Duchownych nauk, i inſtrukcyi na Miſſyach, na Spowiedziach, lecz powoli naſtępuie poufalſza konfidencya, zwierzenie ſię ſekretow, liſty potaiemne, aż na oſtatek ruina. A po cóż ci Zakonniku, zabierać przyiaźń z temi, których cię Bóg Sędzią poſtanowił?

MEDYTACYA DRUGA.

O grzechu powſzednim.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. GRzech acz powſzedni, ieſt iednak w ſwoiey mierze zniewa-

wagą i pogardzeniem Boga. A ztąd uważay, 1mo. Iż nie ieſt to lekki exces, którym ſię Bóg znieważa; niemała to wina, wzgardzić i obrazić naywyżſzego Pana, gdy podług Hieronima Swiętego: *w grzechach lekkich, nie trzeba uważać że są małe, ale że wielki ieſt Bóg, któremu ſię niepodobaią.* Ieżeli bowiem naymnieyſzy kontempt Królewſkiey godności, ieſt to kryminał, i obrażenie wielkie Majeſtatu iego, toć barziey grzech powſzedni, ieſt wyſtępek niemały, gdyż ieſt pogardą Króla nad Królmi Boga Wſzechmogącego. I przeto tak ieſt mu obrzydły, iż gdyby w Niebie naywyżſzy Swięty i kochanek iego, iakiey ſię dopuścił naymnieyſzey nieporządności, tedyby wraz ſtrącony był z Nieba, jako wzgardziciel Majeſtatu iego. Patrz tedy z iakim uſzanowaniem masz być dla Stwórcy twego? z iak wielką czułością wyſtrzegać ſię powinieneś naymnieyſzego grzechu. 2do Nie ieſt to mała złość grzechu powſzedniego, która przechodzi wſzyſtko złe by naywiękſze świata tego, wſzyſtkie choroby, nędze, uciſki. Nareſzcie podług Auguſtyna Swiętego: *Mnieyſzeby złe było, gdyby świat cały*

z grun-

z gruntu wywròcił, gdyby wſzyſcy, co tylko ſą ludzie i Aniołowie, w iedno ſię nic zamienili, niż gdyby ieden naymnieyſzy grzech miał być popełniony. Ztąd wnoś, iż nigdy ſię onego dopuſzczać niegodzi; choćbyś wiedział, iż za iednym dopuſzczeniem ſię grzechu, świat cały zbawiony zoſtanie, że wſzyſcy potępieni z piekła uwolnieni będą. Ach miły Boże! Ileś razy nieuważny Zakonniku dla iedney bagateli, dla nikczemnego intereſsu, niezliczonych dopuścił ſię grzechów powſzednich? ile razy dla próżney uciechy, dla upstrzenia, dyſzkurſu, Bogaś śmiał znieważyć? *3tio.* Nie ieſt to lekki grzech, który Swięci Pańſcy nad wſzyſtkie nayciężſze i same piekielne męki przekładali, obieraiąc lepiey w piekle gorzeć, niż ſię iaką naymnieyſzą nieporządnością pomazać. *4to.* Nie małe to przeſtępſtwo, które ci naywiękſze dobro Boga, i Niebieſkie roskoſzy, acz docześnie, odeymuie, i nie bez wielkiey pokuty one pozyſkać możesz. Na reſzcie, niemały to grzech, dla którego ſtawić ſię muſiſz na sąd Boſki przed zagniewaną Twarzą Stwòrcy twego, któremu teraz ciężko znieść gniew i upomnie-

mnienie Przełożonego swego. Ach co za nieuwaga twoia, że tak lekko ważyſz grzechy powſzednie! że niemożeſz poznać, iak wielki przez one czyniſz kontempt Bogu Wſzechmogącemu! lecz poznaſz tedy, kiedy ſię ci nieśmiertelności otworzą oczy: kiedy obaczyſz, coś utracił, i kogoś obrażał? iak niedoſtępnego Majeſtatu Pana?

Punkt 2. W Zyciu teraznieyſzym niemaſz większey i ſtraszliwſzey kary nad śmierć, á przecie za ieden grzech powſzedni, nie ieden od Boga śmiercią był ſkarany. Tak pewny Mąż Boży (3. Regum Cap: 13.) że tylko ieść ważył ſię w drodze, nad zakazanie Boſkie, od srogiego lwa był rozdrapany. Oza (2. Reg:) że ſię dotknął bez należytey uczciwości Arki Pańſkiey, zaraz padłſzy na ziemię, ſkonał. Ananiasz (Actor: 5.) i Saphira za iedno kłamſtwo popełnione przed Swiętym Piotrem, nagle pomarli. Ezechiasz (2. Reg:) za próżną Oſtentecę ſkarbow swoich, na synach był pokarany. Dawid że ſię chlubił z wielkości woyſka, powietrzem ludu był utrapiony. Z tey tedy ſtraszliwey kary, bierz miarę

cięż-

ciężkości grzechu powſzedniego: ieżeli iedno niepoſłuſzeńſtwo, iedno mniey uważne nieuſzanowanie Arki Pańſkiey, iedno nieroſtropne kłamſtwo, i próżna chwała tak srodze są pokarane: iakiey więc kary godne ſą twoie umyślne ſprzeciwieńſtwa? Twoie w domu Bożym irrewereneye, i bez należytego uſzanowania Swiętych taiemnic ſprawowanie? kłamſtwa, próżne chluby, i inne niezliczone wyſtępki? zapewne nie iedney i niedoczesney, ale wieczney są godne śmierci. Iakoż częſtokroć Bóg na całe zgromadzenia i Klaſztory zwykł rozciągać swe kary, przepuſzczaiąc choroby śmiertelne, nieurodzaie, pożary, persekucye od innych, i różne uciſki, za same powſzednie grzechy. Ieżeli tedy tak ſię sroży Bóg Wſzechmogący w tym życiu w ſtanie miłoſierdzia, czego ſię maſz ſpodziewać w przyſzłym, gdzie sama tylko sprawiedliwość mieyſce mieć będzie? Theologowie pospolicie twierdzą, iż miedzy karą piekielną za śmiertelne, á Czyscową za powſzednie grzechy, żadney różności niemaſz, prócz ſamey wieczności. Zważay więc, czybyś ſię odważył na

iaką

iaką nieforemną ~~okazyą~~ akcyą, za którą od srogich katow muſiałbyś być żywo rozpalonemi kleſzczami targany? A przecie tak nieuważnie dopuſzczaſz ſię grzechow powſzednich, za które od ſtraſzliwych ogniow czyſcowych dręczony będziesz, z tą tylko iedyną pociechą, że nie na wieki. O złości nigdy doſtatecznie nieopłakana chociaż powſzedniego grzechu, która do tak srogiey kary pobudzaſz Boga Wſzechmogącego! i nie będzieſz ſię lękał tak wielkiey zapalczywości Boſkiey nie uważny Zakonniku? i ieſzczeż chronić ſię zaniechaſz tych grzechów, które na cię tylko co niepiekielne ſprowadzaią męki? lecz po tym życiu przez setne lata nieopłaczeſz twey niedoſkonałości.

Punkt 3. GRzech powſzedni ieſt to niby choroba iaka, która nie zaraz człowieka morzy, ale pierwiey sprawuje ckliwość, odeymuie smak i apetyt, przez co oſłabia, á w reſzcie do śmierci dysponuje; tak i grzech powſzedni, niezabija wprawdzie duſzy, ale sprawuje ckliwość w nabożeńſtwie, i rzeczach Duchownych, odeymuje chęć do modlitwy, umnieyſza gorącość miłości Boſkiey, ta-

mu-

muje natchnienia pobożne, i łaski skuteczne; przez co staje się człowiek słabszym w zwyciężeniu pokus, á skłonnieyszym do upadku w grzech śmiertelny, w który za małą pokusą na łeb leci, nie mając żywości Ducha i pomocy od Pana Boga. Tu się reflektuy, z iaką pilnością zabiegasz defektom twym cielesnym? á nie będzieszże miał żadnego starania o ruinie Duchowney, która nie już doczesnego, ale wiecznego życia grozi utratą? wszak lepiey początkom zabiegać, á żadnego i-le z uwagą niedopuszczać się grzechu powszedniego; niż być w ostatnim niebespieczeństwie upadku do grzechu śmiertelnego. Nieprzystoi ile na Zakonnika i sługę Bożego, abyś szczegulnie z bojaźni, tylko się tego wystrzegał, za co Bóg piekłem karze; à nie raczey z miłości ku Stwórcy twemu, i naymnieyszey warował się obrazy Majestatu iego? Izali kochający to byłby syn, któryby wszelkie Oycu swemu wyrządzał szyderstwa i zniewagi, tylkoby śmiertelnie go nieranił, á nieraczey wierutny zbóyca? Toż ty czynisz z Stwórcą twoim, gdy go powszednie obrażasz: pogardzasz i znieważasz o-

ne-

nego, á przez to ſerce iego Boſkie rozrzewniasz, i do nie małey zapalczywości pobudzaſz. Rozmyśl ſię, iakiey ſię rzeczy ważyſz? czego godna tak swawolna twoia rezolucya? Przyiaciela ieżeli ſzczérze kochaſz, z iaką pilnością ſtarasz ſię naymnieyſzym ſłówkiem i poſtępkiem nieurazić; à Boga, którego nieſkończenie kochać powinieneś, potyſiąc razy na dzień, nieboiſz ſię obrażać? I takaż to wdzięczność twoia ku Bogu? Taką to miłość wzajemnie oddaieſz Odkupicielowi twemu, który cię aż do śmierci krzyżowey umiłował? Podług Swiętego Pawła przez grzech śmiertelny krzyżuje człowiek Chryſtusa Pana: więc ty grzeſząc powſzednie, pluieſz na nayświętſzą Twarz iego, bluźniſz, i różne ſzyderſtwa wyrządzaſz. Ach iako ſię nie wzdrygnieſz na takie okrucieńſtwo? iako niepoſtanowiſz odtąd chronić ſię z pilnością wſzelkiey niedoſkonałości? Chybaś iuż zakamieniałym ieſt, i więkſzemi grzechami maſz zawalone ſumnienie, ieżeli cię to niewzruſza.

Rozmowa z Bogiem: O JEZU naymiłoſiernieyſzy, oto ia nędzny grzeſznik wy-

zna-

znaję nieprawość moię, żem dotąd żadney niemiał baczności wyſtrzegać ſię grzechow powſzednich, ánim żałował doſkonale za one, anim ſię wſtydził po tyſiąckroć na dzień powtórzyć onych; i przeto nieśmiem iuż i oczu podnieść w górę, lecz z iawnogrzeſznikiem wołam: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. á nie racz karać mię podług mnóſtwa grzechów moich. Niedopuść Panie, abym przez to niedbalſtwo i oziębłość moję w więkſze upadł grzechy; ale ratuy duszę moię od obrazy Majeſtatu twego. Uprzedź onę natchnieniem zbawiennym i ſkuteczną łaſką twoią. Wiem o Boże, że niechceſz śmierci grzeſznika, lecz żeby ſię nawrócił, i poznał nieprawość swoję. O JEZU móy, oświeć ciemności serca mego! Day abym poznał wſzelkie niedoſkonałości, które mię od miłości twoiey odrywaią; ażebym je obmył łzami moiemi, i ſzczérze wyznał przed tobą Panem moim. Załuję o Boże mòy, z całego serca mego, żem dotąd tak oziębłe i niedbałe prowadził życie. á żalom moim nigdy końca uczynić niechcę, bom cię nieſkończone dobro obraził. Racz tedy

Panie udoſkonalić we mnie żal mòy, á doprowadź do końca przedſięwzięcie moie; boś ty ieſt iedyną nadzieia i ucieczka moia.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, wyexaminuy ſiebie, w które częściey wpadasz grzechy powſzednie, á rozłoż czaſy; náypierwiey iednego, potym drugiego grzechu wyſtrzegać ſię, i tak daley, á za każdym dopuſzczeniem ſię, naznacz sobie pokutę, á tym ſpoſobem powoli wſzyſtkie wykorzeniſz.

Lekcya Duchowna z Tomaſza a Kempis Kſięgi 1. Rozdział 13.

CZAS PO OBIEDNI
Dnia Drugiego.

Lekcya Duchowna, z Nauki o ſpoſobach poſtąpienia w doſkonałości. Rozdz: 2. lub inna do upodobania. Lekcya druga naſtępuiąca.

NAUKA MORALNA.
O przyczynach codziennych defektow.

Pismo Swięte świadczy: iż sprawiedliwy ſiedmkroć na dzień upada; á cóż mówić o tych, którzy w zachowaniu Przyka-

kazań Boſkich niedbale i nie zewſzech miar sprawiedliwie poſtępuią, ale ſzukaią wymówek, zaſłaniaią ſię niezdrowiem, ſłabością natury, nieuwagą, prętkością, i innemi pretextami: ci pewnie, częściey na łeb lecą w więkſze co raz grzechy, i gdy na początkach małym defektom niezabiegają, za czaſem do naywiękſzych przychodzą kryminałów, podług ſłów Eklezyaſtyka Cap:19. Kto małemi rzeczami pogardza, powoli upadnie. Zebyś tedy Zakonniku wcześnie tym zabiegał, trzeba przyczyny i zrzódła ich zatamować, zkąd te defekta pochodzą. Przyczyny zaś ich są te.

1*mo*. Niedoſtatek intencyi, gdy oney albo cale niemamy, albo niemamy ſzczérey ſzukania chwały Pana Boga, ale zmieſzaną z chęcią ſzukania właſnych pożytków, i próżney chwały ſwoiey; i ztąd pochodzi, iż naſze predykacye, nauki, ſtarania około dobra powſzechnego, i inne z iſtoty swoiey dobre uczynki ſtają ſię niedobremi, Bogu nieprzyiemnemi, albo czaſem ſzkodliwie giną bez zapłaty. Poſtrzegay więc w tym, Zakonniku, nauki Doktora Anielſkiego Tomaſza Swiętego,

który z owych słów Apostolskich Corinth:
10. *Czy iecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie*; pod grzechem zaleca, ażebyśmy wszystkie sprawy nasze Bogu ofiarowali, ieżeli nie aktualnie, przynamniey wirtualnie, to iest: mocą pierwszey uczynkowey intencyi. Chwalebna zaś rzecz iest, przed każdą znacznieyszą sprawą, aktualną uczynić intencyą.

2do. Zapomnienie przytomności Boskiey, z którego zrzódła iakie defekta w Zakonnikach rodzą się, wylicza one Swięty Bazyli w Regułach temi słowy: Czyia myśl niebacznie błąka się, i na próżnowanie się udaje? kto się często gniewa? kto pochwał ludzkich rad szuka? kto do zabaw Duchownych leniwy iest? kto spraw swoich do Boskiey chwały niekieruje? kto na modlitwach bywa roztargniony? ten, co nie zawsze myśli, że Bóg iest dozórcą i widzem spraw i myśli iego. Póty S Bazyli. Zawal więc Zakonniku to zrzódło, pamiętay zawsze na przytomnego Boga, á łatwo wszelkim nieprawościom zatamujesz weyście. Klemens Alexandryiski *Lib: 3. de Pædag: Cap: 5. mówi:*

wi: iż tym tylko spoſobem przychodzi człowiek do tego, że nigdy nieupada, kiedy na przytomnego zawſze sobie Boga pamięta. Iakoż tym śrzodkiem S. Pafnucy Taidę nierządnicę nawrócił; tymże śrzodkiem Swięci Staro Zakonni Prorocy do wielkiey przyſzli doſkonałości. Dawid o ſobie mówi *Pſalm*:22. Choćbym chodził pośrzodku cienia śmierci, nie będę ſię bał złego, boś ty zemną ieſt. Eliasz 3. *Reg*: 11. Zawſze z tym ſię oświadczał: żyie Pan przed którego oczyma ſtoję. O Enochu Pismo świadczy *Gen*: 5. Chodził Enoch z Bogiem. Ta zaś pamięć na przytomność Boſką, niekoniecznie przez imaginacyą być powinna, ale może ſię ona często ponowić przez Akty Wiary, Nadziei i miłości, oraz przez modlitewki ſtrzeliſte, które każdego czaſu, z gorącą miłością powtarzać możeſz, naprzykład: będę cię miłował Panie, ſiło, mocy moia, &c. Boże ku wspomożeniu memu weyrzy &c.

3*tio*. Zaniedbanie porządku czaſu, i zabaw; ztąd ſię przytrafia, że Zakonnik z zabawą do Boga należącą, iako to z medytacyą, z Examinem ſumnienia, z Pacie-

cierzami Kapłańſkiemi &c. zeprze ſię w ciasnotę czaſu, zkąd naſtępuie śpieſzenie ſię, nierozmyślność, odprawowanie niedbałe, á czaſem i opuſzczenie modlitwy, á za tymi defektami inne nierównie większe idą.

4to. Niezachowanie milczenia, albo wielomówſtwo, bo to nigdy niebywa bez grzechu, podług Prowerbialiſty C. 10. I szatan łatwo takiego zwycięża; albowiem iako miaſto otwarte, i murami nieotoczone, tak Mąż który niemoże w mówieniu utrzymać ducha swego *Proverb:* 25. W reſzcie i przed Bogiem takowy uſprawiedliwić ſię niemoże, gdyż języczny człowiek usprawiedliwiony niebędzie. *Iob:* 11.

5to. Respekta i względy ludzkie, dla których Zakonnik częſtokroć dobre zamyſły odkłada daley, na innych defekta przez szpary patrzy; Reguły, obyczaie Zakonne, iako nie obowiązuiące pod grzechem łatwo przeſtępuie, czas zbawienny marnie na dyſzkurſach i mniey potrzebnych zabawach traci; á tak przez te respekta, czaſem i Pan Bóg bywa w deſpekcie; bo takowe przyiaźni całe ſą nieprzyjaźne Bogu. Strzeż ſię onych Zakonniku, ie-

żeli

żeli chcesz mieć Boga przyiaźnego sobie.

6to. Niestateczny umysł w przedsięwzięciach w zachowaniu czasu, w porządku zabaw, i utrzymaniu prywatnego nabożeństwa, których lada za okazyą zaniedbywamy i odstępuiemy; á ztąd pochodzi oziębłość i upadek; stoy więc mocno w swym postanowieniu i pobożności, od młodości zabraney, ieżeli chcesz wytrwać w łasce Boskiey do końca.

7mo. Niedbałe strzeżenie zmysłów, widzenia, słyszenia &c. Przez te bowiem okienka, i u Zakonnikow, nie tylko małe defekta, ale i śmierć wchodzi w duszę. Strzeż więc onych iak naypilniey, á Bóg cię strzec będzie od upadku; bo inaezey i fórta dobrze zawarta, niewiele ci pomoże, kiedy te okienka otworem stać będą.

8vo. Niewystrzeganie się okazyi z niektórych Osob, czasu, mieysca, trunkow, i innych okoliczności, w których się nie raz popełniły defekta, i przeto z doświadczenia, trzeba się ich iak naypilniey chronić.

ME-

MEDYTACYA TRZECIA.

O ſzkodliwey oziębłości.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. UWażay iż człowiek oziębły i niedbały w ſłużbie Bożey, większą czyni krzywdę Bogu, niż każdy grzeſznik; ten bowiem raz uplątawszy ſię w nieprawość iaką, iuż ieſt niesposobny, aby przyiemnie ſłużył Bogu. Oziębły zaś maiąc ieſzcze łaſki Boſkie, i mogąc onemi miłe czynić poſługi, ſzczegulnie z leniſtwa opuſzcza one, albo czyni właśnie iak z przymuſu, bez żadney applikacyi i uwagi, tylko aby odbył, i przeto miaſto nagrody, gniew Boſki, i ſtraſzliwe na ſię zaciąga przeklęctwo, podług ſłów Pańſkich *Ierem*: 48. *v*. 10. Przeklęty, kto dzieło Boſkie czyni niedbale. Tu ſię reflektuy nad twojemi nabożeńſtwy, Pacierzami Kapłańſkiemi, i innemi powinnościami Zakonnemi, z iaką applikacyą, z iaką intencyą, uwagą i chęcią one wypełniaſz, i co wyſługujesz, czy błogoſławieńſtwo od Boga, czy też przeklęctwo? Barzo ſię myliſz, gdy trzepiąc pacierze bez podnieſienia myśli, rozumiesz iż Boga

chwa-

chwaliſz, iż łaſkę iego sobie iednasz? á ty go barziey irrytujeſz, i karę na ſię zaciągasz. Zaden bowiem wyſtępek niema tak przywiązanego sobie przeklęctwa Boſkiego, iako oziębłość, która nawet dobre z natury swoiey uczynki zaraża i w złe obraca, á przez to samo, łaſkę Boſką dobrym uczynkom przynależącą tamuje, i nieznacznie człowieka w grzech wprawuie. Ona to sprawuje, że człowiek nie co złego czyni, ale same dobre uczynki źle i niedobrze czyni, á przez to uſtawnie grzeſzy, nawet i co dobrego czyniąc, naprzykład: Modląc ſię, Mſzy Swiętey ſłuchaiąc &c. O iak wielka to złość nieſzczęśliwey oziębłości? Słuſznie więc nazwać ſię ona może wykorzenicielką cnoty, grzechem nad grzechy, śmiercią zaſług, węzgłówkiem szatana, zgubą wſzego dobra, piekłem żyiących, á naśladowaniem potępieńców, trucizną łaſki Boſkiey, zasmuceniem Ducha Swiętego. Izaliż niewzdrygnieſz ſię na to Zakonniku? i nie będzieſz ſię zdobywał wſzelkim ſposobem na pobożnieyſze życie? Uważ z iaką pilnością ſłudzy światowi pełnią rozkazy Panow swoich, iak gotowi ſtoją

na

na wſzelkie ich ſkinienie; izaliż ty leniwſzym będziesz od onych w ſłużbie Boſkiey? Aboż mnieyſzey godzien poſługi JEZUS, niż światowi Potentaci? Zawſtydź ſię, á czyń przedſięwzięcie żarliwſzey uſługi Bogu.

Punkt 2. UWażay iż człowiek oziębły, sobie też barziey ſzkodzi niż grzeſznik: ten bowiem znając ſię do upadku swego, zawſze ieſt w bojaźni śmierci, i kary Boſkiey, á tak ieżeli nie z miłości ku Bogu, to przynamniey z bojaźni przychodzi do pokuty i poprawy życia. Oziębły zaś będąc pełny wyſokiego o ſobie rozumienia, sądzi ſiebie być w łasce Boſkiey, i przeto mniey ſtoi o doſkonałość w pobożnym życiu, á on ieſt w oſtatnim ſtopniu upadku i wiecznego potępienia. Przytym oziębły ieſt wyſtawiony wſzelkim nieſzczęśliwościom i najazdom szatańſkim: *Naypierwiey:* częściey cierpi pokusy i natarczywości nieprzyiacielſkie, jako miaſto żadney nie mające obrony. 2. Łatwiey bywa zwyciężony, iako ten, który niewzywa pomocy Boſkiey. 3. Nie rychło i z ciężkością powſtaje, iako paraliżem ruſzony. 4. Trudniey przychodzi

do

do zdrowia, bo innego dla oziębłych niemaſz lekarſtwa, ieno ciężki upadek. 5. Odpada w chorobę swoię snadniey, iako przyzwyczajony do oney. 6. Rzadſze miewa oświecenia Boſkie, i pociechy duſzne, bo ſię ztełknił w ſłużbie Boſkiey. 7. Upada cięże y, niemając żywości ducha. 8. Kamienieje i w zatwardziałość ſerca wpada nieznacznie, ani czuje ran swoich iako trup. 9. Umiera bojaźliwiey iako ten, który od Boga ma być odrzucony. 10. Trudniey bywa zbawiony, bo sprawy zbawienia nikczemnie odprawował. 11. Pewnieyſzy bywa potępienia, i iako na letarg choruiący umiera, bez aktow Chrześciańſkich, i pokuty. 12. Leci do piekła spieſzniey; bo za życia ieſzcze iako potępieniec dobremi ſię brzydził rzeczami. 13. Pogrążony bywa w piekle głębiey, bo w tak wielu okazyach do dobrego, na potępienie zarobił. O nad wſzyſtkie kamienie zatwardzialſzy Zakonniku, ieżeli cię te nieſzczęśliwe ſkutki z twey pochodzące oziębłości do pobożnieyſzego życia wzruſzyć niemogą! O gdyby ſię ci godziło przynaymniey spóyrzeć w piekielne przepaści, tambyś obaczył, iak

wie-

wiele duſz swe wiecznie opłakują niedbalſtwa? A ty na brzegu iuż ſtoiſz życia, á zatym i piekła, w twey oziębłości, á przecie tak wielkiego nielękaſz ſię niebeśpieczeńſtwa? I co za ſpoſob uniknienia tey oſtatniey zguby? na czym więcey możesz zasadzać nadzieię twego zbawienia? ieżeli goręcey odtąd ſłużyć Bogu nie będzieſz?

Punkt 3. UWażay iż ſtan oziębłego człowieka ieſt mu wielce niebeśpieczny: a to naypierwiey, iż częſtokroć Bóg takiemu umyka łaſk swoich, i dopuſzcza w naywiękſze upaść grzechy; te albowiem osoby, które z natury urodzone są do cnoty, które mają umiarkowaną komplexyą, duſzę ſkłonną do dobrego, rozum proſty i serce ſzczére; przytym, które, ſame Nieba łaſkami swemi uprzedziły, iż naymnieyſzy grzech czuią, i gryzotę cierpią sumnienia, (te mówię osoby) nigdy w pomierney śrzedzinie ſtać niemogą, ale muszą być albo cale złączone z Bogiem, albo cale odrzucone od Boga. Tak Tereſsa S. widziała dla ſiebie iuż zgotowane mieyſce w piekle, gdyby ſię była nie wybiła z tey oziębłości i niedbalſtwa, w którym

przez

przez czas nieiaki trwała. Tak i Apostołowie Pańscy wyraźny mieli rozkaz, ażeby się nie iuż na iakie pomierne zdobywali cnoty, ale na tak doskonałą pokorę i niewinność, iaka w maluczkich bywa dzieciach; inaczey gdyby się ani spodziewali królestwa Niebieskiego. Ty Zakonniku, ktòremu Bòg do nayprzednieyszych cnot wszelkie zrządził dyspozycye, uważay do iakiey gorliwości obowiązany iesteś. Z drugiey też strony pomiarkuy w twey oziębłości, na iakim stopniu niebeśpieczeństwa stoisz? *Powtòre.* Stan oziębłości iest niebespieczny, iż wprowadza człowieka w duchowną ślepotę, ktòra pochodzi z ustawicznych rozrywek, i częstych w grzechy powszednie upadkow; przez co zaczyna człowiek oziębły one lekce ważyć, i zamawiać: tak owe przeciw bliźniemu zaiadłości, sądzi za wstręt naturalny od iego obyczajòw; owe srogie tyry, poczyta za żarty; złośliwe przeciw Starszym szemrania, za słuszne żale; dotkliwe obmowy za żarliwość, niebespieczne konwersacye za uczciwe rozrywki, nieporządne affekta za dobre przyiaźni; nieprzystoyną swywolę za śmieszki i u-

cie-

ciechy. Przytym czas na próżnowaniu trawić, powinności swych niepełnić, od Spowiednika, któryby o to upominał, unikać; owſzem z tego ſię niespowiadać, i do Kommunii Swiętey w tych defektach bez nabożeńſtwa, i przygotowania przyſtępować, ma to wſzyſtko za nic: á zatym nieuchybny idzie w nayciężſze grzechy upadek, i trudne powſtanie; à to wſzyſtko pochodzi z nieſzczęśliwey oziębłości. *Potrzecie*: Stan oziębłey Duſzy ieſt niebeśpieczny, iż Bóg oney cierpieć niemoże, ale precz od społeczności swoiey oddala, iako niegdyś do Biſkupa Leodycyey rzekł: żeś ieſt letni, wyrzucę cię z uſt moich. Ta bowiem duſza, która ſtygnąć pocznie w miłości Boſkiey, nieiakąś nudność czyni Sercu JEZUSOWEMU, dla którey chce ią pozbyć, i wyrzucić od ſiebie. Ach niedbały Zakonniku! dokądże ſię obròciſz wygnany i oddalony od Serca JEZUSOWEGO? nie maſz iuż dla ſiebie innego mieyſca, tylko ſamo piekło. Gorzeć tam muſiſz na wieki, któryś przez krótki przeciąg doczesnego życia, i iſkierki niemiał prawdziwey miłości ku Bogu.

Roz-

Rozmowa z Bogiem: O Boże iedyna miłości moja? oto serce moje opuściło mię? zabłąkało się w marnościach światowych, i w grzechach niezmiernych iest zatopione; zapomniało cale zbawienia swego! Stworz tedy Panie serce czyste we mnie, serce pobożne, serce miłością twoią napełnione, ktoreby cię nadewszystko kochało, o tobie zawsze myśliło, o tobie mòwiło, ciebie wychwalało w gorliwości ducha. Odnow też o Boże mòy! Ducha prawego we wnętrznościach moich! bo pierwszego, ktòregoś był dał, zatłumiły grzechy moje, i pogrążyły mię w głębokości niedbalstwa, żem ani mògł podnieść myśli i serca mego ku tobie Stwòrcy memu. Niedopuszczayże łaskawy Panie, abym w tey uwięzły gnusności trwał aż do końca, ale wesprzyi mię łaską swoią, ażebym wybiwszy się z tak nieszczęsney toni, w żywości ducha, tobie Bogu memu służył bez odmiany.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi wyexaminuy pilno siebie, ieżeli też i ty w tym nieszczęsnym stanie oziębłości niezostaiesz? co łatwo poznasz z tych skutkòw o-

ney.

ney. 1. Ieżeli ſię modliſz i rozmyślasz o rzeczach Boſkich bez poruſzenia serca i pożytku. 2. Ieżeli z trudnością ci przychodzi zgarnąć myśl ku Panu Bogu, i powròcić do serca twego. 3. Ieżeli śpieſzno bez zawſtydzenia, i przedſięwzięcia poprawy, roztrząſaſz myśli, mowy, i uczynki swoie, a tym barziey ieżeli cale examina opuſzczaſz. 4. Ieżeli w sprawy cudze nienależące do ſiebie, ochoczo ſię wdajeſz nie tak dla pomocy bliźniego, iako barziey dla uyścia teſknoty. 5. Ieżeli ſżukaſz chciwie pociechy od rzeczy ſtworzonych, iako to gdy ſię bawiſz łowami, pieſkami, ptaszkami &c. 6. Ieżeli swobodnie innych obmawiasz, ſłowa i sprawy onych nicuiesz. 7. Ieżeli ci iuż ſię sprzykrzyła karność Zakonna, ktòra niegdy przyjemna była. 8. Ieżeli próżnowania żądasz, albo tym ſię bawiſz. 9. Ieżeli w gorliwości o zbawienie dusz ſłabieiesz. 10. Ieżeli Przełożonym twoim z trudnością i opieraniem ſię ieſteś poſłuszny. 11. Ieżeli od wſzyſtkich pragniesz poszanowania i ulegania. 12. Ieżeli oſobliwych żądasz wygod i wolności. 13. Ieżeli trzymasz o ſobie, iż więcey nad innych pracu-

cujeſz, i rozumieſz iż nic niemaſz, coby ci w nagrodę niebyło powinno; którykolwiek z tych znaydzieſz, ſtaray ſię iak naypilniey wykorzenić, á w miłości ſię Boſkiey pomnażać.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi I. *Rozdział* 21.

DZIEN TRZECI.

Akt Strzelisty: *Przysiągłem i postanowiłem (Panie) postrzegać ustawy sprawiedliwości twoiey. Posilay mię podług słowa twego.* Psalm: 118.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O zachowaniu slubow Zakonnych.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt I. UWażay iż ślub posłuszeństwa w Zakonie, iest to Akt nayprzednieyszey cnoty Religii, którym nie iuż rzecz iaką doczesną, ale sam siebie oddajesz na ofiarę wieczną i cześć naywdzięcznieyszą Bogu. Akt ten wzięty iest z przykładów wielkiego Patryarchy Abrahama, i Oblubieńca MARYI Panny Jozefa Swiętego. Z tych pierwszy gdy z Nieba wziął rozkazanie, aby syna iedynego zabił Bogu na ofiarę, acz to dzieło było przeciwko wrodzoney miłości, iednak wyrzekszy się oney, chętnie na to zezwolił. Drugi, gdy mu Anioł przez sen kazał uchodzić do Egiptu z maluchnym Jez-u'em, nie opierał się, ani rzeczy tey roz-

trzą-

trząſał: iż ponieważ to dziecko ieſt Bogiem, i ma zbawić lud swóy, izali nie będzie mogło teraz wybawić ſiebie od śmierci? ale wnet powſtawſzy, w tę daleką wybrał ſię podróż. Patrz więc i ty Zakonniku, żebyś równie był poſłuſzny Przełożonym twoim, iako Bogu, podług owych ſłów: kto was ſłucha, mnie ſlucha; á czynił wolą ich zupełnie, ochotnie, mężnie, bez sprzeciwienia ſię, bez szemrania i wymówek, z uczciwością i miłością ku onym, z pokorą powinną, z zaprzeniem ſię woli i rozsądku swego, á poddaiąc ſię pod wolą i rozsądek Przełożonych; á tą Swiętą rezolucyą wyrównaſz nie tylko Swiętych Patryarchów, ale też i ſamych Męczenników odwagę, ilekroć wolą twoję mężnie przezwyciężyſz, i pod wolą Starſzych poddasz, chociaż w rzeczach trudnych. Bierz miarę, z iaką powolnością żołnierz ſlucha rozkazow Hetmana swego, z azardem życia i wytrzymaniem wſzelkich niewygod wojennych. Izaliż przyſtoi, żebyś ty żołnierz Chryſtusow, był mniey poſłuſzny Wodzowi ſwemu Duchownemu, który ci w osobie Boſkiey rozkazuje? Chryſtus Pan, będąc równy

Oycu Przedwiecznemu, we wſzyſtkim czynił wolą iego, przyimuiąc mękę okrutną i śmierć zelżywą na krzyżu: i więc Pan będzie poſłuſznieyſzy od ciebie ſługi? Syn Boſki od nikczemnego człowieka? Ach Zakonniku! ieżeli tey nayprzyiemnieyſzey ofiary, którąś przyrzekł, nie czynisz Bogu twemu, i nieoddaieſz iemu serca, woli i affektow twoich, ſkładaiąc one w ręku Przełożonego przyimuiącego w osobie Boſkiey, wiedz iż wſzyſtkie twe umartwienia, poſty, i modlitwy, tak będą odrzucone, iako odrzucił niegdyś Bòg poſty Izraelitow dla przewròtney ich woli, podług ſłòw Izaiaſza *Cap.* 58. *v.* 3. Oto w dzień poſtu waſzego, znayduje ſię wola waſza. Saul zwyciężca Amalecytow, że niezwyciężył woli ſwoiey, i niespalił na ofiarę Bogu, podług rozkazu iego, całey wziętey korzyści, opuſzczony zoſtał od Boga, iż na reſzcie od Filiſtynow zwyciężony mieczem ſię swoim zabił. 1. *Reg: Cap:* 31. *v.* 4. Lucyper że ſię niechciał poddać Pańſtwu i rządom Boſkim, ale ròwney pragnął zwierzchności, z Nieba ieſt ſtrąconym. Obawiay ſię i ty, żebyś za swe ſzemranie, i z Boſkiey łaſki,

i z Za-

i z Zakonnego niewypadł Nieba, w ktò-rym bez iego pomocy i Profeſſya cię nieutrzyma. Paweł Swięty oſtrzega: iż kto ſię zwierzchności sprzeciwia, Boſkiemu rządzeniu ſię sprzeciwia; á podług zdania Samuela, sprzeciwiać ſię Bogu, ieſt to niby grzech Czarnoxięſtwa, á niechcieć ſłuchać, ieſt to iakieś bałwochwalſtwo. Zważay tedy w iak ciężki grzech wpadasz przez twe niepoſłuſzeńſtwo; á lękay ſię abyś ròwney niezaciągnął kary, iako niegdyś Dathan, i Abiron *Numer*: *Cap*:16. *v*. 31. Ktòrych za sprzeciwieńſtwo Moyżeszowi Wodzowi ludu Boſkiego, żywych ziemia pożarła. Ieżeli więc tak ſtraſzliwe przykłady niezmiękczą serca twego, żebyś więcey niebył upornym zwierzchności, wnieść pewnie możeſz, żeś ieſt odrzucony od Boga, tylko na karę iego wyglądaj.

Punkt 2. UWażay iż ubòſtwo za przyſiężone Bogu, ieſt to fundament Zakonow, ktòre ſię na owych Chryſtusowych fundują ſłowach: ieżeli chceſz być doſkonałym, idź, przeday wſzyſtko, co maſz, i rozday ubogim, á powròciwſzy idź za mną. Ieżeliś tedy nierozdał

wſzy-

wſzyſtkiego, aleś więcey w Zakonie zebrał, iak możeſz obciążony temi tłumoczkami, póyść za ubogim Chryſtusem, który i głowy nie miał gdzie ſkłonić, á zatym iak możeſz być doſkonałym, i nazywać ſię Zakonnikiem? któryś sam fundament zruynował Zakonu, Chryſtus Pan począwſzy od Bethleemſkiey ſtajenki, aż do śmierci krzyżowey, żył w wielkim niedoſtatku, tak dalece: iż za przewoz niemiał czym zapłacić; aż mu rybka od Piotra ułowiona w pyſku swoim srebrnik poddała *Matth: Cap:* 17. *v.* 26. Uczniowie iego równe też Panu prowadzili życie, kiedy nic niemając, na swe pożywienie muſieli kłosy rwać na polu, i z nich wykruſzonemi ziarkami poſilać ſię. Paweł Swięty takoż oświadcza ſię mówiąc: umiem niedoſtatek cierpieć. Uczyń więc z temi porównanie życia twego, á poznaſz iakoś daleki od doſkonałości i życia Apoſtolſkiego. Podług Swiętego Bernarda: Nie tak ubóſtwo, iako zakochanie ſię w ubóſtwie ieſt cnotą. Ty zaś ieżeli oboygá z tych niemaſz, cóż ty za ubogi Chryſtusów, któryś ſię tak wielą obłożył rzeczy, á więcey ieſzcze mieć pragnieſz. Zażywaſz

waſz onych podług swoiey woli, bez wiadomości i dozwolenia Przełożonego twego. Domagasz ſię wygod iak naylepſzych w pokarmach, w napoju, i innych ſwych wymyſłach, á szemrzeſz na naymnieyſzy ſkutek ubòſtwa. I toż to ieſt ubòſtwo twoje poprzyſiężone? Ach Zakonniku! takim poſtępowaniem świat i Zakon oſzukiwaſz, ktòrzy cię ſzanują iako Zakonnika, a tyś ieſt obłudnikiem! ale nieoſzukaſz Boga, który ſię przez Pſalmiſtę odgraża, zatracić wſzyſtkich, co kłamſtwo popełniają. A nie ieſtże to ciężkie kłamſtwo, przyſięgać na ubóſtwo, á chcieć żyć po Pańſku? Piotr Swięty Ananiaſza i Zafirę chcących niektóre rzeczy zataić, co byli Bogu poświęcili, iako piorunem owemi przeraził ſłowy: czemu kłamacie Duchowi Swiętemu? iż wraz padłſzy, nagle pomarli. Abož niekłamasz i ty przeciw ślubowi uczynionemu Bogu, kiedy tyle mając rzeczy, taiſz one przed Przełożonym twoim? I nie maſzże równey obawiać ſię kary od Boga iako i Ananiaſz? Na cóż ſię przyda tobie, żeś ślubował ubóſtwo, kiedy ſię boiſz ſkutkow doznawać ubóſtwa? chyba na to, żebyś grzechów

sobie

ſobie przyczynił,i kary, któżby niechciał być takim ubogim, żeby mu ni naczym nieschodziło? Ale iakążby nam zaſługę uczyniło tak wygodne ubóſtwo, któreby nas w lepſze wprowadzało mienie, niż byliśmy przed ślubowaniem ubóſtwa? ſtrzeż ſię więc takim ubóſtwem i innych łudzić i ſiebie gubić: to mi prawdziwy ubogi Zakonnik, który i wewnątrz i powierzchownie, ze wſzyſtkiego dla ubogiego Chryſtusa wyzuty, nie tylko ieſt gotow ponoſić wſzelki niedoſtatek,ale w ſamey rzeczy kiedy ſię trafi,cierpliwie i chętnie ponoſi, w żywności, odzieniu, pościeli, w mieſzkaniu, i innych potrzebach cielesnych. Ieżeli więc tey nie masz rezolucyi, toć próżna twa chluba żeś Zakonnik, ani będzieſz miał cząſtki w Niebie z prawdziwemi Zakonnikami.

Punkt 3. UWażay iż czyſtość poślubiona Bogu, ieſt to iedyna ozdoba Zakonow, i cały zaſzczyt przed Niebem i światem; ztąd i świat poważa Zakonników, i Bóg ſię z onemi ściśley iednoczy, że ſię w tey Anielſkiey kochają cnocie. Słuchay co mówił niegdyś Paweł Swięty do Koryntianow: zaręczyłem was

ia-

iako czyſtą Pannę iednemu mężowi Chryſtusowi. A zważay iż to samo i Zakon z swojemi czyni Kandydatami, gdy ich do czyſtey swoiey przyimuje ſukienki, zaślubia onych temuż naydoſtoynieyſzemu Oblubieńcowi Chryſtusowi Panu, i iako czyſte Panny samemu tylko Bogu poświęca na uſługę. Poznay więc godność twoję Zakonniku, a niechciey oney nieprzyſtoyną ſzargać konwerſacyą. Ieſteś Oblubienicą Chryſtusową i niby w iedne ciało zpojony z Stwòrcą twoim; iakże ſię odważyſz to ciało w beſtyalſkich walać ſzpetnościach? Przez ślub czyſtości ſtałeś ſię Kościołem i mieſzkaniem Ducha Swiętego, czy możeſz więc tak sproſnemi ſię profanować grzechami? Ieżeli niecierpi Bóg materyalnemu Kościołowi uczynioney zniewagi? barziey znieść niemoże, gdy ktòry Zakonnik niewſtydliwie ten szpeci przybytek iego, to ieſt ciało swoie. Niemaſz zaprawdę żadnego grzechu, ktòryby tak obrzydły był Bogu i tak ſtraſzliwą iego zaciągał zemſtę, iako grzech nieczyſty. Za ten, Bòg świat cały powſzechnym zalał potopem, ażeby pożądliwości ugaſił ognie. Za ten, spuścił

ogien

ogień z Nieba na one bezecne miasta Sodomę i Gomorrhę, ażeby wszystkie niewstydow wypalił ślady. Za ten czterdzieści tysięcy Izraelitow z rozkazu Boskiego pobitych we krwi własney swą sprosność obmyć musieli. Wreszcie tak wiele tysięcy dusz ludzkich, krwią Chrystusową odkupionych, ten grzech codziennie w piekielnych pogrąża ogniach. Ach ktòż tedy odważyć się może na tak obmierzłą Bogu sprosność? i nieuchybną, ktòrą ona za sobą ciągnie, karę? Lecz ta iest nieszczęśliwość wszetecznych ludzi, iż skutkòw tey kary, ktòre grzech nieczysty na nich sprowadza, nigdy wcześnie poznać nie mogą, aż się onym w piekle otworzą oczy. *Naypierwiey* bowiem ta sprosna niecnota zaślepia ich, iż zabrnąwszy w nierządne chuci, chociaż od wszystkich palcem skazywani bywaią, przecie oni tego nieznają, co niecnotliwie broją; bo porzucił ich Pan Bòg (iako mòwi Apostoł) i oddał ich niewstydom, i złym serca chciwościom. Przeto błądzą oni widomie idąc za swoim ślepym rozumem, ktòry ich wiedzie do spraw bestyalskich i niegodnych człowieka. *2do.* Od-

bie-

biera im światło łaſk Boſkich, iż niemogą poznać rzeczy Duchownych, ani podnieść duſzy, aby kiedy pomyśliła o Bogu i zbawieniu swoim. I ztąd wnoſi Augustyn Swięty, iako sam na sobie doznał, iż naytrudniey nawròcić człowieka nieczyſtego. 3*tio*. Cmi nawet samo światło wiary Swiętey, tak dalece, iż kto ſię przez długi czas w tym sprosnym tarza błocku, ſtaje ſię nie tylko wyuzdanym, ale też i niewiernym: niewierzy, iż dusza ieſt nieśmiertelna, iż ieſt piekło karzące na wieki, iż ieſt Bòg sprawiedliwy mściciel tey niecnoty; bo ſię to wſzyſtko iego sprzeciwia bezbożności. Wſzak i Luter niebyłby Herezyarchą, gdyby niebył nieczyſtym. 4*to*. Wprowadza człowieka, w naywiękſze kryminały. Ztąd bowiem pochodzą Spowiedzi świętokradzkie, Kommunie Iudaszowſkie, szpetne kalumnie na całe zgromadzenia, sprofanowania Nayświętſzych rzeczy, desperacya i samobòyſtwo. Te to są nieſzczęśliwe ſkutki nieczyſtości, ktòrych iednak wſzetecznicy dòyrzeć i poznać niemogą. Ach Zakonniku! ieżeli nieczujeſz w sobie wſtrętu do tego grzechu, znak ieſt pewny,

ny, iż iuż i na ciebie ta padła ślepota. Tak wiele Swiętych dla tey cnoty w okropnych zamknęło ſię iaſkiniach; tak wiele niewinnych Panienek naysroższe czyniły umartwienia; tak wiele Męczenniczek krwią swoią ten drogi ſkarb czyſtości okupiło? a ci ſię tey niechce odſtąpić okazyi, w ktorey nieiaką czujeſz ponętę? I nie ieſtże to opuſzczenie ciebie od Pana Boga, i umknienie łaſk iego? Na reſzcie uważay iż ſama nieczyſtość ieſt naywiękſzą karą człowiekowi nieczyſtemu: ieſt bowiem nieznośną katownią sumnienia za żywota, ieſt katownią przy śmierci, i przez całą wieczność. Abož to nie katownia, ſławę i poczciwość kochaiącemu człowiekowi, że ſię wſtydzić muſi przed Spowiednikiem (i Przełożonym ratione Caſus reſervati;) á czaſem i przed całym zgromadzeniem? że muſi serdecznie żałować? á nad ſame czarty i piekło brzydzić ſie oną? że muſi cierpieć robaka ſumnienia, ktory mu nigdy wesołey niepozwoli godziny? Przy śmierci także muſi ſię gryść i trapić wątpliwością, ieżeli ſię dobrze z tego wyſpowiadał, i ſkutecznie wypokutował; bo

nay-

nayczęściey z tych grzechòw czyni wtedy zarzuty duszny nieprzyiaciel. Wreście nie day Boże być w piekle, tam to ſtraſzliwiey te nieczyſte zapały, wiekuiſte będą dopalać ognie, tam te roſkoſzne niegdyś ciała, ogniſte węże zrzeć będą bez miary. Zachęć ſięż odtąd do zachowania poślubioney Bogu czyſtości Zakonniku? ieżeli nie z miłości tey cnoty, przynamnie z bojaźni kary, i z obrzydzenia przeciwney sprosności.

Rozmowa z Bogiem: Zbłądziłem o JEZU móy! iako owca zgubiona za marnością udając ſię światową. Szukayże ty sam Panie ſługi twego, bo bez twoiego ſtarania, nigdy do ciebie powròcić nie mogę. Zabiegłem w zaślepieniu rozumu, za ponętą znikomey roſkoſzy, ktòra mię do wieczney prowadzi zguby. Ach pewnie zginąć muſzę, ieżeli ty dobrotliwy JEZU nieutrzymaſz mię łaſką twoją. I serce moje iuż mię opuściło, włoczy ſię po mieyſcach błędnych, ani mogę zagarnąć do ciebie Stwòrcy mego; wyrwiy więc ono, á ſerce czyſte ſtworz we mnie Boże, ktòreby od ziemſkiey oderwane miłości, ciebie iedynie kochało nadewſzy-

ſtko.

ſtko. Oddaliłeś mię Panie od wſzelkich roſkoſzy światowych, gdyś do Zakonu powołał Swiętego; dokończże to dzieło, ktòreś wemnie tak zbawiennie zaczął, á miey łaſkawe oko na ſłabość natury moiey, abym przy pomocy twoiey to wiernie dochował, com na całe życie moje ślubował tobie.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy ſiebie, iakoś dotąd te zachowywał śluby? á ieżeli poſtrzeżeſz żeś niedoſkonale; padłſzy u nòg JEZUSOWYCH odnow one z mocnym przedſięwzięciem, à poſtanow. 1*mo co dopoſłuſzeńſtwa*, cokolwiek rozkaże Przełożony czy to małego czy wielkiego, chętnie wypełniać, niebadając ſię przyczyny czemu to rozkazuje, ani czekaiąc, aż poſłuſzeńſtwem cię przyciſkać będzie. Zły bowiem to ſługa, ktòrego do uſług Panu, na łańcuchu ciągnąć trzeba. 2*do. Co do Ubòſtwa*; nic zbytniego niemieć, żadney rzeczy przed Przełożonym niechować, bez dozwolenia iego nie brać, niedawać, niepożyczać, niedarować, ani też według upodobania swego nieſzafować; bo takie zażywanie rze-

rzeczy iako właſney ieſt grzechem śmiertelnym, & casus reſervatus, kiedy ta rzecz tyle ieſt warta, ile doſyć ieſt w kradzieży do grzechu śmiertelnego. 3*tio*. *Co do Czyſtości* poſtanow, ſtrzec ſię konwerſacyi z Osobami płci rożney od ſiebie, nawet z Penitentkami pod pretextem nauki Duchowney; bo i w tym diabeł swoie żądło tai. Niedyſzkurować nigdy o grzechu nieczyſtym, nawet o upadku innych, á tym barziey nieużywać ſłow Allegorycznych, nieprzyſtoynych &c. Zeby o tym podług Pawła S. i wzmianki nigdy niebyło. Oczy pilno chować od wſzelkiego widowiſka, zkądby ſię mogła wkraść do serca myśl nieprzyſtoyna. W pokuſach mieć pamięć na obecnego Boga, na wſtyd, ktory będzieſz miał na oſtatnim sądzie, w oczach całego świata; na ſtraszliwe ognie piekielne. W natarczywościach zaś ſzpetnych myśli, rzucić ſię do myśli przeciwnych: o śmierci nagłey, ktora może cię w tym momencie zaſkoczyć: o chwale Swiętych, ktorzy takoweż zwyciężywſzy pokuſy teraz tryumfuią w Niebie. W reszcie o męce Chryſtusowey, i w niey ſię zanurzywſzy wołay

łay o ratunek do Zbawiciela twego, á pewnie zwyciężcą zostaniesz.

NAUKA MORALNA.

O strzeżeniu się partykularnych przyiaźni.

MIeć przyiaciela, rzecz iest przyzwoita człowiekowi; lecz z kim szczera przyiaźń ma być zabrana? trudność iest naywiększa. Iedni wchodzą w przyiaźń, z powabu i skłonności natury, że się drugiego gładkość twarzy, piękna uroda, manier przystoyny, i ucieszne podobają się żarciki; lecz takowy affekt, iest to miłość nieporządna, nie zaś dobra i szczera przyjaźń; bo iak prętko ta powierzchowna zginie okrasa, tak zaraz odmieni się i przyiaciel. Drudzy lubią tych, ktòrych znaydują skłonnych do wszelkiey rozwiązłości życia, i z tymi się łącząc radzi innych posądzać, zawsze na drugich szemrzeć, konspiracye czynić, od zachowania Reguły odstępować, przeciwko Przełożonym powstawać: á takowa przyiaźń iest rozboynicza, ludzi swywolnych, i boiaźni Boskiey w sercu niemających; w iakowe przymierza wchodzą złoczyńcy, na wszelkie kryminały i niecnoty zma-

wia-

wiając się. Inni zaś zabieraią przyjaźń, ażeby mnòstwem i potęgą przyjaciòł, swe interessa utrzymywali, i zamysły swoje uskutecznić mogli, subtelnie siebie do honorow promowując, lub inne swoie stanowiąc prywaty: á tacy są podobni psu łaszczącemu się, ktòry kogo tylko spotka, temu się łaszczy i podchlebia, nie żeby on kogo miał kochać, ale żeby iego wszyscy kochali, i dobrze mu sprzyjali, tego pragnie. A takowe wszystkie przyiaźni są naganne; á osobliwie pierwszego gatunku; te bowiem iakim upadkom i niebespieczeństwom są podległe, gdybyś uważał Zakonniku, nigdybyś się w one niewdawał. Czy nie iestże to tortura nieznośna, mieć serce do iedney tylo przywiązane osoby, do niey zawsze teskníć, nocy częstokroć trawić bezsenne, pokusami się trapić, i nieustanną cierpieć melancholią? A tym większa ta bywa męczarnia, im częściey takowe Osoby z sobą się zchodzą; wtedy bowiem iedna się od drugiey oderwać niemoże, ani wlepionych zobopolnie spuścić oczu; ale pod pokrywką ludzkości, ręce wzajemnie ucíſkają, affekta swe i przyjaźni oświad-

czają, dyſzkursami przeciągłemi, á mniey potrzebnemi, chyba tylko dla znudzenia czasu bawią; á z tych przychodzą do żarcikow allegorycznych i mniey przyſtoynych, á tak sama czyſtość częſtokroć niebespieczeńſtwu podpada. Owe bowiem łagodne á przedłużone zapatrywania ſię, owe wzdychania, ſłowa i dyſzkurſa przecinane, migi i geſta miłośne, ktòre i bez ſłòw wyrazu mòwią wyraźnie, co ſię w ſercu zawiera; takowe mòwię konwerſacye, nieprzyiſtoyne w ſercu zapały wzniecaią, głowę myślami wſzetecznemi zaprzątaią, i w całym ciele gwałtowne wzburzają pożądliwości, à tak nieuchybny naſtępuje upadek, osobliwie, ieżeli ſię takie przyiaźni miedzy różney płci zawezmą osobami; chociaż bywa to, że i teyże płci osoby ile młodſze częſtokroć do takich przychodzą akcyi, ktòre publicznym ogniem poſkramiać potrzeba. A daymy to, że ſię mogą uſtrzec tak ciężkich kryminałòw, rzadko iednak obaczyſz, ażeby te osoby, ktòre ſię w takowe wplątały affekta, miały poſtąpić w iakieykolwiek cnocie. Rozdzielone bowiem ieſt serce onych, częścią Bogu

częścią przyiacielowi poddane, ba owſzem całe iuż trzyma ów kochany przyiaciel: bo iako niepodobno gdybyś trzymaiąc w garści, naprzykład pięćdzieſiąt czerwonych złotych, mògł ſię uiąć ręki moiey, á niewypuścił z rąk owego złota; tak barziey niemoże ſię w tym sercu pomieścić nayukochańſzy JEZUS, ktòre nieporządnym kochaniem iakiey kreatury ieſt zaprzątnione. Ani mogą takie Osoby szczerą i doſkonałą uczynić spowiedź; bo nigdy doſtatecznie wykorzenić niemogą owych nieporządnych affektów z serca swego, i mocnego przedſięwzięcia, uniknienia takowych okazyi; á zatym ozięble, albo niegodnie przyſtępuią do Swiętey Kommunii Ciała Chryſtusowego; á na reſzcie i do wiecznego przychodzą potępienia. I z tych przyczyn zaklinam cię Zakonniku na rany Chryſtuſowe, ażebyś ſię kiedy w te partykularne nieuwikłał przyiaźni; ale miłość Boſka niech zawſze przebywa w ſercu twoim; ieżeli zaś maſz do iakiey oſoby oſobliwſze przywiązanie, kochay ią porządnie, á z taką ſerca czyſtością, ażebyś ſię nayınnieyſzego niedopuścił grzechu, z taką uczci-

wością, ktòraby ſamym Aniołom była ku podziwieniu, z taką oſtròżnością, ażebyś naymnieyſzey swoiey ku niey niewyiawił ſkłonności, lub teſknoty, lub też innych twych defektòw, ktòre samemu tylko Spowiednikowi wiadome być powinne; te bowiem acz pod pozorem pobożności, lub Duchowney porady, przed przyiacielem odkryte, początkiem bywaią naywiękſzych pokus i upadku; á nad wſzyſtkich sobie miłych obierz, radzę, za nayukochańſzego tobie przyiaciela JEZUSA Pana Syna MARYI: temu iednemu zupełnie podday serce twoje, i wſzyſtkie affekta twoje; iego kochaiąc czyſtym będzieſz, iego do ſiebie przytulaiąc nieſkażonym zoſtanieſz. Miłość JEZusa, i nayukochańſzey MARYI, ukontentowanie przynoſi zupełne, i nigdy ſię nieſkończy, ani śmierć sama iey nieprzerywa; o tę więc iedynie ſtaray ſię przyiaźń Zakonniku, á innych chroń ſię iak naypilniey.

MEDYTACYA DRUGA.

O ſłuſznych przyczynach zawſtydzenia ſię niedoſkonałego Zakonnika przed Bogiem.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. PRzywiedź sobie na pamięć tę gorliwość, z ktòrąś do Zakonu wſtępował, á źnieś onę z teraźnieyſzym ſtanem życia twego, zaprawdę ſam ſiebie wſtydzić ſię będzieſz muſiał w obecności Boſkiey, iż nieròwnie gorliwſzy byłeś na świecie, niż teraz ieſteś w Zakonie. A wſzakeś wſtępuiąc do Zakonu miał mocne przedſięwzięcie ćwiczyć ſię w cnotach, i miłości Boſkiey: Pokutować za przeſzłe twe ułomności, martwić ciało poſtami, dyſcyplinami, niespaniem &c. i we wſzyſtkim ściśleyſze prowadzić życie. Lecz ach iak prętkoś wſzyſtkiego zapomniał, coś przyrzekł Bogu! Skoroś uczynił Profeſſyą, odſtąpiłeś od owey gorącości nabożeńſtwa, porzuciłeś pierwiaſtkową Zakonność, á do światowości i pròżności udałeś ſię, chcąc aby cię widziano, poważano, i wſzelkich ci wygod wyſtarczano. O mizerny Zakonniku! i także to na wiatr poſzły wſzyſtkie twoie

ie przedſięwzięcia? tak nietrwałe twe były poſtanowienia? iż w tak krótkim czaſie, cała twoja zbawienna upadła ſtruktura. Gdzie ſię podziały owe piękne twe zamyſły, które przedtym miałeś? gdzie owa gorącość Ducha i pokoy ſumnienia? w co ſię obróciły owe prawdziwe pociechy, w któreś obfitował w Duchownych ćwiczeniach? Ach podobno smutna tylko zoſtała onych pamięć, która ci na to tylko przydać ſię może, ażebyś poznał, iakeś oddalony od tego ſtanu, w którym być powinieneś. Z czymże ſtanieſz, i iak ſię pokażeſz przed Zbawicielem twoim, nawet z tych cnot odarty, któremiś od natury był przybrany? Izali nie zawſtydzi cię ſtan twóy świecki, w którymeś był doſkonalſzym w cnotach, i pilnieyſzym w nabożeńſtwie, niż teraz? á wſzakeś doſkonałości nabywać przyſzedł do Zakonu? i takież to twoje poſtąpienie w oney? w innych ſtanach mają ludzie swą naganę, ieżeli kto za rok w ſwym ćwiczeniu niepoſtąpi: Student w naukach, Rzemieślnik w ſwym rzemieśle, żołnierz w dziełach Rycerſkich; á tyś czego godzien, któryś przez lat trzy lub cztery,

albo

albo iuż i dwadzieścia, nie tylko doſkonałości, aleś nawet dobrey niedoſzedł Zakonności? wſzyſtkie lata przepędziłeś w oziębłości, aniś ſię w iednym niepoprawił defekcie, i owſzem więcey przyczyniłeś? Teſkniſz na modlitwie, i medytacyach, smaku nieczujeſz w examinach; od kreatur pociechy żebrzeſz, ſzukając konwersować z obcemi, á wſzyſtkie twoie dyszkurſy to o niewygodach Zakonnych, to o ſurowości Przełożonych, to o przeſzłych twoich światowych obrótach, tak dalece, iż ſamym świeckim ludziom obmierzłym bywaſz. A co cięższa, i to ſię często trafia (nad czymby zapłakać potrzeba) iż ty Osoba Duchowna i Bogu poświęcona wſzetecznemi twoie rozmowy profanujesz dyſzkurſami, używając na te niegodziwe ſłowa języka tyle razy krwią Chryſtusową zafarbowanego; i w tym ieſzcze ſzkrupułu niemaſz, iakby te mowy z weſołości ſerca pochodzące przyiemnieyſzą czyniły konwerſacyą ludzką, a żadnego nieprzynoſiły grzechu? A przecie Paweł Swięty przeſtrzega: iż za to, ſtratą Nieba i wiecznym trzeba przypłacić potępieniem. Iakoż tak wielu dla

ſłów

słów takowych, niewinność ſtraciło. Uſłyſzane to słówko urodziło myśl w głowie, z myśli zajęła ſię nieczyſta pożądliwość, która wprzód do grzechu, potym do piekła duſzę zaprowadziła. Oto do czegoś przyſzedł nędzny Zakonniku? niedoſyć, żeś ſam niepoſtąpił w pobożności, ieſzcze drugim ſtałeś ſię pogorſzeniem! zawſtydź ſięż przed Stwórcą twoim tak wielkiego niedbalſtwa twego, á odnów przedſięwzięcie pobożnego życia; gdyż krwawemi potym ſwe płochości będzieſz muſiał opłakiwać łzami.

Punkt 2. STaw sobie przed oczy żywot twóy dotąd w Zakonie przepędzony, á przeyrzyi ſię we wſzyſtkich powinnościach, do których ſię obowiązałeś przy Profeſſyi, iż miałeś żyć podług Reguły Swiętego Auguſtyna, i poſtanowienia Braci Zakonu Kaznodzieyſkiego. Uważay, czy zachowujeſz choć łacnieyſze obowiązki, albo przynamniey wſzyſtkim Zakonom pospolite: iako to: 1. ieżeli prowadziſz życie świtatu przeciwne, którymeś podeptał? 2. Ieżeli zachowujeſz śluby i Reguły Zakonne? 3. Ieżeli czyniſz uſtawiczny gwałt twoim przy-

ro-

rodzonym fkłonnościom, i złym nałogom, iako będący w ftanie pokuty, i bezkrwawego męczeńftwa? 4. Ieżeli żywot twóy we wfzyftkim ieft dofkonalfzy, niż człowieka świeckiego, ponieważ iefteś w ftanie dofkonalfzym, i pod grzechem powinieneś co raz do większey ciągnąć dofkonałości? 5. Ieżeli naśladuiefz Chryftusa ubogiego, pokornego, pofłufznego, cichego, i cierpliwego? Lecz ach podobno przeciwnym spofobem poftępuiefz, mając fię co raz do większey niedofkonałości, od przykładu odftępując Chryftusowego? I niemafzże tu flufzney przyczyny wftydzić fię przed Bogiem, któremuś nie dotrzymał wiary? á większą znaydziefz racyą, gdy w ofobne, á twemu Zakonowi własne, zayrzyfz obowiązki. Ieżeli fię niewyłączafz tak od mówienia spólnego z innemi Pacierzy Kapłańfkich w Chorze, iako też od iedzenia w Refektarzu? Ieżeli nie opufzczafz dla fwych wygod czucia nocnego i porannego dla modlitwy? Ieżeli zachowujefz poft Zakonny zawifły na iednym obiadowym iedzeniu od Podwyżfzenia Swiętego Krzyża, aż do Wielkiey nocy? Także ścifle

mil-

milczenie w Klafztorze, ofobliwie po danym znaku na to we dzwonek Konwentfki? Medytacye codzienne, i doroczne ośmiodzienne? &c. O iak wiele miałbyś środkow do wyfokiey dofkonałości, gdybyś to wfzyftko wypełniał! Mafz tedy niemałą wftydu i bojaźni materyą przed Bogiem twoim, gdyż tego wfzyftkiego mało co zachowujefz. Pomiarkuy fię, po coś przyfzedł do Zakonu, ieżeli powinności Zakonnych pełnić niechcefz? Który gospodarz cierpi najemnika niechcącego pracować? który Pan trzyma Urzędnika niedbałego, i niepoftrzegaiącego dobra Pańfkiego? Iakże i ciebie ma Bóg cierpieć w Zakonie Swiętym, w którym nieczynifz tego, na coś ieft powołany? Zaifte zawftydzi ciebie świat, iż on pilniey fię o fwoie ftara marności, niż ty o dobro wieczne; zawftydzi cię ftan twóy Zakonny, w którym iefteś iako drzewo niepożyteczne, żadnego owocu nieczyniące, godne wycięcia, i na ogień wrzucenia. Zawftydzi cię iefzcze i ftan Kapłańfki, albo zażywanie tak częfte Nayświętfzego Sakramentu, dla którego trzebaby żebyś żył bezgrzefznie,

wgo-

w gorącości Ducha iako Anioł w ciele, gdybyś godnie i z należytą zawſze przyimował ſkruchą. W reſzcie zawſtydzą cię Swięte przykłady innych Zakonników, którzy pilnie poſtrzegając ſwoich powinności, w rozliczne obſitują cnoty, i do wielkiey przyſzli doſkonałości, nie tak iako ty, któryś dotąd ani dobrym Zakonnikiem, aniś doſkonałym niezoſtał Chrześcianinem. Zawſtydź ſię i sam zbawiennie, z przedſięwzięciem poprawy życia, ażebyś na sądzie Boſkim cięższey konfuzyi i wiecznego uſzedł zawſtydzenia.

Punkt 3. SŁuchay co Pan mówi *Levit:* 11. *v.* 44. Bądźcie Swiętemi, bom ia Swięty ieſt. A uważay, iż przez wſtąpienie do Zakonu wpiſałeś ſię w poczet Swiętych ſług Boſkich. Przenioſłeś ſię ze świata, á ſtanąłeś na ziemi Swiętey, i niemal w iednym domu, albo o ścianę tylko mieſzkaſz z Stwórcą twoim, w Przenayświętſzym Sakramencie utajonym. Słuſznie tedy Bóg po tobie wyciąga, ażebyś w zupełney onemu ſłużył świątobliwości. Lecz ach! weyrzyi tylko w życie twoie: wiele w nim znaydzieſz grzechów ciężkich, któreś na tey świę-

tey

tey popełnił ziemi? Wiele zgorszenia dla niewinnych ludzi, któreś przez twe płoche postępowanie w tym to domu Bożym, iako w świątnicy iego zostając poczynił? Wiele powinności i obrządkow Duchownych, któremiś miał uczcić Boga twoiego, á tyś przez lenistwo zaniedbał? Izaliż tego wstydzić się niebędzieśz, iż między tak wielu Swiętych i pobożnych ludzi, tyś stał się niezbożnym? w takim mnóstwie okazyi do dobrego, tyś złym został, iakbyś w pośrzodku ognia uziąbł? Tak wielą dobrodzieystw od Boga udarowany, niewdzięcznym się mu stawiłeś, i stałeś się niby ową nieżyżną winnicą, około którey i Bóg pracował swoimi instynktami, i Zakon swoim upominaniem, a tyś przecie osty i ciernie zrodził, to iest: przykre, i nieprzyjemne Bogu i Zakonowi obyczaie? I czego się więcey masz spodziewać, ieżeli nie teyże kary, co niegdyś ów u Izaiasza Cap: 5. v. 6. Gospodarz uczynił z winnicą swoią; iż rozgrodził parkan, zostawił bez muru, i fossy, i dał onę na łup wszystkim przechodzącym, aby się stała zdeptaną, i drogą publiczną? Toż samo i z tobą Bóg uczy-

czyni: gardzisz łaſką iego, i inſtynktami, które ci przez Reguły Zakonne podaje, nieprzynoſiſz żadnych owoców cnot i zaſlug; oto odbierze od ciebie swe łaſki i pomocy, i da cię na łup wſzelkim paſſyom, iż ſię nieodeymieſz onym, i ſtánieſz ſię zdeptanym i odrzuconym od Boga. Straciłeś nędznie w Zakonie Swiętym tak wiele czaſu, którego mógłbyś w wielkiego przed Bogiem urość męża. Przebyłeś niedbale tyle Rekollekcyi bez żadnego pożytku i poprawy życia. Odprawiłeś tyle Spowiedzi i Swiętych Kommunii bez przygotowania, á przeto i bez otrzymania łaſki Sakramentalney; á wſzakże iedna Spowiedź doſkonale uczyniona, i iedna Kommunia godnie przyjęta, mogłaby cię do wyſokiey podnieść doſkonałości. Zawſtydź ſię przed Bogiem twoiego niedbalſtwa w Swiętey iego ſłużbie, á pobudzay ſię tą uwagą, ażebyś mu iak naypilniey odtąd począł ſłużyć. Przypatrz ſię innym doſkonalſzym Zakonnikom, iak to rzecz miła, widzieć pobożnego, przykładnego, ſkromnego, i pilnego w swych powinnościach Zakonnika. Pomiarkuy ſię i z ſobą, iak ci samemu ieſt

wdzię-

wdzięczno, ſłużyć doſkonale Bogu; iak wielka wtedy w nim ufność, iaki pokoy na ſumnieniu, iaka bespieczność w życiu i przy śmierci, iakie zbudowanie wspòł mieſzkaiącym; iak uſtawiczna łaſk Boſkich i Błogoſławieńſtw iego hoyność, iaka pewność wiecznego Zbawienia, iż bespiecznie wtedy pragnieſz rozſtać ſię z światem, á mieſzkać z Chryſtusem. Oto takie całe życie twoie być powinne Zakonniku. Poſtanow więc ſtarać ſię pilno o doſkonałość Chrześciańſką, do ktòrey cię ſam ſtan twòy Zakonny obowiązuje.

Rozmowa z Bogiem: O! Boże nieſkończoney dobroci! oto ia syn rozpuſtny i marnotrawny, napełniony iednak wſtydem, i ſerdecznym zdięty żalem, á zupełną pobudzony nadzieją odważam ſię upaść do nòg twoich dobrotliwy Oycze, abyś mi odpuścił przewinienie moie. Użyi więc Panie tego miłoſierdzia, ktòrego użył òw Ociec nad synem ſwoim. Wſzakeś ty sam ten dowod miłości twoiey przepowiedział w owey przypowieści, pokażże teraz ſkutek oney nademną grzeſznikiem. Wyznaję mòy Panie ze wſtydem moim, żem dotąd był ſługą twoim

im w niczym niepożytecznym, nawet tego, com mógł, nieczyniłem; ale ſzedłem torem złego syna w wyſtępkach moich. Lecz odtąd chcę naśladować onego w konfuzyi, żalu i poprawie życia mego; więc ty Panie naśladuy litościwego Oyca, á przyimi mię do łaſki twoiey. Zgrzeſzyć mogłem bez ciebie, przeciwko dobroci twoiey, ale powrócić do ciebie, i żałować za zbrodnie moie, niemogę bez łaſki twoiey. Dayże mi łaſkę twoię, ażebym to mógł nadgrodzić gorącością Ducha, com utracił przez ociężałość ciała mego.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy pilno ſiebie, i mocno uważay, ieżeliś w Zakonie poſtąpił cokolwiek w cnotach pobożności i miłości ku Panu Bogu; tego bowiem ſtan Zakonny koniecznie wyciąga, I ieżeli miarkuiesz, iż cnotliwym, pobożnieyſzym i przykładnieyſzym byłeś przed tym na świecie, niż teraz ieſteś w Zakonie: masz wiedzieć, iż ieſteś w ſtanie cale niebespiecznym, i niepewnym zbawienia: każdy bowiem Zakonnik pod grzechem śmiertelnym ieſt obowiązany,

po-

podług nauki Swiętego Tomaſza uſiłować co dzień do doſkonalſzego żywota: á iakież to twoie uſiłowanie, kiedy nie iuż do doſkonałości, ale coraz do więkſzey dążyſz rozwiązłości życia? za co cię Bóg ſłuſznie potępić może, choćbyś innego nie miał grzechu; ale to pewna, iż w takowey oziębłości upaść muſiſz, á upadłſzy trudne ci będzie powſtanie bez żywości ducha, którąś dawno utracił. Poſtanow więc teraz, z naywiękſzą uſilnością ſtarać ſię o doſkonałość Zakonną, á wſzelkich chronić ſię okazyi, które do rozwięzleyſzego prowadzą życia. Te zaś są naypierwſze zrzódła rozwiązłości Zakonney. 1*mo*. Snadność do opuſzczenia modlitwy, medytacyi, Spowiedzi, Komunii i innego nabożeńſtwa; kiedy to Zakonnik lada za okazyiką ieſt gotow opuścić swe powinności. 2*do*. Uſtawiczne roztargnienie; kiedy Zakonnik barziey powierzchownych pilnuje intereſsów, niż rachunku ſumnienia. 3*tio*. Oziębła modlitwa bez uniżoności, attencyi, i podnieſienia myśli ku Panu Bogu. 4*to*. Zaniedbanie małych rzeczy; gdyż z opuſzczenia małych i do wielkich przychodzi &c.

Lek-

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 1. Rozdział 19.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA TTZECIEGO.

Lekcya Duchowna o ſpoſobach poſtąpienia w doſkonałości Zakonney Rozdział 3. lub inna do upodobania. Lekcya druga naſtępuiąca.

NAUKA MORALNA.
O pilności w rzeczach małych.

RZeczy małe częſtokroć w więkſzym bywaią ſzacunku u Boga, niżeli ſię my ſpodziewać możemy. Co mnieyſzego nad włos być może? átoli żadnego nie maſz, któryby w liczbie i oſobliwſzey ſtaranności niebył u Boga. Co podleyſzego, nad płod kruczy, który ſkoro ſię wykluje z iayka, opuſzczony bywa od własnych matek, á iednak karmi go ten powſzechny Gospodarz, który daje pokarm (iako mówi pismo) kruczętom wzywającym iego. Zaczym i te drobne rzeczy, które w uczczeniu należytym Pana Boga, lub w nabyciu Zakonney doſkonałości zdarzają ſię, niemają być lekce ważone, ale tak ſię o one ſtarać powinni-

śmy, iakoby na nich cała fzczęśliwość nafza zawiſła. Te zaś w dwojakim znayduią ſię gatunku: inne są, których mężnie unikać mamy; inne zaś, o które z wielką pinością ſtarać ſię powinniśmy. Do pierwfzych należą: 1mo. Owe małe i niby rodzące ſię tentacye, które pochodzą to od widzenia jakiey próżności, to od spóyrzenia na iaką osobę, to od czytania Kſiąg mniey wſtydliwych, i od innych różnych okazyi, które zapalają umyſł do większych pokus. 2do. Małe i dalekie niebespieczeńſtwa obrażenia Pana Boga, iako to dyfzkurować niepotrzebnie z osobą płci różney, wniść do Celi drugiego bez pozwolenia Przełożonego; ztąd bowiem pochodzą ſłowa próżne, pofądzenia drugich, niezachowanie milczenia &c. Czas na próżnowaniu trawić, á ztąd rodzą ſię myśli nieprzyſtoyne, oziębłość do modlitwy, opuſzczenie choru, &c. 3tio. Małe zapały miłości, gniewu, niecierpliwości, zaźdrości, i innych paſſyi, które ieżeli na początku nie będą przytłumione, wielkie do zbawienia czynią przeſzkody. 4to. Lekkie grzechy powſzednie, które ſię przydarzają, w ſłowach próżnych,

nych, w myślach niepotrzebnych, i innych podobnych defektach. *5to.* Lekce ważenie i niezachowanie niektórych punktow Reguły i Konstytucyi Zakonnych, którym przez Professyą poddaliśmy się. *6to.* Naymnieysze niedoskonałości, w każdych okolicznościach, iako to: głośno nazbyt mówić, co iest przeciwko Zakonney Modestyi; barzo z bliska niemal w usta drugiemu dyszkurować; ochędòstwo przystoyne Zakonney sukienki zaniedbać, i innych wiele iest wad, które się acz zdadzą być małe, z wielką iednak pilnością ich strzec się należy.

Drugi gatunek rzeczy małych, o które wspaniałym sercem mamy się starać, te, i tym podobne zawiera. *1mo.* Małe umartwienie zmysłów naszych. *2do.* Przezwyciężenie chęci naszych w niektórych potocznych rzeczach. *3tio.* Przełomanie zdania naszego w iakim dyszkursie i ułożeniu. *4to.* Przemysł niektórych sposobow do poskromienia żądz naszych w różnych okolicznościach. *5to.* Niektóre lekkie i łatwe pokuty wynalezione na zgładzenie grzechów, á umnieyszenie mąk czyscowych. *6to.* Zachowanie Re-

guły co do naymnieyſzych i nayłatwiey-ſzych punktow. W tych tedy małych i drobnych rzeczach, wielką pilność mieć należy, ażebyś iednych ſtrzegł ſię, á o drugie ſię ſtarał, ieżeli ſzczérze pragnieſz Bogu ſłużyć, i znacznie w cnotach poſtąpić; bo ani wątpić potrzeba, iż Bóg za te małe zwycięſtwa, wielką w Niebie odda nagrodę podług owych swych ſłów: gdyżeś nad małym był wierny, nad wielą cię poſtanowię. Błogoſławiona Ioanna od S. Katarzyny w naymnieyſzych rzeczach tak była pilna, i chciwa z nich zyſku Duchownego, iż wſzyſtkie w obrządku Kościelnym zwyczayne ceremonie i inklinacye policzone miała, i z wielką uczciwością one czyniąc Bogu ofiarowała. Mawiała ona, iż przez rok czyniemy w pacierzach Kapłańſkich pięćdzieſiąt tyſięcy dwieście głębſzych inklinacyi, dziewiętnaście tyſięcy czteryſta ośmdzieſiąt śrzednich inklinacyi. Powtarzamy modlitwę Pańſką, to ieſt: *Oycze naſz*, dwanaście tyſięcy czteryſta razy. *Salve Regina*, tyſiąc pięćset razy, á *Chwała Oycu*, więcey niż czterdzieści tyſięcy razy. Oto Zakonniku uważay, iak wiele traciſz wyſług

przez przeciąg iednego Roku, te drobne á pobożne opuſzczaiąc uczynki? A iak wielką dajeſz okazyą złemu duchowi do ucieſzenia ſię z twego niedbałſtwa, i infeſtowania ciebie przy śmierci; z owey dochodź hiſtoryi, iż nawet odrobiny chleba ze ſtołu niezmiecione, i te na oczy wyrzucał ten powſzechny nieprzyiaciel Braciſzkowi konającemu; ztąd więc naucz ſię, iż nie tylko szatan cieſzy ſię z takowey w rzeczach drobnych naſzey opieſzałości, ale też i Bóg Wſzechmocny ſurowy z nas wyciągać będzie rachunek z onych; á zatym mocne uſtanow przedſięwzięcie, pilne mieć ſtaranie w tych małych rzeczach, które Bogu przyjemne, tobie pożyteczne, i ſtanowi twemu przyſtoyne sądzić będzieſz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O przednieyſzych cnotach Zakonnych, to ieſt: Pokorze, Cierpliwości, i Umartwieniu.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż żywot Zakonny tak ieſt złączony z pokorą, iż kto tey nie ma cnoty, prawdziwym Zakon-

konnikiem być nie może. Nie z inney bowiem pobudki Zakonnik pogardził światem, i honorami iego; pogardził wygodami ciała, á fiebie pod moc i władzą poddał cudzą, to ieft Przełożonych Zakonnych, tylko z powabu cnoty pokory: więc iako obowiązany ieft nieuftannie być Zakonnikiem, tak powinien zawfze ćwiczyć fię w pokorze. Zachęca nas i Chryftus Pan do tey świętey cnoty. 1mo. *Przykładem swoim;* bo gdy chciał zbawić Narod ludzki, zftąpił na świat, i narodzić fię raczył, nie z iakiey Monarchini, ale z pokorney i barzo fzczupłego majątku Panienki MARYI. Przybrał sobie za uczniow i kollegow pracy fwoiey, nie Potentatów świata, ale proftych Rybaków. Na refzcie fam nie iuż za człowieka, ale za nayliżfzego robaka był poczytany, i między Łotry na Krzyżu powiefzony umarł. I więc cię tak wielka pokora w Zbawicielu twoim nie zachęci do naśladowania iego, choć w łacnieyfzych okolicznościach? Król ziemfki, który względem Boga proch ieft i niczym, może swoim przykładem tak wiele dodać ferca fwym adherentom, iż co żywo oślep na śmierć oczewiftą le-

cą.

cą. Może swą pokorą, chociaż dumne i wyniosłe umysły zapalić do uniżoności, że się upokorzą; á przykład Chrystusa Pana, którego za Króla i Boga uznawamy, niebędzie mógł tego w sercu twoim dokazać? Ach chybaby kamienne to serce było, któreby się takim przykładem niezmiękczyło. 2*do*. Zachęca *Nauką*; bo wyraźnie mówi: uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego serca. 3*tio*. Zachęca *Rozkazem*, bo równy wydaje mandat i pogróżkę tak o chrzcie mówiąc: ieżeli się kto nie odrodzi z wody i Ducha S. wniść niemoże do Nieba: iako też o pokorze: ieżeli się niestaniecie małemi i pokornemi iako niemòwlęta, niewnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Ach gdzież iest wiara nasza? gdzie powinne Bogu posłuszeństwo? Wierzemy, że bez Chrztu żaden zbawionym być niemoże, á czemuż teyże wiary niemamy o pokorze? ale żyjemy iakobyśmy o przeciwnym zdaniu byli upewnieni; izaliż nie iest to znak oddalenia nas od królestwa Niebieskiego? Mamy przytym i z nas samych liczne pobudki do tey Swiętey cnoty. 1*mo*. Uważay iż zgrzeszyłeś i Majestat Boski znie-

znieważyłeś;ach na iaką przez to zasłużyłeś zniewagę? czy niegodzieneś żebyś za to był pod nogami czartowskiemi, i pośmiewiskiem stał się całego świata, á niew pychę podnosił się iakową? *2do.* Zarobiłeś na piekło, á nie wiesz tego, ieżeli i teraz nie iesteś godzien onegoż; A iakże z tą myślą twoią o piekle, zgodzić się będzie mogła naymnieysza wyniosłość? Chybaby iuż i samym piekłem pycha twoja ukorzyć się niedała. *3tio.* Weź na uwagę stan cały istoty twoiey; nic nieznaydziesz w duszy i ciele, oprocz niesposobności do dobrego, á skłonności do złego; z czego więc możesz się chełpić, chyba ze złości twoiey? á cokolwiek masz dobrego, to od Boga ci dano. Izaliż tedy cudzą chwałę sobie przywłaszczać będziesz? W reście: niewiesz ieżeliś przeznaczony do Nieba, czyli też do piekła determinowany iesteś? czy zbawiony, czy potępiony będziesz? Ach iakże cię ta niepewność tak wielkiey rzeczy niema poniżać? Nie iesteś tak doskonałym iak Iudasz, ktory był Apostołem, i Towarzyszem Chrystusowym, á świadkiem cnot i cudow iego, á przecie zdraycą został i

Apoſtatą od wiary, á umarł desperatem. Ieżeli ſię tedy kolumny Niebieſkie pokruſzyły: Ach còż my ſłabe trzcinki ieſteśmy? iako ſię korzyć i drżeć od ſtrachu niemamy?

Punkt 2. SŁuchay, co mòwi Zbawiciel Pan: *W cierpliwości waszey oſiągniecie Duſze waſze*; á wnoś ztąd, iż rzecz cale niepodobna, ile Zakonnikowi, zbawić duſzę bez cierpliwości; ſtan bowiem Zakonny, ieſt to powolne, ale nieuſtanne acz bezkrwawne męczeńſtwo. Więc iako żaden bez cierpliwości niezoſtał Męczennikiem, tak też bez oney Zakonnikiem, i doſkonałym w cnotach być niemoże. Każda cnota bez cierpliwości ieſt niepewna i barzo ſłaba, przy cierpliwości zaś wſzyſtkie cnoty są doświadczone, i w naylepſzey probie. Na przykład: 1. Gdy Zakonnik w ciężkim będąc prześladowaniu, á w oſtatniey ſiebie widząc być położonym wzgardzie; w tych krzyżach dobroć upatruje Boſką, wierząc iż te Bòg dopuſzcza, chcąc go od światowey oderwać miłości, á obraz Syna swego Ukrzyżowánego na nim wyrazić, i tym charakterem naznaczonego, między wybra-

branemi do Nieba, policzyć. O wiak wysokim ſtopniu w nim ſię wtedy znayduje Wiara! 2*do*. Gdy w tychże utrapieniach nietraci ſerca, ale w ſamym Bogu pokłada otuchę, i z Iobem Swiętym mòwi: chociażby mię Bòg i zabił, iednak ufać w onym nieprzeſtanę, i na ręku iego wspierać ſię będę. O iak mòcney nadziei pełen ieſt taki Zakonnik! 3*tio*. Gdy w tychże chłoſtach od Boga ſobie zadanych, ma gò za Oyca, i Synowſkim ku niemu unoſi ſię afektem, á tę rękę całuje, ktòra bicz nad nim trzyma. O iak doſkonała wtedy wydaje ſię w nim miłość ku Panu Bogu! ktòż tedy o takową ſtarać ſię nie będzie cierpliwość, ktòra do tak wybornych cnot, i samego zbawienia, ſzerokie otwiera wrota? Maſz przytym i pobudki ròżne do oney. 1*mo*. Zròwnay twe utrapienia z mękami Chryſtusowemi, á wſtydzić ſię muſiſz niecierpliwości twoiey. Chryſtus Pan cierpi niewinnym będąc, á ſłòwka niemòwi o niewinności ſwoiey, ty zaś cierpiſz ſłuſznie za grzechy twoje, á tak barzo utyſkujeſz? Chryſtus nic ſię nieſkarży na okrutne męki, ktòre za twe ponoſi grzechy: á ty na lek-

kie

kie swe niedole ſkarżyć ſię nieprzeſtajeſz, ktòre za swe cierpiſz przeſtępſtwa? O iak małe do cierpliwości serce twoje! 2do. Spoyrzyi na Niebo w twych ciężkościach, á wielką ci będzie pobudką do cierpliwości; bo ieden moment lekkiego tu utrapienia (podług Swiętego Pawła) niezmierną sprawuje wagę chwały wiekuiſtey. Nie małe były i tego Swiętego Apoſtoła dolegliwości, iż uſtawał pod onymi, à przecie twierdził, iż choćby i większe były utrapienia, żadneyby nie miały proporcyi do chwały wiekuiſtey, ktòrey ſię ſpodziewał; i dla tego nayciężſze boleści i trudności z radością ponoſił; tym ſpoſobem i SS. Męczennicy w nayokrutnieyſzych katowniach, ni o czym niemyślili, tylko o koronach, ktòre ich czekały w Niebie, i przeto zdało ſię, że mąk swych nieczuli. Tych tedy przykładem, i ty we wſzelkich dolegliwościach, nie o tym myśl, co cierpiſz, ale o tym, czego ſię w Niebie za swą cierpliwość spodziewasz. 3tio. Samo piekło zbawienną ci może być pobudką do tey cnoty, kiedy uważać będzieſz, żeś swemi grzechami na większe w nim zarobił męki, niż te, ktòre tu po-

no-

nosisz ciężkości. Niech stanie na twym mieyscu w tychże utrapieniach, na które ty szemrzesz, iaki potępieniec, pewnie za szczęśliwego siebie mieć będzie, i twoja dolęgliwość będzie się mu zdawała Rajem, á tobie zda się piekłem, dla tego, że nie myślisz, na iakieś w piekle zasłużył kary. Myśl więc zawsze w swych utrapieniach o mękach piekielnych, á te choć przykre twoją osłodzą dolęgliwość, iż się znośnieyszą stanie, i przyuczysz się z cierpliwością wszystkie znosić przeciwności, i niesmaki. W samym okrucieństwie swych nieprzyiaciół i w niesprawiedliwym ich postępowaniu, na sprawiedliwość patrzay Boską, która słusznie cię temi dotyka instrumentami; á bierz miarę, ieżeli w tym życiu takimi cię Bóg karze ucinkami, iakie ci w przyszłym nagotował męki za twe przestępstwa? Rezolwuy się więc na naywiększe przykrości, w cichości serca tu wytrzymywać docześnie, niż potym cierpieć wiecznie.

Punkt 3. Słuchay, co mówi Apostoł: *Wszyscy, którzy do Chrystusa należą, ciało swe ukrzyżowali z występkami i pożądliwościami swoiemi.* A uważay, iż niemo-

możeſz być ſługą Chryſtusowym, i prawdziwym Zakonnikiem, ieżeli niechcesz być umartwionym. Chryſtus Pan ieſt wodzem i głową zebrania Duchownego; czy przyſtoyna więc rzecz, pod głową tak bolejącą, aby ſię miał znaleść jaki członek delikatny? Wyſłużył on nam łaſkę powołania do ſtanu doſkonalſzego, á zatym i do zbawienia, mocą krwi swojey; trzeba więc nam aż do krwi właſnym sprzeciwiać ſię paſſyom, ażebyśmy godnemi ſię ſtali uczeſtnictwa tey łaſki iego, do ktòrey niemało w nas znayduje ſię przeſzkod: mamy w ſobie pożądliwość do złego, wolą zepſowaną, paſsye gwałtowne, ciało niepoſłuſzne; trzeba tedy powściagnąć te niepohamowane żądze, uſkromić te paſſye, umiarkować wolą, ukrzyżować ciało; á iakoż to być może bez krzyżow i umartwienia; ktòrych ieżeli ſię chroniſz, tym ſamym nie ieſteś ſługą Chryſtusowym, i prawdziwym Zakonnikiem; niepragnieſz zbawienia, ale na swe godziſz potępienie. Do tego, żebyś i niebył Zakonnikiem, ſama cię powinność Chrześciańſka do umartwienia obowiązuje: wyrzekłeś ſię przy Chrzcie

świa-

świata i wſzelkiey pompy iego; wyrzekłeś ſię czarta, i wſzelkich spraw iego: wyrzekłeś ſię ciała, i wſzyſtkich rozkoſzy iego. A cóż to ieſt, ieżeli nieścisła obietnica uczyniona Bogu? od ktòrey żadną miarą uwolnić ſię niemożeſz. Cóż ieſt zaprzeć ſię świata i pompy iego? tylko martwić swą chęć, ktòra do honoru i pròżney wiedzie chwały; cóż ieſt zarzec ſię ciała, i roſkoſzy iego? tylko cielesne ukrzyżować chęci, umiarkować namiętności, á powściągnąć ſwe zmyſły od wſzelkich rozkoſzy, ktòreby albo z grzechem były, albo do grzechu wiodły. Z samey tedy powinności Chrześciańſkiey obowiązany ieſteś, ſkutecznie twe martwić chciwości, ambicyą, porywczość do gniewu, przylgnienie do roſkoſzy, i wſzelkie złe odciąć ſkłonności, chybabyś niechciał być Chrześcianinem i cnotliwe prowadzić życie; bo nie ieſt to rada, czynić umartwienie, ale ściſłe przykazanie na każdego Chrześcianina włożone. Więc pod utratą zbawienia zachować należy; cóż bowiem są one Chryſtusowe upomnienia do Uczniòw rzeczone, aby ſię ſami ſiebie zaprzeli, aby krzyż swòy dźwi-

gali, żeby duſzę swą w nienawiści mieli, żeby ciasną ścieſzką do Nieba ſię darli? nie co innego, tylko mocne zalecenie, żebyśmy koniecznie ciała naſze martwili, i we wſzyſtkim umiarkowane życie prowadzili. A ieżeli w tym, Apoſtołow, i samego Chryſtusa nienaśladujemy, toć i chwały iego uczeſtnikami być niemożemy. Ach Zakonniku tu ſię reflektuy? Cóż są one twoje wymyſły w potrawach? przebieranie w odzieniu? używanie woli ſwojey? ieżeli nieroſkoſz ciała, pompa świata, i sprawa ſzatana; á zatym obraza Boſka i ſtrata duſzy! Przyſzedłeś do Zakonu dla pokuty i umartwienia, á teraz wygod i roſkoſzy ſzukaſz? Gdzie twe przedſięwzięcie i pierwſza gorliwość? Ach wſzyſtko twe własne przytłumiło niedbalſtwo. Im daley idzieſz w lata, tym więcey przyczyniaſz grzechów, á mniey umartwienia! nieuważaſz, iż co raz bliższy ieſteś śmierci, i mniey ci zoſtaje już czaſu do pokuty. Poſtanow więc ieżeli nie w więkſzych, to przynaymniey w tych ſię ćwiczyć umartwieniach, do których cię Wiara i Zakon obowiązuje.

Rozmowa z Bogiem: O Boże mòy! z nieſkończoney łaſkawości twojey czuję częſtokroć w ſercu moim zbawienne natchnienia twoje, ktòremi mię pobudzasz, ażebym niedbając o znikomą powagę u ludzi, na pokorze, cierpliwości, i umartwieniu wſzyſtkie moje zakładał ſzczęście. Lecz ty Panie wieſz ułomność moję, iż wſtręt mi czyni ſamo przyrodzenie moje, i od tych pobożnych odciąga mię myśli. Umocniy więc ſługę twego ſkuteczną łaſką twoją, abym ſię w pomyślnościach niewynoſił, a w wzgardzie i poniżeniu nierospaczał, ale dla miłości twojey i na zadość uczynienie za grzechy moje, wſzelkie przeciwności, mężnym wytrzymywał umyſłem. Day Panie we mnie ſerce spokoyne, w upadku bez troſki, w boleściach bez narzekania, i wſzelką niepomyślnością nieporuſzone, ażebyś one za ofiarę krzyża twojego miłościwie przyjąć raczył, á mię w chwale wiekuiſtey, gdzie Swięci twoi cieſzyć ſię będą bez końca, pomieścił.

Oycze naſz i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney Medytacyi, poſtanow ſkutecznie w tych ſię ćwiczyć cnotach.

Spo-

Sposoby ćwiczenia ſię w pokorze są te: 1*mo.* Sądzić ſiebie niegodnym Oblicza Boſkiego, i społeczności z ludźmi. 2*do.* W pogardzie i w poniżeniu weſelić ſię, a ſmucić ſię gdy cię poważać będą. 3*tio.* Nie żądać żadney okazałości, ale tego pragnąć, co ieſt naypodleyſzego. 4*to.* Milczenie ściśle chować, z pobudki, żeś niegodzien z drugiemi mòwić. 5*to.* Z cicha mòwić, bo spuſzczony głos ieſt znakiem uniżonego ſerca. 6*to.* Nic ku chwale i eſtymie ſwoiey nie mòwić. 7*mo.* Na nikogo nieżalić ſię, ani ſię sprzeciwiać żadnemu, chybaby ſłuſzność tego wyciągała. 8*vo.* Ochoczo chwytać ſię do poſług niſkich. 9*no.* Wſzyſtkich uſzanowaniem poprzedzać. 10*mo.* Cichym i łaſkawym ſtawić ſię wſzyſtkim. 11*mo.* Kochać ſię w oſobności, i z Celi rzadko wychodzić. 12*mo.* Niezadawać żadney trudności Starſzym w rządzeniu około ſiebie. *W cierpliwości te są spoſoby:* 1*mo.* W dolegliwościach nie narzekać, ani ſię przed drugiemi uſkarżać. 2*do.* Przymòwki od innych milczeniem znoſić. 3*tio.* W cenſurach i obmowach, ktòre do twych uſzu dòydą, nie exkuzować ſię, ani ſię wymawiać. 4*to.*

Milczeć, gdy cię będą udawać i oſkarżać, ani ſię z tego wywodzić, chybaby takie milczenie było z uſzczerbkiem chwały Boſkiey i całego zgromadzenia. 5to. Zadney wygody nieſzukać. W reście, dopuſzczenie Boſkie, najazdy czartowſkie, pokrzywdzenia od ludzi, posądzania, naśmiewiſka &c. bez ſzemrania i żądania pomſty cierpliwie znoſić. *W umartwieniu te*: Naypierwiey ściśle zachować wſzyſtkie oſtrości Zakonne w Regule i konſtytucyach opiſane. Powtòre, z myślności ſwe ukracać, oczom nie dać patrzać na ciekawe widowiſka, w iedzeniu poſtrzegać mierności, wſtrzymując ſię od potraw guſtownieyſzych, albo onych niedojadając; ucha nienadſtawować na żadne ciekawości, ile z ktòrych żadnego ſię niespodzieważ zbudowania Duchownego. W fetorach gdy ſię gdzie być zdarzy przechodem, niebyć barzo delikatnym: i inne tyſiączne możeſz znaleść w każdey rzeczy i poſtępku spoſoby umartwienia.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 3. Rozdział 12.

DZIEN CZWARTY.

Akt Strzeliſty: *Pragnę rozłączyć ſię, i być z Chryſtusem.* Ad Phil: 1.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O śmierci.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż śmierć, ieſt to ten moment, ktòrego z życia doczesnego, maſz przeyść na wieczność nigdy końca niemającą. Punkt to ſtraſzliwy, od ktòrego twe ſzczęście lub nieſzczęście wiekuiſte zawiſło. Raz w tym oſtatnim punkcie pobłądzić, ieſt to na wieki zginąć. Trudne sprawy i niepraktykowane, pospolicie od razu ſię nieudaią: raz ci tylko umrzeć przyidzie; á co trudnieyſzego nad to? Patrz więc, ak ſię maſz ſpoſobić, abyś dobrze umarł. Ten moment wſzyſtkich twych myśli, fraſunkow, i ſtarania, iedynym powinien być celem, do tego wſzyſtkie twe uſilności zmierzać mają; bo gdy tu od razu nietrafiſz, nigdy ſię niepoprawiſz. Chociażbyś we wſzyſtkich roſkoſzach, bogactwach, i

pomyślnościach, co tylko na świecie być mogą, opływał; choćbyś wſzyſtkich Państw oſiągnął korony, ieżeli moment śmierci w grzechu cię zaſtanie, cóż ci te wſzyſtkie doſtatki i honory pomogą? wſzyſtko to przepadło na wieki; sama tylko wieczność nieſzczęśliwa przy tobie zoſtała. Przeciwnie zaś choćbyś fortuny, zdrowie, godności ſtracił, i wſzyſtko złe, co tylko ieſt na świecie, na cię ſpadło, cóż ci to wſzyſtko zaſzkodzi, ieżeli w punkcie śmierci w łaſce Boſkiey zoſtawać będzieſz? Ten ieden moment wſzyſtko ci nagrodzi, i do ſzczęśliwey wieczności otworzy wrota. Z iaką tedy pilnością na ten oſtatni maſz ſię gotować moment, uważ głęboko. A że niewieſz, ktòry w twym życiu będzie oſtatni, w każdy powinieneś być gotowym. Lecz to miey za nieomylny prognoſtyk, iż ieżeli ſię często twe życie z grzechem łączy, pewnie i oſtatni moment od grzechu ſię nieoddzieli. Bo i drzewo, na ktòrą ſię ſtronę chwieje i nachyla, na tęż upadać zwykło. W tym też ſtanie i ludzie pospolicie umierają, w ktòrym długo żyli. Ieżeli i twa ſkłonność do grzechu ſię nachyliła,

w grzechu też i oſtatni twòy upadek będzie. O! nieſzczęśliwy i nigdy nieopłakany to moment, w ktòrym ſię grzech z śmiercią złączy! bo zapewnie piekłem kończyć ſię muſi. Ach iak mało teraz dbaſz o marnie ſtracone twego życia momenta, i owſzem radujeſz ſię, gdy czas na weſołych upłynie rozrywkach; lecz przy śmierci, chciałbyś ſtratą wſzyſtkiego majątku, i długoletnią pokutą ieden okupić moment, dla przygotowania ſię do oney; ale już czaſu nie będzie więcey, już na wieki niepowrócą dni marnie ſtracone; á zatym nie będzie mieyſca i twey pokucie, i Boſkiemu miłoſierdziu; wſzyſtko to za czaſem upłynęło. Teraz więc każdy moment niech ci tkwi w pamięci, czy nie ten to ieſt oſtatni kres twego ſzczęścia lub nieſzczęścia wiecznego?

Punkt 2. UWażay, iż co niegdyś rzekł Bòg do Ezechiaſza, to dziś mòwi tobie: Iſajæ 38. *Umrzeſz ty, i żyć nie będzieſz.* Ta cię ſama reflexya od wſzyſtkich powinnaby odſtraſzyć wyſtępkòw: *Umrzeſz*! Na cóż więc tak zbytnim afektem wiążeſz ſię do rzeczy doczesnych, ktòre ci śmierć za moment wydrze? *Umrzeſz*!

rzesz! Na cóż to cielſko tak wytwornie pieściſz, i namiętnościom iego dogadzaſz, które za kilka dni paſtwą będzie robactwa? *Umrzesz*! Na cóż o preeminencye i honory ſię ſtaraſz, który wkrótce z naypodleyſzym kmiotkiem będzieſz porównany? Zayrzyi w truny naymożnieyſzych Potentatow, równą tam w ſzpetności znaydziesz zgniliznę trupom naypodleyſzych ludzi. Gdzie ich bogactwa? gdzie roſkoſzy? gdzie ich wyſokie ambicye, i niedoſtępne warty? wſzyſtkie z czaſem przeminęły. Co ſię im zdarzyło, to cię pewnie nieminie. Takąż wkrótce ſtanieſz ſię wſzyſtkim obrzydliwością, iak i oni. Ty sobie długie rokujesz lata, á twe dni iako cień przeminą, iż ſię niepoſtrzeżeſz iak ci z ciała wyniść każą. Póydzieſz ieden do wieczności od krewnych, przyiaciół i od wſzyſtkich opuſzczony; same tylko za tobą póydą twe uczynki; ach zgubionyś, ieżeli niedobre! bo i wieczność będzie nieſzczęśliwa. Póydzieſz, lecz niewieſz czy za Aniołem twoim Stróżem przodkującym do Nieba, czy za czartem przeklętym prowadzącym cię do piekła? Lękały ſię Swiętych Duſze z ciał

wy-

wychodzić, ktòre po ſiedmdzieſiąt lat ſłużyły Bogu; iako czytamy o Swiętym Hilaryonie; iakże ty drżeć nię będzieſz, ktòryś i ſiedmiu dni nieprzebył bez obrazy Majeſtatu jego? Staną ci w ten czas w oczach wſzyſtkie twe przeſtępſtwa. Ach iaki cię żal zdeymie nad tym czaſem, coś marnie na śmiechach i mniey Zakonnych zabawach, á nie na Boſkich ſtracił uſługach; ale więkſza cię obeymie bojaźń nad wiecznością nieſzczęśliwą, na ktòrąś grzeſząc zarobił. Lecz ten żal, już ci nie będzie pomocą do zbawienia, lecz więkſzą torturą sumnienia twego; bo lubo rozum pozna złe swe sprawy, lecz wola przyuczona do nich, nièodſtąpi nałogu swego. Do tego, sprzykrzona choroba i gwałtowne bole, ktòre cię dręczyć poczną, ſtrach przyſzłey kary, i niepokoy ſumnienia, ktòry cię ogarnie; na reście śmierć ſama, ktòra cię z świata wypychać będzie, niedopuſzczą, ażebyś doſkonale mògł żałować za przeſzłe twe zbrodnie. Còż więc za tym naſtąpi, tylko rospacz i oſtatnia trwoga, w ktòrey mniey gotow puścić ſię muſiſz na los wątpliwey śmierci? ach day Boże nie na wieczne potępienie!

nie! O śmierci! iakże ſtraſzna pamięć twoja? lecz ſzczęśliwy, kto wcześnie pamięta na cię!

Punkt 3. UWażay; iak wielka ieſt różność między śmiercią ludzi pobożnych i grzeſzników! Równie chociaż dysponuje Kapłan obudwuch, ale nierówne w nich sprawuje ſkutki, które z przeciwnego ich pochodzą życia. Zycie pobożnych przykre, smutkow i utrapienia pełne, lecz śmierć lekka i radośna. Zycie zaś niezbożnych, zda ſię być ſzczęśliwe, weſołe, i we wſzyſtkie opływające wygody, ale śmierć ich nader ciężka i okropna. Stawi Kapłan Krucyfix przed oczy rozpuſtnemu; upomina go do ufności w ranach i zaſługach Chryſtusowych: lecz on i spóyrzeć nań niechce, iako na nieprzyjaciela swego, którego nieprawością swą tyle razy znieważył. Nadziei żadney nie czyni sobie o miłoſierdziu iego, którego krew z miłości ku nam wylaną podeptał; rzuca ſię w tę i owę ſtronę częścią z rospaczy, częścią z niecierpliwości w bolach, lecz wſzędy ſtrach mu w oczach ſtawa. Spóyrzy w Niebo, to widzi zawarte dla ſiebie, i Boga iuż nieprze-

bła-

błaganego. W tył się obeyrzy, tam zgraje postrzeże szatanow czuwających na duszę swoję. Ach iak się lęka i truchleje nad tak straszliwą iuż iuż nadchodzącą zgubą swoją! Spuści na doł oczy, i tu okropny stawi się mu widok, bo otwarte na pożarcie piekło. Przed sobą obaczy surowego Sędziego Chrystusa Pana, ktòrego naukę i śrzodki poddane do zbawienia pogardził. Rzuci okiem na swe zbiory, te mu przez wielkość żalu, serce wydzierać będą, że w cudze idą ręce. Wspomni na swe rospustne życie iuż się kończące, ta myśl naywiększą sprawi mu gryzotę na sumnieniu, że mogąc żyć lepiey i być zbawionym, nie miał o to starania. W reście w tych rozpaczach i trwogach, oddaje nieszczęsną duszę szatanom, ktorym za życia służył. Ach iak okropna śmierć bezbożnego? Przeciwnym zaś sposobem, iak miła, iak droga w obecności Boskiey śmierć Swiętych iego? Umierają spokoynie, pełni ufności o nieomylnym miłosierdziu Boskim. Przyimują mile Krucyfix z rąk Kapłańskich iako pewny znak zbawienia swego; całują z afektem nożki Ukrzyżowanego JEZUSA,

SA, ktòrego w życiu naśladować ftarali się, w umartwieniu, pokorze, i innych cnotach. Nic ich nie trwoży; bo częftokroć widzą Zbawiciela swego, albo Nayświętfzą Matkę MARYĄ Pannę, albo Swiętych Patronow swoich, do ktòrych osobliwiey nabożnymi byli. A chociażby nieprzyjaciel duszny i czynił iakie poftrachy, mniey się iego lękają, ktòrego nie raz za pomocą Bofką zwyciężyli. Nietrapią ich, chociaż czafem i ciężkie czują boleści, bo one wolą Bofką i śmiercią Chryftusową ofładzają. Nie żałują świata i marności iego, bo temi dawno pogardzili. Nie boją się śmierci chociaż z przyrodzenia ftrafzney, bo ta im otwiera wrota do żywota wiecznego i widzenia Boga. W reście w Aktach Wiary, Nadziei, i Miłości Bofkiey, oddawaią duszę Chryftusowi Panu, którému za życia flużyli. Obierayże teraz Zakonniku, ktòrą życzyfz sobie umrzeć śmiercią? Straszna ci pewnie śmierć grzefznika, á czemuż się nie lękasz prowadzić życie podobne onemu, z ktòrego pewnie na takąż śmierć przyidziesz? Pragniefz umrzeć śmiercią ludzi pobożnych, niechże i ży-

cie

cie twoie będzie pobożne. Chcesz spokoynie bez trwogi zeyść z tego świata? pokutuyże wcześnie za grzechy, á kochay całym sercem Boga twego, służ mu w gorącości ducha, aż do ostatniego zgonu; bo inaczey próżna nadzieja dobrey śmierci, ieżeli twe życie będzie nie dobre.

Rozmowa z Bogiem: O JEZU konający na Krzyżu! oto iuż otoczyła mię zewsząd bojaźń nieuchronney śmierci: iużem głęboko zabrnął w same piekielne niebespieczeństwa dla wielkości grzechow moich. Znam że w krótce rozstać się muszę z tym znikomym światem, abym zdał rachunek przed tobą Sędzią moim z sprosnego życia mego. Przybądźże Panie na ratunek duszy moiey, á pozwol jey w otwartym sercu twoim pożądaną znaleść ucieczkę od czartowskich postrzałow. Wiem iż w tę ostatnią godzinę, gwałtownieysze ich będą natarczywości, aby mię zagarnęli w towarzystwo potępienia swego. Lecz ty o Boże Wszechmocny, nieopuszczay stworzenia swego! nieday tym bestyom na pożarcie duszy ciebie wyznawającey. Znam mnogość nieprawości moich, znam żem więcey

cey ich popełnił, niż ich znać do ſiebie mogę, i iużem na tyſiączne zarobił potępienia; lecz więkſze twoje Panie miłoſierdzie, w ktòrym mam nadzieję, niżeli grzechy moje. Uczyńże miłoſierdzie nademną mizernym grzeſznikiem! Odpuſzczałeś mi tak częſto kiedym cię obrażał; pokaż mnie miłoſierdzie teraz, kiedy żałuję. Poddaję ſię pod wſzelkie karania w tym życiu, tylko niekarz mię w oſtatnim zgonie, śmiercią grzeſznikow nayгorſzą; ale niech umieram śmiercią sprawiedliwych, i koniec życia mego niech będzie im podobny.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi wyexaminuy ſiebie, coby cię naybarziey trapiło, gdyby ci dziś umierać przyſzło? á pilno ſtaray ſię w tym ſię ułatwić, ażebyś nic niemiał na sumnieniu, coby cię trwożyć mogło przy śmierci; przytym poſtanow żyć podług przykładu ludzi sprawiedliwych, abyś też umarł śmiercią onych.

NAUKA MORALNA.

O Codzienney gotowości do śmierci.

CODzień umieramy, codzień część nie- jaka

jaka życia naſzego ubywa. Razem ſkoro żyć poczynamy, zaczynamy też i umierać, iednak tak chytrze śmierć dłabi każdego, iż iey zdrad uſtrzec ſię niepotrafi żaden. Oſzukiwa ona Młodzieniaſzkow; bo lubo ci na wielu swych rowienników poglądają zwłoki, iednak w tey toni ieſzcze ſiebie być nie sądzą. Zdradza ſtarcow; żadnego bowiem nieznaydzieſz tak zgrzybiałego, ktòryby przynaymniey roku ieſzcze pożyć niespodziewał ſię. Napada ona znagła chorych; bo tych pewną nadzieją pozyſkania zdrowia, podsycają Medycy; przyiaciele także swemi pochelbſtwami ubespieczając, trwogę śmierci precz oddalają, lubo ona iuż za pasem. Lecz o nieſzczęśliwi takowi przyjaciele, ktòrzy zdradliwych nieprzyjaciòł bierzecie na ſię funkcyą, gdy niechcąc trwożyć chorego, Duſzę na wieczną trwogę i karę nieuſtanną wydajecie do piekła! lecz nieſzczęśliwſi wy Pacyentowie, ktòrzy temi omamieni perswazyami, do jutra odkładacie dyspozycyą swey duszy, á to jutro częſtokroć nie bywa pozwolone, tylko wieczne w mękach piekielnych! Ach iakże pilno i zawſze gotowym nam

być

być należy na śmierć, by snać ona w grzechach kiedy nas nie zachwyciła, iako się przydarzyło onemu niegdyś Młodzieniaszkowi (o ktòrym pisze W. Paweł Barry) ktòry nagle śmiertelną ściśniony boleścią, to tylko na znak wątpliwego swego zbawienia mògł wyrzec: *O mizerna duszo dokądże pòydzieśz!* i w tym punkcie rozstać się musiał z światem. Opuszczam tu nie mało podobnych Historyi, na ktòreśmy oczyma naszemi patrzyli; to tylko wyrażam, iż w tę straszliwą godzinę, i szatan większe zwykł czynić natarczywości, á sroższemi postrachy napełniać imaginacyą, to powiększając te grzechy, ktòre przedtym za małe udawał, to spowiedzi sądząc za nieważne, dla zamilczonych niektòrych defektòw, to inne zarzucając wątpliwości. Dowod tego mamy z przykładu pewnego naszego Bracisżka: ten gdy przeciwko przepisowi Zakonnych Konstytucyi kilka razy zaniedbał pozmiatać ze stołu odrobiny chleba; bliski śmierci, uyrzał czarta wstraszliwey postaci, ktòry pełny wor odrobin chleba zrzucił przed oczy iego, grożąc mu za to niedbalstwo potępieniem; i nie-

niemal nato nieprzyszedł, zdesperowany Braciszek, gdyby go rozumny Spowiednik nie zreflektował, á Bracia gorętszą do Boga niewsparli modlitwą. Swiętym nawet Pańskim niezwyczayne przy śmierci wbija postrachy ten to powszechny dusz ludzkich nieprzyjaciel; i ztąd Swięty Hilarion owemi siebie umacniał słowy: Wychodź Duszo moja, czego się obawiasz? siedmdziesiąt lat służyłaś Bogu, á ieszcze umierać boisz się. A iakże na to nie zadrży twe serce Zakonniku, któryś podobno i siedm tygodni pobożnie, iako stan wyciąga Zakonny, niesłużył Bogu. Ieżeli Swiętym wynayduje czart, coby zarzucił w godzinę śmierci, iakże ci całego w nieprawościach przepędzonego życia wymiatać nie będzie, wspomniy sobie, ieżeliś widział kiedy umierającego człowieka, co też znaczą owe wzdychania iego, owe na tę i na owę stronę rzucania oczu, owe zmarszczenia czoła, wątpliwe odpowiedzi, ucinki słów, drżenia członkow? znaki to są walczącey duszy z tym to naygłównieyszym nieprzyjacielem. Teraz więc przeciwko tym natarczywościom iego, uzbroić się ci radzę po-

boż-

bożnością i dobremi uczynkami; gdyż potym nie będzie czasu myślić, o Duchownym orężu, gdy śmierć stanie we wrotach.

MEDYTACYA DRUGA.

O Sądzie Boskim Partykularnym.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. Wiara uczy, iż dusza każdego człowieka wyszedłszy z ciała, zaraz tego momentu stawić się musi przed Trybunał naywyższego Sędziego Chrystusa Pana, aby oddała rachunek z całego życia swego. Prawo to iest powszechne, od którego żaden wyłamać się nie może. Monarchowie świata w tym nie maią różnicy od poddanych swoich, i lubo sądzą onych na ziemi podług woli swojey, równie iednak z nimi stawić się muszą na Sąd Boski, i z swych sądów sprawić się przed Bogiem. To iednak rzecz dziwna, iż my będąc w tey prawdzie przekonani, że za lada moment na ten sąd nieuchybnie stawić się mamy, dziecinnemi prawie rozrywkami bawiemy się, i tak nieuważnie żyjemy, iakoby-

byśmy nigdy przed Bogiem rachunku zdawać niemieli z spraw naſzych? Cobyś mówił o tym, któryby zapozwany na sąd o kryminał, á barziey na ſię śmierci niż życia spodziewając ſię dekretu, ważył ſię Sędziego swego nieroſtropnym poſtępowaniem gniewić, i znieważać? pewnie rzekłbyś, iż zdrowego rozumu nie ma. A czy zdròwſzy twóy rozum, gdy obraziwſzy Boga, co raz więcey przykładasz grzechów, i Boſkie iego rozjątrzaſz serce, nie myśląc że za kilka momentów ſtanieſz przed sąd iego, i dekret uſłyſzyſz nigdy nieodmienny; á pewnieyſza rzecz, iż na potępienie, niż na zbawienie? Ieżeli bowiem sprawiedliwy ledwo zbawiony będzie; á zły i grzeſznik (iakim ty ieſteś) iak ſię tam poſtawi? pewnie przegra! Człowiek, który z całego serca ſłuży Bogu, bać ſię powinien, jeżeli na gniew iego niezarobił? ale który niedbały ieſt w ſłużbie Bożey, ſłuſznie wątpić może, ieżeli już nie ieſt w gniewie iego? Iakże w takim nie ma być bojaźń Sądu Boſkiego? iak może upewnić ſiebie o łasce iego? i odpuſzczeniu grzechów? kiedy ſamych ſposobów nabycia łaſk Boſkich, to jeſt Sa-

kramentów pokuty i Kommunii Swiętey niedbale używa? Pokuta powinna być z skruchą doskonałą; na taką zaś skruchę zdobyć się człowiekowi w służbie Bożey z lenistwa ociężałemu, rzecz trudna, albo cale niepodobna. A tak w tym samym, przez co się on miał usprawiedliwić przed Bogiem, Bóg go na swym sądzie potępić może. Ach czy może być nad ten sąd co straszliwszego, kiedy same śrzodki dane nam do nabycia łaski i zbawienia, na sądzie Boskim będą nam przyczyną ostatniey zguby i potępienia. Iakże się nie masz lękać niedbały Zakonniku tak ścisłego sądu, kiedy nie tylko znacznieysze twe grzechy, ale same nawet dobre uczynki niedobrze i niedbale odbyte póydą na szalę sprawiedliwości Boskiey? Tam się pokażesz nic cale nie mający, któryś iakąkolwiek miał nadzieję w zasługach swoich. Ach iakże w tedy żałosny zostaniesz, utraciwszy nadzieję zbawienia?

Punkt 2. UWażay, iż w życiu twoim wiele iest tych grzechów, które passya i miłość własna tai i kryje przed tobą. Sam rozum oszukany namiętnością, częstokroć złe niektóre akcye za do-

dobre i cnotliwe sądzi. Lecz w momencie śmierci objaśni wszystkie skrytości sumnienia twego niestworzone światło Chrystus Pan. O iak okropną w tedy znaydą się materyą Sądu Boskiego, owe mniey tobie znajome i lekce ważone grzechy? Owe zbawienne uczynki przez twe lenistwo opuszczone? Różne funkcye ci zlecone, á nienależycie sprawowane? sama świątobliwość stanu Zakonnego, do którego cię Bóg powołał, twym życiem sprofanowana? cierpliwość Boska, z którą Bóg twe znosił grzechy czekając poprawy, na złe od ciebie użyta? Grzechy niedoszłe, których luboś niepopełnił, żeś nie miał okazyi, lecz zawsześ miał chęć do onych? Grzechy cudze, ale dla uczestnictwa, lub zgorszenia, słusznie tobie przypisane, i inne samemu tylko wiadome Bogu? Cnoty nawet twoje, w których tyś iedynie swe zasadzał nadzieje, pokażą się zepsute, albo przez próżną chwałę, albo przez respekt i poważenie ludzkie, albo inną iaką okolicznością; i z materyi zasługi, okazyą staną się potępienia twego. Ach iakie w tedy będziesz miał zadumienie! iaki przestrach padnie na ciebie! gdy postrzeżesz, iż całe twe

cie iedynym było matactwem, bez ſzczerey cnoty i uczynku dobrego! Iob (*Cap:* 31. & 9.) nad każdym chociaż nayświętſzym drżał uczynkiem swoim, wspomniawszy na to, że go Bòg ma sądzić. Obawiał ſię ten Swięty Mąż, aby nieznalazł Bóg, za co go by potępił w tym samym, co on przynoſił na swe usprawiedliwienie. Ach iakże ty bez trwogi i przelęknienia żyć możeſz w grzechach, wiedząc, iż tak ſtraſznego ci sądu uyść niepodobna? Wspomniy, co rzekł Mędrzec Pańſki: iż są takie drogi, co ſię zdadzą proſte, á iednak prowadzą do piekła. Wiele ieſt takich akcyi, które ſię widzą dobre, i ważne, iednak częſtokroć tracą swóy walor przed Bogiem, gdy ſię nie dobra przymieſza intencya. Bóg nie tak na uczynki patrzy, iako barziey na koniec, do którego zmierzają, podług S. Auguſtyna *Soliloq: Cap:* 14. W każdey więc akcyi miey pilne oko na koniec, czy nie pociąga oney do ſiebie miłość własna i swóy interes? Naprzykład: idziesz do Choru, pełniſz Zakonne powinności, pilnuy zbawiennego końca; czyń to nie z przymuſu, ale z miłości ku Bogu; bo to

wſzy-

wſzyſtko czyniſz w oczach Sędziego twego, przed którym każda zła okoliczność, zepsuje twą sprawę. Ach iak wielkiey trzeba pilności i uwagi w życiu naſzym, żebyśmy mieli z czym ſię pokazać na Sądzie Boſkim? Słuſznie więc utyſkuje Auguſtyn Swięty: Nieſzczęśliwe życie ludzkie, choćby naychwalebnieyſze było, ieżeli odłożywſzy na ſtronę miłoſierdzie, sądzić je będzieſz Panie!

Punkt 3. SŁuchay, co mówi Doktor Narodow: *Hebr:* 1. *Straſzliwa rzecz jeſt wpaść w ręce Boga żywego.* A uważay wſzyſtkie okoliczności sądu oſobnego, ziakim ci przeſtrachem przyidzie ſtanąć przed zagniewaną Twarzą Zbawiciela twego. 1*mo*. Pokaże ſię on wſzytek zraniony, za świadectwem Innocencyusza: (*de Vilitate Cond: humanæ*) i wyrzucać ci będzie na oczy niewdzięczność twoję, żeś pogardzał tak srogą męką iego, którą dla zbawienia ponioſł twego. Izali w ten czas od wſtydu pałać nie będzieſz? Izali serce twe nie będzie ſię krajało od żalu, gdy obaczyſz tak wielką dobroć Boſką, którey ty użyć niechciałeś na zbawienie swoje? 2*do*. Zaſiądzie potym

tym w osobie surowego Sędziego na examen życia twego: tam się pokażą iawnie wszystkie twego serca skrytości, wszystkie obłudne sprawiedliwości, w larwę tylko przybrane cnoty. *3tio.* Stanie po twey lewicy mnóstwo czartow oskarżających ciebie, żeś porzuciwszy instynkta Boskie, szedł za ich poduszczeniem, ba i więceyś z swey własney złości dogadzał sobie w niecnotach. *4to.* Stanie i Anioł Stróż twóy z drugiey strony nad twym życiem żaląc się, że nieskuteczne były iego nad tobą starania. *5to.* Samo sumnienie nakształt księgi pokaże twe wszystkie sprawy. Ach co rzeczesz w ten czas? O gdybyś mógł mówić z Augustynem Swiętym: Panie, uczyniłem, coś przykazał, dayże coś obiecał! Ale pewniey przyznać się musisz z innemi sobie równemi: Panie, kiedyśmy cię widzieli, albo łaknącego, albo pragnącego, &c. i niesłużyliśmy tobie? A zatym; o iak straszliwy nastąpi dekret: *Idźcież przeklęci na ogień wieczny!* O! pioruny nie słowa! chybabyś całe iuż zakamieniały był Zakonniku, gdyby serca twego przerazić nie miały. A gdybyś i tak był szczęśliwy, żebyś nic tak cież-

kie-

kiego nieuczynił w życiu swoim, za coby cię Bóg miał potępić, iednak za samo lenistwo w służbie Bożey i opieszałość w staraniu o zbawienie, słusznym cię sądem swoim może oddalić od królestwa Niebieskiego, iako ci prawem żadnym nienależącego. Rzekłbyś, i za co mię ma Bóg potępić, ieżelim nic złego niezbroił? Lecz uważ, za co też ma ci Królestwem Niebieskim płacić, ieżeliś nic dobrego nigdy nieuczynił? Między potępieniem i wieczną zapłatą niemasz śrzodka żadnego. Niegodzien ten nagrody, co nic nieuczynił dobrego, więc winien potępienia. Izaliż nie wielki to grzech nic nieczynić dla Boga, który tak wiele czynił i cierpiał dla nas? Izali to nie wielki grzech życie na próżnowaniu strawić, á Bóg nam przykazał ustawicznie pracować? Sługa co tylko ręce założywszy stoi, czy będzie bez winy, chociażby niepopełnił żadnego kryminału? Czyli się on tym usprawiedliwi przed tobą, iż nic nie robił? ponieważ tyś go najął na to, żeby pracował; pewnie dla tego samego karać go rozkażesz. Toć i Bóg na swym Trybunale za to samo cię potępi, żeś nic niepracował. Ach do iak

wiel-

wielkiey przywiodą cię rospaczy te wszystkie okoliczności przy śmierci? á teraz zbawienney w tobie nie mogą wzbudzić bojaźni, żebyś się wcześnie gotował na Sąd Boski.

Rozmowa z Bogiem: O Boże Sędzio litościwy! zrań bojaźnią sądu twego zapamiętałe serce moje, aby się wstrzymało w zapędach nieprawości, któremi iużem bez liczby Majestat twóy obraził! Pokazuiesz Panie co dzień nad grzesznikami niezliczone miłosierdzia twego przykłady: pokaż łaskawe oko mnie zbrodniarzowi naywiększemu w dzień sądu twego, á niechciey wchodzić w ścisły rachunek grzechów moich; bo wiem, iż przed obliczem twoim żadnym sposobem usprawiedliwić się niewydołam; chyba nieskończone zasługi i męka twoja zastąpią niedoskonałości moje. Co za korzyść, Odkupicielu móy, będziesz miał z naydroższey Krwi twojey, którąś dla zbawienia mego wylał, ieżeli podług wielkości grzechów moich sądzić mię zechcesz, za które pewien iestem, iż dekretu potępienia nieuydę? Dla tego proszę cię, o Stwórco móy! odwróć oblicze twoje od grzechów

pro-

moich, á spóyrzyi raczey na rany swoje, któreś ucierpiał dla mnie! Zgładź mocą ich wszystkie nieprawości moje, abym niezostał zawstydzony na wieki w dzień gniewu i zapalczywości twoiey, ale między synami i przyjaciołami twojemi był policzony.

Oycze nasz i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi, abyś sąd ten miał łaskawszy na siebie, postanow te sposoby do skutku przywodzić: 1*mo*. Nigdy nikogo nieposądzay; abowiem za wyrokiem samego Sędziego, sam niebędziesz sądzony. 2*do*. Rachuy się pilno z sumnieniem swoim codzień, á tak uydziesz surowego rachunku na sądzie Boskim. 3*tio*. Staray się ziednać sobie afekt u Matki Sędziego, MARYI Panny; á ta ci ziedna miłosierdzie u Syna swego.

Lekcya z Tomasza á Kempis Księgi 1. *Rozdział* 23.

CZAS PO OBIEDNI
Dnia Czwartego.

Lekcya pierwsza z nauki o sposobach &c. Rozdział 4. *Lekcya druga następuiąca.*

NAUKA

NAUKA MORALNA.

O Drogim czasie życia ludzkiego.

JAk ieſt drogi naymnieyſzy moment życia naſzego, żaden tego doſkonale niepoymuje, ani uważa, póki żyje; lecz pozna, gdy na oſtatnim życia ſtanie terminie; bo naywiękſzemi wtedy ſkarby kròciuchnego sobie nieprzykupi czaſu. Ludwik XI. Król Francuſki, każdego dnia oſtatniey swey choroby po pięćſet czerwonych złotych wyliczał Medykowi, ażeby pomocą lekarſtw przeciągnął nieco czaſu życia. Pragnął ten dobry Monarcha złotem czas ſtracony okupić, lecz niepodobna było iuż upłynione cofnąć lub przedłużyć lata: á zatym błądzą wſzyſcy, którzy przyſzłe sobie układają sukceſſa i pomyślności, á o śmierci naſtępującey ani pomyślą. Swięty Auguſtyn świadczy, iż każdy czas marnie ginie, który ſię na kochanie nieobraca Boga. Toż niegdyś zeznał i szatan w pewnym opętanym, gdy ſpytany, coby go naybarziey trapiło w piekle? odpowiedział: iż ów czas, który mu był pozwolony na kochanie Boga i wyſłużenie wiecznego u-

wiel-

wielbienia, á on go na źle użył; więcey zaś nad dwa momenta iż nie miał sobie pozwolonego czaſu, ieſt zdanie wſzyſtkich Theologow. Ieſt też rzecz pewna, iż wielu ieſt potępionych, którzy za to tylko są wtrąceni do piekła, iż pół kwadransa lub momentu czaſu na źle użyli. A my całe tygodnie, mieſiące i lata, ba i całe życie marnie trawiemy, na śmiechach, żartach, grach niezakonnych, i innych próżnych zabawach, które niezmierzają do chwały Boga i zbawienia duszy naſzey, opuſzczając powinności naſze, á nad ſtratą tak drogiego czaſu ani ubolewamy, z którego ściſły rachunek Bogu na Sądzie iego oddać będziemy muſieli, i za ieden moment na zle użyty, długie cierpieć ukarania? Teraz więc podług ſłów Apoſtoła: gdy czas mamy, pracuymy na dobro, á wſzyſtkie momenta obracaymy na uczczenie Pana Boga; śmierć bowiem dobra od dobrych zawiſła uczynkow. Ieżeli żyjąc pobożnemi myślami i Swiętemi afektami serca naſze napełnione będą; pewna też dla nas będzie nadzieja dobrey i pobożney śmierci. Lecz ieżeli za życia w myślach zaźdros-

nych

nych, pyfznych, wyniofiych, wfzetecznych i wsprosnych zanurzać fię będziemy amorach, w tychże i pomrzemy. Tak pewny Sabaudczyk, za świadectwem W. Bedy, przyzwyczajony do owych flów: *niech mię diabli wezmą*: na tych i oftatni moment życia swego zakończył. Także pewny złotnik, który cały swóy wiek ni oczym więcey niemyślił, tylko o srebrze i złocie; gdy mu Kapłan przy zgonie poddawał Krzyż srebrny z pafsyiką złotą, chcąc w nim wzbudzić żal za grzechy, á miłość ku Ukrzyżowanemu Chryftusowi: on go pytał: po czemuby kofztował łot takowego frebra? Tymże fpofobem zakończył swe sprosne życie i ów szlachetny z urodzenia, ale szpetny z poftępków Sabaudczyk, który zaślepiony miłością ku niejakieyści niewieście, na tych flowach wyzionął swą duszę: Serce i pociecho moja, i także to odrywają mię od ciebie! Ieft tedy rzecz pewna, iż śmierć ieft to odgłos przefzłego życia nafzego. Tak każdy umiera, iak żył na świecie. Ani może poprawić tego przy śmierci, czym fię zepfuł przez swe życie. Trzeba więc cały czas życia nafzego na dobro używać,

wać, á do chwalebnych i pobożnych przywykać uczynkow, ieżeli pobożnie i chwalebnie umierać pragniemy. Ztąd to bowiem pochodzi, iż wielu pobożnych ludzi przykładnie w miłości Bofkiey umieraią, przytulaiąc do uſt i serca swego Krzyż Chryſtusowy, á owe zbawienne powtarzaiąc ſłowa: JEZUS, MARYA, JOZEF! bo ſię do tego za życia nałożyli. Uważ tedy tu Zakonniku, do czegoś przyzwyczaiony? i iaki twóy oſtatni będzie koniec? Ach na wiekiś zgubiony, ieżeliś do iakich nieprzyſtoynych przywykł lekkomyślności, á wcześnie tego nie odmieniaſz nałogu! bo pewnie na tym i życie twe zakończyſz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O sądzie powſzechnym.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay okropne okoliczności poprzedzaiące sąd oſtateczny. 1*mo*. Oprócz ſtraſzliwych znaków na Niebie, niemnieyſze też będą ſię działy i na ziemi podług S. Grzegorza *Hom*: 35. *in Evang*: Powſtaną tak gwałtowne ſzturmy, że ſię ziemia z fundamentów

swo-

swoich wzruſzy: ſkały ſię iedna o drugą kruſzyć będą; wieże i miaſta całe zapadać, góry ſię wywracać poczną, beſtye naysrożſze w ſwych ſię nieutrzymają iaſkiniach, ale zapomniawſzy swey zajadłości, żałosnym rykiem u ludzi ratunku ſzukać będą; lecz sami ludzie w tak okropnym momencie załomawſzy ręce, na swoję też będą wyglądać zgubę, aż świat cały częścią z przeſtrachu, á w reście od pożerającego ognia zniſzczony zoſtanie. Ieżeli tedy tak ſtraſzliwy pozew Bóg wyda światu: Co za sąd, i iak okropne przyiście iego na sąd będzie, kto doſkonale pojąć i uważyć może? 2*do*. Zeszle Bóg Aniołów swoich, którzy ogromnym trąb odgłosem, wzywać poczną umarłych ze czterech części świata na dolinę Jozefatową! Ach iak srodze ten głos przerazi wſzyſtkich! iaki ſzeleſt i wrzaſk ſię uczyni, gdy z podziemnych lochow, ſzpetne, i ſtraſzliwe potępieńcow ciała dobywać ſię poczną? duſze też ich z piekielnych przybywać ogniów? Tamto żałośne będzie przywitanie. Duſza na ciało narzekać pocznie: że dla twych wyuzdanych paſſyi i roſkoſzy iam nieſzczęsna

na

na wieki zginęła! Przeciwnie ciało na duſzę; żeś ty będąc Panią wſzyſtkich władz i namiętności, wſzelkiey im dozwalałaś wolności, i mnieś zgubiła! Szczęśliwsze przecie w ten okropny moment będą dusze sprawiedliwych, że swe ciała uyrzą świetne, i z weſelem błogoſławić będą, że im były pomocą i niby inſtrumentem do zbawienia. A tak tych radośne i pożądane, á tamtych żałośne i z złorzeczeńſtwem będzie złączenie. 3*tio*. Pokaże ſię zatym na powietrzu Krzyż Chryſtusowy iaśnieyſzy nad ſłońce, i Zbawiciel Pan w wielkim Majeſtacie, otoczony niezliczonemi pułkami Aniołów przychodzący na sąd. O z iak wielką radością spotykać będą sprawiedliwi Zbawiciela swego? pewni, że za ich krótkie prace, nieſkończoną im przynoſi nagrodę. Iak ſię weſelić będą, że w przeſzłym życiu swoim wiernemi byli Bogu swemu? że acz w uciſkach i utrapieniach wytrwali do końca w ſłużbie iego? Lecz ach iak nieznośny wtedy ſtrach padnie na potępieńców! Woleliby oni naywyżſzemi górami być przywaleni, niż spóyrzeć na zagniewaną Twarz Chryſtusa Pana! przeto

to kryć ſię będą i wołać: Góry padnicie na nas &c! ale darmo; trzeba ſtanąć przed tym mściwym Sędzią, którego łaſkawym Pośrzednikiem mieć niechcieli. Poznają wtedy (lecz iuż pòźno) błąd swóy, gdy obaczą sprawiedliwych radujących ſię w Panu: i serdecznym żalem narzekać poczną: My bezrozumni! żywot ich poczytaliśmy za szaleńſtwo, á oto oni między Synami Boſkiemi są policzeni! zdali ſię nam być nędzni i nayoſtatnieyſi od ludzi, á oto tryumfują w Chwale! á my nieſzczęśliwi na wieki zoſtali! Patrz Zakonniku, żebyś równie z temi niepobłądził, ieżeli pomyślności i wolnieyſzego ſzukaſz życia, á od Zakonney unikaſz oſtrości!

Punkt 2. UWażay daley proceder sądu tego. Wynidą Aniołowie, (mówi Ewangelia) i odłączą owce od kozłów, to ieſt wybranych od potępionych, i poſtawią złych na lewey, á dobrych na prawey ſtronie. Ach iak okrutne to będzie odłączenie dla złych? ale pożądane dla dobrych? Staną przy boku Sędziego po prawicy iego wybrani z owey nieprzeliczoney zgrai, wzgardzeni niegdyś u świata ludzie, którzy samą tylko cnotą

i świątobliwym wſławili ſię życiem, á Monarchowie i wielcy uświata Bohatyrowie, którym ſzczęście choć wniecnotach ſłużyło, ktòrzy honorami tylko i fortuną, á nie cnotą nad innych byli wynieſieni, w wieczney hańbie zoſtaną po lewicy. Ach czegoby wten czas nie czynili potępieńcy, gdyby mogli przeyść na prawą ſtronę, i ſtanąć w owey małey liczbie wybranych Boſkich? O iak tego pragnąć, iak ſię gwałtem cisnąć będą, gdyby wyniść zowey przeklętey od Boga kupy? ale darmo, iuż po czaſie! Przeto od żałości iako wściekli pſi wyć i gryść ſię sami będą. Tu ſię reflektuy Zakonniku, gdzie ci ſtanąć przyidzie? ieżeli ſię kochaſz w wygodach i roſkoſzach, patrz gdybyś niechybił prawicy. Inkwizycyi tam żadney nie będzie, ani wypytania: bo ſię otworzą Kſięgi ſumnienia każdego, i wſzyſtkich choć nayſkryrſze sekreta ſię wyjawią; same nawet myśli i intencye ludzkię na wierzch ſię wybiją, i co ſię niegdyś wgłębokich kryło ciemnościach, w oczach ſtanie wſzyſtkich. W ten czas ſię objawi owa tych obłuda, którzy doſadnie umieli fałſzywą zmyślać pobożność.

Innych brzydkie wſzeteczności, którzy ſię zdali żyć przyſtoynie; innych ſkryte nieprawości, którzy za cnotliwych uchodzili przed ludźmi. Iaki w ten czas ogarnie wſtyd grzeſznika, gdy ſię całego świata ſtanie widowiſkiem? gdy iego niecnoty i tajemne grzechy przed wſzyſtkiemi Narodami będą objawione? gdy ſię rozwiną nayſkrytſze zawiłości sumnienia, na którym wſzyſtkie iego obrzydliwości, widomym á nigdy niezmazanym charakterem wyryte będą? Ciężſzy mu ten widok będzie, gdy na swe spóyrzy sumnienie, niż gdyby na piekło i czartowſkie patrzał larwy. Zważay tu: iak cię to boli, kiedy choć iedna osoba lekce cię waży, ile ta, którey ſię ty boiſz, albo wyſoce ſzacujeſz; iakże będzieſz mògł znieść od całego świata tę powſzechną wzgardę, gdy wſzyſtkie ſtworzenia, obaczywſzy twe złości, potępiać cię będą? Teraz naygwałtownieyſzą paſſyą wiodącą do iakiey sromoty, dla wſtydu pohamować muſiſz, gdy choć iedna na to patrzy osoba: iakże ſię nie będzieſz wſtydził przed Bogiem i całym światem twych nieporządności? Tak więc w twym życiu

ciu sprawuy ſię, gdybyś nie miał czego ſię wſtydzić na oſtatnim sądzie.

Punkt 3. UWażay w reście ſtraſzliwy dekret, który Boſkiemi uſty ferowany będzie na potępieńcow: *Idźcie odemnie przeklęci na ogień wieczny.* Ach pioruny nie ſłowa! Czyjeż tu serce truchleć nie będzie? Idźcie odemnie Boga waſzego, którego nieprawości waſze naysrożſzym wam uczyniły nieprzyjacielem. Odemnie Zbawiciela waſzego, którego waſze niewdzięczności nieubłaganym wam sprawiły Sędzią. Odemnie Stwórcy waszego, któregoście przez złości wasze do ſłuſzney pobudzili zemſty. Idźcież przeklęci. Przeklęci na wſzyſtkich dobrach waſzych, przeklęci na honorze, przeklęci na roſkoſzach, w którycheście byli zanurzeni; przeklęci na ciele, przeklęci i na duszy. Ach móy Boże, dokądże póydą ci nieſzczęśliwi, których w zapalczywości twojey odrzucaſz od ſiebie? W ogień wieczny! który dla czarta i Aniołow iego ieſt zgotowany. Stali ſię oni uczeſtnikami przeſtępſtwa czartowſkiego, niechże i w karaniu będą towarzyſzami. Ach nieſtety! i długoż oni

wtym zoſtawać będą ogniu? w ogniu wiecznym, póki Bóg będzie Bogiem, póty ci przeklęci nieprzeſtaną cierpieć, gorzeć i zrzeć ſię z desperacyi bez końca na wieki. O męko ſtraſzliwa! ani ludzkim rozumem dościgniona! Słuſznie iednak wyrokiem Boſkim tym nieſzczęsnym przysądzona! Ach Boże litościwy, karz mię iako chceſz wtym życiu, ale nie odrzucay mię na wieki od ſiebie. W tey tak żałosney trwodze, ſzczęśliwi będą wybrani, bo inny nierównie dla ſiebie uſłyſzą dekret: *Póydźcie Błogoſławieni Oyca mojego, oſiągniycie Króleſtwo, które wam zgotowane ieſt od początku świata.* O ſłowa pełne radości i uciechy! O iak niewymównie ci ſię uweſelą, uſłyſzawſzy tak łaſkawe Boſkie wzywanie! Póydźcie z mieysca wygnania, i z padołu płaczu do Oyczyzny waſzey. Pòydźcie z ziemi do Nieba, z nędzy do Kròleſtwa, z smutku do weſela, i nieprzerwanych żadną boleścią roſkoſzy. Z iak wielką tedy ochotą pośpieſzą wybrani za Chryſtusem do Nieba! Lecz ach iak srodze to widząc zawyją potępieńcy, zoſtawſzy pod mocą czartowſką, z iakim żalem i wſtydem po-

glądać będą Rodzice na swych synow u-
nikających w gòrę, Profesforowie na Dy-
fcypułow, Zakonnicy na fwych Kollegow
i przyjaciòł, ktòrych zdali fię przewyż-
fzać cnotą i umiejętnością, lecz tam fię
inaczey pokaże. Ach ftrato całą wiecz-
nością nigdy nienagrodzona? I niewzru-
fzy fię na to serce twoje Zakonniku?
Ciężkie ci fię zdadzą teraz Zakonne o-
ftrości. Przykre owe fłowa Chryftuso-
we: dźwigay Krzyż twòy, á idź za mną;
lecz przykrzey fze będą owe na oftatnim
sądzie wyrzeczone: Idźcie odemnie prze-
klęci w ogień wieczny! ktòrych ażebyś
ufzedł, fłuchay pierwfzych, á we wfzel-
kich ciężkościach życia Zakonnego,
wspomniy na ten ftrafzliwy dekret, i tym
spofobem znośne ci będą wfzelkie przy-
krości dla przyfzłey w Niebie chwały.

Rozmowa z Bogiem: O Boże Sędzio ży-
wych i umarłych! napełniy dufzę moję
zbawienną bojaźnią sądow twoich, i Swię-
tym zawftydzeniem przefzłego życia me-
go; niech teraz przy fzczerey poprawie
gniew twòy błagam, i miłofierdzia żebrzę,
abym fię mniey obawiał na oftatnim są-
dzie sprawiedliwości twojey. Teraz Pa-
nie

nie wyrzucay mi na oczy niewdzięczności moje, twoim przerażającym i przenikającym serce moje słowem, żebym się skruszyć mògł do prawdziwego żalu za nieprawości moje. Teraz mi twe napominania będą pożyteczne, teraz mnie zbawiennego strachu nabawić mogą, i do tego przywieść, ażebym się starał, niesłyszeć napotym tak straszliwego dekretu twego. Niech teraz na mnie cały świat wywrze swoje przeklęctwa, niech iako chce prześladuje, i nademną się pastwi, chętnie nato pozwalam, aby tylko nieminęło mię błogosławieństwo twoje Panie, i owe pożądane z ust twoich mògł usłyszeć słowa: Pòdźcie Błogosławieni Oyca mego &c.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Poskończoney medytacyi postanow te trzy rzeczy mieć na pamięci. 1*mo.* Gdy cię namiętność do czego nieprzystoynego kusić będzie, pomyśl, że oto przed całym światem i przyjaciołami twemi, ktòrzy o twey cnocie tak dobrze trzymają, wstydzić się musisz. 2*do.* Gdy prześladowania iakie na cię powstaną, i

do-

dolegliwości, znoś cierpliwie: znakiem ieſt to, że między wybranemi poczytany będzieſz. 3tio. Sądź ſię teraz sam, czegoś godzien za twe grzechy, á tak uyść możesz napotym dekretu wiecznego potępienia.

Lekcya z Tomaſza á Kempis Kſięgi 1. Rozdział 24.



Eremitarum Camaldulensium Eremi Insulæ Vigren:

DZIEN PIĄTY.

Akt Strzelisty: *Panie gdy przyidziesz sądzić, niechciey mię potępić.* Ex Officio Defunctorum.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O Czyscu.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż dusze, ktòre za grzechy powszedne, albo śmiertelne co do winy iuż odpuszczone, zadosyć w tym życiu co do kary wieczney nieuczyniły; po rozłączeniu od ciała, sprawiedliwości Boskiey wypłacać się muszą, á to przez dwojaką karę. Pierwsza iest kara szkody albo utraty (acz do czasu) widzenia Twarzy Boskiey; á ta iest onym naycięższa i naynieznośnieysza. Dusza albowiem, ktòra iest stworzona do widzenia Pana Boga, nigdy niemoże być uspokojona iaką rzeczą doczesną; lubo i w tym życiu czuje ten instynkt, i skłonność ku Stwòrcy swemu, ma iednak tysiączne rozrywki, ktòre onę zabawiają, i afekt oney do stworzenia zwracają; lecz

gdy

gdy ſię rozſtanie z ciałem, gdy ſię serce iey oderwie od wſzyſtkich dòbr doczesnych, w ktòrych ſię zatapiało, wtedy z wielkim impetem rwać ſię będzie do naywyżſzego dobra. Pozna wtedy, gdy śmiertelną z oczu zrzuci zaſłonę, że sam tylko Bòg ieſt godzien nieſkończoney miłości; w klar obaczy, że w nim samym iey zawiſło ſzczęście, przeto zechce ona iak naybliżey przytulić ſię afektem do niego; ale przeſzłe nieporządności ieſzcze nieſkaſſowane zupełnie niedopuſzczą. Pragnąć będzie serdecznie złączyć ſię z Bogiem, widząc że w nim wſzyſtkie swe znaydzie ukontentowanie, ale iey tego ſzczęścia niepozwolą. Ztąd troſzczyć ſię niezmiernie będzie, że iey zbawienne żądze przyiść do ſkutku niemogą. O zaiſte wielki to gwałt, i niewymòwna sercu teſknota, tak natężone wſtrzymywać afekta! Abſolon śmierć dobrowolnie obierał, aby tylko twarz Oycowſką mògł obaczyć, od ktòrey był oddalony. Daniel lubo między Xiążęty miał mieyſce w Babilonie, iednak trzy razy na dzień wyglądał przez okno ku Jerozolimie, niemogąc swey ukoić teſknoty: Izraelitowie

nad

nad rzekami ſiedząc Babilońſkiemi, gorzkie łzy wylewali, Syońſki sobie przypominając Zamek leżeli tedy z tych, pierwſzego ku Oycu, drugiego ku Oyczyznie, miłość, do tak wielkiey przywodziła teſknoty; cóż mòwić o duſzy od świątowych rozrywek oderwaney, iak ſię trapić będzie, nie widząc iedyney pociechy Boga swego? Miarkuy, iak wielką w nas wzbudza teſknotę i smutek pragnienie iakiey rzeczy, w ktòrey ſię kochamy, á iey otrzymać niemożemy! zaiſte nic nam w tedy niemiło, i żadną miarą uspokoić ſię niemożemy, pòki oney niedoſtąpiemy. Cóż mòwić o miłości czyſtey á tey ieſzcze nadprzyrodzoney, ktòrą ſię dusze sprawiedliwych zapalają do widzenia Boga po rozłączeniu od ciała? Rzecz pewna, iż żadnym innym ſpoſobem uśmierzyć swego pragnienia nie mogą, iak tylko widzeniem Twarzy Boſkiey, do ktòrey gdy przyiść nie mogą, nad ludzkie pojęcie ponoſzą mękę. Swięty Ian od Krzyża, upewniony, że ieſzcze godzin dwie miał być w ciele, z wielką teſknotą weſtchnął mòwiąc: Ach mnie! że mieſzkanie moje przedłużyło ſię! Swię-

ta

ta Tereſsa omdlewała wołając;Umieram, że nieumieram. Swięty Auguſtyn ſercem zatopiony w Bogu uſtawicznie wzdychał: Ach Panie, niech umieram, abym ciebie widział! Swięty Cyryl Alexandryiſki ze wſzyſtkich ſił pragnący widzieć Twarz Boſką, gdy przez objawienie uwiadomiony zoſtał, że ieſzcze rok miał żyć, w gorzkie ſię łzy rozpłynąwſzy rzecze ięcząc: Iakim ſpoſobem tak długo żyć mogę, bez życia mego? O więzy! o życie! iak długim dla mnie ieſteście udręczeniem? Ieżeli tedy ſługzy Boſcy w tym ieſzcze życiu, tak gorącym pragnieniem żądali widzenia Boga ſwego, że wſzelkie ſłodyczy ziemſkie niemogły uśmierzyć ich chęci; co za teſkność niewypowiedziana być muſi dusz czyſcowych, ktòre iuż w łasce Boſkiey są potwierdzone? á osobliwie, gdy niektòre niewiedzą, iak długo to ich więzienie będzie trwało. Do tego gdy rozważają przyczyny, iż dla marney roſkoſzy, dla dobra doczesnego, ktòre ròwno z życiem przeminęło, dla własnego niedbalſtwa, od widzenia nieſkończonego dobra i złączenia ſię z onym, są przytrzymane: Ach co

czy-

czyniſz duſzo moja! zanurzona teraz w marnościach światowych, mniey trwaſz o Niebieſkie dobra i Boga twego, lecz patrz, abyś utraciwſzy onego, na wieki tym pragnieniem dręczona nie była.

Punkt 2. UWażay iż oprócz kary ſzkody, ieſt też w czyſcu karanie na zmyſłach, albo uczuciu; á to przechodzi wſzyſtkie męki świata tego, wſzyſtkie dręczenia i katownie wſzyſtkich Męczenników wiedno zebrane; bo iako ani oko widziało, ani ucho ſłyſzało, ani ſerce ludzkie pojąć może, co Bòg nagotował na zapłatę Błogoſławionym; tak z przeciwney ſtrony, ani oko widziało, ani ucho ſłyſzało, ani serce ludzkie pomyśliło, co też nagotował na ukaranie dusz czyſcowych; te bowiem same są karania i męki w czyſcu, co i w piekle, o pròcz ſamey wieczności, ba owſzem dla niektòrych dusz w czyſcu są męki na uczuciu przewyżſzające takową męke uczucia w potępieńcach niektòrych: naprzykład gdy kto za dzieſięć grzechòw śmiertelnych, ktòre przed ſamą śmiercią znioſł z ſiebie tylko co do winy przez Sakrament Pokuty, á niezznioſł długu kary

po-

powinney, wypłaca ſię z oney w czyscu; takie iego karanie na uczuciu zaiſte więkſze ieſt w czyſcu, niż onego, ktory w piekle cierpi męki uczucia na wieki za ieden grzech śmiertelny. O smutna kondycyo duſz czyſcowych! Izali niewzbudzi cię do boiaźni tak ſurowey ręki Sędziego twego? Cierpią one pogrążone w morzu Boſką zapalczywością wznieconego ognia, nietylko dopiekające płomienie, ale też zimna nayoſtrzeyſze, i wſzyſtkie prawie męki, wſzyſtkiemi będąc zewſząd otoczone boleściami; podług Pſalmiſty: Ogień, grad, śnieg, lod, moc burzy, cząſtka kielicha ich. I lubo tego świata ogień, wſzyſtkę moc traci od przeciwney sobie wody, gorącość od zimna, ſuchość od wilgoci; ogień iednak czyscowy, niema tych dla ſiebie granic; tak bowiem gorącością ognia, iako też i oſtrością zimna ſtrapione dusze, żadney tam w odmianie folgi nie mają, ale rowną mękę z tych obudwuch sposobow karania cierpią. Dowodnie to niegdyś opowiedział Drytelmus po śmierci drugiego dnia przywrocony do życia (o ktorym pisze W. Beda) *Lib: 2. C. 13. de geſtis Anglorum*,

iż

iż widział niezmierney ſzerokości, głębokości, i długości dolinę, gdzie po iedney ſtronie niby rzeka ſtraſzliwa płomieniſtemi płynęła nurty;po drugiey ſtronie wielka była zawierucha śniegu, gradu, i zimna nieznosnego, od popędliwych wzniecona wiatrow. Obiedwie te ſtrony pełne były dusz ludzkich, ktòre raz w iednę, drugi raz w inną ſtronę ſię rzucały, ròwnie tak ognia, iako też owego zimna nie mogąc wytrzymać, á na każdey ſtronie niewymòwnie dręczone były. Ach iakże cię tak okrutne męki niewzruſzą do pokuty i litości nad własną duszą? żebyś ſię nie miał ſtarać wcześnie ich ſię uchronić? Teraz możeſz barzo małym umartwieniem uniknąć nayciężſzych mąk czyſcowych, á tego czynić niechcesz. Teraz iedna łza pokutna może zalać ten płomień, ktòrego potym całe rzeki łez nieugaſzą; á przecie za twe grzechy nigdy niezapłaczeſz? Ach iakie twe zaślepienie! iak na to niedbalſtwo narzekać będzieſz na potym!

Punkt 3. UWażay iak ciężkie i iak wielkie są męki czyſcowe; á iednak za naymnieyſzą winę wytrzymywać

wać one muſzą duſze wiernych. Cierpią one srogie udręczenia za iednę lekkomyślną rozmowę, za iedno słówko opuſzczone w Pacierzach Kapłańſkich, za trochę napoju użytego bez dozwolenia Starſzego, za ſame odrobiny chleba niezmiecione ze ſtołu, ale pod nogi zrzucone, za trochę więcey nad potrzebę drew spalonych na kuchni, i za inne, iako wiele o tym mamy Hiſtoryi. Iakże tedy we wſzyſtkich sprawach twoich niemaſz z uwagą i bojaźnią poſtępować, widząc, iż Bòg sprawiedliwy naymnieyſzego bez ukarania nieprzepuſzcza wykroczenia. Te męki duſz czyſcowych, które rozmyślaſz, powinneby cię zawſze trzymać w bojaźni Boſkiey, i w pilnym ſtrzeżeniu ſię naymnieyſzego wyſtępku, ponieważ równey z onemi kary pewnie nieuydzieſz. Gdyby iaki okrutny nieprzyjaciel napadłſzy na Klaſztor, wſzyſtkich wspòł-Zakonników, począwſzy od Starſzego, żadnemu nieprzepuſzczając zaczął wycinać (iako czytamy o naſzych Sendomirſkich, niegdyś od Tatarow podczas Salve wyciętych) z iaką bojaźnią i przygotowaniem, tey ſtraſzliwey czekałbyś na ſię kolei? á

nie-

nieuważaſz teraz, iż powſzechna nieprzyjaciółka śmierć, iuż tak wielu twych Kollegow pod swą kosę zagarnęła, lada za dzień przyidzie i ci głowę ſkłonić pod onę; muſiſz wkrótce też okrutne, co o innych duſzach czytaſz, męki wytrzymywać za naymnieyſzy twóy wyſtępek; Ach co za nieuwaga twoja, że teraz i naywiękſzych nielękaſz ſię grzechów! Uczſię więc od tych czyscowych więźniów przykładu, iako maſz tak srogie uprzedzać męki dobrowolną pokutą i wyſtrzeganiem ſię wſzelkiey obrazy Boſkiey.

Rozmowa z Bogiem: Ach Panie! ach Boże móy! i mogęż ia nieszczęśliwy grzeſznik uniknąć karzącey ręki twojey, który nic w ſobie niemam oprócz grzechu i nieprawości. W nieprawościach poczęty ieſtem, i w grzechach mię poczęła Matka moja; przeto cały ieſtem krzywy i nachylony do złego. Ciało pożąda przeciwko duchowi, umyſł we mnie mdły, chęć ſłaba, we wſzyſtkim człowiek ieſtem ułomny, i próżności podobny; zmyſły mnie oſzukiwają, imaginacya zdradza, niewiadomość wiedzie przez błędy i bezdró-

droże, i nieſkończone mam przeciwności, które mię odciągają od dobrego, á do złego naciągają, iakże mam takowemi otoczony ſidłami uſtrzec ſię obrazy twojey, i niezaciągnąć sprawiedliwey zemſty twojey? Więc miłoſierny Panie tu mię pal, tu mię ſiecz, tu mię karz, abyś tylko napotym w czyſcu podług wielkości grzechów moich niekarał. Poddaję mię pod wielowładną rękę twoję! chłoſtay mię, iako chceſz, wſzelkiemi przeciwnościami! dopuſzczay naywiękſze niepomyślności, przykrości, i ogniſte na mnie choroby, abyś tylko w dzień gniewu i zapalczywości twojey mi przepuścił, á od ogniow bronił czyscowych. O JEZU mòy zgaś krwią twoią te płomienie, na ktòrem ia zaſłużył przez nieprawości moje.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, te osobliwſze ſpoſoby do uyścia mąk czyſcowych, poſtanow wykonywać: 1*mo*. Nieprzyjaciołom twoim wſzyſtkie urazy z serca odpuſzczay; albowiem upewnia nas Chryſtus Pan: odpuśćcie, á będzie wam odpuſzczono. 2*do*. Wſzelkie przykrości w Za-

konie cierpliwie znoś: przez to wolne męczeństwo (iakim ieſt Zakon) pewnie uydzieſz mąk czyscowych. 3*tio*. Mękę Chryſtusową częſto i nabożnie rozpamiętyway; bo ieżeli teraz wespoł z nim bolejeſz, pewnie napotym bez bolow będzieſz uwielbiony. 4*to*. Duſze czyscowe modlitwami twemi ratuy; bo wzajemność przy śmierci odbierzeſz od nich. 5*to*. Sakramentow Pokuty i Kommunii Swiętey z pilnością używay. 6*to*. Akty miłości Boſkiey i ſkruchy częſto wzbudzay. 7*mo*. O odpuſty pilno ſię ſtaray.

NAUKA MORALNA.

O łaſkawości przyzwoitey Człowiekowi.

Łaſkawość czyli łagodność w człowieku, ieſt to nieiakaś wdzięczność, ktòra ſię w iego chodzeniu, obcowaniu, dyſzkurſie i w każdym prawie uczynku wydaje; ieſt też ona pierwſzym ſtopniem do wſzelkich cnot, to ieſt: pokory, pobożności, cierpliwości &c. Tą więc wdzięcznością, albo raczey wdzięczną łagodnością Zakonniku, miłość i zgodę Braterſką zupełną i nienaruſzoną w zgromadzeniu utrzymaſz, wſzyſtkie po-

ruſzenia twych paſſyi łatwo umitygujeſz, serca innych ku sobie zniewoliſz, zamyſły twe zawſze uſkuteczniſz, śluby iſtotne, ktòreś poprzyſiągł Bogu, to ieſt poſłuſzeńſtwo, ubòſtwo, i czyſtość nayłatwiey zachowaſz. Wydawała ſię nayznaczniey ta przyjemna łaſkawość w każdey konwerſacyi Zbawiciela naſzego, tak dalece, iż nietylko ſłuchających, ale nawet patrzących na ſię uymował serca. Pisze Galatinus, iż Hebreyczykowie samą naywdzięcznieyſzą ſłodyczą iego nazywali, i we wſzelkich swych fraſunkach do niego ſię iako do iedyney swey pociechy uciekali. Za przykładem więc tego Przewodnika i Nauczyciela twego, nigdy nieużyway ſłòw posądzających, uszczypliwych, gniewliwych, zuchwałych, pyſznych, odpowiedzi oſtrych, i takich dyſzkurſow, ktòreby wnętrzną twoję oświadczały zawziętość; ſtrzeż ſię impetycznie w spoſob rozkazowania innych upominać, z pogardą i zniewaženiem onych, á z okazaniem władzy twojey; niemòw także krzykliwie z geſtami i z wyrażeniem twey niecierpliwości, ale ſtaray ſię naymnieyſzey żadnemu nieuczy-

 nić

nić przykrości, przez coby ſię miłość przyjacielſka poròżnić mogła; nawet i w tedy łagodnych ſłòw używay, kiedy innych o ich wyſtępki i defekta upominać będzieſz; niemòw na drugiego żeś ieſt pyſzny i hardy, albo głupi i nic dobrego, choćby on i był taki. A chociażby cię kto i uraził, albo ſię zelżywemi ſłowy na cię targnął, nie powinieneś przed drugiemi o to ſię uſkarżać, albo mu ten iego nie ludzki poſtępek na oczy wymiatać, ale cierpliwie znieść, albo łagodnemi ſłowy onego zreflektować. Pewna niewiaſta w Szkocyi widząc owego ſławnego niegdyś Męczennika Xiędza Iana Ogilbeusza, poczęła nań bez racyi uſzczypliwemi powſtawać ſłowy, lżyć go, i wytrzeſzczywſzy oczy złośliwe wywierać przeklęctwa: na co Mąż Boży łaſkawą á wesołą twarzą odpowie: Pani moja! niech Bòg twoję śliczną urodę iak naydłużey nieſkażoną konſerwuje; nieprzyſtoi na onę tak nie piękna odmiana. Temi ſłowy tak zmiękczone zoſtało ſerce owey zwadliwey niewiaſty, iż publicznie wyznała, że nieſłuſznie powſtała na ſługę Bożego, i ſwego tak nieuważnego poſtęp-

ku wielce żałowała. Samę nawet prawdę trzeba roſtropnie drugiemu wymawiać, ſłowy wſzelką łagodnością napełnionemi. Tak Daniel gdy Nabuchodonozorowi niemiły onemu wykład ſłòw Boſkich otwierał, temi go uprzedził ſłowy: *Ten ieſt wykład naywyżſzego, który przyſzedł na Pana mojego Krola;* Nad te ſłowa co może być łagodnieyſzego? Lecz przytoczył ſłowa Boſkie: *Wyrzucą cię od ludzi, à z beſtyami i zwierzętami będzie mieſzkanie twoje, i ſiano iako woł zrzeć będzieſz.* W reście ażebym cię umocnił w łagodnym á ſkromnym postępowaniu podług praw Zakonnych, przytaczam ſłowa Doktora Narodow, ktòremi cię do życia ſkromnego zachęca: *Obowiązuię was, ażebyście godnie poſtępowali w powołaniu, ktòrym powołani ieſteście zewſzelką łagodnością.*

MEDYTACYA DRUGA.

O mękach Piekielnych.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. LUbo wielkie i nieznośne są męki czyscowe, iednak ſama wieczność nieſkończenie one powiękſza

w pie-

w piekle; srożſza nie ròwnie tam ieſt kara utraty, bo żadney potępionemu nie zoſtawuje nadziei widzenia kiedyżkolwiek Twarzy Boſkiey. Co raz on utracił, iuż tego nigdy więcey niepożyſzcze! á iednak nie będzie ſię mògł wſtrzymać od pragnienia tey przedziwney piękności Boſkiey, będąc na ten iedynie ſtworzony koniec; będzie on pragnął zawſze widzieć Boga, lecz te pragnienia nigdy ſkutku nie wezmą; Więc z zajadłości będzie uſiłował, albo ſiebie zgubić i zniſzczyć, żeby ſię nadaremną nie dręczył chęcią, albo Boga znieść, którego doſtąpić nie może: lecz i te płonne iego będą uſiłowania; bo sam pozna, iż nigdy tego dokazać nie potrafi, á tak barziey gryść ſię będzie, i w oſtatniey rozpaczy bluźnić i złorzeczyć sobie i Bogu pocznie; i ta to ieſt okrutna zabawka i myśl nieuſtanna potępieńców, iż pragną gorąco tego, czego otrzymać im niepodobna, á wytrzymywać muſzą te gryzoty, ktòrychby oni niechcieli. Ach iak okrutna to męka niewidzieć nigdy Boga, á iednak mieć zawſze wſzyſtkie ſiły, to ieſt rozum, wolą i pamięć, natężone ku niemu, ani

moc

moc na inną ku ſtworzeniu obrócić ſtronę! Biadaż tobie Zakonniku, ieżeli teraz tey utraty poznać niemożeſz; ale poznaſz, gdy uſtanie to omamienie, którym cię światowe łudzą piękności; lecz iuż całą wiecznością tey nie nagrodziſz szkody. Ta myśl, żeś Boga i Niebo utracił dla krótkiey roſkoſzy, trapić cię będzie przez nieſkończoną wieczność. Taż roſkosz, która ci teraz ieſt powabnym ukontentowaniem, naywiękſzą ci będzie torturą, gdy wspomniſz, żeś dla niey ſtał ſię nieſzczęśliwym. A ieſzcze do tey męki przyłączy ſię ów okrutny robak sumnienia, który cię niewymównie gryść i trapić będzie z różnych reflexyi. 1*mo.* Gdy wspomniſz na owe roſkoſzy, które iuż upłynęły, á wieczne za sobą sprowadziły męki. 2*do.* Gdy ſtaną ci w oczach owe zbawienne śrzodki, któremiś łatwiuchno mógł uyść tey nieſzczęśliwości; iednym ſkruſzonego ſerca weſtchnieniem mogłeś ziednać łaſkę Boſką ku sobie; iedną pokutną łezką mogłeś zalać piekielne ognie; ach iakże ſię ci ſerce pukać będzie od żalu tych opuſzczonych spoſobów? ale iuż po czaſie; bo przez całą wieczność

te-

tego nieodżałujesz, tylko śię trapić będźieſz nieuſtannie. *3tio.* Sromotna pamięć przeſzłych grzechów, za nayokrutnieyſzą ci ſtanie mękę; póki twa dusza trwać będźie, nigdy swych zbrodni niezapomni, zawſze tkwić będźie iey w pamięci, że dla krótkiey uciechy utraciła Boga, i iuż go pozyſkać niepodobna! Ach iaki żal twe serce pozerazi, lecz do zbawienia iuż ci nic niepomoże! Dla Boga teraz pomyśl, iak śię maſz ratować z tey oſtatniey i nigdy niepowetowaney nieſzczęśliwości.

Punkt 2. Uważay, iż kara zmyſłow takoż srożey tam śię wiecznością zaoſtrza przeciwko potępieńcom. Toną oni przez całą wieczność pogrążeni w przepaściach pożerających płomieni, á nigdy śię niemogą wybić na ląd iakiegokolwiek ulżenia. Sam ogień piekielny iako inſtrument wſzechmocności Boſkiey, do nadprzyrodzoney podnieśiony mocy przedziwne ſkutki dokazuje nad onymi, iż będąc materyalny okrutnie iednak dręczy ciała i duſze onych, à nigdy nieſtrawi, i nie zniſzczy, ażeby mógł ie na wieki palić. O zapały pożądliwości, iak ſtraſzny ogień was gaśić będźie bez końca! Ach iak

ta myśl was teraz niezatłumi! Gdy tu na ziemi widziemy iaki wielki pożar, iaki ſtrach nam serce przeraża! á cóżby ſię działo gdybyśmy byli tym ogniem ogarnieni? Ach iakże nie sprawi przeſtrachu w duszy naszey ten ogień piekielny, względem którego naſz ogień ieſt niby cień i malowanie? Gdyby komu naychciwſzemu honorow przyrzeczono obſzerne Króleſtwo pod tą kondycyą: aby wolnym ogniem przez mieſiąc dał ſię palić, pewnieby żaden tak głupiey niebył rezolucyi: A my niemal co dzień odważamy ſię gorzeć ogniem od gniewu Boſkiego roznieconym, nie iuż przez mieſiąc, ale przez całą wieczność, á to nie dla Króleſtwa, ale dla momentalney roſkoszy. Ach iak ślepa nieuwaga! Lecz oprócz tey powſzechney przez ogień kary, każdy tam potępieniec swoję oſobliwſzą będzie miał mękę. Tam w ſłużbie Bożey leniwi rozpalonemi bódzcami popychani będą; á obżarci i opoje, niezmiernym pragnieniem i głodem będą dręczeni. Tam wſzetecznicy i w roſkoſzach ſię kochający w pałającey smole, i smrodliwey ſiarce będą pogrążeni, á iako pſi wście-

kli od boleści zazdrośni wyć będą. Tam pyſzni sromotnym zhańbieni pośmiewiſkiem, pod nogami czartowſkiemi jęczeć będą, á łakomcy ze wſzyſtkiego odarci swey nagości wſtydzić ſię na wieki nieprzeſtaną. Zgoła żadney nie będzie nieprawości, którąby swojey własney niecierpiała katowni; żadney cząſtki ciała w potępieńcu, ani żadney ſiły w duszy, któraby osobliwſzą nie była dręczona męką. Oczy trapione będą przez okropne ciemności, łzy nieprzeſtanne, i nigdy niewidane ſtraſzydła. Uſzy przez jęczenia, krzyki i ſtraſzliwe bluźnierſtwa. Smak głod cierpieć będzie i nieznośne pragnienia; dotknienie srogie upały przerażającego ognia. Powonienie, smrody i ſzpetne fetory. W reśćie wſzyſtkie ſię w nim paſſye gwałtownie pomieſzają, i iedna przeciw drugiey walczyć będzie. Wola także przeciwne mając chęci, i niepożyteczne pragnienia, ſama z sobą gryść ſię będzie; zechce ona pozbyć tych okrutnych katowni, á to niepodobna; nie będzie zaś chciała gorzeć w nieugaſzonym ogniu, á to być muſi. Rozum, i ten nie będzie bez męki; przeniknie on żywo ſtan ſwóy nie-

ſzczę-

ſzczęśliwy, i otym tylko myślić będzie, że mu nic więcey nietrzeba ſię spodziewać, tylko mąk okrutnych bez końca. Ach okrutna myśli! iakże rozdzierać będzieſz serca potępieńcow? Lecz okrutnieyſze serce nasze, ieżeli ſię, to myśląc, niekruſzy teraz.

Punkt 3. UWażay, iż nad wſzyſtkie męki piekielne, które tylko sprawiedliwość Boſka wynaleść mogła na ukaranie gwałcicielòw przykazań ſwoich, nayokrutnieyſzą im ieſt wieczność nieſkończona; ta we wſzyſtkie ich wchodzi katownie, i nieznośnieyſzemi one czyni. Gdyby oni choć pomyślić mogli, że ich nieſzczęście nie będzie wieczne, tym samym byliby ſzczęśliwemi, i przeſtaliby być potępionemi. Lecz zawsze im w oczach ſtoi, nietylko to co cierpią, ale i co cierpieć przez wſzyſtkie wieki będą; á tak wſzyſtkie męki są im obecne, i niby w ieden punkt wieczności zgromadzone, okrutnie serce i myśl ich rozdzierają. Niech kogo naywiękſze ogarną utrapienia, tym ſię przecie cieſzy, że onych kiedykolwiek pozbędzie; lecz potępieniec zawſze cierpi okrutne męki, á żadney

dney i naymnieyſzey nadziei mieć niemoże iakiegokolwiek ulżenia, ale to tylko myślić muſi, że mękom iego nigdy końca nie będzie. Po ſkończonych tyle millionów lat, ile ſię znayduje piaſku na brzegu morſkim, kropli w Oceanie, proſzkow na powietrzu, nic daley niezaſzedł w swoich mękach potępieniec, tylko iako pierwſzego dnia, kiedy cierpieć zaczął! Więcey iak ſześć tyſięcy lat, iak pierwſzy potępieniec Kaim, w piekielnych goreje ogniach, á wſzyſtkie w ſtraſzliwych przeſzły boleściach, iednak wieczność i kara ieſzcze cała przed nim, nic bynaymniey nieubyło oney. Kto żegluje pośrzod niezmiernego Oceanu, dokądkolwiek rzuci okiem, brzegu niezoczy; tak, dokądkolwiek potępieniec ſwe obróci zrzenice, kreſu i końca nieznaydzie; zewſząd á zewſząd wieczność nieſkończona. Gdyby tak wielka była góra, iak ten świat, á w tyſiąc lat przylatując ptaſzyna, po iednym proſzku przenoſiła na inne mieyſce; iak srodze wielki komput latby przeminął, pokiby ſię ta góra przenioſła? á iednak byłby ten czas, że ſię ſkończyłaby. Ale mękom piekielnym, nigdy końca i

ter-

terminu nie będzie, zawſze iednoſtayne ognie, iednoſtayne męki, i boleści trwać będą na wieki. Bo ani ſię Bòg i dekret iego odmieni, ani czarci, ktòrzy tam męczą, zmordują, ani grzech, ktòry przyczyną ieſt tey kary, przeſtanie być grzechem. O wieczności niepojęta! iak prętko teraz wypadaſz z myśli i pamięci ludzkiey? Lecz potym myślić o tobie, i opłakiwać na wieki nieprzeſtaniemy, broń Boże do ſzczęśliwey nie trafiemy. Patrz więc Zakonniku, i myśl wcześnie, iakoś ſię oporządził na drogę wieczności, w ktòrą ci w kròtce wyniść każą.

Rozmowa z Bogiem: O wieczny Boże! iak wielkie miłoſierdzie twoje nademną? Iam tyle razy na piekło zaſłużył, i iuż w nieugaſzonych miałem gorzeć ogniach, wielem ſię razy na grzech śmiertelny odważył; á tyś mię litościwie od onych uwolnić raczył. Powtrącałeś tak wielu innych za mniey grzechòw, ſprawiedliwym ſądem twoim w przepaści wiekuiſte, á dotąd nieściągnąłeś mściwey ręki twojey na ukaranie mnie grzeſznika naywiękſzego. I mogęż ia, o Boże mòy! więkſzy znaleść obowiązek do miłości, iako

ko-

kochać ciebie za to, żeś mie od tak ſtraſzliwey zachował nieſzczęśliwości? Kocham więc całym sercem cię, o Panie, á tey ieſzcze proſzę łaſki; cierpiałeś mię dotąd grzeſzącego, nieodrzucayże pokutującego: niepotępiay mię na końcu dni moich, ale teraz mściy ſię nademną, á błogoſławić będę rękę twoję, którą mię uderzyſz w tym życiu, bylebym niebył karany na wieki. Ieſtem wprawdzie godzien wieczney zemſty twojey; lecz co za chwałę ztąd mieć będzieſz Panie, że mię zamknieſz na całą wieczność w otchłani ogniſtych płomieni? Wſzak nie umarli ciebie chwalić będą, ani ci wſzyſcy, którzy wſtępują do piekła? Pragnie cię dusza moja chwalić, Panie, na wieki, i daley; dayże iey wieczność ſzczęśliwą w chwale twojey.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi poſtanow 1*mo*. Do żadney rzeczy, ani też do żadney osoby afektu nieprzykładać, iak tylko do samego Boga; boć on sam ieſt wieczny, i iako nagrody, tak też karania iego końca niemają. 2*do*. We wſzelkich ciężkościach, poſtach, umartwieniach, wspo-

mniy

mniy na piekło, á wſzyſtko ci lekko i ſłodko zdać ſię będzie. 3tio. Gdy będzieſz miał iaką gryzotę sumnienia, ſtaray ſię iak nayprędzey przez spowiedź Swiętą tego umorzyć robaka; boć potym on na wieki cię trapić nieprzeſtanie.

Lekcya z Tomasza á Kempis Kſięgi 3. Rozdział 12.

CZAS PO OBIEDNI
DNIA PIĄTEGO.

Lekcya pierwſza z Nauki o sposobach poſtąpienia w doſkonałościach Rozdział 5. Lekcya druga naſtępująca.

NAUKA MORALNA.
O pogardzeniu respektow ludzkich.

CAła ſtaranność Zakonnego człowieka ta być powinna, ażeby samemu tylko mógł ſię podobać Bogu. Z tey przyczyny Swięty Ludwik Bertrand będąc Magiſtrem Novitiorum owe ſłowa Apoſtolſkie na drzwiach Celi swojey napiſał: Gdybym ſię ludziom podobał, ſługąbym Chryſtusowym niebył; á głębiey one w ſercu swym wyrażone trzymał. Uważay tu Zakonniku, podobno nieraz po dorocznej

czney Spowiedzi, albo pobożney Kommunii, albo też medytacyach pilnie odprawionych, ustanowiłeś mocne przedsięwzięcie, nigdy sławy innego nietknąć się, na Przełożonych nie szemrzeć, o żadne się niewygody nieuskarżać, ani się wdawać w kompanie owych, którzy radzi takiemi się dyszkursami bawią; nigdy słów próżnych, albo mniey przystoynych i allegoryek wszetecznych niemówić, nietylko przed świeckiemi osobami (boby to bez nie małego ich zgorszenia, i oczernienia Zakonu być niemogło) ale nawet przed swoją Bracią. Lecz iak prętkoś wpadł między rozwiąźleyszego życia twych kollegów, wneteś zapomniał cóś przyrzekł Bogu, dla próżnego ich respektu, ażebyś się im przypodobał; odstąpiłeś od postanowienia twego, á w dawne twe obrzydłe powróciłeś obyczaje; o mizerny Zakonniku! któryś nigdy tego skutkiem niewypełnił, co sumnienie ci dyktowało, co rozum własny za dobro osądził, i Bóg cię nauczył. Próżno się starasz podobać wszystkim; ieszcze się ten nieurodził, któryby wszystkim dogodził: żyi dobrze, sprawuy się iak nayle-

piey, iednak zawſze ſię znaydzie taki, który twe ſprawy przenicuje. Ieżeli bowiem dobrze czynić będzieſz, przyganiać ci będą nierozumni; ieżeli zle, potępią twe złości ludzie mądrzy; ieżeli zaś wſtrzymaſz ſię, iż ni złych ni dobrych uczynkow mieć nie będzieſz, wſzyſtkim ſtanieſz ſię pośmiewiſkiem. Pobożny niegdyś Opat Poponiuſz wielce miłoſiernym był ku ubogim Pielgrzymującym, opatrywał ich niedoſtatki, i z oſobliwſzą ich przyimował ludzkością. Lecz między Mnichami wielkie o tym było ſzemrzenie; iedni go nazywali rozrzutnym i rozproſzycielem dobra Zakonnego; inni zaś przeciwnie, chwalili iego miłoſierne poſtępki, przyznawając: iż Bòg za to ſtokrotnie im dóbr przymnaża. Cóż nad to lepſzego być mogło, iako gdy òw Ewangeliczny ślepy wołał: *JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy ſię nademną!* Iednak to wołanie iednemu tylko Jezusowi Panu było przyjemne, á nie drugim, którzy ſię o to gniewali, i upominali go aby milczał. Rzecz tedy prawdziwa, iż nic niemaſz na świecie, coby ſię wſzyſtkim podobało: iednak naſzego wieku Placentynowie razem chcą Bogu i lu-

 dziom

dziom ſię przypodobać, co ieſt niepodobna. Przeſtrzegam cię więc Zakonniku, ażebyś onych nienaśladował, ale na iednego tylko Boga miał oko; tego przykazaniom czyń zadość, ſumnienia twego poſtrzegay, á o innych reſpekta bynamniey nietrway, á wielce od Stwórcy twego uczczonym będzieſz. Podług przykładu B. Małgorzaty Ipreńſkiey Zakonu naſzego: Ta ieſzcze w młodym wieku, zabrawſzy afekt ku niejakiemuś Młodzieniaſzkowi przyſtoynie od natury utalentowanemu, w tey przyjaźni trwała przez czas niejaki, w granicach wſzelkiey uczciwości i ſkromności, nie żeby miała chęć do ſtanu małżeńſkiego, ale iedynie z naturalney ku onemu ſkłonności; lecz Bóg, który chciał, ażeby Małgorzata iego tylko iednego kochała, tak mocnemi inſtynktami wzruſzył iey ſerce, iż poſtanowiła całe tę światową z niego wyrugować miłość, i owego ſtrzeć ſię Młodzieniaſzka: Po tym poſtanowieniu w kilka dni zdarzyło ſię iey napotkać onego na ulicy, i iuż sama ludzkość i owa naturalna ſkłonność przymuſzała ią, ażeby ſię z nim przywitała, i podług zwyczaju nieco dy-
ſzkur-

ſzkurſem ſię zabawiła; lecz wspomniawſzy na swe przedſięwzięcie, bez żadnego względu na przyjaźń i respekt iego, á oraz na reguły ludzkości, tyłem ſię obróciwſzy do pobliżſzego wbiegła Kościoła, i tam upadłſzy do nog Ukrzyżowanego Chryſtusa, za swe tak znaczne zwycięſtwo, naygłębſze złożyła podziękowanie; co tak było przyjemno Chryſtusowi Panu, iż ſię iawnie pokazawſzy, koſztowną ią uwieńczył koroną. Nie będzie i twoja bez ſłuſzney nagrody, chociaż naymnieyſza akcya, Zakonniku, którą ludzkie pogardzając względy, iednego tylko Boga będzieſz ſię ſtarał ſkojarzać łaſkę, i iemu ſię samemu podobać.

MEDYTACYA TRZECIA.

O niepojętych Sądach Boſkich.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. PRzez niepojęte sądy Boſkie, rozumieją ſię tu owe przedziwne rozporządzenia Boſkie koło ſtworzenia ſwego, które pospolity tryb Opatrzności iego przechodzą; na przykład: ordynaryinie za złym życiem, zła też śmierć naſtępuje; lecz z tych to niedościgłych sądow Bo-

ſkich częſtokroć ſię zdarza, iż wielu dobrze żywſzy, zle umieraią; á przeciwnie, złe życie, dobra śmierć konkluduje. I to to ieſt, co naycnotliwſzych i naypobożnieyszych ludzi trwożyć zwykło: Ponieważ żaden, nawet ci, ktòrzy z zupełną wiernością służą Bogu, wiedzieć nie mogą, ieżeli do końca w ſłużbie iego wytrwaią. Owi Puſtelnicy, Aniołowie prawie w ciele, nad wſzelkie mniemanie ludzkie pokutujący, drżą od ſtrachu w dzikich iaſkiniach ſiedząc, gdy sobie przed oczy te niedościgłe sądy Boſkie ſtawią. Hilaryon Swięty po lat ſiedmdzieſiąt na oſtrey ſtrawionych pokucie, zapatrując ſię na one, z boiaźnią umiera. Hieronim od codziennych poſtow i umartwienia wſzytek wyniſzczony, ſkòrę tylko i kości maiący, tychże sądów lękać ſię nieprzeſtaje, ani ſię ubespiecza w ſwey tak oſtrey pokucie; ale to w myśli, i w uściech powtarza: Nie w Jerozolimie być, ale w Jerozolimie dobrze żyć, rzecz ieſt chwalebna. A my nędzni grzeſznicy w tłumie ludzi światowych, i doczesnemi obarczeni fraszkami spokoynie żyjemy, iakobyśmy iuż w łaſce Boſkiey byli potwierdzeni. Czy

przez

przez to, żeśmy do Zakonu wſtąpili, iuż ſtaliśmy ſię niepodlegli grzechowi? A wſzakże i w Raju pierwſi Rodzice przejedli niewinność: i w zgromadzeniu Apoſtolſkim, ieden z Uczniow zdradził Pana, drugi ſię zaprzał, chociaż iuż był poſtanowiony głową Kościoła iego. Dawid tak Swięty, Mąż podług serca Bożego, upadł za iednym spóyrzeniem. Salomon zewſzech ludzi na świecie naymędrſzy, do tego przyſzedł głupſtwa, że ſię bałwanom kłaniał. Słowem mówiąc, gwiazdy z firmamentu pospadały, á my proch i popioł iako ſię utrzymać mamy? Po tylu przykładach kto ſię ubespieczyć może? Sam Chryſtus Pan daje nam przeſtrogę, iż wielu przyidzie od wschodu i zachodu, i zaſiądą z Abrahamem w Króleſtwie Bożym, á Synowie Króleſtwa będą wyrzuceni do ciemności. Wielu Uczniow, Penitentow, ſłuchaczow nowonawróconych do rąk ſię Boſkich doſtanie, á ci, co ich drogi zbawienney nauczali, potępieni będą. Ach iak cię nieprzerażą te niepojęte Boſkie dyspozycye, niedbały Zakonniku? któż cię upewnił, iż między potępieńcami niemaſz dla ciebie zgotowanego mieyſca?

Nay-

Naywiękſi Swięci otym pewności niemieli, á cóż maſz ty trzymać o sobie, czując na sumnieniu tak wiele ſzkaradnych zbrodni? Izali możeſz ſię zaſadzać na onych małych uſługach, które tu czyniſz Bogu? ponieważ i te obficie od Boga iuż ci są nagrodzone przez doczesne pomyślności! Ta więc niepewność zbawienia powinnaby cię zawſze trzymać w bojaźni, we drżeniu i ſkruſze serca przez całe twe życie. Iak tedy możeſz w owe ſzalone wdawać ſię uciechy, i w dziecinne lekkości, chyba albo wiary niemaſz, albo ten święty przeſtrach twego serca nieprzeymuje?

Punkt 2. UWażay 1mo. iż Bóg Wſzechmogący z tych to przepaściſtych, á żadnym rozumem niedościgłych sądow swoich, zawſze iednak sprawiedliwych, przed wieki z ſzczegulney łaſki swojey, á nie z żadnych przeyrzanych zaſług ludzkich (bo i te człowiek nie z ſiebie, ale z daru ma Boſkiego) iednych przeznaczył do chwały swojey, innych zaś zoſtawił w ſwojey nikczemności (którzy za zdaniem Auguſtyna Swiętego) *Soliloq: Cap: 28. Chociażby ſię pod same wzbi-*

li

li Niebiosa, i głową obłokow dotykali, chociażby między gwiazdami się rozgniezdzili, w reście iako śmieci odrzuceni będą. Co uważając truchleją od strachu, á wydziwić się niemogą wszyscy Mędrcowie świata. Ach iakże na to nie zadrży i twe serce nędzny Zakonniku, gdy niewiesz co o tobie postanowiono? *2do.* Tymże wyrokiem swoim zliczył Bóg wszelkie sprawy każdego człowieka: á iako złym założył miarę do potępienia, tak też dobrym uczynkom pewną naznaczył liczbę, przez któreby iako przez śrzodki zbawiennego mógł dóyść końca. Iak tedy nie masz się obawiać wszelkiey nieprawości, gdyż i za pierwszym dopuszczeniem się oney możesz dopełnić miarkę, i być potępionym, iako się wielom przytrafiło? Z drugiey zaś strony: iak się o dobre niemasz starać uczynki, ponieważ bez tych śrzodkow od Boga ci naznaczonych nigdy zbawienia nieotrzymasz? *3tio.* Założył też każdemu termin życia, i wszelkie okoliczności śmierci iego określił, tak dalece, iż podług Swiętego Augustyna, sam tylko Bóg życiu naszemu, kiedy chce, w tedy wkłada koniec; iak tedy nie masz się

oba-

obawiać, aby ci w ſtanie grzechu śmierci nieprzyśpieſzył. *4to.* Z tych iednak przepaściſtych sądow Boſkich niepowinieneś owych dwòch wnoſić błędów wiodących do piekła, to ieſt: Prezumpcyi, albo zbyteczney nadziei, odrzucając dobre uczynki; ani też desperacyi albo rozpaczy, na wſzelką ſię wylewając niecnotę; ale na oney Piotra Swiętego maſz ſię zaſadzać nauce 2. *Petri Cap:* 1. Bracia uſiłuycie, abyście przez dobre uczynki pewne uczynili powołanie waſze i wybranie; to ieſt: gdy niemożecie wiedzieć o wybraniu waſzym, ſtaraycie ſię iak nayuſilniey o dobre uczynki; á te mając poznacie, i upewnicie ſię, iż was Bóg przez te śrzodki do zbawiennego prowadzi końca. Przytym Zakonnik powinien tey być gorliwości i rezolucyi, i z tym ſię proteſtować aktem: iż chociażbym z niedościgłych ſądów twoich Panie był od ciebie odrzucony, i widzenia Twarzy twojey niegodny: wiem iednak, żeś ieſt Bogiem moim, wſzelkiey czci i miłości godnym; więc tym samym będę cię miłował i z miłości ku tobie ſłużył, póki życia mego ſtanie, abym potym dwa razy niebył nieſzczęśliwy, gdy i w tym życiu

ciu i w przyſzłym od uſług twoich będę oddalony: niech ſię dzieje wola twoja Panie! dość mi na tym, że cię nieopuſzczę, pòki mnie ſtanie.

Punkt 3. UWażay daley przepaści tych sądow Bożych koło ciebie. 1*mo*. Niewiesz, czy miłości czy też nienawiści ieſteś godzien przed Panem Bogiem? 2*do*. Niewieſz, czy wytrwaſz w dobrym aż do końca, á ieżeli koniec zły, cóż po twym całym życiu? 3*tio*. Wiesz zapewne, żeś zgrzeſzył, á niewieſz ieżeli ci to odpuſzczono; bo niewieſz, ieżeliś kiedy uczynił choć ieden akt nadprzyrodzony; á wſzakże tego potrzeba, do odpuſzczenia grzechu śmiertelnego. 4*to*. Nie ieden podobno z świeckich ludzi ieſt lepſzy od ciebie; á przecie tyś Zakonnik, i Bogu na uſługi oddany, powinieneś nikomu z świeckich nie dać ſię przezwyciężyć w ſłużbie Bożey, by snadź na ciebie niepadł ów dekret Chryſtusowy: odebrane będzie od was Króleſtwo Boſkie, á będzie dane Narodowi czyniącemu owoce iego. 5*to* Wieſz z wyroku pewnego Chryſtuſowego Matth:13. iż wiele ieſt wezwanych, mało wybranych: á niewieſz ieżeli też

w tey

w tey małey iesteś pomieszczony liczbie. Swięty Chryzostom na publicznym Kazaniu mianym w Antiochyi, nie bez osobliwego instynktu Boskiego to powiedział: iż z tak wielu tysięcy dusz, które teraz znaydują się w tym mieście, iednym z naywiększych i nayludnieyszych na świecie, ledwo będzie ich sto zbawionych, á ieszcze i o tych powątpiwam. A iakże ty Zakonniku możesz się ubespieczyć o swym zbawieniu w tak małym swym zgromadzeniu, nie będąc nad innych doskonalszym? Wszak i w Antyochyi zdali się powierzchownie żyć dobrze Chrześcianie, i owszem gorliwiey w owych pierwszych wiekach, niż teraz? á przecie tak mało znalazło się wybranych. Ach kogo tu nieprzerażą tak straszliwe i niepojęte sądy Boskie? Niemasz zaiste innego sposobu, iak się możesz upewnić o swym przeznaczeniu, tylko iak nayusilniey starać się powinieneś o dobre uczynki, iako śrzodki do zbawienia, á w boiaźni i ze drżeniem serca, Boski o to błagać Majestat, aby cię nieodrzucił na wieki.

Roz-

Rozmowa z Bogiem: O nayłaſkawſzy Zbawicielu móy Chryſte JEZU, któryś wſzyſtkę krew swoję Nayświętſzą dla zbawienia wylał mego, i dajeſz mi teraz poznać w iakim niebespieczeńſtwie zoſtaje dusza moja; niedopuſzczay Panie, aby zginęła na wieki, ale łaſką twoją uprzedź upadek oney. I będęż ia o Boże móy z liczby odrzuconych, któregoś iuż na pierwſzym zbawienia poſtawił ſtopniu, kiedyś mię do Zakonu powołał Swiętego? Prawda, wyznaję, Panie, winę moję, żem dotąd ſzedł ſzeroką drogą i za zgrają nieuważną pospolitego ludu; ale odtąd ſtanowię, by nayciaśnieyſzą drogą przebierać ſię do ciebie, tylko wspomoż Panie chęć i uſiłowanie moje łaſką twoją. Wſzak żadney nie maſz tak gruntowney świątobliwości, któraby trwać mogła, ieżeli iey niewesprzeſz; żadney roſtropności, coby niepobłądziła, ieżeli iey nieoświeciſz; żadney takiey czyſtości, coby ſię niezmazała, ieżeli iey ſtrzec nie będzieſz; żadney takiey mocy, coby nieoſłabiała, ieżeli iey nieutwierdzisz. Utwierdź więc o Boże ułomność moję, abym przez dobre uczynki, któreś mi poddał

za śrzodki do zbawienia, mógł dóyść do chwały wiekuiſtey.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney Medytacyi poſtanow. 1*mo*. One dwa niedoſkonałych Zakonników oddalić od ſiebie afforyzmy: 1. Wolno drugim, czemu nie mnie? 2 Chceſz ty być nad innych? bo ieżeli podług ſłów Chryſtusowych, mało wybranych: toć nie trzeba iść za drugiemi swobodniey żyjącemi, ale trzeba być nad innych 2*do*. We wſzelkich przeciwnościach ſtoſuy ſię do woli Boſkiey, á pracuy w Zakonie do umoru, nieoglądając ſię na promocye i doczesne odpłaty; bo tym tylko sposobem nieutraciſz wieczney.

Lekcya z Tomaſza á Kempis Kſięgi 3. *Rozdział* 14.

DZIEN SZOSTY.

Akt Strzelisty: *Panie! lubom ia to popełnił, za co mię potępić możesz: tyś iednak nieutracił tego, dla czego zbawiać zwykłeś.* S. Aug: Med: Cap: 39.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O powròcie do grzechu.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż zwycięstwo nałogu grzechowego, ieſt nader trudne, i prawie cud w porządku łaſk Boſkich. Zwyczay albowiem ieſt to niby druga natura. Może ſię człowiek w czym innym łatwo przezwyciężyć i odmienić, ale w naturze trudna odmiana. Każdy idzie za ſkłonnością przyrodzenia swego; tak też każdy tam ſię przeważa, gdzie iego nałog pociąga. Naytrudnieyſza zabawa nieczyni wſtrętu temu, kto do niey naturalną ma ſkłonność; tak i grzech, kto ſię do niego nałożył, żadney iuż mu niesprawuje bojaźni, ale snadno w on wpada, i (iako mówi Apoſtoł) pije nieprawość iak wodę; bo iuż i reflexyi odciągającey żadney

dney niema, tak własnie,iakby co naturalnie czynił; lecz ta nieuwaga nie ulży grzechu iego, ale barziey obciąży; bo z własney grzeſzącego urodziła ſię woli. Pismo S. mówi: iż wyſtępki, do których ſię człowiek od młodości przyuczył, głęboko aż do ſamych kości iego przenikną; toć trudno one wykorzenić, ale iako przez całe życie przy nim ſię wiązały, tak i po śmierci z nim i do grobu póydą. Grzech albowiem do którego nieporządna chuć pociąga, kiedy ſię kilka razy powtórzy, zmacnia złą namiętność, á zmocniona paſſya odmienia ſię w nałog, nałog zaś to sprawuje, że ſię iuż człowiek niemoże wſtrzymać od grzechu, ale koniecznie grzeſzyć muſi; to iednak muſzenie żadney mu niesprawi wymówki przed Bogiem; bo ieſt ſkutkiem na zle użytey woli iego. O iak okrutna to niewola, z własney naſzey pochodząca woli? z którey trudno wybić ſię ułomnemu człowiekowi bez oſobliwſzey łaſki Pana Boga. Tak ów wielki Doktor Kościoła Bożego Auguſtyn Swięty doznał tego, gdy o ſobie mówi: „ięczałem pod sromotną nie„wolą złych moich nałogow: zrobił był

„nie-

„nieprzyjaciel z grzechów moich tak „częſto powtórzonych łańcuch iak z o„gniw iakich, i w tym mię łańcuchu pod „władzą swoją trzymał: uſiłowałem nie „raz wybić ſię z tey niewoli, ale móy zwy„czay, do tego mi przeſzkadzał, i wſzyſt„kie moje ſiły nieſkuteczne czynił: więcey „bowiem nademną mocy złość moja mia„ła w zwyczay obrócona, niżeli ta cnota, „która mię do ſiebie ſłabo pociągała.„ Iakoż nie bez oſobliwſzego cudu zerwał te łańcuchy Auguſtyn Swięty, z niemałą pracą ſwoją, i nadzwyczayną pomocą Boſką, tak dalece, iż Kościoł Swięty to iego nawrócenie osobliwſzą obchodzi uroczyſtością. Ach Zakonniku! jakże ſię ty równie z Auguſtynem możeſz spuſzczać na oſobliwſzą łaſkę Pana Boga, któryś nic oſobliwego, nic heroicznego w twym życiu dla Boga nieuczyniłś? Czy nielepiey wcześnie temu zabiegać, i niedopuſzczać ſię nałogu grzechowego, niż potym uſilnie á bez ſkutku pracować, na wykorzenienie onego, i żyć w niebespieczeńſtwie zbawienia. Wſzak za każdym upadnieniem w grzech ſłabſzym ſię co raz ſtajeſz, i więkſzą sobie czyniſz trudność

do powſtania. Izali w reście ſłuſznie tego nie maſz ſię obawiać, iż iuż do śmierci z niego niepowſtanieſz? Iakąż więc możeſz mieć nadzieję zbawienia? Ach przelękni ſię tey okrutney niewoli! á ſtaray ſię nie wpaść w onę; á ieżeliś iuż ieſt; padłſzy do nóg Ukrzyżowanego JEZUSA, proś ze łzami o ratunek!

Punkt 2. SŁuchay ze drżeniem serca, co Doktor narodow mówi: *ad Hebr:* 6. Niepodobna ieſt rzecz, żeby ci ſię odnowić mieli do pokuty, którzy iuż oświeceni byli, i koſztowali daru Niebieſkiego; á uważay iż prawie żadnego iuż niemaſz ſpoſobu do powſtania i prawdziwey pokuty tym, którzy otrzymawſzy nie raz łaſkę Boſką, i powſtawſzy z grzechu, znow w tenże grzech wpadają. Iakoż sam rozum z wielu przyczyn nam to pokazuje. 1*mo*. Częſte w grzech wpadanie tak mocno krępuje wolą ludzką do grzechu, iż trudno ią z tamtąd oderwać: á ieżeli ta nie będzie zupełnie od grzechu oderwana, toć i spowiedź albo pokuta niedoſkonała, tak właśnie, iako ten nie ieſt doſkonale uleczony, który w swą chorobę częſto odpada. 2*do*. Prawdziwey pokuty ten

ieſt

ieſt nieomylny ſkutek, iż ſię przez onę daje nam łaſka Sakramentalna, którą ſię zmacniamy do dania odporu ponętom i pokuſom czartowſkim do grzechu; ten zaś, który w krótce po spowiedzi w też same łatwo odpada grzechy, iawnie ſię pokazuje, że żadney niema ſiły, ale samę tylko ſłabość do zezwolenia na grzech, toć znać że i łaſki nieoſiągnął Sakramentalney, i doſkonałey niemiał pokuty. 3*tio.* Człowiek w tenże grzech częſto wpadający, ſtaje ſię sam dobrowolnie niegodnym łaſk ſkutecznych dla niewdzięczności swojey ku Bogu i pogardy dobroci iego, z którey tyle razy otrzymawſzy odpuſzczenie, w reście cierpliwości Boſkiey na złe używa, rozumiejąc że może być bespiecznie grzeſznikiem, dla tey ſamey przyczyny, że Bóg ieſt łaſkawym, i z łaſkawości Boſkiey czyni sobie pobudkę grzechu; taki więc nietylko niewdzięcznikiem, ale niewiernym i zdraycą ſtaje ſię Boſkim; bo tyle przed Bogiem uczyniwſzy proteſtacyi i obietnic, za naymnieyſzą okazyą i lekką pokusą wſzyſtkiego zapomina, i iako zdrayca wiarę daną łamie, żeby swe nierządne ukon-

tentował chuci. Czy może więc taki wiarołomca obiecywać kiedy sobie bez oczewiſtey preſumpcyi łaſkę Boſką do powſtania? 4*to*. Upadek powtórzony sprawuje w duszy nieiakąś niechęć i ociężałość, że ſię iey żadnego iuż sposobu niechce użyć, którymby ſię do łaſki Bożey podźwignąć mogła: częścią iż iuż doświadczyła takie spoſoby, być ſobie mniey pomocne, przeto ſię brzydzi onymi, tak właśnie, iak chory lekarſtwem, z którego pomocy nie miał; częścią że iuż i Boga nie śmie proſić o odpuſzczenie, którego miłoſierdziem tyle razy pogardził; á tak do tego przychodzi nieſzczęścia, że w grzechu leżeć muſi, z którego niepodobne być sądzi powſtanie, á ſzczerey pokuty czynić niechce i nie może; á chociaż i czyni, żadnego ona niesprawuje ſkutku na duſzy, tylko grzechu przyczynia. Ach Zakonniku tu ſię pomiarkuy z swym życiem i spowiedziami, ieżeli też i one nie są podeyrzane przed Bogiem? Tyle razy obiecywałeś poprawę Bogu, i było w twojey mocy dotrzymać mu ſłowa, ażeś złamał nie raz daną mu obietnicę, zkąd więc wnoſić mo-

żeſz, iż ſzczérześ poſtąpił z Bogiem? iżeś mu z serca dał ſłowo, któregoś ni razu niedotrzymał? Wierz mi, iż ieżeli rzadka twa ieſt spowiedź, na któreybyś śmiertelnego nieprzynioſł grzechu, cale w niebespiecznym zoſtajeſz ſtanie; gdyż przy tak częſtych recydywach, nigdy na zupełne niezdobędzieſz ſię przedſięwzięcie, i należytą ſkruchę, á zatym i spowiedzi twoje nie będą doſkonałe, i zbawienie niepewne.

Punkt 3. UWażay, iż powrót częſty do grzechu ſtraſzliwe w tym życiu sprowadza kary Boſkie na człowieka. 1*mo*. Dopełnia miarę grzechów od Boga naznaczoną do ukarania wiecznego, która różnym różnie ſię dopełniła: Damaſzkowi za czwartym grzechem, Saulowi za pierwſzym, Amanowi aż w drugim roku ſzkaradnego panowania iego. A któż cię upewnić może Zakonniku, ieżeli równa i dla ciebie nie ieſt założona miara? 2*do*. Tamuje łaſki Boſkie, i zoſtawuje człowieka w przyrodzoney ſłabości bez pomocy Pana Boga, na wſzelką niebespieczność nakłonionego, iż za naymnieyſzą okazyą w nayſzkaradnieyſze leci grze-

chy, i ta ieſt w tym życiu, nayokrutnieyſza kara Boſka nad człowiekiem, gdy mu Bóg swe łaſki odeymować pocznie (o którey Prorok mówi Ierem: 30. Plagą nieprzyjacielſką paſtwiłem ſię nad tobą i karaniem okrutnym.) Inſze albowiem karania Boſkie mogą na dobre wyniść, lecz ta, na samę tylko wieczną wychodzi ſtratę. Pomiarkuy ſię tu z swą ułomnością Zakonniku, ieżeli częſto w grzech śmiertelny wpadaſz, wnoſić nieomylnie możeſz, iż iuż ci Bóg swey uymuje łaſki; Ach iakże cię to niema obchodzić? iak niemaſz na wſzelkie zdobywać ſię spoſoby, gdybyś mógł ią choć raz ieſzcze pozyſkać? á pozyſkawſzy trwać w niey aż do śmierci? 3*tio.* Taż nieſzczęsna recydywa zaślepia rozum grzeſzącego, iż niepoznawa ciężkości grzechowey, i ſtraſzliwey obrazy Pana Boga. Iakoż widziemy tak wielu Chrześcian żyjących w zapamiętaniu o Bogu i zbawieniu swoim, zanurzonych w rozkoſzach i marnościach światowych, leżących w grzechach ſzkaradnych, ani pamiętających na wieczność i ognie piekielne. Izaliż nie są to oczewiſte znaki ich zaślepienia?

Patrz

Patrz czy ſię one i na tobie niewydaią? 4to. Zatwardza serce ludzkie, iż ſię niemoże podnieść miłością ku Bogu, ani żałować ſzczerze za grzechy. S. Bernard więcey wylicza tych nieſzczęsnych ſkutkow albo znakow zatwardziałego serca, mówiąc: Serce zatwardzone ieſt to, które ſię nieſkruſzy żałując za grzechy, które ſię nie miękczy żadnym nabożeńſtwem, które żadnego smaku w modlitwach nieczuje, które ſię niepoprawia żadnym Boſkim karaniem, ale pod plagami ieſzcze barziey twardnieje; które ſię niezapala do wdzięczności ku Bogu przez dobrodzieyſtwa iego, które łaſkom iego niewiernym ſię ſtawi, które ſię niewſtydzi choć i sromotnych grzechów, które ſię nielęka niebespieczeńſtw zbawienia, które niema ludzkości ku braci i bliźnim swoim, ni respektu na Boga, które zapomina przeſzłych, niedba na teraznieyſze, á na przyſzłe rzeczy oka żadnego niema, które niema pamięci na powinności ſwoje i na ſamego ſiebie. I takie to zatwardzenie serca ieſt to zaczęte w tym życiu potępienie. Poraychuy ſię więc z swoim sumnieniem Zakonniku, ieżeli też i

w twym

w twym sercu niemasz tych to znakow zatwardzenia? á ieżeli postrzeżesz one, á niewzdrygniesz się, wiedz, iż w stanie cale nieszczęśliwym iesteś.

Rozmowa z Bogiem:. Ach niedopuszczay tego nayukochańszy JEZU, ażebym tak straszliwe na się zaciągnął kary dla nieprawości moich, i w tym życiu iuż zaciętym we złościach stał potępieńcem. Aboż do pewney liczby przepuszczasz Panie człowiekowi grzesznemu, któryś Piotrowi odpuścić kazał nietylko siedm, ale i siedmdziesiąt siedm razy, biorąc liczbę skończoną za nieskończoną? Izaliż tedy odpuszczeniem człowiek cię przewyższać będzie? Aboś nie ty powiedział: niechcę śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył. O to ia nędzny grzesznik wzdycham do ciebie Panie! Nawroć więc mię zatwardziałego, któryś nawrócił Pawła w zapalczywości przeciwko tobie będącego; ktòryś nawròcił Augustyna wbłędach niedowiarstwa zostającego, i tak wielu iawnogrzeszników miłosiernie przy garnąłeś do siebie. Weyrzyi na skruszone serce moje, á zgładź przewinienie iego; oświeć rozum, zapal wnętrzności moje

je miłością twoją, á zgaś we mnie grzechowe podniety, abym odtąd umocniony łaſką twoją, żył w tobie, á ty Panie w ſercu moim.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi poſtanow wſzelkich zażywać ſpoſobòw, żebyś ſię mògł od złych uwolnić nałogòw i swe ubespieczyć zbawienie. Do czego te śrzodki ci ſłużyć mogą. 1mo, *Generalne*, to ieſt: pamięć na obecnego Boga, modlitwa, Rozmyślanie, czytanie Kſiąg Swiętych, używanie pobożne i częſte Sakramentow, umartwienia i iałmużny. 2do. *Oſobliwe*, iako to wzbudzać częſto iak naygorętſze akty cnoty twemu nałogowi przeciwney; á nayſkutecznieyſzy ſpoſob ćwiczyć ſię nieuſtannie w rachunku partykularnym sumnienia, ktòry ſię uſtanawia na wykorzenienie iednego oſobliwego wyſtępku; á ten tym ſię ſpoſobem czyni. 1. Rano na modlitwie uczyń poſtanowienie ſtrzec ſię iak naypilniey wyſtępku, ktòry chceſz wykorzenić. 2. Upatrz zdaleka wſzyſtkie te okazye, w ktòrych upaść możeſz, abyś iak naydaley od nich mògł ſię ſtronić; albo ieżeli trudno od nich ſię schronić, ażebyś

byś prosił Boga o łaskę, ktòraby cię od upadku broniła. 3. Naznacz sobie trochę przed obiadem albo po obiedzie czasu, albo przynamniey w wieczor przy generalnym rachunku, abyś policzyć mògł, wieleć razy trafiło się wdać się w tę okazyą, albo w sam występek upaść, i to zanotuy sobie na pismie, á wzbudziwszy żal, przeproś Boga wstydząc się swey słabości, i tak prętkiey odmiany. Odnow pierwsze twoje postanowienie, i naznacz sobie iakąkolwiek pokutę przez co pobudzisz siebie do większey pilności i czułości nad sobą. 4. Ktòregokolwiek czasu postrzeżesz żeś upadł, choć i przy drugich ludziach pòdnieś serce do Boga, i proś o odpuszczenie. 5. Liczbę napisanych defektòw, co się przez tydzień trafiły, stosuy z drugim tygodniem, abyś poznał, ieżeliś iaki postępek uczynił; á chociaż postrzeżesz, że iednakowa liczba albo i większa w drugim tygodniu, niż w pierwszym, nietrać nadziei, ale ztąd bierz sobie materyą do upokorzenia się, á większe ponow przedsięwzięcia, i trway w twym Swiętym ćwiczeniu się, á Bòg ci doda łask swych, iż za czasem wykorzenisz zły nałog; Iakoż

koż S. Franciſzek Salezyusz z natury popędliwy tym spoſobem, wſzyſtkim ſtał ſię miłym, i do wielkiey przyſzedł świątobliwości.

NAUKA MORALNA.

O Aktach heroicznych, od ktòrych zawiſło życie pobożne.

Wielu Swiętych Pańſkich początek świątobliwości, i pobożnego życia wzięli od niektòrych heroicznych i znacznieyſzych akcyi. Tak Doktor Anielſki Tomaſz Swięty od mężnym sercem odpędzoney nierządnicy (ktòra na osłabienie iego dziewictwa była naprawiona) Anielſkie w czyſtości począł życie. Swięty Alexy, gdy pierwſzey nocy swoich ſzlubow in przezwyciężył ſiebie, nienaruſzoną zoſtawując oblubienicę; dzielnie począł zwyciężać czartowſkie najazdy, znaſzać cierpliwie wſzelkie niedoſtatki i urągania, i wielką iaśnieć świątobliwością. Tymże ſposobem i S. Wincenty Ferreryusz (ktòry sławą ſwey ſwiątobliwości i przedziwnemi cudami cały niemal świat napełnił) początek tak znamienitey pobożności założył, od zgromionęy ſurowo bezwſtydney niewiaſty, ktòra nie-

nierządną zapalona ku onemu miłością, pod pretextem choroby, była onego, sprowadziła rzkomo dla spowiedzi, á w rzeczy dla ugaszenia swey nierządney chuci. Swięty Benedykt cielesne podniety, i gwałtowne krwi zburzenie, w cierniach się tarzając i szarpiąc, uśmierzył; takoweż zapały Swięty Franciszek, zagrzebłszy się w śniegu ochłodził; i po przytłumionych takowych ogniach, prawdziwą miłością zaczęli ci Swięci pałać ku Panu Bogu. Za tych więc przykładem powinieneś i ty Zakonniku iak nayusilniey starać się, ażebyś naysroższą, ktòra się ci nadarzy pokusa, mężną przezwyciężył dzielnością, á od tey przezwyciężoney wszystkie inne szatáńskie natarczywości lżeysze ci będą, i łatwiey zwyciężone zostaną. Inaczey bowiem, nigdy się nieodeymiesz twym passyom, i bynamniey niepostąpisz w pobożności, pòki sobie gwałtu nieuczynisz. Możesz codziennie przywykać do przełomania twych namiętności, i w tych wysokich nieustannie ćwiczyć się czynnościach, mężnie twe przyrodzone łomiąc i krusząc skłonności, z wielkim postąpieniem w cno-

tach

tach i niemałą przed Bogiem zasługą. Służyć ci mogą do tego te przykłady: Theodozyusz Cesarz ztąd do wysokiey w życiu Chrześciańskim przyszedł doskonałości, iż miał we zwyczaju na komedyach i igrzyskach zwyciężać ciekawość oczu swoich; kiedykolwiek bowiem zdarzyło się co ucieszznego widzieć, i lud z wesołym okrzykiem przypatrywał się tym widowiskom, w tedy Cesarz zwykł się uchylać, albo cale zamykał oczy, ażeby naymniey ich chciwości niepobłażał. Swięty Wincenty Ferreryusz podczas obiadów zaostrzywszy apetyt na iakim delikatnieyszym przysmaku, wstrzymywał się, i większą część Chrystusowi, w osobie ubogiego zostawował. Znaydziesz i inne tysiączne sposoby i uczynki, w ktòrych będziesz mògł heroicznie twą przezwyciężać naturę, i do wysokiey postępować doskonałości, á przeto na wieczną w Niebie zasługiwać koronę, ieżeli się od tego wstrzymywać będziesz, do czego cię przyrodzona nagli skłonność, á to mężnym sercem obierać zechcesz, od czego sama odraża cię natura.

MEDYTACYA DRUGA.

O Pokucie.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż niemasz inney drogi do Nieba, tylko przez pokutę i umartwienia. Chrystus Pan co niegdyś żydom, toż samo nam Chrześcianom mòwi: *Ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy oraz poginiecie.* Zadnego od zguby ta pogròżka niewyimuje. Ieżeliś grzesznik? powinieneś pokutować, abyś przebłagał zagniewanego Boga. Ieżeliś tak szczęśliwy, żeś niestracił ieszcze niewinności? potrzebna ci pokuta, dla dochowania tak drogiego skarbu. Barzo w wątłym naczyniu ten rzadki kleynot nosisz, wielkiey trzeba pilności, abyś się niepośliznął, albo nieprzyjaciel ci niewydarł. Ciało, czart i świat nieustannie na cię biją; bez umartwienia co za nadzieja zwycięstwa? Ieżeli twym chuciom we wszystkim dogadzasz, o ciało zbyteczne staranie czynisz, za skłonnościami przyrodzonemi ślepo idziesz? i w takim stanie pośrzodku świata żyjąc upadku się nieboisz?

przy-

przyznać muſzę, iż albo nie tey ieſteś natury co inni ludzie, albo (co pewnieyſza) iż zwiedzionyś od czarta, w niebespieczeńſtwie żyjeſz, i umrzeſz w grzechu. Paweł Swięty w uſtawicznych prześladowaniach, iednak ćwiczy ſię w umartwieniu, i karze swoje ciało, bojąc ſię, aby nawracając drúgich, sam nieſtał ſię odrzuconym; á iakże ty możeſz ſię zdobyć na cnotliwe życie bez umartwienia, ktòryś i zdaleka niedoſzedł świątobliwości Pawła? Wierz mi, iż żadney niemaſz prawdziwey cnoty, bez umartwienia. Niech kto uczęſzcza do Swiętych Sakramentòw, niech ſię ćwiczy w pobożności, niech dobre zachowuje uczynki, wſzyſtkie te rzeczy są podeyrzane w ludziach nieumartwionych, ktòrych paſſye coraz są żywſze, i za czaſem naylepſze zatłumią ſkłonności. Sumnienie ci ſame wytyka, żeś ieſt grzeſznikiem; á czemuż odwłaczaſz pokutę grzeſznikom przyzwoitą? karać muſiſz twe grzechy albo tu doczesnie, albo sam karany będzieſz od Boga wiecznie. Z tego dwòyga co lepiey, obieray wcześnie. Pokutują srodze i potępieńcy w piekle, płaczą, narzekają, ięczą,

lecz

lecz ta pokuta ieſt im niepożyteczna, karze okrutnie ich grzechy, lecz niegładzi: lepiey tedy choć nayſurowſzą pokutą znaſzać tu grzechy, niż potym być na wieki pokutnikiem nieſzczęśliwym, á nieprzeſtać być grzeſznikiem. Odwłoka pokuty do ſtarości, á tym barziey do oſtatniey godziny, ieſt wielce niebespieczna. A któż cię upewnił, ieżeli ſię ſtarości doczekaſz? á choćbyś i doczekał, iaka tam będzie pokuta? kiedy ſię nałogi złe wzmogą, ſiły uſtaną, pamięć ſtępieje, miłość ku Bogu oſtygnie, ſerce do żalu ſtanie nieużyte, i zewſząd nieſpoſobność cię ogarnie? á tym barziey przy śmierci, kiedy oſtatnie cię zdeymą bole, kiedy fantazya pełna okropnych ſtrachow, nie o pokucie, ale o tym, iaka ci wkrótce otworzy ſię wieczność, myślić będzie. O zaiſte niedo pokuty w ten czas, ale barziey rzuciſz ſię do rospaczy, utraciwſzy nadzieję zbawienia. Ach Zakonniku! iako ſię więc możeſz ważyć z sprawą zbawienia twego, na oſtatnią ſpuſzczać ſię godzinę? Nieſzczęśliwyś na wieki, ieżeliś przyſzedſzy do Zakonu na pokutę, pokutować niechceſz.

Punkt

Punkt 2. UWażay 1. iż pokuta powinna być podług miary grzechòw: niewielkie wyſtępki mogą ſię zbyć modlitwą, lecz ciężkie exceſſa obſitemi trzeba nadgradzać łzami, znacznemi iałmużnami, poſtami, dyſcyplinami, i cale umartwionym życiem. A twojaż pokuta Zakonniku czy ieſt też ròwna twym grzechom? Na wiele ſię odważaſz, gdy grzeſzyć przychodzi, lecz barzo mało czujeſz ſkruchy, gdy za to żałować trzeba. Całe życie ſtarłeś na niedbalſtwie i pròżnowaniu, albo (co gorſzego ieſt) podobnoś w nieprawościach i poſiwiał? á chciałbyś za to tylko ieden pokutować moment. O zaiſte taką pokutą nie ubłagasz, ale barziey rozjątrzyſz Boga twego? ieżeli reſztę życia w uſtawicznych łzach, i ſzczerey pokucie niezakończyſz. 2. Pokuta powinna być surowa: ponieważ każdy grzech śmiertelny, nieſkończony gniew Boſki, i karę na ſię zaciąga wiekuiſtą w piekle, przeto i w pokucie na tym świecie, acz ròwności uczynić niepodobna, iędnak iakąkolwiek trzeba zachować proporcyą. Gdy nie możeſz zapłacić tyle, ileś winien, ſłuſzna ieſt, abyś

dał

dał tyle, ile możesz. A czy słuszna to nagroda, gdy za wieczne karanie, kilka sobie naznaczasz pacierzy; i te tak oziębłe i z takim roztargnieniem odprawujesz, iż takowa twoja pokuta, godna iest inney pokuty? á day Boże, gdyby się niezaciągnęła aż do mąk piekielnych? Kościoł S. który iest tak łaskawą Matką, siedm lat w pierwszych wiekach założył pokuty za grzech śmiertelny, á wszakże i teraz tey samey on iest ciężkości przed Bogiem, co i przedtym. Marya Magdalena lubo była upewniona od Chrystusa Pana, o odpuszczeniu swych grzechów, iednak przez lat trzydzieści opłakiwała one, w okropney zawarłszy się iaskini. Marya Egypcyaka przez lat czterdzieści siedm na dzikiey pustyni w wielkiey życia ostrości czyniła pokutę. A ty tak wielu lat stratę, iedną chcesz nagrodzić godziną? 3. Pokuta powinna być szczera i do grzechów stosuiąca się: kto szkody i krzywdy bliźniemu lub Communitati uczynił, powinien koniecznie nadgrodzić. Kto kogo uraził, i do gniewu dał przyczynę, trzeba przejednaniem i prośbą odpuszczenia ten grzech znosić; obmowy i kalumnie

powinne być nagrodzone przywròceniem ſławy; publiczne zgorſzenia, publiczną pokutą, wygody ciała oſtrością życia, świegotanie i pròżne mowy, ściśleyſzym milczeniem, i inne zbrodnie, przeciwnym mają być poſkromione umartwieniem. Tu ſię pomiarkuy Zakonniku z swoją pokutą, ieżeli takiey odmiany w twym życiu nie maſz, ieſzcześ za grzechy twoje pokuty nie zaczął. 4. Pokuta powinna być ſkuteczna, á nie na ſamych zasadzona ſłowach: ieżeli bowiem czytaſz z kſiążki iakiey Akty ſkruchy, á ſerce tey ſkruchy nieczuje; ieżeli uſty proteſtujeſz ſię, że chceſz odmienić życie, i nawròcić ſię do Boga, á rzeczą samą w dawnych trwaſz nałogach; w reście ieżeli odprawujeſz te kilka pacierzy, ktòre łaſkawy spowiednik za pokutę ci naznaczył, á myślą i afektem do nich ſię nieprzykładaſz? cóż to są, ieżeli nie same ſłowa pròżne, á nie ſkutek prawdziwey pokuty? [ma więc takowa pokuta iaką proporcyą do tak wielu, i tak ciężkich grzechòw twoich, aby one znieść i zgładzić mogła? czy mogą tak ſłabe i niedbałe doſyćuczynienia nagrodzić Bogu, złość i niewdzięcz-

ność twoję, aby dla nich darował ci wszy-
stkie urazy swoje? Ach taka pokuta iest
to barziey rozjątrzenie, á nie przebłaga-
nie Boga! Iakże możesz na niey fundować
odpuszczenie grzechòw twoich?

Punkt 3. SŁuchay, co Ian Swięty zaleca: czyńcie godne owoce pokuty; á uważay, iż niedosyć na tym czynić pokutę, ale trzeba, żeby ta pokuta godne owoce przynosiła; to iest: niedosyć zadawać ciału ostrości, ale trzeba czynić poprawę obyczajòw, poskromić nieporządne chuci, wstrzymać złe skłonności, i miłość własną zatłumić. I te to są właściwie godne owoce, ktòrych Bòg czeka po naszey pokucie. Na cóż się przydadzą nasze tak częste spowiedzi, i zażywanie Swiętych Sakramentòw, ieżeli przez rok i w iednym z tych defektòw niepoprawiemy się, z ktòrych się tak często spowiadamy? Ieżeli zawsze iednakie mamy namiętności, iednakowo iesteśmy pyszni, niecierpliwi, gniewliwi, nieumartwieni, pełni miłości własney i nieporządnych chuci? Nie dosyć iest wyrzekać się grzechów, ale trzeba mieć mocne i skuteczne postanowienie ich więcey niepo-

peł-

pełniać; á to samo poſtanowienie nie może być ſzczere, ieżeli ſię w nim nie zamyka wola, uciekać od naymnieyſzey okazyi grzechowey. Zakonnik nie może inaczey na świat poglądać, i na te okazye, ktòre go nie raz do grzechu przywiodły, iak tylko z takim przeſtrachem, z iakim patrzy ſtracony żeglarz na morſkie ſkały, o ktòre ſię iego okręt rozbił; ktòre on zdaleka omija; lecz ieżeli sam ſię w one niebespieczeńſtwa wdawać będzie, żyjąc w oziębłości, rozwiązłości, i pełen ducha światowego, co za owoc może zebrać z swojey tak długiey Zakonney pokuty? pewnie żadnego, ale barziey ſtratę i wieczny ponieſie upadek. Powinien tedy Zakonnik iak naydaley ſtronić ſię od świata, á w oſobności wſzyſtkie ſumnienia swego przezierać ſkrytości, ſtawić sobie przed oczy liczbę, i ciężkość grzechòw, á płakać i ięczeć przed Bogiem, żebrząc odpuſzczenia, i o łaſkę proſząc ſkuteczney poprawy. Przytym, powinien nieuwalniać ſię w niczym od powinności zgromadzenia, zachować z wielką pilnością Regułę, zgadzać ſię we wſzyſtkim z życiem pospolitym, nie mieć żadnego względu

na urzędy, prace i lata swoje. Te to są drogie owoce Zakonney pokuty, dalekie od próżności i nayprzyjemnieysze Chrystusowi, których ieżeli nie masz, nie masz też i prawdziwey pokuty w tobie. Są ieszcze dwa rodzaje owocu pokuty, á te są naypotrzebnieysze, bez których inne mało co służyć będą. 1*mo*. Zwycięstwo namiętności panuiącey; każdy bowiem człowiek ma w sobie iednę nad inne górującą passyą i grzech niby domowniczy, który nam wszedł we zwyczay, i mniey iuż usiłuiemy wykorzenić onego; owoc tedy prawdziwey pokuty i nawrócenia naszego iest, odciąć tę wadę, i zabrać świętą przeciwko oney nienawiść, á bez odpoczynku walczyć z oną, żeby ią z gruntu zniszczyć; bo inaczey nigdy nie będziesz prawdziwym pokutnikiem. 2*do*. Ustawiczność modlitwy: ta bowiem dusza, którą szczera przeymie pokuta, poznawa skłonność swoję do złego, á niesposobność do dobrego bez pomocy Boskiey; przeto nieustannie ona ięczy przed Bogiem na swe grzechy przeszłe narzekaiąc, á nędzę teraźnieyszą, choć smutnym milczeniem żądaiąc odpuszczenia, á prosząc

ſząc wybawienia. I ta to pokutującego Zakonnika powinna być zabawa uſtawiczna; płakać, ięczeć, proſić Boga, i mòwić z Dawidem: Panie, przed tobą są wſzyſtkie pragnienia ſerca mego, i ięczenie moje nie ieſt ci utajone!

Rozmowa z Bogiem: Ach nayłaſkawſzy Zbawicielu mòy! Oto ia niewdzięczne ſtworzenie twoje, tyle razy przez nieprawości moje, podeptałem naydroższą krew twoję, ktòrąś za mnie wylał; odnowiłem te rany i tę śmierć okrutną, ktòrąś za mnie ponioſł, á tyś dotąd mnie znoſił litościwie! powinien byłbym na zawdzięczenie tak wielkiey dobroci twojey, życie moje łożyć, i do oſtatniey kropelki krew moję wytoczyć, gdybyś był chciał: lecz ty dobrotliwy Panie więcey niepragnieſz, tylko żebym kochał ciebie, i za grzechy moje żałował, á poprzeſtał obrażać ciebie; lecz i tego odemnie otrzymać niemożeſz! Ale iuż odtąd mòy drogi JEZU, wypowiadam woynę sobie i namiętnościom moim: doday tylko ſił i pomocy ſłabey naturze mojey. Wieſz Panie, że nikt swego ciała w nienawiści niema, ieżeli nienatchnieſz w niego tey Swiętey

nie-

nieprzyjaźni, i niezapalisz w sercu iego miłości twojey. Dayże mi tę miłość ku sobie, á nienawiść ku wyuzdanemu ciełſku memu, abym ono karał i trapił za przeſzłe zbrodnie moje,á ciebie Boga mego więcey nieobrażał. Tyś Panie nie będąc grzeſznikiem, ſtałeś ſię pokutującym dla przykładu mego; przez tę więc pokutę, i ów gorzki kielich męki twojey proszę cię, oſłodź wſzyſtkie umartwienia, ktòre mam w przedſięwzięciu, abym ſię na one ochoczym sercem odważał, á dzielnym wytrzymywał umyſłem.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, ieżeli ci lata albo ſłabość komplexyi, niedopuſzcza oſtrzeyſze znoſić umartwienia, poſtanow w lżeyſzych, á naybarziey w wnętrznych ćwiczyć ſię: iako to: w dyſzkurſie przełomać swe zdanie, á na cudzym przeſtać; w impecie gniewu wſtrzymać ſię; pobudkę do pròżney chwały w iakim znacznym uczynku przezwyciężyć, od ciekawego spòyrzenia oczy wſtrzymać; ciekawe gazety i liſty niezaraz czytać; smakowi delikatnych potraw czaſem zabronić; w reście cierpliwie znoſić swe niedoſtatki,

nie-

niemocy swey komplexyi, gryzoty, frasunki, niewygody mieyſca, czału, osob, oraz wſzelkie przeciwności i krzyżyki, które Bòg sprawiedliwy na cię dopuści; wſzyſtkie te są maleńkie umartwienia, ale wielką zaſługą mogą być przed Bogiem. *Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kſięgi* 1. *Rozdział* 25.

CZAS PO OBIEDNI
Dnia Szostego.

Lekcya Duchowna z Nauki o sposobach poſtąpienia w doſkonałości Zakonney Rozdział 6. *Lekcya druga naſtępująca.*

NAUKA MORALNA.
O ſtrzeżeniu ięzyka.

W Zadnym rodzaju grzechòw nie maſz tak łatwego wykroczenia, iako w należytym uſtrzeżeniu ięzyka. Są bowiem niektòrzy ludzie tak złego z natury ułożenia, iż nic sobie milſzego nie maią, iako tylko z drugich ſzydzić, słòwkami uſzczypliwemi dotykać, obyczaje innych krytyzować, á nawet i dobre ich sprawy na złe przewracać. Ci łatwo z muchy wielbląda formują, á z naymnieyſzego defektu niezmierne kryminały; ani tym przepuſzczają, ktòrzy ſię w cnotach

i karności Zakonney ćwiczą, zowiąc ich szkrupulatami, hypokrytami, i podchlebcami; Przełożonych nawet swoich rożnemi potwarzami prześladować niewzdrygają się, i nigdy o nich dobrze mowić nie mogą, owszem za złe mają, ieżeli z nimi niektorzy iednomyślni będą, na tych oni niemal się pękają z zaźdrości i nienawiści. O nieszczęśliwi Absolonowie, ktorzy nie możecie inaczey napaść zaźdrości waszey, tylko ujęciem sławy bliźniego! á wszakże czy może co szczęśliwszego być w domu Zakonnym, iako miłość i ziednoczenie wszystkich członkow, z głową i zwierzchnością swoią? Inni zaś są tak niepowściągliwi, iż za naymnieyszą przeciwnością tysiączne wywierają przeklęctwa, szatanow millionami wzywają, i całe wzruszają piekło. Obadwa tych występkow rodzaje, wielce zawiedzione czynią sumnienie; przeto Zakonniku ieżeli pragniesz doskonałe i bespieczne á niezawikłane życie prowadzić, koniecznie potrzeba, ażebyś częstokroć cale niemym być się pokazał, á nigdy zle o drugim nie mowił: kto bowiem strzeże język swoy, strzeże od utrapienia duszę

swoję, mòwi Prowerbialiſta *Proverb:* 2. Możeli większe być utrapienie Zakonnikowi pragnącemu Boga kochać, iako żyć w niebespieczeńſtwie grzechu śmiertelnego, á zatym i wiecznego potępienia? Iako ſię przydarzyło owemu nieſzczęsnemu Anglikowi, ktòry przyzwyczajony za życia do uſtawicznego przeklęctwa, będąc bliſki śmierci, wyſołopił ſtraſzliwie nabrzękły ięzyk, a żałośnie po kilkakroć wrzeſzcząc, iż ten nieſzczęśliwy ięzyk mię potępił! swe zakończył życie. Przytym iaka to ieſt tortura każdemu, proſić odpuſzczenia od obrażonego, á naybarziey tym, ktòrzy są wynioſłego umyſłu, i od takowego upokorzenia radziby ſię wyłomać? na sumnieniu także iakie zawikłanie? ktòre zawſze dokucza, i dyktuie, iż ſławę ujętą koniecznie trzeba przywròcić, i należytą reſtytucyą uczynić, á ta częſtokroć ieſt nazbyt trudna, albo bywa z własnym pohańbieniem. Zaprawdę kto ſtrzeże ięzyk swòy, ſtrzeże od utrapienia duszę swoję. A chociażby tego utrapienia i nieczuło twe zatwardziałe serce, albo żadnych bodźcow niemiało sumnienie zawalone więkſzemi grzecha-

chami; wiedzieć iednak potrzeba, iż nigdy ci Bòg nieprzepuści bez słuszney kary tego wykroczenia, nietylko po śmierci, ale i w tym nawet życiu, albo przez ujęcie łask swoich, i dopuszczenie większych na cię grzechòw, albo też, iż sam od innych będziesz wzięty na języki. Swiadczą dzieje Oycow Cysterſow, iż pewny ich Zakonnik dla świątobliwości życia, tym był faworem od Boga udarowany, iż zawsze po Swiętey Kommunii przez trzy dni niewymòwną słodyczą były napełnione usta iego. Zdarzyło się temu nieco żądłowate słowo wymòwić na drugiego, aż odtąd wielką uczuł gorzkość na języku, á na sumnieniu niezmierną gryzotę, ktòre mu ustawicznie owo słòwko przypominało. Naucz się więc Zakonniku trzymać za zęboma ięzyk twòy, a nic złego o żadnym niemòwić, nawet tego nie powiaday, co zapewne wiesz, albo iuż i drugim ieſt wiadomo, albo co przeminęło, i dawno w niepamięci ludzkiey ieſt zagrzebiono; dość bowiem będziesz miał zabawy, kiedy się z własnym będziesz rachował sumnieniem, i swoje przypominał grzechy, abyś one opłaki-

wał

wał, á nie cudzych ſzperał, ktòre do ciebie nie należą. Niegodziwa bowiem ieſt rzecz (mòwi S. Hugo Gratianopol) ażeby to człowiek swywolnie drugiemu wymiatał, co Bòg litościwie podarował. A naybarziey ſtrzeż ſię powſtawać przeciwko Przełożonym twoim, na nich nieſzemrzeć, nieuſkarżać ſię, rządow ich niekrybrować; nigdy bowiem nieprzepuſzcza Bòg tym, ktòrzy swoich Starſzych znieważają, tak dalece, iż pokrzywdzenie im uczynione, tak iako własne mścić ſię zwykł. Wiele niegdyś Bòg znoſił defektów, uporczywych żydow, lecz gdy oni ſzemrzeć poczęli na Wodza swego Moyżeſza, ſtraſzliwą śmiercią niemało ich wygubił; nieuydzieſz pewnie i ty kary Boſkiey, ieżeli twych Przełożonych ſzarpaczem będzieſz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O ſtaraniu koło zbawienia.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż ſtaranie koło zbawienia, ieſt to zabawa całego życia naſzego. O nic nam w tym życiu nie idzie, tylko o ſzczęście albo nie-

ſzczę-

ſzczęście wieczne, żeby iedne nabyć á drugiego ſię uſtrzec. Oto iedynie, pokąd żyjemy, nam pracować trzeba. Nad tę sprawę wiekſzey i ważnieyſzey niemamy, bo ſtrata oney ieſt ſtrata wſzyſtkiego. Co pomoże, choćbyś świat cały pozyſkał, i wſzyſtkie ſkarby iego oſiągnął? ieżeli duſzę ſtraciſz, wſzyſtkoś ſtracił. Choćbyś wſzyſtkich swym rozumem przewyżſzył, choćbyś cały świat ſławą twey mądrości napełnił, ieżeli z tym wyſokim dowcipem potępiony będzieſz, wſzyſtkoś razem, ſławę, mądrość, i duszę na wieki zgubił? Co pomaga owym wielkim niegdyś na świecie Mężom, Ariſtotelesom, Diogenesom, i innym w naukach zanurzonym że ich tu ſławią, gdzie ich nie maſz? á w piekle ich dręczą, gdzie oni na wieki być nieprzeſtaną? Nie będą ſię i nas tam pytać, iakośmy ſię dobrze uczyli, ale iak dobrześmy żyli? Więc żyć dobrze i duſzę zbawić, ieſt to sprawa nam iedynie na tym świecie potrzebna. Lecz ach iak u nas ieſt iedynie zaniedbana, na wſzyſtkie inne rzeczy czas wynaydujemy, i mocno ſię do niektórych intereſſów przykładamy: á o sprawie zba-

wie-

wienia ani pomyślemy, i czaſu nam na to nieſtaje. O ślepoto nigdy ſłuſznie nieopłakana? Wſzak wſzyſtkie te dobra, o które ſię ſtaraſz, są ſtworzone dla duſzy, cóż więc po nich, kiedy duszę ſtraciſz? kto ich zażywać będzie? Czyby nieoſtatnie to było ſzaleńſtwo, gdyby kto dla oſiągnienia korony, azardował swą głowę, którą ſtraciwſzy, nie miałby na co oney włożyć? Tak równie czyniemy, gdy zaniedbawſzy duſzy, o doczesne ſię ſtaramy rzeczy. Cóż po wſzyſtkim, kiedy zgubiemy duszę? á pewnie zgubiemy, ieżeli tak żyć będziemy, iak większa część ludzi żyje: bo ieżeli to prawda, że większa część ieſt odrzuconych: toć żyć podług większey części, ieſt zgubić duszę. Ach ſtrata całą wiecznością nienagrodzona? lecz nieczuć tey ſtraty i żyć bez uwagi, ieſt to śmiertelny letarg i zaczęte potępienie. Biadaż tobie Zakonniku, ieżeli większe maſz ſtaranie o doczesności, niż o zbawienie duſzy twojey! ieżeli żyjeſz niedbale z gminem ludzi, i niepoymujeſz wielkości tey ſzkody, co utracaſz! poymieſz wtedy, kiedy iuż nieſzczęśliwy samą rzeczą doznawać będzieſz, á nigdy niepowetujeſz.

Punkt

Punkt 2. UWażay, iż sprawa zbawienia iak iest wielka, tak nader trudna, i prawie nieprzeliczone ma przeszkody. Każda niemal rzecz na świecie nas do grzechu wiedzie, lub przez słabość naszę lub przez skazę natury. Przyjaciele nas często pochlebstwami swemi zwodzą, nieprzyjaciele zaś swą nienawiścią rozjątrzają. Gdy mamy nad kim zwierzchność, z tego się w pychę podnosiemy, á gdy sami pod zwierzchnością zostajemy, tego znieść niemożemy. W próżnowaniu gnuśniejem, á wpracy ustajemy. Ieżeli pokusy na nas kiedy uderzą, snadno upadamy, á ieżeli bez pokus żyjemy, wiele o sobie rozumiemy, i tak wszędzie na sidła zastawione wpadamy, i te rzeczy, któreby nas miały wieść do Boga, dla nierządu serc naszych od niego nas oddalają; z nas bowiem samych naywiększe rodzą się przeszkody do zbawienia: wola nasza słaba, natura zepsowana, leniwa do dobrego, á do wszego złego skłonna, nie do zbawienia, lecz barziey do grzechu i potępienia nas nakłania: Rozum zaślepiony, serce pożądliwością zwiedzione, w każdym postępku nas

oszu-

oſzukiwają, sądząc przyrodzoną lękliwość za bojaźń Bożą; przeſtrach piekła za nienawiść grzechu, słabe poſtanowienie za mocne przedſięwzięcie, gniew i zajątrzenie za powinną żarliwość; miłość nieporządną, za przyjaźń i szacunek afektu; i tak nigdy ſię niepoſtrzeżemy być w okazyi grzechu; aż chyba kiedy iuż weń zabrniemy. Do tego, ciało, domowy naſz nieprzyjaciel, im ſię mniey go obawiamy, tym nam ieſt ſtraſzliwſzy, im barziey go kochamy, i pielęgujemy, tym on w więkſze nas wprowadza niebespieczeńſtwa. Swiat także codziennie swojemi zdradza obłudami, z proſtey zwodząc drogi; ciągnie do złego złemi przykładami, i roſkoſzną ścieſzką na wieczną prowadzi przepaść. W reście czart przeklęty, chytry i czuły zdrayca, który tyſiączne do zwiedzenia ma spoſoby, na tym naybarziey ſtoi, aby w tedy nas zgubił, kiedy my mniey o sobie dbamy, á prawie na obie uſzy zaſypiamy. Ach iakiego tu męſtwa, iak mężnego potrzeba serca, żeby tym tak potężnym dać odpor nieprzyjaciołom? Wſzyſtkich tu trzeba ruſzyć ſił, żeby poburzone pożądliwości uśmie-

śmierzyć, rozpuſzczone paſſye umiarkować, złe i zaſtarzałe nałogi wykorzenić, od tak wielu ponęt i okazyi do grzechu, schronić ſię, afekta i przyjaźni ludzkie przerwać, i nieuſtanną we wſzyſtkim nad sobą mieć czułość. I nie ieſtże to trudna nader sprawa? któż tedy może ſię spodziewać, iż śpiąc i nic niepracując doſtąpi zbawienia? Zginionyś Zakonniku, ieżeli w takich trudnościach ni serca do odporu, ni czułości nad ſobą niemaſz.

Punkt 3. SŁuchay co mówi Doktor narodow: *ad Phil: Cap: 2. v. 12.* z bojaźnią i ze drżeniem koło zbawienia waſzego pracuycie. A uważay, iż ſłuſznie w tey zbawienney pracy obawiać ſię każe: bo niewieſz ieżeli ſię ci ta praca uda? Niewieſz ieżeli tak wielkie przełomiesz trudności? broń Boże przy reście raz ſię pośliźnieſz, wſzyſtko ſtraciſz, coś przez swe życie zapracował; á iednakże pracować muſiſz nieuſtannie, bo tym ſamym, gdy w pracy uſtanieſz, daleko odbieżyſz od zbawienia twego, tak właśnie gdybyś przed wodą płynąc wioſłem nierobił. Innego spoſobu niepodaje ci Pismo, tylko gwałtem każe dobijać ſię Króleſtwa Nie-

bie-

bieſkiego; toć należy moc-no ſię wyſilać, i czuć uſtawicznie żeby wniść do niego. Ieſt to wprawdzie piękna korona, która nas w wieczności czeka, ale iey nikomu na głowę nie włożą, tylko temu, co ſię mężnie potykać będzie, i nieprzyjaciołom aż do krwi ſię sprzeciwiać. Trzeba więc swym paſſyom aż do śmierci wypowiadać woynę, i nigdy ſię za ich nieudawać ſkłonnościami; á naypierwiey ſwe serce powinieneś mieć za herſzta rebellii, przez które wſzyſtkie duszy i ciała ſiły przeciwko Bogu powſtają; trzeba więc tego herſzta mocno ſkruſzyć, żeby za przeſzłe exceſſa żałował, á więcey rokoſzu niepodnoſił. Powtóre; ciało własne powinieneś mieć za niewolnika, który ſię na swojego Pana częſtokroć oburza, i przeto bez wſzey litości maſz go surowo traktować, trapiąc poſtami, niespaniem, włoſiennicą i innemi spoſobami. Prawda, że ciężko uſtawicznie walczyć przeciwko tym natarczywym nieprzyjaciołom, ale cięższey im ſię poddawać; bo i chuci ich nieporządne barziey ſię wzmogą, i grzechy popełnione zawſze ci w oczach ſtać będą, i robak sumnienia

wednie i w nocy gryść cię nie przestanie; lepiey tedy ostatnich sił dobyć, á nigdy się niedać przezwyciężyć. Nie iednę zaiste trzeba wygrać potyczkę, ale po otrzymanym zwycięstwie, zawsze pożądany następuje pokoy, to iest uspokojenie sumnienia, i pewna nadzieja zbawienia. Gdyby ci szło o stratę zdrowia i życia twego, wszystkiebyś przełomał trudności, i ostatnich chwyciłbyś się azardow, abyś mógł siebie poratować: á czemuż tego nie masz starania, gdzie idzie o utratę wieczną duszy twojey? Izali mniey szacujesz duszę niż zdrowie doczesne i życie? Chrystus Pan dla twego zbawienia krew przelał, á tyś wszak ieszcze dla własnego interessu do krwi niepracował? Bierz miarę z Swiętych Pańskich, co oni czynili dla zbawienia swego? Iedni się w ostrych szarpali cierniach, drudzy w głębokich się tarzali śniegach, inni stale na gołym ciele nosili pancerze, żeby grzechowe ugasić podniety. A tyś cóż tak znacznego kiedy uczynił? Ieżeli tę iedynę sądzisz potrzebę do zbawienia swego, żebyś same tylko zachował przykazania Boskie (a nic więcey nierobisz)

rzecz

rzecz pewna że się z zbawieniem ominiesz. Kto bowiem o to tylko stoi, żeby się śmiertelnego uwarował grzechu, á powszedniego strzec się nie myśli, lada za okazyą w grzech śmiertelny wpadnie; kto niby z regestru służy Bogu, i z swoim się sumnieniem dysputuje, iż to ieszcze grzech nie wielki, to nie iest śmiertelna obraza, za to nie póydę do piekła &c. pewnie duszę straci, i piekła nieuydzie. Ale kto skutecznie chce duszę zbawić, trzeba żeby więcey czynił niż czynić powinien: á wszakże i usilnie pracujących ułomność nasza daleko nas odniesie od tego terminu, gdzie zmierzamy. Ach Zakonniku przeyrzy się tu w powinnościach swoich, podobno nie iednę znaydziesz opuszczoną? Iakże możesz mówić, iż szczérze pragniesz zbawić duszę, ponieważ i tego nieczynisz, co do zbawienia czynić należy? usiłuyże odtąd podług słów Chrystusowych tą ciasną fórtą wcisnąć się do Nieba; bo inaczey niewnidziesz.

Rozmowa z Bogiem: O Boże móy! á któż mię uwolni od takowych sideł, któremi zewsząd otoczony iestem? któż mię wspomoże przeciwko tak potężnym nie-

przyjaciołom, którym ułomność moja dać odporu nigdy niewydoła; chyba ty sam Panie ſtraż nademną mieć będzieſz, á czułość moja mniey mi pomoże. Tak wiele ucierpiałeś Zbawicielu móy dla miłości mojey od pierwſzego momentu, aż do oſtatniego tchu życia twego. O tym wſzyſtka myśl i zabawa była twoja, o tym ſtaranie i prace twoje, abyś mię pociągnął do ſiebie. Na to wſzyſtko, cośkolwiek miał, łożyłeś, nawet krew i życie twoje, ażebyś zbawił duſzę moję. Izaliż teraz Panie opuściſz niewolnika twego, któregoś krwią naydrożſzą odkupić raczył? Wesprzyiże mię dobrotliwy JEZU łaſką twoją, abym nieupadł przed obliczem nieprzyjaciół moich; przeciwko którym całą ſiłą moją walczyć poſtanawiam; doday i mocy w przedſięwzięciu moim abym odnioſłſzy zwycięſtwo, z tobą Bogiem moim tryumfował na wieki.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi poſtanow wſzelkich wyſtrzegać ſię zabaw, które ci do zbawienia niepomagają, ale owſzem są z zawodem ſumnienia: iako to: na próżnych dyſzkurſach czaſu nietrawić, w

kar-

karty lub inne gry do wegetacyi i zdrowia niepomagające nie zabawiać ſię, á tym barziey o pieniądze niegrać; bo to ieſt w Zakonniku grzechem śmiertelnym, ponieważ ieſt przeciwko ubóſtwu; gdyż Zakonnik nic niema własnego, ale co ma, to ieſt w pospolitości całego Zakonu; Zakon zaś niemoże tak marnie wydawać pieniądze na ſtronę, chyba tylko na oporządzenie i wyſuſtentowanie Zakonnika. Te zaś sprawy, które dla chwały Pana Boga i pozyſkania zbawienia są uſtanowione, ſtaray ſię z wielką uſilnością wypełniać, iako to medytacyi codziennych i dorocznych nieopuſzczać, także rachunkow sumnienia, Rożańcow i innych mortyfikacyi, á oſobliwie poſpolite powinności Zakonne z pilnością odbyway.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi I. *Rozdział* 22.

DZIEN

DZIEN SIODMY.

Akt Strzelisty: *Miłość moia ukrzyżowany iest: S. Ignat: Mar: Ep: ad Rom:*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O męce Chrystusa Pana.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż Chrystus Pan ieszcze przed męką swoią, samą uwagą przyszłych katowni, iuż okrutnie był zmęczony. Nie bez przyczyny krwawym w Ogroycu zlałsię potem; bo mu żywe przeniknienie wszystkich bolow i niewdzięczności, które nań nastąpić miały, ten niezwyczayny pot z ciała iego wycisnęło. Więcey wtedy ucierpiał na sercu, niż podczas męki na ciele; bo owe katownie, które ponosił od żydow, niebyły razem zadane, lecz iedna szła po drugiey; ale w Ogroycu, i bystrość rozumu iego, i przenikająca imaginacya wszystkie mu razem stawiła przed oczy tortury; razem więc serce iego, od wszystkich zdjęte mąk, i niby morzem zalane bolow, bez wszelkiey fol-

gi,

gi, i naymnieyſzey cierpiało pociechy. Barziey w tedy czuło Serce Jezusowe, owę zdradę niewdzięcznego Judaſza, zaprzenie Piotrowe, ucieczkę Uczniow, policzki, nagrawania, bluźnierſtwa, nagość, przenieſienie Barabbaſza, bicze, ciernie, goździe i krzyż; bo to wſzyſtko głębiey w ſpokoyności rozważał, niż przy męce, kiedy cierpiał. A to naybarziey iego Boſkie przerażało serce, iż te wſzyſtkie tak okrutne bole, niewſzyſtkim na świecie miały być pożyteczne. Przenikał to dobrze, że iedna kropla krwi iego ieſt doſtateczna w ſwym walorze na okupienie nie iednego, ale millión świątow: á przecie dla zatwardziałości ludzkiey, tak wielu w ſwym potępieniu zoſtać miało. I ten to był ów żałośny smutek sercu Chryſtusowemu, na który ſię uſkarżał przed Uczniami, iż smutna była dusza iego aż do śmierci, że tak wielkim swym uciſkiem, nie wſzyſtkich serca miał ſkruſzyć do pokuty, i nakłonić do miłości swojey. Ach Zakonniku, izaliż i ty w takowey zatwardziałości zoſtawać będzieſz? czy ſię tak niewdzięcznym i zaślepionym ſtawiſz, żebyś miał zadawać po-

wtór-

wtórny ból Sercu Jezusowemu i smutek duszy iego? Troſzczył ſię niezmiernie Chryſtus Pan pragnąc zbawić ciebie, i na tak okrutne odważył ſię męki, żeby cię z piekielney wyrwał paſzczęki; á ty zapamiętały we złościach, gwałtem ciśnieſz ſię do piekła. Izaliż nie ciężki to ſztylet Sercu Jezusowemu, żeś nie ieſt wdzięczny dobroci iego, i nieumieſz ſzacować naydrożſzey Krwi Zbawiciela twego. A przez to samo niegodnym ſię ſtajeſz zbawiennych ſkutków teyże Krwi Nayświętſzey, gdy nieprzywłaſzczaſz sobie męki Chryſtusowey przez miłość wzajemną i kompaſſyą nad onym. Ach JEZU dobrotliwy zrań serce moje miłością twoją! niech umieram z boleści, którym dotąd tak okrutnie trapił serce twoje.

Punkt 2. STaw sobie przed oczy wſzyſtkie tajemnice męki Chryſtusowey, i rozbierz one z uwagą na ſkonfundowanie niedoſkonałości i niedbalſtw twoich. 1. Chryſtus Pan od niewdzięcznego Judaſza tak tanno był ſzacowany, iż go za trzydzieści srebrnikow zaprzedał żydom, i na śmierć okrutną wydać poſtanowił; á ty pragnieſz, żeby cię wy-

so-

ſoce ceniono i wſzędy poważano. 2 Chryſtus tak ſię gorliwie modlił w Ogroycu dla zbawienia twego, iż nań krwawy pot wyſtąpił, i zemdlony gorącą miłością ku Narodowi ludzkiemu iak martwy padł na ziemię; á twoje tak oziębłe modlitwy bez żadnego afektu ku Zbawicielowi twemu. 3. Chryſtus mile spotkał zdradliwego Ucznia, pocałował wzajemnie, i żadney mu niepokazał przeciwności; á ty na ſwe przeciwniki i spóyrzeć niechceſz, lecz wſzelkim spoſobem uſiłujeſz umartwić onych. 4. Chryſtus do różnych włòczony Sędziow, Annaſza, Kaifaſza i Heroda, wſzędy był wyśmiany i wzgardzony, wſzędy fałſzywe świadectwa i nieſłuſzne oſkarżenia cierpliwie w milczeniu wytrzymywał; á ty ani prawdziwych na ſię ſkarg i przygan znieść niemożeſz. 5. Chryſtus od Piłata okrutnie ubiczowany i niezwyczaynym morderſtwa spoſobem cierniem ukoronowany, po całym ciele niby iedną raną wſzyſtek był rozdrapany: á ty we wſzelkich chceſz być wygodach, przykrzyſz sobie karność Zakonną, i żadnego zmuſzenia ciału swemu zadać niechceſz. 6. Zaſłaniano mu oczy

nie-

niewymówne wyrządzano szyderstwa; á tobie nie umartwiona otwiera oczy ciekawość, iż bez żadney skromności i na niegodziwe objekta bezwstydnie poglądasz. 7. Chrystus Pan upadał srodze zemdlony pod cieżarem krzyżowym: á ty naymnieyszey niechcesz znieść cięźkości i pracy w Zakonie. W reście Zbawiciel nasz Bóg i Pan Nieba i ziemi, uplwany, upoliczkowany, goździmi okrutnie do krzyża przykuty, i na widok świata wystawiony, żałośnym głosem polecając duszę Oycu Przedwiecznemu umiera dla zbawienia twego: á ty na to suchymi patrzysz oczyma. Ach Zakonniku! ieżeli ten widok nieskruszy serca twego do kompassyi nad Stwórcą twoim, i niezagrzeje cię do miłości ku onemu, żadney więcey nieznaydziesz pobudki na Niebie i na ziemi, któraby cię skruszyć i zagrzeć mogła. Gdyby bestyą iaką dla ciebie tak okrutnie męczono, i nad tą miałbyś ulitowanie; á to Bóg dla ciebie takie męki ponosi, i możesz więc na to patrzać bez boleści i poruszenia wnętrzności twoich? Zaiste ieżeli ta boleść Zbawiciela, nie przenika wskroś serca twego, twardszy ie-

ieſteś nad wſzyſtkie kamienie.

Punkt PRzypatrz ſię pilniey temu ża-
3. łośnemu widokowi, który ci na górze Kalwaryiſkiey ieſt wyſtawiony, á uważay głębiey wſzyſtkie okoliczności tey okrutney męki Zbawiciela twego. Nieznaydzieſz w nim żadney cząſtki ciała Nayświętſzego, ani żadney ſiły duſzy iego, którаby swojey oſobliwſzey niemiała męki. A męki te trwały od pierwſzego momentu, gdy cierpieć począł aż do oſtatniego tchu, bez wſzelkiey folgi i przeſtanku; i owſzem co raz ſię wzmagały, aż w reście Nayświętſzą iego z ciała wycisnęły duszę. Sposoby też męczenia były cale niezwyczayne i niepraktykowane: owo nieludzkie od tylu na przemianę katow biczowanie, owo nigdy dotąd nieſłychane cierniem koronowanie, owo okrutne goźdźmi do krzyża przybijanie; wſzyſtkie te iednak tak srogie katownie cierpliwie znoſił dobrotliwy JEZUS, z tey ſzczegulnie przyczyny, żeby ci były pomocne do zbawienia. Wſzyſtkim ſię poddał boleściom i mękom z miłości ku tobie, ſławę nawet swoję, i tey niezoſtawił sobie, ale wydał na ſzkalowania

nia i sromotne obelgi. Nakoniec życie swoje ofiarował, na śmierć, á śmierć zewſzech nayhaniebnieyſzą i nayokrutnieyszą. Ach! ktòryż to rozum ogarnie tak wielką miłość Boga Wſzechmogącego ku ſtworzeniu swemu? kto poymie to nigdy niepojęte dzieło, co Bòg uczynił chcąc zbawić człowieka? ba nawet wiary potrzeba doſkonałego Chrześcianina, żeby temu mógł wierzyć iż Bóg umarł dla człowieka, á umarł śmiercią tak haniebną. Ale kto temu wierzy, i poznawa, á z miłości wzajemney, albo z samey żałości nad Stwórcą swoim nieumiera, muſi mieć od wſzyſtkich czartow zatwardzialſze serce; bo gdyby Bóg za czartow umarł, i ciby ſię tak żałośnym widokiem zmiękczyć dali; á twoje Zakonniku serce, izali niebędzie poruſzone nad tak ſtraſzliwą sceną, która ſię dzieje z Stwórcą twoim? Umiera Bóg dla ciebie! O dziwowiſko samym Aniołom nigdy niepojęte? Nic więcey niemógł Bóg uczynić, choćby całą swoję poruſzył Wſzechmocność, iako gdy cię tak wielkim nakładem krwi swojey odkupił. Wſzyſtkie Nieba na wieki dziwować ſię nieprzeſta-

ną

ną takiemu Boga Wſzechmocnego wyniſzczeniu, że dla złości twoich, aby zgładził one, á do miłości cię swojey pociągnął, naypodleyſzym ſtał ſię człowiekiem, i ſamym złoczyńcom przyrównanym. O niewdzięczności twoja tyſiąc piekłow godna, i więcey niż wiekuiſtey kary, ieżeli takową poznawſzy miłość Stwórcy ſwego, całym go sercem niekochaſz Zakonniku; żadnego ci nieuczyni ſkutku, ani będzie pomocna do zbawienia, tak droga męka Chryſtusowa, ieżeli przez wſpółbolenie nie będzieſz oney przywłaſzczał i applikował sobie: niemożeſz zaś applikować, ieżeli nie będzieſz ſercem i ſamym ſkutkiem z cierpiącym Jezusem złączony. A iakież to może być złączenie twoje z Ukrzyżowanym Chryſtusem w tak pieſkliwym i zmyślności ſłużącym życiu? Chryſtus w cierniach, ty w roſkoſzach! Chryſtus nagi wiſi na krzyżu, ty w obfitych opływaſz doſtatkach! Chryſtus uplwany i zelżony, ty w honorach i wyſokim położeniu! Iego octem i żółcią poją, á ty wymyślne sobie dobieraſz potrawy; zawſtydź ſię przed Bogiem tak wielkiey różności życia twego od Chryſtu-

so-

sowego. Wszakeś przyszedł do Zakonu naśladować Chrystusa? uczyńże odtąd rezolucyą to wszystko cierpliwie ponosić, co Bóg na cię dopuści, i czego po tobie karność Zakonna wyciągać będzie, á z radością puść się w tę drogę umartwienia.

Rozmowa z Ukrzyżowanym Chrystusem: I cóżeś tak ciężkiego popełnił o Naysłodszy JEZU! ażebyś tak srodze był sądzony? Cóś przewinił nayukochańszy Zbawicielu, ażeby cię tak okrutnie męczono? co za występek twóy, co za wina i nieprawość, któraby cię o tak okrutną śmierć przyprawić miała? Co za przyczyna tak nie ludzkiey katowni, i pastwienia się złośliwych nad tobą? Ia to, ia iestem początkiem twoich boleści! moje to grzechy tak ciężko cię zraniły! Lecz o iak niepojęte to są Boskie dyspozycye? Grzeszy bezbożny, pokutuje sprawiedliwy. Upada przewiniony, cierpi niewinny. Co zasługuje złośliwy, to ponosi dobrotliwy; co popełnia sługa, to Pan wypłaca; co człowiek przez swe zaciąga złości, to Bóg nieskończoney dobroci wytrzymuje. I dokądże to zaszła twoja dobroć Panie? iak się uniżyła Wszechmo-

cność

cność twoja? iż iam zle uczynił, ty okrutne ponosisz ukarania. Iam się grzechu dopuścił, ty zemstę na się przyimujesz; ia pieskliwie odziany, roskosznie wytuczony, na wszelkich wygodach wesołe dni przepędzam; ty z szat obnażony, gożdźmi srodze do krzyża przykuty, żółcią i octem pojony, okrutnie zmęczony, w nieznośnych boleściach umierasz. O dobroci niepojętey Panie, i cóż ia oddam tobie za tak wielkie dowody miłości twojey? nic milszego niemam oprócz serca: to skruszone i upokorzone u nog twoich składam. Niepogardzay Boże tak podłym darem sługi twego. Ciało też moje, w współ boleściach ukrzyżuję z nieprawościami i pożądliwościami iego, ażeby przykazaniom twoim zawsze podległe było, a nic mię niekontentowało, coby tobie nieprzyjemne było. Dusza moja, łzami karmić się nieprzestanie po wszystkie dni i nocy życia mego, na rozpamiętywaniu boleści twoich; á całym sobą w naysłodszych ranach twoich zanurzony niech kończę życie moje, ażebym tu współ boleści, á w chwale Niebieskiey współ radości twojey, stał się godnym być uczestnikiem.

Oy-

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi na rozważaniu męki Chrystusowey, uwazay też owe słowa Apostolskie: ieżeli współ bolejem, toć i współ uwielbieni będziemy. A postanow nigdy niewypuszczać z myśli twojey boleści Chrystusowych, w każdym utrapieniu osładzay twe gorzkości uwagą męki iego. Ciężka ci będzie surowość Zakonna, uważay iż cięższe były dla Chrystusa bicze, ciernie i okrutne goździe. Cieżkie na cię ięzyki, osławienia, niesłuszne udania i oskarżenia; lecz pomyśl czy lekkie też były Chrystusowi owe bluźnierstwa, potwarzy, kłamliwe świadectwa i naśmiewiska? Uciążliwi ci będą Przełożeni, wspomniy sobie, iż uciążliwsi byli Chrystusowi Annasz, Kaifasz, Piłat, Herod, i inni Sędziowie, którzy niesłusznie go zmęczonego na śmierć skazali. Przykre ci będą pokarmy Zakonne, iako to bywa, iż podłe, niedostateczne, niedogotowane, niesmaczne; lecz myśl w tedy, iż przykrzeyszy był Chrystusowi ów napóy żołcią i octem zaprawiony. I inne wszystkie ciężkości i bole twoje z męką Chrystusową znaszay, i iemu na zawdzię-

cze-

czenie tak wielkiey łaſki, że cię krwią swoją odkupić raczył, ofiaruy; á tym ſpoſobem ſtanieſz ſię współ bolejącym, przywłaſzczyſz ſobie zaſługę męki iego, i nieuchybnie uwielbionym zoſtanieſz.

NAUKA MORALNA.

O umartwieniu.

DŁugą owſzem nieſkończoną wypowiedziałeś woynę ciału twemu Zakonniku, ſkoroś Zakonną przyjął sukienkę; przeto uſtawiczną pilnością powinieneś twe rebellizujące ucierać żądze, naturę gwałtem pod rząd rozumu podbijać, i nieuſtanną nad zmyſłami swemi ſtraż odprawować; i ztąd to Swięci Pańscy ſtan Zakonny prawdziwym zowią męczeńſtwem. Iakoż z tey ſzczegulnie przyczyny Hozyuſz Biſkup Kordubeńſki (za świadectwem S. Hilaryuſza) ſiebie zgubił, iż swe ciało zbytecznie pielęgował, i żadney nad sobą ſtraży nie miał; i innych niemało Zakonników na wieki poginęło, i dotąd giną, ktòrzy w zbytecznych wygodach i roſkoſzach swe ciała tuczą, i podług żądz zmyſłom iego dogadzają. Niech tu i twe zadrży serce Za-

konniku, ieżeli przyszedłszy do prac i umartwienia, przysiągłszy nałubóstwo, w miękkie twe cielsko uwijasz odzienie, wytwornieyszych domagasz się habitow, gustownieysze przybierasz potrawy, i inne sobie nad prawo Zakonne czynisz wygody, á naymnieyszey niechcesz znieść przykrości i niedostatku. Bo lubo prawo Zakonne nie obowiązuje pod grzechem śmiertelnym do tych przykrości, iednak niezachowujący, łatwo wpadają w kontempt i pogardę onego, á przez to na wieczne exponują się potępienie. Kto bowiem z tych przyczyn przestępuje Regułę, że ona nieprzykazuje pod grzechem śmiertelnym, iuż tym samym lekce ią waży, i za nic ma ten zbawienny sposob życia Zakonnego od Swiętych Oycow przepisany; zaczym ieżeli przez twą ułomność nowych niewynayduiesz mortyfikacyi dla ciała twojego, przynamniey tych nieopuszczay, do których cię Reguła i Konstytucye Zakonne obowiązują, ażebyś na wieki twey niezagubił duszy.

S. Patryarcha Dominik, oprócz powszechnych, które ustanowił, ostrości Zakonnych, potrzykroć na noc krwawe

czynił dyscypliny, i trochę wſparłſzy ſię o Ołtarz albo o twardy kamień gradusowy, spoczywał. B. Eleonora Tercyarka Zakonu naſzego za wikt ordynaryiny chleb tylko i wodę miała, á za oſobliwſzy przysmak rzadko kiedy trochę iarzyny gotowaney używała, w zimie boſo chodziła, w nocy inaczey nieſypiała tylko na gołey ziemi, á kamień miaſto poduszki pod głowę kładła; sen iey był barzo krótki, ażeby więcey czaſu miała do modlitwy. B Marya od S. Ducha Z. N. ciało swe na trzydzieſtu czterech mieyſcach świecą przypalała, chcąc Chryſtusa cierpiącego naśladować, a duſzom cierpiącym iakąkolwiek sprawić ulgę i pociechę. Ani też żadnego nieznaydzieſz z Swiętych Zakonu naſzego, któryby nie przez oſtre umartwienia, oſiągnął Króleſtwo Niebieſkie. Tych więc twoich niegdyś współ Braci, ieżeli nie zupełnie, przynaymniey w części iakiey ſtaray ſię naśladować, zawſze (podług ſłów Apoſtolſkich) umartwienie Chryſtusowe na ciele swoim podeymując. To zaś umartwienie nie tylko ciało, ale i ducha lub umyſł naſz poſkramiać powinne. Ukiełzać trzeba mo-

cno wyuzdaną wolą, uchylić zdanie własne, przełomać uporczywość, umiarkować wſzyſtkie paſſye gniewu, nienawiści, pomſty, zaźdrości, łakomſtwa i wyniosłości, i żadney niemaſz opuścić akcyi, w któreybyś iakięgokolwiek sobie nieuczynił umartwienia. Ockniesz ſię rano w czaſie ſtawania, porwiy ſię prętko z łóżka niedysputując ſię długo z węzgłówkiem, żeś niedobrze leżał, żeś ſię niewyspał, że nie będzieſz spoſobny do modlitwy i nauk; ale te pierwiaſtki umartwienia Bogu ofiaruy, á większą będzieſz miał zaſługę, niż żebyś ſię całą godzinę modlił. Wynidzieſz z Celi na publikę, wſtrzymuy ciekawość oczu twoich, á niepoglądaу na to, co ci pożądać nienależy, albo czym ſię zgorſzyć lub ukontentować możeſz, ale przykładnie ſpuſzczone trzymay oczy. W. Magdalena Redonia Tercyarka Z. N. idąc przez miaſto Tolosę (gdzie wielką świątobliwością ſłynęła) oprocz bruku i błota, nic więcey nigdy niewidziała, á gdzie przykrzeyſze było brukowanie, tędy ſzła. Trafi ſię konwerſować z ludźmi, nie wlepiayże w nich twych oczu, naybarziey ieżeli będą oſoby płci różney. S.

To-

Tomaſz Aquinas nawet na Matkę swoję niespòyrzał, z nią dyſzkurując. Siądzieſz do ſtołu dla poſiłku, nie zaraz chwytay ſię za chleb i potrawę, ale nieco zmortyfikuy twóy apetyt, aż póki trzy Zdrowaś Marya zmówiſz na cześć Tróycy Przenayświętſzey. I owych przysmaków, w których oſobliwſzy będzieſz miał guſt, nigdy do ſzczętu niezjaday, ale zawſze cząſtkę iaką Chryſtusowi Panu zoſtawuy; zwyczay ten był S. Wincentego Ferreryuſza. W reście gdziekolwiek ſię podarzy okażya iakiey ciekawości, w tey przyczyń sobie umartwienia. S. Karol Borromeuſz przez żadne okno nigdy niespóyrzał. Wielebna Magdalena Redonia, liſty od syna swego piſane do trzech lub czterech dni trzymała nieodpieczętowane, częścią dla umartwienia ciekawości swojey, częścią dla poſkromienia zbyteczney ku synowi Macierzyńſkiey miłości. Wielebna Ioanna Celerſia w Atrebacie, nigdy do Lokutarza nieſzła, i nic nie mówiła, chyba o rzeczach cale potrzebnych. Tych więc Swiętych Pańſkich i Swięte Panienki naśladuy, ieżeli chceſz być z nimi w Niebie ukoronowany.

ny. Znaydzieſz w każdey akcyi, w czym ſię maſz przezwyciężać, i nad ſobą tryumfować, ieżeli będzieſz pamiętny, iż żadnego tam nieukoronują, chyba kto tu mężnie ucierać ſię będzie.

MEDYTACYA DRUGA.

O Boleściach Matki Nayświętſzey.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż całe niemal życie MARYI Panny nieuſtanną było napełnione boleścią. Przenikała ona doſkonale, od samego Zwiaſtowania Anielſkiego, na iaki koniec miała wydać na świat Boga w naturze ludzkiey: A tym barziey zranione iey serce zoſtało, gdy Symeon wyraźnie te oney przepowiedział boleści. Omdlewała prawie z żalu, kiedykolwiek to ubóſtwione spowijała Dzieciątko. Krajało ſię iey serce niezmiernie, gdy uważało, na iak haniebne męki te roſkoſzne miały przyiść członeczki. Iak okrutne czekały bicze to niewinne ciałko. Iak srogie ciernie iuż gotowano na iego Swiętą głowę. Iak tyrańſko goźdźmi miały być przybite do krzy-

ża te wſzechmocne rączki. Iak wyſzydzony, zelżony, zkatowany, miał być na widok światu między Łotry iako winowayca, na haniebnym krzyżu zawieſzony. W tych uwagach, tonęła prawie we łzach po wſzyſtkie dni, kiedykolwiek spoyrzała na to niewinne Pachole. Całe iey życie przeciągłą prawie ſtało ſię śmiercią, i przeto dłuższa iey była męka, niż Chryſtusa Pana; bo ten we dwóch dniach ſwe zakończył bole; lecz boleściom MARYI Panny końca niebyło i po śmierci iego, aż go Zmartwychwſtałego nieuyrzała. Do tego, miłość Macierzyńſka powiękſzała iey boleści, iż iak więkſzą nad miłość innych Matek kochała go miłością, tak więkſzą iey ſerce było zranione boleścią, nad tą przyſzłą katownią. Kochała ona Jezusa nietylko iako Syna, ale razem iako Boga i Zbawiciela swego; przeto bolała też więcey nie równie niż nad śmiercią Syna ſwego; bo razem Boga i Stwórcy ſwego, tego, który był godzien wſzelkiey miłości, chwały i uſzanowania od każdego ſtworzenia. Ach Zakonniku pomyśl tu sobie: ieżeli Matka Boſka tak długie cierpiała boleści i męki

przez

przez swe życie, iako ty możesz spodziewać się zbawienia bez ucisku i naymnieyszey dolegliwości? Ta niewinna Panienka przez lat trzydzieści i trzy samym oczekiwaniem tey żałośney godziny zmęczona i wysuszona była; á ty codzień na Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa suchemi poglądasz oczyma, bez żalu i współbolenia. Zawstydź się tak wielkiey niewdzięczności twojey ku Zbawicielowi twemu, á odważ się na wszelkie przeciwności i przykrości dla Stwórcy twego. Zaweźmi szczérą miłość i kompassyą ku bolesney Matce Boskiey; uważ któż iest tu okazyą iey boleści? ieżeli nie złości twoie, dla których Syn MARYI haniebnie był zamęczony, ażebyś ty między Syny Boskie był policzony. O! dzieło Boskie nigdy godnie od nas niezawdzięczone! Dziękuy więc Bogu, kochay MARYĄ, i nieprzestaway ubolewać nad tą boleścią, którą ona miała przez swe życie nad męką Chrystusową.

Punkt 2. ROzbierz całą Historyą męki Chrystusowey, i uważay niewymówne troski i boleści MARYI Panny, tym wszystkim tragediom przytomney:

Ocze-

Oczekiwała ona w wielkim smutku przez wſzyſtkie dni życia Jezusowego, tey okropney godziny, kiedy miał być od złośliwych porwany na śmierć: iednak gdy on przedziwne zaczął czynić cuda, gdy go z wielkim tryumfem lud wieżdżającego przyimował do Jerozolimy, nieco uſpokojoną zoſtała, spodziewając ſię, iż ten acz gruby narod pozna Boga swego z tak cudownych dzieł iego. Lecz w krótkim czaſię dochodzi iey wiadomość będącey w Betanii, iż Syn iey nayukochańſzy od okrutnego żołnierſtwa, z ogrodu, gdzie na spokoyną był poſzedł modlitwę, wzięty, okrutnie powrozami i łańcuchami ſkrępowany, pięściami zbity, i zelżony, do Jerozolimy był zaprowadzony. Ach iak srodze ta wiadomość przeraziła serce MARYI! iak bolesnym mieczem zraniona zoſtała iey duſza! W tedy iuż wſkutku doznawać poczęła, czego przez długi czas według Proroctwa Symeonowego żałośnie wyglądała. Porwie ſię w tym punkcie, bieży żałośna do Jerozolimy; lecz ściśnione smutkiem serce, niepośpieſzną czyni drogę, gdyż na każdym prawie kroku zemdlona upada na ziemię.

Sta-

Stanęła iednak acz ztrudnością teyże nocy w mieście, lecz i tu więkſzy smutek, gdy o Synie swoim dopytać ſię niemoże. Pyta ſię ona o Synie? o cudownym Proroku? ale wſzyſcy teraz milczą o cudach, tylko mòwią o nieiakimści złoczyńcu poimanym; i ledwo pod tym imieniem dopytała ſię go u Kaifaſza. Ach z iak wielką boleścią uyrzała go tam między okrutnym żołnierſtwem tyrańſko ſkrępowanego, wſzyſtkiego ſtarganego, i prawie śmiertelnie wybladłego; lecz boleśniey iey było ſłuchać owe bluźnierſtwa, fałſzywe oſkarżenia, i nieznośne wyſzydzenia, ktòre rozjuſzone czyniło z nim żydowſtwo: á tym barziey zadrżało iey Macierzyńſkie serce, ciężko przerażone, gdy go ta zajadła zgraja pięściami bić zaczęła, plwać mu w oczy, i nieprzeliczone czynić pogardy; lecz nie tu koniec iey boleściom: Wyprowadzają Chryſtusa Pana od Kaifaſza na oſtatnią decyzyą do Piłata, idzie za nim i żałośna Matka, chcąc dopatrzyć; co za koniec tam naſtąpi z ukochanym iey Synem. Piłat poznawſzy niewinność Jezusa, chciał poniekąd uwolnić go od tak haniebney śmierci, iednak

do-

dogadzając woli rozjuſzonego poſpòlſtwa, ieſzcze więcey mu przyczynił boleści, á smutku MARYI; bo naypierwiey oſądził go na ubiczowanie. To iak okrutne było, nikt doſtatecznie wyrazić niemoże, á iak boleśne było MARYI Pannie, łatwo ſię domyślić, iż każde tam uderzenie Jezusa wydzierało iey serce z wnętrzności Macierzyńſkich? Tą decyzyą gdy nieukontentował Piłat żydow, dopuścił im ciermiem ukoronować Chryſtusa Pana, i rożne mu wyrządzać ſzyderſtwa; patrzała na to żałośna Matka, ach z iak niewymòwną boleścią? Cierpiała to wſzyſtko na sercu ſwoim, co Chryſtus Pan ponoſił na ciele, bo nad serce ſwoje barziey go kochała, to też i boleć ròwnie z nim muſiała; każdy głogowy kolec, był przenikającym iey serce ſztyletem; á gdy i tą tyrannią nieuspokoiło ſię złośliwe żydowſtwo, oddał Piłat do ich woli, ażeby był ukrzyżowan. Tu iuż oſtatnie ściſnęły bole serce MARYI, gdy na tak okropną śmierć wyprowadzono iey Syna; ſzedł on ciężkim przywalony krzyżem, szła też za nim i Matka niemałym uciśniona ſmutkiem: á gdy za tumultem ludzi przy-

ſtą-

ſtąpić bliſko nie mogła, zabiegała mu za oczy, ażeby ieſzcze choć raz żywego uyrzeć mogła. W reście ſtanęli na gòrze Kalwaryi i mieyſcu śmierci. Ach iak okrutnie owe goździe przebijały tam ſerce iey Macierzyńſkie, ktòremi do krzyża przybijano Jezusa; ſtargały iey wſzyſtkie wnętrzności owe nielitościwe morderſtwa i ſzargania iey nayukochańſzego Syna. Lecz nayſrożſze ią zdjęły konwulſye, gdy go na okropny widok podnieſiono na krzyżu; padła ona iak martwa na ziemię nie mogąc daley tak okrutnych wytrzymać boleści, i iużby razem swe życie zakończyła z Jezusem, gdyby nie mocą Boſką utrzymana była. Podnioſły ią od ziemi pobożne Matrony, lecz żalu nie ujęły; patrzała ſtroſkana na rozpiętego Syna, á tym barziey bolała, że naymnieyſzey pomocy i ulgi mu uczynić niemogła; radaby mu była podeprzeć swą ręką zwiſłą z ramion głowę, lecz i ſił iuż iey zemdloney nieſtawało, i wyſokość krzyża niedopuſzczała! Umiera w tym razie Jezus, wielkim głoſem wołając. Ach iak srodze ten głos przeraził Serce MARYI! zkamieniała niemal od żałości i podzi-

dziwienia, iż Bòg nieśmiertelny od złości ludzkiey umierać muſi. Dokonało iuż tedy ſwey zajadłości dzieło rozjuſzone żydowſtwo, lecz nieſkończyła ſwych boleści MARYA: paſtwi ſię ieſzcze i nad umarłym Jezusem ieden żołnierz, przebija mu bok i serce iuż martwe bez bolu, ale przeſzywa razem z niewymòwną boleścią Duszę MARYI, ktòra od Serca Jezusowego oderwać ſię nie mogła. I tu ſię dokończyły boleści MARYI i Proroctwo Symeonowe. O morze boleści MARYA! O iak wielkie i nieprzeliczone uciſki serca twego? O ktòżby mi dał, ażebym mògł wrazić one w pamięć moję, i ſtać ſię uczeſtnikiem wspòł boleści twoich?

Punkt 3. W Tak wielkich smutkach i troſkach MARYI Panny, uważay też nie mnieyſze męſtwo i ſtałość oney, iż te wſzyſtkie uciſki wspaniałym wytrzymywała sercem, naymnieyſzego nie miała rozjątrzenia przeciwko nieprzyjaciołom Syna swego, i owym okrutnym mordercom, ale z ròwną była miłością, iako ku każdemu z bliźnich ſwoich. Zadney niepragnęła ulgi w boleściach, ale samey tylko żądała chwały Boſkiey, i zbawienia

Na-

Narodu ludzkiego. Na wszelką wolą Boską odważnym i chętnym przestawała sercem. Z większą ona odwagą oddała Syna swego na ofiarę Bogu Oycu, niż Abraham swego Izaaka, bo w ofierze Abrahamowey, kontentował się Bòg dobrą wolą niedopuszczając przelania krwi Synowskiey; lecz MARYA samym skutkiem wypełniła swą ofiarę, oddając Syna swego na okup Narodu ludzkiego, i wszelkie z nim ponosząc męki na swym sercu; słusznie przeto stała się wspòł odkupicielką świata, godną nieskończoney od nas miłości, i użalenia; ach tu się reflektuy Zakonniku! Izali niemiałbyś litości nad Matką twoją, ktòra ci życie dała, gdybyś ią widział w iakich troskach i ucisku, á czemuż ròwney niemasz kompassyi nad Matką Boską, ktòra ci do zbawienia i życia wiecznego otworzyła wrota? Oddał ią Chrystus Pan wszystkim wiernym za Matkę w osobie Iana S. gdy mu rzekł; oto Matka twoja! kochayże ią iako Syn, á niespuści cię ona z Macierzyńskiey swey opieki. Nie odstąpiła ona i na krok od umieraiącego Syna swego, będzie przytomna i ci przy śmierci

two-

twojey, ieżeli za życia Synowſkie á wſpòł bolejące będzieſz miał serce ku niey; á còż ci może być pożądańſzego iako tę Protektorkę mieć przy śmierci? Wytrzymuyże z miłości ku oney, i za iey przykładem mężnym ſercem wſzyſtkie przeciwności, żale i uciſki, ktòre ſię ci przydarzą w życiu, łącząc one z męką Chryſtusową i wſpòł boleścią MARYI, á żadney niepragniy zemſty nad nieprzyjaciołami twemi. Tym poſtępkiem rzecz wdzięczną uczyniſz Bogu, á ſobie wielce pożyteczną; bo ſtanieſz ſię uczeſtnikiem męki Chryſtusowey i boleści Matki Nayświętſzey, á zatym i uwielbienia ich.

Rozmowa z Bogiem: Ach Oycze przedwieczny Boże mòy! i godzienemże ia ſproſny grzeſznik tak wielkiey łaſki twojey, żeś dla okupu mego wydał na śmierć Syna swego, i tak niezmierne boleści dopuściłeś na Matkę iego? Przez tych więc pośrzednikow, ktòrych tyś sam obrał, zmiłuy ſię Panie nad grzeſzną duſzą moją, á nie racz potępić oney w godzinę śmierci mojey. Mogłem ia ciebie dobrotliwy Oycze obrazić przez ſiebie, lecz przebłagać niemogę przez ſiebie. Wyſtawuję więc

tobie na oko dzieło odkupienia mego, ktòrem w gorzkości serca rozpamiętywał. Spòyrzyi nayłaſkawſzy Stworzycielu na Syna twego w naturze ludzkiey cierpiącego, i Matkę z nim bolejącą, á ulituy ſię nad ułomnością ſtworzenia twego; wſpomniy co ucierpiał Syn dobry, á racz zapomnieć co zły nabroił ſługa. Ilekolwiek spòyrzyſz na otwarte rany Zbawiciela mego, odwròć Panie oblicze twoje, od ran duſzy moiey, á zgładź wſzyſtkie nieprawości moje. Samo tylko niech zoſtanie zranione serce moje miłością twoją, ażeby ciebie iedynie kochało, i w tey miłości trwało na wieki.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi, wynaydź spoſoby, ktòremibyś mògł w ſkutku i w uczynku samym wſpòł boleć i przypodobać ſię Matce boleśney i Synowi iey cierpiącemu: niektòre ci spoſoby tu poddaję. 1. Staray ſię codzień iaki akt nabożny ku Chryſtusowi cierpiącemu i Matce iego wspòł bolejącey w twym ſercu wzniecić. Codzień mortyfikacyą iaką uczyń na cześć Chryſtusa cierpiącego i Matki iego. 3. Na obraz Ukrzyżowanego

Chry-

Chrystusa i stojącey pod krzyżem Matki iego z afektem poglądąy, á dziękuy za łaskę odkupienia twego. Więcey Duch S. ci poda do serca, abyś tylko miał zawsze w pamięci mękę Zbawiciela twego i boleści Matki iego.

Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Księgi 2. Rozdział 12.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA SIODMEGO.

Lekcya Duchowna z Nauki o sposobach postąpienia w Zakonney doskonałości. Rozdział 7. Lekcya druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O pożytkach życia ukrytego.

ŻYcie ukryte na tym się zasadza, i tego iedynie wyciąga, ażebyśmy oprócz dzieł pobożnych i chwalebnych, które z obowiązku postanowienia naszego wszystkim widomie czyniemy, inne też skryte, tajemne, á samemu tylko Bogu wiadome mieli, á onemi na chwałę wiekuistą zarabiali. I gdy się w oczach ludzkich zdajemy być pobożnemi, i świątobliwemi, nierównie w oczach Boskich i w skrytości

serca naſzego powinniśmy być pobożnieyſzemi i świątobliwſzemi nad ludzkie mniemanie; i ten to ieſt ſpoſob przedziwny ukrycia ſwych zasług i pobożnego oſzukania świata. Takowy model ſkrytego życia wſzyſcy niemal, owych pierwſzych wiekow, Bracia naſi Zakonni utrzymywali, za świadectwem Wielebn: Humberta. Publicznie ſtarali ſię być przykładnemi, pobożnemi, i wſzelkiemi cnotami przyozdobieni, lecz prywatnie i wſkrytości Celek swoich, ćwiczyli ſię w uczynkach większey nierownie świątobliwości; ciało swe poſtami, włoſiennicami, dyſcyplinami, katenułami i innym ukracając umartwieniem. Dni trawili na opowiadaniu ſłowa Bożego, i nauczaniu wiernych Chryſtusowych, á nocy na modlitwę i ubłagania miłoſierdzia Boſkiego obracali. Publicznie utrzymywali powagę ſtanu swego, á w oſobności, oczu nawet nieśmieli podnieść na drugiego z pokory; i rożni rożne swoje prywatne mieli umartwienia. Do takowego więc ukrytego życia spoſobu, zachęcam cię Zakonniku, ażebyś ſię tego ujął; á ſtarał ſię zawſze lepſzym być w ſobie, niż w oczach

ſię

ſię zdawać będzieſz ludzkich. Obierz niektòre pobożne uczynki, ktòre ci Bòg podda, á w nich trway ſtatecznie przez całe twe życie, o ktòrychby sam tylko Bòg wiedział; ten bowiem, ktòry ſkrytości serc ludzkich penetruje, więkſzą ci za te odda nagrodę, niż za publiczne acz chwalebne twe dzieła. Taką rzecz opiſuje W. Anaſtazy Opat gòry Synai, o pewnym Mnichu swoim: ten co do poſtow, dyſcyplin i innego umartwienia, zdał ſię prowadzić życie całe oziębłe: gdy zaś był bliſki śmierci, począł ſię radować i uśmiechać, co poſtrzegłſzy Opat upominał go, ażeby nie do śmiechu, ale raczey brał ſię do płaczu, á życie ſwe niedbale przepędzone opłakiwał. Odpowie òw Zakonnik: iż ta radość moja ztąd Oycze pochodzi, że przez całe życie moje, zawſzem ſię ſtrzegł od lekkiego posądzania innych; znoſiłem (prawi) cierpliwie wſzelkie utrapienia i przykrości od innych mi wyrządzane, á z ſerca onym odpuſzczałem, niepoſądzając ani potępiając onych, owſzem, ilem mògł, zamòwiłem: i to moje było oſobliwſze ſtaranie, i wnętrzna á ſkryta zabawka: za ktòrą teraz

mi Bòg ten fawor oświadcza, iż przez Anioła swego mię o zbawieniu upewnia z przyrzeczeniem dopełnienia owey obietnicy swojey. Niepoſądzaycie, á nie będziecie sądzeni. O iak wielu takich będzie w Niebie, ktòrzy cale odmiennemi ſię tam pokażą, niż iak tu być ſię zdawali; tu Fòrtyan, tu kuchenny, i ieden z naypodleyſzych Braciſzkow, przewyższy wielkością chwały Niebieſkiey ſwego Przełożonego, Dyſcypuł ſwego Nauczyciela, Nowicyuſz Magiſtra; tym bowiem większą Bòg w Niebie odda chwałę w nagrodę, ktòrzy mu wiernie bez żadney doczesney pochwały, swe ſkryte dochowali cnoty.

MEDYTACYA TRZECIA.

O miłości ku Panu Bogu.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt 1. TRojaka ieſt pobudka, ktòra nas zachęca do kochania Pana Boga. Naypierwiey: owo przykazanie iego: Będzieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego serca twego, ze wſzyſtkiey myśli twojey, ze wſzyſtkiey duſzy twojey, ze wſzyſtkich ſił twoich. Rozbierz

to

to przykazanie, á uważay, ieżeli też ſzczérze kochaſz Boga twego? 1. Kochać Boga z całego serca, ieſt to do żadney rzeczy ziemſkiey nielgnąć sercem, ani dwoić onego, częścią Stwòrcy, częścią ſtworzeniu oddając, ale całe zanurzyć w miłości Boſkiey, przekładając Boga nadewſzyſtko, tak dalece, iżbyś gotow był wſzyſtko raczey ſtracić, fortunę, ſławę i życie samo, niźli Boga obrazić. Ieżeli więc takowey rezolucyi niemaſz, toć Boga całym sercem niekochaſz, á zatym i zbawienia duſzy twojey spodziewać ſię niemożeſz; bo to ieſt pierwſze i naywiękſze przykazanie Boſkie, ktòrego ty niezachowujeſz. 2. Kochać Boga z całego ſerca ieſt to wſtrzymać ſerce od wſzelkiey nierządney miłości, á wſzyſtkie paſſye, i żądze cielesne podbić rozumowi, rozum zaś zupełnie ku iednemu obròcić Bogu, i w nim wſzelkie roſkoſzy i ukontentowanie założyć, nieſkłaniając ſię afektem do żadnego ſtworzenia. Ach iakoś ty daleki od tey doſkonałości Zakonniku, ktòrego serce do rzeczy ſtworzonych przypojone, rozum od przewyżſzających paſſyi przyćmiony, i całym ſobą w roſkoſzach

ſzach cielesnych ieſteś zanurzony, iakże możeſz mòwić, iż kochaſz Boga twego? 3. Kochać Boga zewſzyſtkiey myśli: ieſt to myśl i wſzyſtkie ſtaranie obròcić, ażebyś Boga iak naydoſkonaley, ile możesz, poznawał, wierząc to wſzyſtko, co Kościoł do wierzenia podaje, á poznawſzy iego dobroć, wſzechmocność, łaſkawość, i inne wyſokie przymioty, ażebyś kochał go zupełnym afektem, á nigdy z myśli i pamięci Stwòrcy twego nieſpuſzczał. I tu zdaleka niedochodzi twe kochanie do należytey miłości Boga; ponieważ myśl twoja po ròżnych objektach rozbłąkana, pamięć intereſſami zatrudzona, rozum roztargniony, nic cale o Bogu myślić i wiedzieć niechce. 4. Kochać Boga zewſzyſtkich ſił, ieſt to, obròcić wſzyſtko, co maſz, na ſłużbę i uczczenie iego, zdrowie, ſiły, talenta, i samo życie. Tu ſię reflektuy, iak wiele razy tegoś wſzyſtkiego używał na obrazę Boga twego, żyjąc niedbale, żyjąc roſkoſznie, i wſzyſtkie twe prace obracając na doczesne zebranie, albo pomnożenie pròżney ſławy twojey; I tak żyjąc dobrą sobie czyniłeś otuchę o zbawieniu twoim, rozumiejąc, że wſzy-

ſtkie

ſtkie zachowujeſz przykazania Boſkie? á tyś pierwſze i naywiękſze o miłości Boſkiey zaniedbał! Naymnieyſza przykrość zaraz ciebie zturbuje, lada pokusa od Boga ciebie oderwie, w każdym niedoſtatku utyſkujeſz na iego: i takież to twoje kochanie? Paweł Swięty w naywiękſzych utrapieniach z tym ſię oświadczał: á ktòż mię oddzieli od miłości Chryſtusa? Czy prześladowanie? czy boleść? czy głod? czy miecz? czy ubòſtwo? A ieſtże u ciebie taka odwaga? A wſzakże każdy Chrześcianin kochający Boga, tego powinien być przedſięwzięcia, iżby go żadna moc ludzka, żadna przeciwność, ani żadna roſkoſz, ani też całego świata ſiły od Boga i na moment oddzielić niemogły. Lecz czy ieſtże u ciebie takie poſtanowienie? ktòrego lada okazyika, barzo lichy interes, momentalna roſkoſz, od Boga łatwo oddziela; iakże możeſz mòwić, iż kochaſz serdecznie Boga? Ach Zakonniku oderwiyże serce twoje od marności światowych, poznawſzy iakeś daleki od prawdziwey miłości Boga; uboleway z Auguſtynem Swiętym nad tym czaſem, ktòregoś niekochał Stwòrcy twego, á
niech

niech iuż cię więcey nic niekontentuje na świecie, tylko sama pamięć Niebieskich rozkoszy, i Stworzyciela twego, w nim się sercem i myślą zanurzay, w nim wszystkie twe utop afekta, z nim się zabawiay, i całe twoje w nim zakładay ukontentowanie, z którym masz mieszkać na wieki, á te doczesności lada za moment ginące wyruguy z serca twego.

Punkt 2. DRuga pobudka, dla którey powinniśmy kochać Boga, są dobrodzieystwa iego. Niepodobna bowiem niekochać tego, który nam dobrze czyni. A któż nam kiedy więcey dobrego uczynił, iako Bóg Wszechmogący? którego łask i dobrodzieystw nigdy pojąć i przeliczyć niemożemy. W dwojakim tu one uważay porządku. 1. Co do natury: sama istota albo substancya twoja z duszy i ciała złożona, cała darem iest wszechmocności Boskiey; nigdybyś nie był, Bogabyś nieznał, żadnych dóbr wiecznych i doczesnych niemiał, bez Opatrzności iego; ile momentow w życiu twoim liczysz, tyle łask iego odbierasz; bo i tchnąćbyś niemógł bez pomocy iego. Ile iest stworzenia na Niebie i na ziemi,

mi, wſzyſtkie ci są dobrodzieyſtwem Boga, i nową do miłości jego pobudką: bo wſzyſtkie dla wygody i uſługi twoiey są ſtworzone; wſzyſtkie też ſtworzenia, jako mòwi S. Auguſtyn, Niebo i ziemia, i co w nich jeſt, wołają na cię, ażebyś kochał ſtwòrcę twego. Lecz ach nieſzczęśliwyś, ieżeli na te głoſy zatulaſz uſzy twoje! Ieżeli cię tak wiele dobrodzieyſtw iego niemogą pociągnąć do powinney wdzięczności! Nieſtetyż! ieden kawałek chleba, gdy go pſu rzuciemy, wiernym i wdzięcznym go czyni, á tak wiele łaſk Boſkich tobie darowanych, tego u ciebie wytargować niemogą, ażebyś kochał Boga twego? O przedziwna przewrótności serca twego! że między tak wielą dobrodzieyſtw Boſkich, od których iako od żarzyſtych węgli topniećby powinno, á ono ſtygnie, i żadney pobudki nieczuje do należytey miłości. Zawſtydź ſię przed Bogiem twoim, że mu za tak wielkie dobrodzieyſtwa niewdzięcznością ſię wypłacaſz. 2. Co do darow łaſki, ten ieſt naywiękſzy, iż ci oddał syna ſwego na okup twóy. Uważay, któryby Monarcha dla oſwobodzenia poddańſtwa, wydawał

na

na śmierć syna swego? A oto Bóg wszechmocny, tę łaskę ci grzesznikowi bez żadnych zasług twoich, ale szczegulnie z miłosierdzia swego wyświadczył. Nigdybyś niemógł zgładzić grzechu pierworodnego, i pozyskać prawa do Królestwa Niebieskiego, gdyby cię Syn Boski krwią swoją nieobmył. O iakżeś wiele winien Zbawicielowi twemu za tak wielką łaskę iego! jak powinieneś go kochać! Dobrodzieystwa iego wychwalać, i nigdy iego z myśli, ust, i serca twego niewypuszczać! O nim ma być cały dyszkurs twóy, pamięć twoja, i wszelkie staranie twoje. Lecz ach ostygły Zakonniku, i ieśtże u ciebie choć iskierka miłości takiey? który częstokroć przy boku nawet stojąc Boskim w Swiątnicy iego, o Bogu niepamiętasz, i żadney rewerencyi niemasz? i takież to kochanie twoje? przeto sroższe będzie twe potępienie, niż tych, którzy o tak wielkim dobrodzieystwie Boskim oświeceni niebyli. 3. Z tychże darow łaski to pochodziło, iż nieraz cię Bóg miłosierny z samey piekielney wyrwał paszczęki, gdzie przez twoje byłeś zabrnął nieprawości. Tysiąc razy iużby cię potę-

tępił, gdyby nieużył miłoſierdzia ſwego nad tobą. Tyś go obrażał, on ciebie od kary ochraniał: tyś od niego unikał, on cię przez różne inſtynkta do ſiebie pociągał: tyś go codzień do gniewu pobudzał, on cierpliwie od zemſty ſię wſtrzymywał! O litości nieſkończoney Boże! iak wielkie to miłoſierdzie twoje! Lecz więkſza twa ślepota Zakonniku, iż niewidziſzi poznać niemożeſz tak wielkich dobrodzieyſtw Zbawiciela twego! Czyby niepowinne twe ſerce uſtawiczną pałać miłością ku tak łaſkawemu Panu? czy nienależałoby, ażebyś ſię w Serafickie rozpływał afekta, uważając tak wielkie łaſki iego; á że tey nieczujeſz pobudki, upadłſzy do nog tegoż Zbawcy twego, proś, ażeby on sam zapalił okrzepłe twe serce miłością ku ſobie; ſtaray ſię i sam, ażeby nic niepowſtało w myśli i w ſercu, ani w uſtach niebrzmiało twoich, oprócz miłości Jezusowey.

Punkt 3. Miłość Boſka ku Narodowi ludzkiemu, ieſt także nieodbitą nam pobudką, która koniecznie wzaiemney po nas wyciąga miłości; bo też ani możemy niekochać tego, który nas

ko-

kocha; iakoż i Ian Swięty tą przyczyną konwinkuje nas mówiąc: kochaymy Boga, bo on nas pierwiey ukochał; á ukochał barziey niż własne dobra, niż chwałę, i życie ſwoje; bo tego wſzyſtkiego z miłości ku nam odſtąpił. Ukochał nas, żadney w nas nienalazłſzy przyczyny kochania, owſzem doyrzawſzy tak wiele okazyi, gniewu, i nienawiści. Iakże niemamy kochać, tak wiele widząc pobudek do miłości iego? gdyby był tak wiele niecierpiał dla nas, ani krwi swojey z tak wielką boleścią nieprzelewał dla zbawienia naſzego, za to ſamo że ſię z nami w naturze ludzkiey ziednoczył, że i teraz pod oſobą chleba i wina nam ſię pożywać daje, i z nami ſię łączy; w reście że nas do Króleſtwa Niebieſkiego przygarnąć pragnie, powinniśmy go kochać, i miłość mu wzajemną wyświadczać. Wſzak i naypodleyſzego człowieka, nawet i pſa samego kochamy, kiedy widziemy, iż on nas kocha, i ſzczérze nam ieſt wierny. A iakże niemamy kochać oſobę zewſzech naykochańſzą i naygodnieyſzą Zbawiciela naſzego? z którego rąk oprócz tych łaſk, któreśmy wzięli, ieſzcze Niebo ſame i

wie-

wieczne uſzczęśliwienie naſze otrzymać ſpodziewamy ſię. O zaiſte chyba iuż potępiony, i na wieki odrzucony ieſteś od Boga Zakonniku, ieżeli to uważając niekochaiz Stwórcy ſwego! Ale iakże mówić możeſz, iż kochaſz, kiedy twe uczynki oczewiſte kłamſtwo ci zadawają? Cóż ieſt owa tak mała boiaźń twoja grzechu śmiertelnego? tak małe pragnienie podobania ſię Bogu twemu? tak mała żarliwość ku chwale iego Swiętey? tak wielka oziębłość do wſzelkiey ſłużby iego? taka nieochota twoja do wſzelkich zabaw Duchownych? ieżeli nie są to świadkowie niewdzięczności twojey ku Panu Bogu? ieżeli nie dowody oczewiſte odwróconego serca twego od Stwórcy ſwego? i nieomylne znaki, żeś w światowych zanurzony doczesnościach. O nierozumna duſzo, cóż tobie po tych marnościach? Długoż ſię w nich kochać będzieſz? oto lada za moment, wydrze ci śmierć wſzyſtko, lada choroba odmieni twych przyjaciół, że ſię ſam nimi brzydzić będzieſz? kochayże tego, który cię pierwiey ſwą niecdmienną uprzedził miłością; obierz iego za wſzyſtkich naymilſzego przyja-

cie-

ciela, który, gdy ci wſzyſtko odbiorą, on ci dotrzyma wierności: gdy cię wſzyſcy opuſzczą w dzień śmierci i pogrzebu twego, on cię nieodſtąpi: gdy żaden ci ratunku i obrony dać niewydoła, on cię obroni od naygłównieyſzych twych nieprzyjaciół, i zaprowadzi na mieyſce spokoyne i we wſzelkie bez odmiany obfitujące dobra, gdzie w czyſtey miłości cieſzyć ſię z nim będzieſz na wieki. O iak ſzczęśliwy kto w nim iednym swych afektów i kochania założył metę! Miłość bowiem Chryſtuſowa ieſt to zadatek naſzego ſzczęścia w Niebie: ieſt znak niepochybny przeznaczenia, i naypewnieyſzą przyczyną zbawienia naſzego; lecz ta miłość powinna być mężna i wſpaniała. Powinieneś być gotow nietylko wſzyſtko tracić, ale też i cierpieć, cokolwiek na świecie ciężkiego tobie przydarzyć ſię może, ażebyś tylko miłości nieſtracił Boſkiey. Iakoż Bóg chcąc doznać ſtatku ſwych kochankow, częſtokroć ich probuje przez różne ucifki i niepomyślności; lecz i w tych niepowinieneś odſtępować od miłości Boſkiey, ale ſerdecznie Oycowſką iego całować rękę, która cię biczuje; nie-
ſztuka

ſztuka bowiem kochać tego,kto nam dobrze czyni; gdyż bárziey wtedy kochamy dobrodzieyſtwa niż dobrodzieja; ale kochać Boga i wten czas, gdy nas krzyżami okłada, ieſt to miłość wspaniała, i ku samemu tylko właśnie uczyniona Bogu. Taką więc miłością powinne być napełnione twe serce Zakonniku! ona we wſzyſtkie twoje powinna wchodzić sprawy, ażebyś nic nieczynił, nic niecierpiał tylko zmiłości ku Stwórcy twemu, á w tey miłości żebyś mu ſłużył wiernie i ſtatecznie po wſzyſtkie dni życia twego.

Rozmowa z Bogiem: O Nayłaſkawſzy Panie JEZU Chryſte, oto ia ów nayprzewrótnieyſzy grzeſznik, który pogardziwſzy tobą, całe ukontentowanie serca mego wprzemijających założyłem marnościach, za tymi ſię uganiałem, co ani sam utrzymać, ani one trwać długo niemogą, á ciebie Boga mego, z którym na wieki mam mieſzkać, opuściłem i zapomniałem! Tyś Panie na ten iedyny koniec ſtworzył człowieka, ażeby kochał ciebie; wreście do większey go chcąc pociągnąć miłości i poznania ſiebie, sam ſię ſtałeś człowiekiem. Ach mnie nędznemu, żem

ia dotąd niepoznał ciebie, o dobroci moja nieſkończona, z którą mi wiekować trzeba, i niekochałem ciebie zanurzony wſzyſtek w doczesnościach upłynnych! Odwróćże Panie ſerce moje od tych marności, á wſpomoż mię łaſką swoją, ażebym wſzyſtkie chęci, zamyſły, i afekta moje ku tobie Stwórcy memu obrócił, ażebym światem pogardzał, grzechy obrzydzał, za przeſzłe żałował, a dalſzych pilno ſię wyſtrzegał; tobie w ſzczérey ſłużąc miłości zupełnie ſię przypodobał, á zatym łaſkę twoję i miłość ku mnie grzeſznemu ziednał nieuſtanną.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi uważając tak wielką miłość Boſką ku ſobie, poſtanow wzajemnym afektem odwdzięczać onę według przemożności twojey. Zaczym 1. Wſzelkie twe modlitwy pobożnie i z podnieſieniem afektu do Pana Boga odprawuy. 2. W doczesnych ſię rzeczach niekochay. 3. Przyjaźni partykularnych unikay. 4. Do żadney kreatury sercem ſię nieprzywiązuy. 5. Grzechów nietylko śmiertelnych lecz i powſzednich uſilnie ſię wyſtrzegay; bo i te Bóg nieſkoń-

ſkończenie nienawidzi; i wſzelkie okazye, które cię od miłości Boſkiey odrywają, precz oddalay, á iego iednego w sercu i myśli twojey piaſtuy nieuſtannie.

Lekcya Duchowna z Tomaſza á Kempis Kſięgi 2. Rozdział 7.



Eremitt Camald: Eremi Insulae Vigrensis.

DZIEN OSMY.

Akt Strzelisty: *Kocham Jezusa miłością Maryi! kocham Maryą miłością Jezusa!*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O miłości ku Matce Nayświętszey.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt 1. UWażay, iż naypierwszą Fundatorką i Matką Zakonu Kaznodzieyskiego iest Nayświętsza MARYA Panna: ona bowiem oczewiście pokazawszy się S. Dominikowi pierwszym go Kaznodzieją (która funkcya samym tylko na ten czas Biskupom właściwa była) i opowiadaczem uczyniła honoru swego przeciwko bluźnierstwom Albigensow. Ona przykazała, ażeby ogłaszał nowy sposob czczenia iey, przez powtòrzenie sto pięćdziesiąt Anielskiego pozdrowienia, i rozmyślanie tajemnic odkupienia naszego, co my teraz Rożańcem nazywamy. Ona ten Zakon dla różności od innych, nową sukienką z Nieba przyniesioną, to iest Szkaplerzem udarowała. Z iaką tedy miłością i uczczeniem

masz być ku tey powszechney Matce Zakonu twego? Reflektuy się! ieżeli naturalnie kochamy Matki nasze cielesne, od których początek mamy życia: toć barziey powinniśmy kochać tę Nayświętszą Matkę, od którey początek Zakonu, życia pobożnego, i samego zbawienia mamy. Miarkuy także z iaką usilnością powinieneś utrzymywać iey honor? bronić przeciwko bluźnierstwom Heretyckim, rozszerzać i rozgłaszać iey wysokie dostojeństwo, zachęcać lud do wyznania iey nieskażonego Panieństwa, do czczenia nieustannego modlitwą Rożańcową? Ieżeli bowiem tego nieczynisz, toć ty nie iesteś prawdziwym Zakonnikiem Zakonu Kaznodzieyskiego, boś odstąpił od końca twemu Zakonowi należytego. Nie iesteś Synem MARYI, który synowskiey ku niey niemasz miłości, i nieutrzymujesz iey honoru; owszem przez twe oziębłe i mniey przykładne życie uwłaczasz onemu: Bo też niemały to dyzhonor Panu, kiedy sługa niedobry; á iakże się ty możesz nazwać sługą dobrym tey Monarchini Nieba, kiedy niedobre prowadzisz życie? i przez twe nieprawości iey Ma-

cierzyńskie rozjątrzasz serce? Obawiayfięż, ażeby na cię owe Boskie niepadło przeklęctwo *Ecl.C.* 3. *v.* 18. Przeklęty od Pana, który rozrzewnia matkę! Ach dokądże póydziesz przeklęty i oddalony od tey nayłaskawszey Matki? Iużci nic więcey niezostanie, ani żadney ucieczki nieznaydziesz, tylko samo cię czekać będzie potępienie. Do Oyca przedwiecznego strasżno ci przystąpić, któregoś tak wielkiemi rozgniewał grzechami. Do Syna także udać się nieodważysz, ktòregoś mękę i krew iego Nayświętszą podeptał. Ieżeli tedy niezostawisz sobie ufności w łasce i protekcyi naylitościwszey Matki, iuż pewnie zginiony być musisz. Kochayże ią nietylko sercem, ale i całym życiem twoim, życiem pobożnym, życiem przykładnym, honorowi tey Nayświęt: Matki nieuwłaczającym. Nieprzyczynisz bowiem iey sławy, i sobie nieziednasz iey łaski, ieżeli usty ią będziesz wychwalał, á sam niechwalebne będziesz prowadził życie. Uważay dalsze łaski i protekcye tey Nayś: Matki ku Zakonowi twojemu świadczone, á z nich bierz pobudkę do miłości ku niey. 1. Gdy duszny nieprzyjaciel widząc napier-

pierwiaſtkach ten Zakon znacznie krzewiący ſię w cnoty i zaſługi przed Bogiem, różnemi ſpoſobami uſiłował go zniſzczyć i zatłumić; ta powſzechna Protektorka, oną gorliwą wezwana na ratunek modlitewką: *Salve Regina*: ſtarła go na głowę. 2. Gdy Doktor Paryiſki Wilhelmus wydawſzy ſkomatyczną przeciw temu Zakonowi kſięgę, nakłonił był Innocencyuſza IV. do uciśnienia onego: taż Królowa Nieba, Litaniami od Braci Zakonnych ubłagana, oczewiſtey zemſty swojey nad temi przeciwnikami pokazała dowody: tak dalece, iż w przyſłowie poſzło: ſtrzeżcie ſię od Litanii Kaznodzieyſkich; abowiem dziwne rzeczy sprawują. W reście na dowod powſzechney swey łaſki i Protekcyi ku temu S. Zakonowi dała ſię ona widzieć Swiętemu Dominikowi trzymająca pod płaſzczem ſwym wſzyſtkie osoby obojey płci tego Zakonu. O iak wielka to dobroć tey naylitościwſzey Matki? Izaliż niezechceſz i ty pod tymże mieścić ſię płaſzczem? Lęcz ieżeli synowſkim iey nie będzieſz kochał afektem, zdaleka odpędzonym zoſtanieſz.

Punkt

Punkt 2. ROzbierz pilną uwagą wſzyſtkie tey Przenaydoſtoynieyſzey Panny, tobie partykularnie świadczone łaſki i dobrodzieyſtwa, á z nich bierz miarę, do iakiey wdzięczności i afektu ku niey obowiązany ieſteś. 1. Przypomniy ſobie, iako ci ieſzcze w dziecińſtwie wraziła ona miłość ku ſobie, iż wſzyſtkie paciorki i nabożeńſtwa twoje z oſobliwſzym ku niey odprawowałeś afektem. Iey feſta, z większą obchodziłeś gorliwością. Iey Obrazy gorliwſzym zawſze czciłeś uſzanowaniem. Izaliż teraz; kiedy iuż co raz do tego ſię zbliżasz kreſu, iż ci w krótce przyidzie ſtanąć przed obliczem zagniewanego Boga, i tey Matki wzywać protekcyi; niedbalſzym w iey uczczeniu będzieſz? A któż cię w tedy ratować będzie, kiedy ta Matka miłoſierdzia, ſwojey ci umknie opieki! Ach pewnie na wiekiś zginiony! niewypuſzczayże tey miłości, którąś w dziecińſtwie ku niey zabrał, z ſerca i myśli twojey, ieżeli niechceſz być od niey opuſzczonym! 2. Przywiedź sobie na myśl, iakoś ſię w młodości wſzelkiey wyſtrzegał kompanii, i naymnieyſzego ſłówka nieprzyſtoyne-

nego, á tym barziey myśli, z miłości ku tey Przeczystey Pannie? Iako z szczegulnego ku niey afektu, nawet do tego Swiętego wstąpiłeś Zakonu, abyś iey w Anielskiey służył czystości, á wychwalał ią przez wszystkie dni życia twego bez roztargnienia. Iey to sprawiła łaska, żeś nieuwiązł w amorach światowych; Ona cię pociągnęła do tego doskonalszego stanu. Patrzże, ażebyś i w dalszym życiu nieustawał w tey gorliwości, ani rozdzielał serca twego na inne kreatury, ale w tey iedney nayukochańszey Matce, niech będzie twe całe ukontentowanie. 3. Uważay, iż i w tym Zakonnym stanie ona cię dotąd w swojey utrzymała miłości, żeś się niewylał na rozpustne i przeciwne twym ślubom życie. Ona cię w tak wielu okazyach i niebespieczeństwach wstrzymała od upadku; alboś ieżeli się kiedy i pośliznął, ona zbawiennemi instynktami pobudziła cię do powstania i szczerey pokuty. Iedno pobożne spóyrzenie na iey obraz, wzniecilo w tobie żal za grzechy, i ufność w miłosierdziu Boskim. We wszelkich twoich frasunkach, tęsknotach duszny ch, pokusach natarczywych, zawsześ

iey

iey uznał protekcyą, za iednym serdecznym westchnieniem. Ona w każdey twojey potrzebie, kiedyśkolwiek ią szczérze wzywał, naylitościwszą ci się stawiła Matką. O iak wielkie to szczęście twoje, á iey dobroć prawie granic niemająca, iż Matka Boska w twoich nędzach i utrapieniach, twoją też staje się Matką i Protektorką! A o co więcey iuż ci idzie? Czego ona nieuprosi dla ciebie u Syna swego? Iuż pewien być możesz odpuszczenia grzechów, pewien i zbawienia. O iednę tylko staray się miłość ku niey, ażebyś szczérze ią kochał, á Niebo ci będzie nieomylne: bo niepodobna, ażeby to serce miało gorzeć w piekielnych ogniach, które za życia miłością gorzało MARYI.

Punkt 3. NAleży iednak poznać i uważać, na czym się ta szczera i doskonała miłość zasadza? Kochający i rzecz kochana, tak się powinni sercem iednoczyć, iż iedna drugą na sobie ma wyrażać, i niby się w nią przemieniać. Tak owe Serafickie Panny: Katarzyna Seneńska Z. N. Łucya Narnieńska, i Stefana Quinzanka Zakonu naszego, gdy się zupełną miłością w Ranach zanurzyły Jezu-

zusowych, same też zranione i ukrzyżowanemu podobne zostały; toć i Matce Nayświętszey kto chce szczérze służyć, i ią zupełnym afektem kochać, powinien iey Swięte cnoty na sobie wyrażać; bez tych żadna miłość nie iest doskonała, ani iey przyjemna; mówić bowiem na iey cześć iakie pacierze, á w przeciwnych iey cnotom leżeć nałogach, iest to usty tylko ią chwalić, á sercem łżyć i nienawidzieć. Niekocha ten Chrystusa Pana, kto się niestara być podobnym onemu; niema też afektu i do Matki iego, kto iey świątobliwości naśladować niechce. Powinieneś tedy Zakonniku kochający tę Nayświętszą Matkę starać się, ażebyś żywym iey był Obrazem, á w twych postępkach wszystkie iey wyrażał cnoty, osobliwie te, w których się ona naybarziey kochała; z tych pierwsza iest czystość. Będąc bowiem ona nayczystszą od wszelkiego stworzenia, żadną miarą nieczystego serca znieść niemoże; i lubo się wszelkim brzydzi grzechem, w większey iednak nierównie ma nienawiści grzech nieczysty. Obrzydłe są iey wszelkie nabożeństwa, modlitwy i afekta nieczystych lu-

dzi,

dzi, i choćby ſię oni na naywiękſzą zdobyli miłość ku niey, ieżeli sprosnych z ſwego ſerca niewyrugują amorow, nigdy do iey łaſki nieprzyidą, iako fałſzywi miłośnicy. A tu wnidź też do serca twego, i uważay, ieżeli i w nim niemaſz iakiey nieporządney ſkłonności? á ztąd poznaſz, ieżeli ſzczérze kochaſz Matkę Boſką? Druga cnota, w którey naśladować mamy MARYĄ Pannę, ieſt pokora. Tą ona wyſłużyła sobie Macierzyńſtwo Boſkie, i nad wſzelkie ſtworzenie przez to ieſt wyniesiona, że była pokorną. Iakoż i sama barziey ſię kocha w pokornym acz grzeſzniku, niż wsprawiedliwym ale pyſznym. Częſtokroć opuſzcza ona pyſznego, i zoſtawuje go na drodze ſtracenia, á pokornym upraſza łaſkę nawrócenia. Chceſzli profitować z twych afektów, które wzniecaſz ku niey, i wyſłużyć iey łaſkę? bądźże pokornym. bo inaczey twa miłość nie będzie ſzczéra i doſkonała. Trzecia iey cnota, którą w ſerca nasze wrażać mamy, ieſt miłość ku Panu Bogu. Barziey ona kochała Boga, niż ſama ſiebie, i tego po ſwych wyciąga miłośnikach, ażeby miłość Boſką nadewſzyſtko prze-

kła-

kładali. Zaden niemoże być iey fługą, kto ieft nieprzyjacielem Bofkim: bo nie ieft to fzczéra miłość fzanować Matkę, á obrażać Syna. Strzeżfięż więc pilno wfzelkiey obrazy Bofkiey, á naybarziey tych wyftępkow, których Panieńfkie iey oczy znieść niemogą, ieżeli fzczérze ią kochafz, i pragniefz pod iey Macierzyńfką zoftawać protekcyą: to zaś fzczére kochanie naybarziey fię wydaje w żarliwości ku chwale iey. Niczym niemożefz dowodniey oświadczyć swey miłości ku Matce Bofkiey, iako pomnożeniem iey Swiętey chwały; tey zaś innnym spofobem niepomnożyfz, iako tylko wiodąc ludzi do poznania iey godności, i czczenia ofobliwfzym nabożeńftwem; nauczając wiernych Chryftusowych po Ambonach i Spowiednicach drogi zbawienney: dziatki małe prowadząc swym przykładem do życia pobożnego; Pacierza ich ucząc, do Rożańca i chwalenia Matki Przeczyftey zachęcając, i na żadne fię prace dla iey honoru nieżałując. I te to są iawne dowódy fzczérey miłości ku Matce Nayświętfzey; których ieżeli ty niemafz, niemafz też i miłości dofkonałey; á tak wfzyftkie

ſtkie twe nabożeńſtwa i afekta ku niey ſą fałſzywe. Starayſię ż o wspomnione cnoty i gorliwość w pomnożeniu iey chwały, á upewniſz ſiebie o prawdziwey ku niey miłości.

Rozmowa: O Matko nieſkończonego miłoſierdzia MARYA Panno, zapal miłością twoją oſtygłe serce moje, w którym dotąd powſzechna po całym Chrześciańſtwie żarliwość i iſkierki prawdziwego ku tobie afektu wzniecić niemogła! Kościoł tak wiele Swiąt na uczczenie twoje uſtanowił, i z oſobliwſzym nabożeńſtwem tajemnice życia twego obchodzi. Ludzie możnieyſi wspaniałe Bazyliki na cześć twoję fundują: inni obrazy twoje z wielkim nakładem zdobią. Proſtaczkowie nawet dziatki swoje z więkſzą gorliwością w twoim nabożeńſtwie ćwiczą. A ja Duchowny i Zakonnik, na ten iedynie koniec wſtąpiwſzy do Zakonu, ażebym twą chwałę promowował, tak oziębły ieſtem, i tak iawnemi pobudkami do miłości twojey wzruſzyć ſię niemogę! O Matko litościwa! obrał cię Bóg, ażebyś zgubionemu światu poddała rękę, i z tak wielkiey go wydźwignęła ruiny, w którey

przez

przez grzech był pogrążony; wyrwiy mię z głębokości niedbalſtwa, w którym zanurzony ieſtem. Czyniſz o Pani codziennie przedziwne cuda, i nieprzeliczone wyświadczasz łaſki, którzy ſię pod twoję garną protekcyą; pokaż ten cud nademną grzeſznikiem, ażebym odtąd prawdziwą ku tobie pałał miłością, tobie wiernie ſłużył, i ciebie wychwalał bez końca.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po ſkończoney medytacyi ureguluy partykularne dewocye twoje ku Matce Nayświętſzey, á oſobliwie do których z poſtanowienia Zakonnego obowiązany ieſteś, uczyń przedſięwzięcie z pilnością wypełniać, iako to. 1. Na każde wspomnienie imienia MARYI głowę z rewerencyą nakłónić. 2. Mijając iey obraz afekt i oſobliwſze uczczenie wzniecić. 3. Antyfonę *Salve Regina*, która ſię śpiewa po Nieszporach, nigdy nieopuſzczać. 4. Także Litanie w Sobotę z nabożeńſtwem śpiewać. 5. Rożaniec codzień uważnie odprawować. 6. Funkcyą Promotorſką z chęcią przyimować, á z gorliwością honor MARYI Panny promowować, Ołtarze iey zdobić, ludzi do Rożańca zachęcać,

cać, oſobliwie dziatki małe, i cokolwiek do tey funkcyi należy, pilno, wiernie i ochoczo odbywać. Nieopuści ta naylitościwſza Pani żadney ſług swych pracy bez należytey nagrody, w tym, lub w przyſzłym życiu.

NAUKA MORALNA.

O ſkromności Zakonnikowi przyzwoitey.

LUbo każdego bez braku ów Królik Ewangeliczny na swe zaproſił gody, iednak który z nich godowey niemiał sukienki wſtydem napełniony, w reście do więzienia wſkazany zoſtał: tak i człowiek do Zakonu powołany ieżeli przyzwoitey ſtanowi Zakonnemu niema ſkromności, w obcowaniu przyſtoyności, ale ieſt zgorſzycielem innych, w tym życiu bywa zawſtydzony, á wprzyſzłym nieuchybnie potępiony. Niegodziwa bowiem ieſt rzecz, ażeby człowiek Duchowny dałſię ciału przezwyciężyć, i niepodług rządu rozumu, ale podług zmysłow żył cielesnych. Zakonnik tedy ażeby ſkromność i przyſtoyność należytą utrzymał:

Naypierwiey. Ma się starać w ogulności o wszelkie cnoty i przykładne życie, ażeby nietylko słowy innych nauczał, ale też i przystoynemi uczynkami do dobrego życia pociągał; skuteczniey bowiem mówią uczynki, niż same słowa. I ztąd to w niektòrych zgromadzeniach wkrada się między młodzieżą rozwiązłość życia, że co im Starsi nauką doradzają, to swemi przykładami odradzają: iakby iedną ręką i budowali, i ruinowali.

2*do*. Do skromności Zakonney należy wstydliwość, to iest boiaźń i chronienie się wszelkiey nieprzystoyności, nietylko w uczynku, ale nawet w spóyrzeniu i słowach samych. Wstydliwość bowiem podług S. Bernarda Serm; 86. in Cant. Iest ozdoba każdego wieku, ale kształtniey ona się wydaje w kwitnącym: cóż bowiem milszego nad wstydliwego młodzieniaszka, w którym niewinności rumieniec iest to naypięknieysza perła, znak nieskażoney cnoty, i pewna nadzieja przyszłey iego doskonałości. Z młodu więc Zakonnik przyzwyczajony do wstydliwości, przez cały wiek swóy utrzymywać ją powinien.

3*tio*. Zdobi też Zakonnika skromnego

po-

posłuszeństwo; kto bowiem wstępuje do Zakonu, powinien mieć dobrą wolą iakby materyą całey Zakonności, i onę poddać Przełożonemu, ażeby ją przekształtował do wszelkiey układności. I w tym się naybarziey na początkach powinien ćwiczyć Zakonnik, ażeby się niebadał, co i na co to przykazano, ale tylko się starał wiernie wypełniać. Adam że się badał ciekawie o drzewie zakazanym od Boga, stał się mu nieposłusznym, i spodziewając się zostać Bożkiem, z Raju wypędzonym został. Tak i Zakonnik młody, á nazbyt ciekawy o roskazach Przełożonego, w Zakonie utrzymać się niemoże.

4*to*. W samym habicie czyli sukience Zakonney, skromność na Zakonniku powinna się wydawać. Strzec się należy słudze Bożemu, ażeby się niewstydził podłego habitu, którego Zakon iego używa; ani też próżno onym starał się innym podobać, ani też w reście z niego pochwały iakiey u ludzi szukać. Habit przykrótki lekkość pokazuje człowieka: nazbyt zaś długi i ciągnący się po ziemi, wyniosłość i ambicyą iego znaczy. Przeto zwyczay i mierność wszystkim przyzwoitą Zakonnik utrzymywać powinien.

5to. Ułożenie ciała, i to osobliwszey w Zakonniku wyciąga skromności. Nieprzystoi na Zakonnika głowa w górę zadarta, oczy wyniosłe, ręce w boka wparte, i inne znaki wyniosłości lub podłości. Piękną w tym Regułę przepisuje Hugo á S. Victore in tract: de Novit: instit: Cap: 12. temi słowy: *Pilno* należy postrzegać, ażeby każdy członek swoję wypełniał powinność, á nieprzywłaszczał cudzey. Są niektórzy tego ułożenia, iż niemogą słuchać, aż chyba otwartemi usty. Inni dyszkurując, palcem skazują, brwi to marszczą, to podnoszą, oczy wytrzeszczone, w tę i owę stronę obracają, iakoby niemogli wielkości rzeczy innym sposobem wyrazić; inni głowę rzucają, czuprynę kartują, suknie na sobie poprawują, łokciami się wspierają, i cale śmieszną postać w swych gestach pokazują. Inni słuchając drugiego, iakby niedość było obudwuch uszu, iedno nachyliwszy się nadstawują. Inni idąc iakby wiosłami rękoma się popędzają, albo też iak lecąc po powietrzu rzucają. Zaczym naypierwszą należy mieć człowiekowi straż nad gestami swojemi, ażeby każdy członek to czynił, na

co ieſt ſtworzony: á to ſię krótko tu przekłada: śmiać ſię ma bez wyſzczerzenia zębów, patrzać bez wlepienia oczu, mówić bez rozrzucania rąk i ſkazowania palcami, chodzić bez przewietrzania ramion, ſiedzieć bez zarzucania nog iedney na drugą, bez kołychania onych, i bez opierania ſię bokami, *Póty są ſłowa iego.*

6to. Zarty zbytnie i śmiechy cale są przeciwne Zakonney ſkromności: na tym bowiem padole płaczu, nie do śmiechów, nie do radości, ale barziey do smutku i żałości mieć ſię trzeba Zakonnikowi, który nie poco innego przyſzedł do Zakonu, tylko ażeby swe ułomności opłakiwał, á dalſzych ſię wyſtrzegał. A do tego pociąga nas i przykład Chryſtusa Pana, o którego płaczu na wielu mieyſcach czytamy w Piśmie Swiętym. *Lucæ* 19. *Ioan:* 22. *Hebr:*5. Lecz żeby ſię miał kiedy śmiać w tym doczesnym życiu, nigdzieśmy tego nienapadli. W reście śmiech podpada przeklęctwu Boſkiemu podług owych słów *Lucæ* 6. Biada wam, którzy ſię śmiejecie! Płacz zaś ma przyrzeczone Błogoſławieńſtwo od Boga *Matth:* 5. Błogoſławieni, którzy płaczą. W reście podług

ſłów

słów Patryarchy Dominika Swiętego, tak ſię ma ſprawować Zakonnik, w chodzeniu, ſtaniu, i każdym ułożeniu, ażeby nie niebyło, coby mogło obrażać oczy ludzkie, lecz o to ſię ſtarać, coby z zaletą było pobożności iego.

MEDYTACYA DRUGA.

O Przenayświętſzym Sakramencie.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay *naypierwiey* wielkość miłości Chryſtusa Pana, którą w tym Nayświętſzym Sakramencie ku nam oświadcza. Niedoſyć bowiem że ſię przez Wcielenie swoje złączył z naturą ludzką, ieſzcze i z każdym z óſobna człowiekiem pragnie ziednoczyć ſię, dając ciało swoje za pokarm, i krew swoję za napoy, á przeto niby ſię w iednę chce ſpoić ſubſtancyą, tak dalece, ażeby Chryſtus mieſzkał w człowieku, á człowiek w Chryſtuſie. O miłości przedziwna Boga naſzego! O nigdy niepoięte, ani żadnym rozumem niedoścignione złączenie ſię Stwórcy z ſtworzeniem swoim? I godzienemże ia grzeſznik, tak wielkiey miłości twojey, Panie, ażebyś ty Bóg nieograniczo-

nego Majeſtatu, do tey mojey wſtępował lepianki? A któryż to tak ſzczęśliwy narod, ażeby miał Boga mieſzkającego pośrzód ſiebie, iako my mamy prawowierni Chrześcianie? Poymuyże ztąd Zakonniku, do iakiey wdzięczności obowiązany ieſteś Bogu twemu? Czy niepowinieneś wzajemnie znim ſię iednoczyć przez żywą wiarę, wierząc ſtatecznie to wſzyſtko, co on do wierzenia poddał? przez gorącą miłość, kochając iego nad wſzelkie ſtworzenie? i przez doſkonałe porównanie woli twojey z wolą iego Nayświętſzą, pełniąc chętnie wſzyſtkie przykazania iego? Lecz ty cale daleki od takiey iedności; bo chociaż go przyimuiesz do wnętrzności twoich, lecz on z twym sercem ziednoczyć ſię niemoże, w którym tak wiele nieumiarkowanych paſſyi i nierządnych znayduje afektów. Przyimujeſz więc Sakrament, lecz nieotrzymujeſz ſkutku tego Nayświętſzego Sakramentu; bo dobrowolnie przez twoję winę kładziesz tamę łaſkom iego. Małe ci ſię zdają takowe afekta do rzeczy doczesnych, i przeto mniey ich uważaſz, á wſzakże one ſame wywracają ſkutek

te-

tego Sakramentu; bo podług S. Augustyna: nietylko kto ma grzech, ale nawet kto ma wolą grzeszyć, ten barziey obciąża swe sumnienie Ciałem Chrystusowym, aniżeli oczyszcza: czyste przeto i ochędożne miey twe sumnienie, nawet od chęci nieporządnych, ażebyś się z nayczystszym mógł złączyć Oblubieńcem duszy twojey. *Powtóre* uważay wspaniałość teyże miłości Chrystusowey, która się w tym nayświętszym wydaje Sakramencie. Niedosyć bowiem że z tak wielkim wyniszczeniem Majestatu swego przyszedłszy na świat, odkupił człowieka; ieszcze i w tym Sakramencie tak ścieśnił nieograniczone swe Bóstwo, iż w tak małey odrobinie chleba zamknąć się raczył z ciałem, duszą i całą wszechmocnością swoją. Nie dosyć, że tak wiele ucierpiał urągania przy męce swojey, ieszcze i w tych Swiętych tajemnicach na różne wydał siebie pogardy i kontempta, które częstokroć ponosi od owych Heretyków, którzy te świątości w bluźnierstwo obracają. Od owych Katolikow, którzy przez świętokradzkie swoje Kommunie ponawiają wszystkie owe krzywdy i pogardy, które

przy męce swojey ponośił Chryſtus. Taką tedy ſtał ſię Bòg ofiarą dla miłości twojey, i na te ſię wſzyſtkie puścił trudności, nie z inney intencyi, tylko pragnąc pozyſkać serca ludzkie ku sobie, i mieſzkać nieuſtannie z nimi. Ach serceż! serce twoje Zakonniku twardſze nad wſzyſtkie kamienie, ieżeli niepragnieſz przyjąć godnie do niego Boga twego, ktòry przez takie trudności drze ſię do ciebie? Gotuyże odtąd w nim godny przybytek przez wzajemną miłość ku niemu; ſtaray ſię pilno te wſzyſtkie kontempta, ktòre ſię mu od nieſzczęśliwych wyrządzają grzeſznikòw, naygłębſzą nadgrodzić pokorą i pobożnym przyſtępowaniem do tych niedoſtępnych tajemnic; bądź z nim wiarą, miłością i dobrą złączony wolą, á on w tobie mieſzkać będzie nieprzeſtannie przez łaſkę swoję.

Punkt 2. PRzenikay głęboko nikczemność i podłość twoję; razem uważay też wielkość Majeſtatu i świątobliwości Chryſtusa Pana, ktòry w tym Sakramencie przychodzi do ciebie, i mieſzkać pragnie z tobą, á pomiarkujeſz, jak wielkiego tu trzeba przygotowania, ażebyś

byś godnie mògł przyjąć onego. Ow pobożny Setnik, do ktòrego chciał przyiść Chryſtus Pan, wołał: nie ieſtem godzien Panie, ażebyś wſtąpił do domu mego. Piotr S. niegodnym ſię być mienił, ażeby wjedney łodce z nim ſię mieścił. A iakże ty grzeſznik pomieściſz go w ſercu twoim? Gdybyś wſzyſtkie lata w naywiękſzey przepędził świątobliwości, gdybyś cały wiek twòy na oſtrey ſtrawił pokucie, i uſtawiczney modlitwie, ieſzczebyś ſię nieprzygotował iak należy, ażebyś godnie choć raz tę Nayświętſzą przyjął Kommunią; bo tey łaſki niemożeſz mieć z własnych zaſług, ale ten tylko sam ciebie iey godnym uczynić może, ktòry do ciebie przychodzi. Czynić iednak powinieneś to, co możeſz, i na wſzelkie ſię wyſilać ſpoſoby, ażebyś z naygłębſzą pokorą, należytym uczczeniem, i czyſtością sumnienia, tak wielkiego przyjął gościa. Ludzie tego świata iak wielkie w swych domach czynią ochędóſtwa i przygotowania, gdy ſię iakiego zacnego spodziewają gościa? A czego ty niemaſz czynić gdy do duſzy twojey chceſz przyjąć Pana nad Pany, Boga twego? Dawid Swięty

ty do budowania Kościoła owemi lud zachęcał słowy: nie iest to rzecz mała, ktòrąście przedsięwzieli; bo się to mieszkanie nie dla ludu gotuje, ale dla samego Boga. 1. *Paralip:* 19. Dla tegoż Boga i ty w twym sercu gotujesz przybytek; uważayże z iaką usilnością masz na to pracować? Nie iest to rzecz mała, ale naywiększe dzieło w całey naszey Chrześciańskiey Religii, żebyśmy mogli godnie przyjąć do serc naszych Stwòrcę naszego; wielkiego tedy trzeba przygotowania, ktòre ażeby było, ile z nas być może, doskonałe, na te trzy okoliczności pilno się oglą̨day. 1. Kto iest ten, ktòry do ciebie w tym Nayświętszym Sakramencie przychodzi? Iest to Bòg prawdziwy, Swięty nad Swiętemi. Ach iakieyże on po tobie wyciąga czystości serca? O iaką powinieneś starać się niewinność i świątobliwość życia na przyjęcie iego? Naywięksi Swięci za grzesznikow się mieli, gdy świątobliwość tego uważali Pana. Tak trzymał o sobie òw ziemski Serafin Franciszek S. że się niegodnym być osądził sprawowania tych Boskich tajemnic: á còż ty grzesznik o sobie rzec możesz? Staro-

rozakonnym niegdyś Kapłanom, ktòrzy prosty chleb kładli na Ołtarzu, surowie Bòg przykazał, ażeby Swiętemi byli. Ach iakażby powinna być czystość sumnienia twego, ktòry się tym Anielskim karmisz chlebem? 2. Uważay, do kogo Bòg tak wielki i tak Swięty przychodzi? Do ciebie człowieka, ktòryś iest samą podłością, ostatnią nędzą, i złości grzechowey pełen. Ach iakże się nisko spuszcza tak wysokiego Majestatu i nieskończoney Pan chwały, że w twoim sercu obiera sobie mieszkanie, ktòre iest tak nędzne, i grzechami zaszpecone! Przyimuyże go z naygłębszą pokorą, z świętą bojaźnią, i z wielkim twoim zawstydzeniem, stawiąc sobie przed oczy grzechy i niegodność swoję. 3. Rozmyślay, co też za koniec tak wielkiego uniżenia się Stwòrcy twego? i po co on do ciebie z takim wyniszczeniem Majestatu swego przychodzi? Oto szczegulnie dla dobra twego, żeby cię obficie dobrami swemi obsypał, w słabości umocnił, w niebespieczeństwach ochronił, z tobą się iak nayściśley ziednoczył, i nieoszacowany walor zasług męki swojey tobie przywłaszczył; á onemi grzechów od-

odpuſzczenie, i Krôleſtwo Niebieſkie tobie u Oyca Przedwiecznego wyjednał. Ach iakie to pożytki, których nigdy zupełnie człowiek pojąć niemoże? Lecz iakie nieſzczęście, że te wſzyſtkie dobrowolnie traciemy, gdy do tych ſtraſznych tajemnic bez przygotowania, z rozerwaną myślą, i z rozdzielonym sercem przyſtępujemy? Poſtanow więc przed Bogiem twoim, zawſze ſię iak naypilniey gotować do nayświętſzey Kommunii, oſobliwie tych trzech reflexyi nigdy nieopuſzczay.

Punkt 3. Wielkie zaiſte przynoſi pożytki, i obfite daje łaſki Chryſtus Pan tym, którzy godnie do ſtołu iego przyſtępują: lecz niemnieyſzym grozi karaniem, którzy świętokradzko i nieczyſtym sumnieniem, te Nayświętſze przyimują tajemnice. Bo też niemały to grzech znieważyć Majeſtat naywyżſzego, i nieuſzanować Stwórcy ſwego. Ciężko wykracza, kto pokrzywdza bliźniego swego; cięższey kto na Dobrodzieja ſwego powſtaje, od którego wielkie odbierał łaſki; lecz nayciężey, kto ſię zuchwale na osobę targnie Królewſką. W tym Sakramen-

mencie wierzemy, że ieſt Bóg prawdziwy, Kròl nad Kròlmi, ktòry nas ſtworzył i odkupił; wierzemy, że przychodzi do nas, ażeby nas łaſkami napełnił swojemi. Ach cóż tedy to ieſt nieprzyjąć onego godnie i z należytym przygotowaniem? Ieſt to mu naywiękſzą wyrządzić niewdzięczność, w ten sam moment, kiedy on nam osobliwſzą chce wyświadczyć łaſkę; ieſt to pogardzić dobrodzieyſtwem iego, i nayzłośliwſzą Majeſtatowi iego uczynić zelżywość; á zatym ieſt kryminał takiey złości, ktòrey Doktor narodow przez wielkość wyrazić nie mògł, to tylko wyrzekł: iż kto niegodnie pożywa Ciało Chryſtusowe, na sąd i potępienie swoje pożywa. Iakoż nayciężey Bòg sądzi, i karze ten exceſs, dotykając takich zapamiętałych grzeſznikow nietylko na duſzy, lecz i na ciele. Choroby częſte i nagłe śmierci Chrześcian temu Swięci Pańſcy przypiſują grzechowi; iakoż ſami widziemy, i ſłyſzemy, iż tak wiele osob Duchownych, cale z małym, abo i bez żadnego umierają przygotowania; nie z inney podobno przyczyny, tylko dla niedobrych Kommunii. S. Tereſsa widziała

razu iednego, dwuch czartow duſzących Kapłana Mſzą S. odprawującego, ktòry ſię był nieczyſtością zmazał: i gdyby była gorąco ſię zań nie modliła, nieomylnie przy Ołtarzu umarłby był nagle. S. Cypryan i Chryzoſtom, woyny, powietrza i inne nieſzczęścia, ktòre za ich czasow były, na znieważenie tego Sakramentu ſkładali. Lecz kary Duchowne, ktòremi Bòg dotyka niegodnie przyſtępujących do tych Swiętych tajemnic, nieròwnie ſą większe: Naypierwiey, iż niełatwo ten grzech bywa odpuſzczony; bo niemasz inney ofiary, ktòrąby Swiętokradzcy mogli przebłagać Boga; ponieważ oni tą, ktòra ieſt nayſkuteczznieyſza do ziednania łaſki iego, lżą i profanują. Powtòre, iż Bòg dopuſzcza na nich ślepotę na rozumie, zatwardzenie na sercu, i śmierć bez ſzczérey pokuty. Tak Judasz widział cudowne dzieła Chryſtusowe, przeraziły one mu oczy nie raz, lecz rozumu nieoświeciły, i niemògł poznać swey złości, ktòrą był umyślił. Iaka to ślepota! nawet gdy iuż przyſzedł wydawać żydom, przyjął go Chryſtus z wielką dobrocią i przytuleniem; i tu ſię zawſtydził Judasz

ſwey

ſwey przewrotności, lecz ſerca niezmiękczył, aż wykonał, co umyślił. Iaka to zatwardziałość! W reście wpadłſzy w desperacyą, umarł w grzechu bez pokuty. I takie to są ſkutki złey Kommunii. Ach Zakonniku rachuy ſię dobrze z sumnieniem twoim, nim przyſtąpiſz do ſtołu Pańſkiego, żeby ta Swięta Kommunia niewyſzła ci na sad i potępienie twoje, żeby ten Chleb żywota, nieſtał ſię tobie kęsem śmierci wieczney. Ta myśl, iż maſz kiedykolwiek przyſtąpić do tych ſtraſzliwych tajemnic, miałaby cię trzymać w uſtawiczney na Boga twego pamięci, we drżeniu i ſtraży nad tobą samym, i nad każdym twego serca poruſzeniem, żeby nic w twym życiu niebyło, coby czyſtość sumnienia twego zaćmić mogło, z tey uwagi, iż maſz przyjąć Boga, ktory ieſt czyſtością i świątobliwością ſamą. Lecz ieżeli na taką pilność zdobyć ſię niemożeſz: przynamniey nie tak ſzczupły czas sobie naznaczay do należytego przygotowania, ażebyś godnie tę świętą przyjął Kommunią, ale wcześnie wyexaminuy twe sumnienie: i ieżeliby tego potrzeba, oczyść przez Sakrament

ment Pokuty; á tak w aktach żywey wiary, naygłębſzey pokory, i gorącey miłości przyimuy Boga twego, przyiąwſzy rzuć ſię do nòg iego z naygłębſzą pokorą, oddając mu ukłon, á poufale wſzyſtkie swoje przekładay mu nędze i proźby: ten bowiem czas ieſt naydroższy, co po Kommunii idzie; podług zdania S. Tereſsy; ktòrego wſzyſtko uproſić możeſz u Zbawiciela twego, ażebyś tylko miał żywą wiarę.

Rozmowa: O nayſłodſzy Zbawicielu mòy, wſzak samo dotknienie szaty twojey, tak wielu uleczyło chorych, á oto ja nędzny grzeſznik, tyle razy twoje Nayświętſze do serca mego przyjąwſzy Ciało, niemogę zleczyć duſznych niemocy moich. Lecz w tym moja wina, że niemam tey wiary, ktòrą inni mieli. Ale ktòż nas ſłabych i nędznych wſpomoże, i w wierze Swiętey umocni, ieżeli ty Panie łaſką twoją niewesprzeſz? niepodobna bowiem bez ciebie, przyjąć nam ciebie godnie, i nikt nam tey łaſki wyświadczyć niemoże, chyba ty sam, ktòrego przyimujemy. Moc twoja, o Boże, ieſt nigdy niepojęta, i przedziwne wynalazki

mą-

mądrości i dobroci twojey, w tym się naybarziey wydają Sakramencie, iż Ciałem twoim Nayświętszym mnie nędzne karmisz stworzenie swoje; Uczyńże to cudowne dzieło nademną, ażebyś skruszył twardość serca mego, á wszystkie oddalił przeszkody, ktòre mnie niedopuszczają przyjąć godnie ciebie Boga mego! Gotowe serce moje, o Boże, gotowe serce moje, ile ze mnie być może. Przyidź Panie! udoskonal ono, i mieszkay w nim nieustannie.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.
& Anima Christi &c.

Po skończoney medytacyi postanow wczesne zawsze czynić przygotowanie do przyjęcia tego Nayświętszego Sakramentu. 1. W wigilią Kommunii poczniesz myślić o niey, i rachunek czynić z sumnieniem twoim, á cały dzień przepędzisz w pobożności, strzegąc się wielomòwstwa, i zachowując się w naywiększey, jak możesz, sumnienia czystości. 2. Wzbudzać będziesz często Akty skruchy za grzechy twoje; zażywać także modlitewek strzelistych, i innych afektòw, ktòreby wyrażały pragnienie złączenia

nia śię z Bogiem: i umartwienie iakie uczyniſz, wiedzeniu, lub inne. 3. Pod wieczor poklęknąwſzy przed Nayświętſzym Sakramentem, prośić będzieſz o tę łaſkę, aby on sam twe serce do godnego przyjęcia tak wielkiey tajemnicy przygotować raczył. 4. Idąc do wczaſu, poleciſz śię S. Aniołowi Stròżowi twemu, ażeby miał pilność nad tobą; gdyby naymnieyſzy defekt twego sumnienia niezmazał, przez cobyś mògł tak wielkiego urazić gościa. 5. Rano wſtawſzy, pilno chronić śię będzieſz wſzelkiey rozrywki, niewdawając śię w żadne intereſſa, á w milczeniu myśl twoję zabawisz owemi reflexyami, ktòre ſą wyżey w Punkcie drugim. 6. Mſzy Swiętey ſłuchać będzieſz z attencyą, i podczas oney przyimiesz Nayświętſzą Kommunią, z poprzedzającemi aktami, o ktòrych mòwiłem w Punkcie trzecim.

Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kśięgi 4. Rozdział 4.

CZAS PO OBIEDNI
Dnia Osmego.

Lekcya Duchowna z Nauki o spoſobach

po-

postąpienia w doskonałości Zakonney. Rozdział 8. Lekcya druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O szacunku i miłości powołania Zakonnego.

JEżeli każdy Chrześcianin powinien tym się kontentować stanem, do ktòrego iest od Boga wezwany, i starać się, ażeby w nim żył podług swych powinności, i duszę swą zbawił: toć barziey Zakonnik obowiązany iest zawsze wysoce szacować i kochać łaskę powołania Zakonnego; ta bowiem iest darem naycelnieyszym od Boga danym, i łaską, ze wszech nayprzednieyszą. Albowiem iest niby powtòrnym Chrztem, tak dalece, iż gdyby Zakonnik, zaraz po uczynionych trzech ślubach Zakonnych umarł, prostoby poszedł do Nieba, iako ten, którzyby po Chrzcie Swiętym zaraz umarł. Tak świadczy S. Tomasz 2. 2*dæ. Q. ult: a.* 3. *Powtóre*; iest zadatkiem nieomylnym, i nieodmiennym przywilejem żywota wiecznego. Niemoże bowiem Prawda wieczna ani zawieść kogo, ani się sama omy-

lić, ktòra to powſzechnie rzekła: każdy, ktoby opuścił Rodzicòw, albo Bracią, albo żonę, albo dzieci, albo rolą dla imienia mego, ſtokrotną odbierze zapłatę, i żywot wieczny oſiągnie. *Potrzecie.* Ieſt naywiękſzym tego żywota Błogosławieńſtwem, i niby zaczętym iuż zbawieniem; bo ieżeli podług S. Chryzoſtoma: Ci, ktòrzy zgromadzenie święte opuſzczają, i do światowego życia wracają ſię, oddalają ſię od towarzyſtwa Boſkiego, á pod moc szatańſką poddają ſię: (*Cap:* 20. *de modo bene vivendi.*) Toć przeciwnie mòwiąc, ci, ktòrzy w zgromadzeniu Swiętym zoſtają, zoſtają w towarzyſtwie Boſkim, w mocy i oſobliwſzey protekcyi iego, á zatym i w pewności zbawienia. Z tych więc okoliczności powinieneś Zakonniku, *Naypierwiey*, nietylko samo powołanie Zakonne wielce poważać, i w nim ſię kochać, ale też mieć w obſerwie i afekcie wſzyſtkie rzeczy z nim połączone, to ieſt wſzyſtkie uſtawy i Reguły Zakonne, chociażby ſię małe zdały; bo komu ſię podoba sama rzecz pryncypalna, mają ſię podobać i własności albo ſkutki oney.

2do.

2do. Powinieneś być gotowym do ponoszenia wszelkich trudności, przykrości, i prac w stanie Zakonnym, z miłości ku temu świętemu powołaniu; te to bowiem prace i ciężary Duchowne, są pewne znaki, ktòremi Bòg sposobi Zakonnika do otrzymania Kròlestwa Niebieskiego, podług owych słòw: Przychodźcie do mnie wszyscy, ktòrzy pracujecie, i obciążeni iesteście, á ia ochłodzę was.

3tio. Z miłości ku temuż powołaniu Zakonnemu, powinieneś szanować szatę twą Zakonną, á uczciwie i ochędóżnie w niey chodzić; ponieważ ona ci będzie szatą godową, w ktòrey na Niebieskich masz się pokazać godach: przeto wdziewając onę i zdeymując, pocałuy Szkaplerz z afektem; gdyż na to iest odpustu dni 100. nadanego od Stolicy Apostolskiey.

4to. Należy też mieć nabożeństwo i afekt do Nayświętszey Panny, do SS. Aniołow Stróżow, i innych SS. Patronow, á prosić o łaskę wytrzymania w tym Świętym Zakonie, podług ustaw iego; bo i Professya cię nieutrzyma w Zakonie,

kiedy łaſka Boſka odſtąpi, albo, chociażbyś i umarł w Zakonie, ale kiedy niepozakonnemu, nie w miłości Boſkiey, niewiele ci sukienka pomoże do zbawienia.

5to. Po każdey Spowiedzi Sakramentalney odnowić maſz śluby Zakonne, także przy Kommunii Swiętey, ile kroć dzwonią na pozdrowienie Anielſkie, to ieſt: mòwiąc Anioł Pańſki &c. Odnow ślub Anielſkiey czyſtości; mòwiąc: Oto ia ſłużebnica &c. Odnow ślub poſłuſzeńſtwa. Mòwiąc: A Słowo ſtało ſię ciałem: odnow ślub ubòſtwa. Takie bowiem ślubow odnowienie Zakonnych, są wielkiey ſkuteczności do zgładzenia kary grzechom należącey, i umocnienia Zakonnika w ſwym powołaniu.

Na oſtatek ponieważ cię miłoſierdzie Boſkie ze świata wyprowadziło, należy ażebyś poznał wielkość łaſki Pana Boga, ktòrąś wziął, i za onę nieuſtannie Bogu dziękował, á przeto spoſobił ſię do utrzymania tey łaſki sobie daney, á godnym ſię ſtawał do przyjęcia dalſzey.

MEDYTACYA TRZECIA.

Konkludująca Rekollekcye.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt I. UWażay, iż to rozmyślanie, ktòrymeś się przez ten tydzień zabawiał, był to głos Boski, do serca twego wołający, ktòrego ieżeliś nieusłuchał, i niepostanowił to wypełniać, co ci Bòg do serca poddawał, iuż żadnych dla siebie niemasz śrzodkòw, ktòremibyś mògł twe życie naprawić. Cudow bezpotrzebnie Bòg nieczyni, nietrzeba więc czekać, ażeby cię tak cudownym nawròcił do siebie sposobem, iakim niegdyś nawròcił S. Pawła; ale dosyć na tym, że ci instynkta i nauki zbawienne poddawał, tych się trzeba ująć i do skutku przywodzić, á Bòg swą łaską pomagać będzie. Poznałeś na tych Rekollekcyach, czego po tobie Bòg i Zakon wyciąga, i iakiey naprawy twoje własne potrzebuje sumnienie; ieżeli tedy podług tych prawd wiecznych, i Reguł zbawiennych nie będziesz twego kierował życia, te same rekollekcye staną

ną się ci okazyą potępienia, i instrumentem zguby twojey; bo iuż żadną się nie będziesz mògł złożyć niewiadomością, ale iedynie twojey złości i niechęci przypisać musisz opieszałość twoję. Czas ten Rekollekcyiny, był to czas obcowania z Bogiem; kiedy więc te maxymy, ktòre niby z ust Boskich pochodziły, nieprzeniknęły serca twego, á ktòż cię więcey naprawi? Czy Przełożony, ktòry twych skrytości niepenetruje? Czy Spowiednik, ktòry nad tobą tak długo się mordować nie będzie? zgoła, żadnego iuż więcey niebędziesz miał sposobu, do poratowania siebie, ale w twych nałogach ginąć musisz. S. Augustyn niewiększe do swego nawròcenia miał śrzodki; gdy bowiem czasu iednego natarczywie go przeszłych roskoszy trapić myśl poczęła, dwa tylko usłyszał słowa Boskie, po dwakroć do siebie powtòrzone: *Bierz, czytay! bierz, czytay!* i zaraz porwawszy się do księgi, na one napadł słowa Apostoła: Przyodzieycie się w Chrystusa Pana, á niepieśćcie ciała swego w pożądliwościach; i te tak głęboko przejęły mu serce i rozum,

iż w tym momencie, wſzyſtkie od niego złe odeſzły myśli, i niby ſię w nowego odmienił człowieka, á za czaſem w wielkiego uroſł Doktora. Rzeczono nieraz i tobie od Przełożonych i Dyrektorow Duchownych, ażebyś ſię ujął kſiążeczki, i czytał; i mogłeś ſię więcey naczytać Reflexyi niż S. Auguſtyn; lecz ieżeliś dotąd nieoddalił precz wſzyſtkich złych myśli, i nieumocniłeś ſiebie wprzedſięwzięciach pobożnych, bądź pewień, iż twe nawròcenie całe niebędzie trwałe, i nieſzczéra tá będzie pokuta; bo takowy grzeſznik (mòwi S. Grzegorz) ieſt raczey obłudnik, á niepokutujący, co mniey sobie waży też popełniać grzechy, ktòre kilką przed tym momentami opłakiwał. Kto ſzczérze pragnie pozbyć grzechu, i ſkutecznie swe naprawić życie, powinien tych użyć ſpoſobow, ktòremi do tego końca snadno przyiść może, chociażby one nayciężſze i nader trudne były; powinien przezwyciężyć wſzyſtkie przeſzkody do wykonania dobrych rezolucyi zachodzące, á ſtrzec ſię naymnieyſzey okazyi, za ktòrąby snadno mògł odpaść do grzechu.

Po-

Pomiarkuy ſię, ieżeli takie twe były pod czas tych rekollekcyi, i są przedſięwzięcia, możeſz mieć nadzieję poprawy życia i pewność o ſzczérey twey pokucie. Lecz ieżeliś inaczey poſtąpił; pròżne twe były dewocye, i obłudna pokuta: znać, iż w grzechach zatopiony ieſteś, i od Boga odrzucony.

Punkt 2. SŁuchay uſkarżającego ſię Boga na zatwardziałość niegdyś Jżraelitow: Isaiæ 5. v. 4. *I cożem więcey miał uczynić winnicy moiey, á nieuczyniłem?* á uważay, czy ſię to iego ubolewanie i do ciebie nieściąga? Cóż więcey miał i tobie Chryſtus Pan wyświadczyć? i iakie śrzodki poddać do poratowania duſzy twojey, którychby dotąd niepoddawał? oſobliwie na tych Exercycyach miałeś inſtynkta zbawienne, miałeś oświecenia doſkonałe, poznałeś zupełnie ſtan duſzy twojey, poznałeś i Boga, iakiego on godzien uſzanowania; ieżeli więc to wſzyſtko zaniedbawſzy, znow ślepnąć poczniеſz, i do twoichże powracać nałogow, już po tobie! już nieznaydzieſz żadnego innego spoſobu, którymbyś ſię mógł wybić z

twych

twych nieprawości. Płakał niegdyś Chrystus Pan nad nieszczęśliwą Jerozolimą, gdy ona nauk i predykacyi iego nieprzyimowała; ale za to, ostatnią oney pogroził karą, iż kamień na kamieniu niemiał się w niey zostać, co się i zyściło. Lękay sięż i ty, ażebyś nierozrzewnił Chrystusa Pana, á podobney dla siebie niezaciągnął kary, ieżeli tych zbawiennych nieprzyimiesz nauk, i niewrazisz w twe serce tych instynktow, które ci Bóg poddawał. Im więcey komu świadczy Bóg dobrodzieystw, i doskonalsze daje oświecenia, tym barziey go karze, gdy podług onych żyć nie będzie: sługa wiedzący o woli swego Pana, á nieczyniący, wielce bity będzie, mówi S. Łukasz *Cap:* 12. Większe i twoje będzie karanie, i cięższe potępienie, ieżeli po tych Exercycyach niedbałym i rozpustnym zostaniesz, niż gdybyś na tey niebył Bogomyślności. Znak to iest oczewisty odrzucenia od Boga, kiedy kto przy takim oświeceniu Boskim, upominaniu Przełożonych, i naukach zbawiennych, ieszcze ślepym zostaje, i do pobożnieyszego niebierze się żywota.

Gdy-

Gdybyś tedy niebył w liczbie odrzuconych, i iuż do potępienia naznaczony, wszelkich użyi sposobow, ażebyś się odtąd mógł podźwignąć z złych nałogow twoich, á począł służyć Bogu w należytey pobożności podług stanu twego; bo inaczey wiedź zapewne, iż padnie na twe serce Duchowna ślepota: á ta iest karą naysroższą, i zemstą ostatnią Boga nad grzesznikiem, w tym życiu; podług Proroka: ieżeli chcesz Panie zemścić się nad tym ludem, oślep rozum iego, ażeby widząc niewidział bo iuż takiego żadne upomnienia, żadne reflexye, ba i samo piekło nienaprawi. Mogłeś widzieć wielu rozumnych ludzi, ktorzy iednak w sprawie zbawienia tak są nieumiejętni, że sobie nic poradzić niemogą, ani się od złego utrzymać; á to nie z innąd pochodzi, tylko z ślepoty Duchowney, ktora się z złego ich życia i powtorzonych grzechow urodziła; nieuydziesz pewnie tey kary i ty, kiedy odtąd stałey odmiany nieuczynisz życia twego.

Punkt 3. PO utesknionych ośmiu dniach, iuż też do końca przychodzisz twych

twych rekollekcyi; Ach czy nienaſtępuje razem koniec i życiu twemu? Długie ci ſię zdawały godziny na tych zbawiennych Exercycyach, lecz przy śmierci naydłuższychbyś pragnął dla poprawy życia twego, ale niewiem i naykrótsza czy będzie ci pozwolona? Tak wielu tobie dobrze znajomych, którzy w przeſzłym roku takowe odprawowali Exercycya, iuż do drugich nie dożyli, i na sąd Boſki ſtawić ſię muſieli: tożsamo i tobie przydarzyć ſię może. Cobyś więc czynił, i iakiebyś przedſięwzięcia uſtanawiał, gdybyś wiedział o bliſkiey twey śmierci, czyń tożsamo teraz; bo inaczey nieubespieczyſz zbawienia twego. Iużesz tyle razy odprawił tę świętą zabawę, lecz cale mało świątobliwości i pobożnych cnot nabyłeś. Ieżeli więc i teraz w teyże gnusności i oziębłości życia zoſtanieſz, w tey i umierać muſiſz. Pozwolił ci Bóg miłoſierny ieſzcze ten czas do reflektowania ſię, i poprawy życia twego, ale podobno czy nie oſtatnie iuż to są śrzodki, któremi cię Bóg chce pociągnąć do ſiebie, i do należytey pobudzić doſkonałości? Uznay-

znayże dobroć Boga twego, á ſzczérze bierz ſię do pokuty. Ieżeli tych Rekollekcyi nieużyjeſz do twego nawrócenia, próżno ſię maſz innych ſpodziewać; bo albo ich niedożyjeſz, albo z nielepſzą gorliwością odprawiſz, i tak zawſze w niebespieczeńſtwie zbawienia twego zoſtaniesz. Wieſz pewnie, iż ci koniecznie trzeba albo ſię nawrócić, albo na wieki zginąć; na cóż tedy odkładaſz? i w niebespieczeńſtwo ſię wdajeſz? Ten, który przyobiecał przyjąć twoję pokutę, nieobiecał ci jutra, do którego twoję odwłaczaſz pokutę, mówi S. Auguſtyn. Dziś więc niech będzie koniec twoim nieprawościom, á ſzczęśliwy początek doſkonalſzego życia. Dziś uſtanow, czego ſię maſz wyſtrzegać przez tę reſztę dni życia twego, á uſtanowiwſzy, mocno ſię utrzymuy, ażeby cię żadna przeciwność, żadna roſkoſz, i ſama moc ſzatańſka od miłości Boſkiey nieoderwała, i twego przedſięwzięcia niezruynowała. W reście upadłſzy do nóg Jezusowych, proś o pomoc, aby on ſam był początkiem nawrócenia twego podług ſłów Jeremiaſza

31.

31. *Nawròć mię, á nawrócę ſię do ciebie! boś ty ieſt Pan Bóg móy.*

Rozmowa z Bogiem: A ktòż mię o Panie nawróci do ciebie? kto z błędow wyprowadzi, w których dotąd zaślepionym leżał? ieżeli nie ty światłości niepojęta Chryſte JEZU? I cóżem ia ieſt? tylko ułomność, ſama złość i ślepota; iakże ſię nawrócić mogę bez pomocy twojey? Wspomożże mię łaſką twoją, ſzczérze pragnącego poprawy; otworz oczy moje, oświeć rozum i wolą, ulecz ślepotę serca mego; niech widzę i poznawam dobroć twoję, żeś mię dotąd nie karał grzeſzącego, aleś miłoſiernie czekał poprawy życia mego. Wyrzekamſięż odtąd wſzelkich grzechów, i złych nałogow moich! lecz ty dobrotliwy Panie, racz umocnić mię pokuſami oſłabionego, i prawie iuż cale zepſutego; właday myślą i uczynkami memi podług upodobania twego! Tobie ſię cały poddaję, tobie żyć i ſłużyć pragnę nieodmiennie. I lubo nie ieſtem godzien, ażebym między ſługi twoje był policzony, ty iednak godzien ieſteś uſługi ſtworzenia twego; sprawże to, ażebym po-

prze-

przeſtał być grzeſznikiem, á zaczął być ſługą twoim. Niech tedy żyię ia, iuż nie ia, ale niech żyje we mnie Chryſtus! Tobie Panie niech będzie cześć i chwała na wieki wieków, Amen.

Oycze naſz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po zakończoney medytacyi, ponow twe wſzyſtkie przedſięwzięcia, któreś poſtanowił pod czas tych Rekollekcyi: iako to: wyſtrzegać ſię pewnych okazyi grzechu, czynić niektóre umartwienia, wypełniać obowiązki Zakonne, nieopuſzczać Examinow sumnienia, mieć wrażoną w pamięć przytomność Boſką i inne; które rozumiem żeś ponotował w twojey oſobney kſiążeczce, podług potrzeby i dewocyi twojey: á tak mocno ugruntowany w miłości Boſkiey, podziękuy onemu za te wſzyſtkie oświecenia, któreś miał na Exercycyach, i przed Nayświętſzym Sakramentem poklęknąwſzy zmów: Ciebie BOGA Chwalemy &c.

Lekcya Duchowna z Tomasza á Kempis Kſięgi 3. Rozdział 59.

SOLI DEO HONOR ET GLORIA.

RE-

REGESTR

MEDYTACYI I NAUK MORALNYCH.

DZIEN PIERWSZY.

DZIEN WTORY.

DZIEN TRZECI.

DZIEN CZWARTY.

Nauka